



36952

I

Mao St. Dr

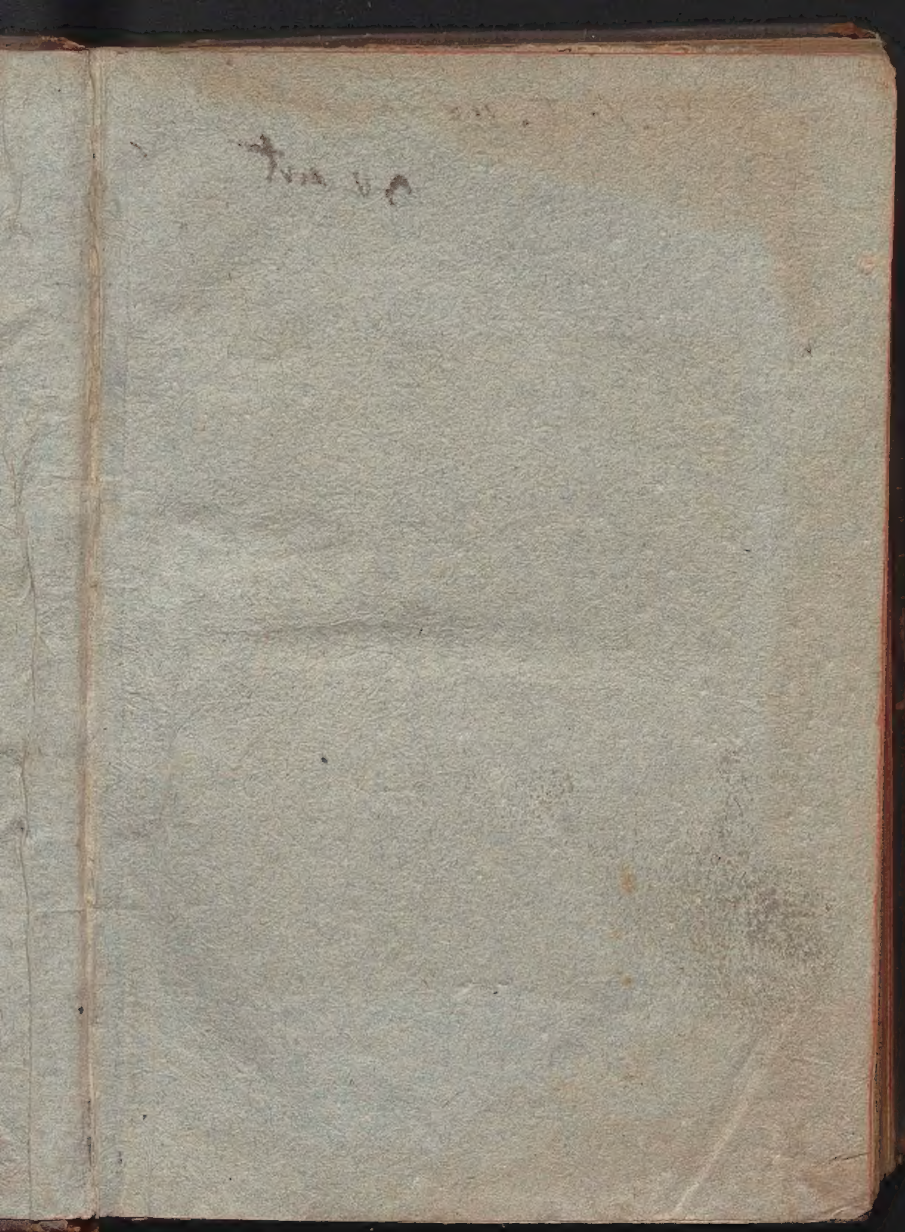
1-2

P



36952

I



1878. I. 115

30 cent

KRÓTKIE ZEBRANIE
K A Z A N

Wielebnego Xiędza

LUDWIKA BOURDALOUE

SOCIETATIS JESU.

O K A Z U J A C E

Najprzód krótką Ośnowę każdego Ka-
zania, potym wszystkie Dowody, toż
tychże Dowodów rozłożenie

P R Z E Ł O Z O N E

*Ná Oczysztý Język od Kapłana F. L.
tegoż Zakonu, ná dwa Tomiki*

P O D Z I E Ł O N E,

W których się zawierają Kazania
ná Piąt, ná Niedziele całego Roku,
ná dwójsty Adwent, ná Tajemnice,
i ná niektóre Święta w Roku.

Przez TOMIK I. *Vitoviensis*
Fr. Bartholomaeus.

w K A L I S Z U

w Drukarni J.K. M. i Rzepltey Coll: Soc: JESU.

Roku 1773.

Approbacya w pierwszych
Tomách położona.

36.952

7

DO CZYTELNIKA



WSZYSTKIE rzeczy bardziey
z wewnętrzney istoty, a niżeli
z powierzchownego kształtu swoy
największy szacunek mają. Oso-
bliwie Kaznodzieiow dzieła nay-
większą swą zaletę i pożytek bar-
dziey gruntownym dowodom i po-
rządnemu Onych ułożeniu, a niżeli
słow samych ukształtowaniu i przy-
padkowej ozdobie, winne są. Prze-
to wstawionego Kaznodziei Fran-
cuskiego Xiędza Ludwika Bourda-
loue pierwey niż wszystkie Jego
Kazania w Oyczystym ukaza się
języku, to krotkie zebranie tych rze-
czy, które Jego Kazania naybar-
dziey zalecały, to jest: gruntowne
dowody i ich rozporządzenie tym

czasem chęci Czytelników zadość
uczynić może. Dogodzi, iak mnie-
mam, to krotkie Kazań zebranie ro-
wnie tym, którzy do przydłuższego
Kazań czytania mają dosyć i czasu
i sposobności, iako też i tym, kto-
rzy dla zabaw innych niemogą wie-
le czytać, ale muszą często kazać.
Pierwsi ten największy mieć mogą
pożytek, że czyniąc pomiar osnowy
każdego Kazania z samym tegoż
Autora Kazaniem, łatwo będą mo-
gli, poznać iak trzeba rościagać, o-
zdabiać i podwyższać wyrazy swych
myśli, acz One czasem zdają się być
proste i pospolite. Drudzy tę mieć będą
wygodę, że w swoiey do czytania o-
chocie nadgrodzić łatwo będą mogli
niedostatek czasu, tym krotkim niby
wyobrażeniem wszystkich Kazań, a
oraz mając w krotkości całą osnowę
Kazania zebraną, łatwo Fey każdy
do swego sposobu mowienia użyje,
i swoiey częstego kazowania potrze-
bie wygodzi.

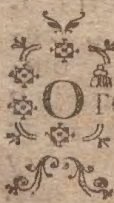


KROTKIE ZEBRANIE KAZAN POSTNYCH.

N A P O P I E L E C.

O PAMIĘTANIU NA ŚMIERC.

*Memento homo quia pulvis es, & in pul-
verem reverteris. Gen: 3.*

 O ten jest koniec, którym się koń-
czą wszystkie okazyłości ludzkie,
i wszystkie wspaniałości świata.
Oto ta jest jedna i gruntowna
myśl, która wszędzie i zawsze być po-
winna na pamięci. *Memento homo quia*

Tomik I. A pul-

pulvis es, & in pulverem reverteris. Tá pamięć niebędzie wam podobno miła, ale obrażając, uleczy wás, ale trwożąc wás, będzie dla wás zbawienną, á dalsza mowá odkryje wam z niey pożytki.

Podział. Myśl o śmierci, iest sposób náypotężniejszy do przytłumienia ognia pożądliwości. I. Część. Jest reguła nieomylna w nászych wątpliwościach. II. Część. Pobudka náyskuteczniejsza do odprawowania światobliwie spraw. III. Część.

I. CZĘŚĆ. Myśl o śmierci iest sposób náypotężniejszy do przytłumienia pożądliwości. Násze pożądliwości są próżne, są nienasycone, i niesprawiedliwe. Próżne w swoich zamierzeniach, nienasycone w swoich pragnieniach, niesprawiedliwe w wyniołłości. Owóż dla przytłumienia onych, myśl o śmierci. 1. pokazuje nam onych próżność. 2. zakłada gránice naszym żądom. 3. nie dopuszcza nám, ábyśmy się od innych dzielili, i nád nich wynosili, pokazując równość, którą BOG uczynił między wszystkiemi ludźmi, i obowięzując nás, ábyśmy w każdym stanie, iák sobie sprawiedliwość, iák drugim uczynność i miłość wyrządzáli.

o Pamiętanu na śmierć. 3

1. Myśl o śmierci pokazuje próżność naszych pożądliwości, pokazując próżność tych rzeczy do których się one unoszą, to jest dóbr i uciech życia. Bo śmierć náyoczywściey dowodzi nikczemności rzeczy ludzkich *Dnia owego*, to jest dnia śmierci, mówi pismo, *wszystkie myśli ludzkie to jest nadzieie próżne, znikną; a zátym wszystkie pożądliwości ich zgásną.* Cóż my czynim myśląc o śmierci? uprzedzamyli ten dzień ostatni i wczesnie nabieramyli tych zdań, które natenczas będziemy mieli? Tak Dáwid na dworze Królewskim powściagał swe námiętności. Tak nauczał Apostól Koryntczyków. *Czas krotki jest; cieszymy się więc tak, iákbyśmy się nie cieszyli, używamy tego świata, iákbyśmy go nieużywali.*

2. Myśl o śmierci zakłada granice naszym żądom. Nasze námiętności są nienasycone; ale, abym was nauczył one powściagać, dość tych słów Kościoła: *Memento homo.* Pamiętáy człowiecze, żeś proch i w proch się obroczysz. Wzywałbym was tylko, iáko niegdys żydzi wzywáli Chrystusa do obaczenia grobu Łazarza: *Veni & vide.* Pójdź á obacz tego bogacza, tego wiel-

4 o Pamiątaniu na śmierć.

kiego u świata, tę niewiastę światową, do czego oni przyszli? oto niczym się wszystko pokocha.

3. Myśl o śmierci nie dopuszcza nam, abyśmy się nad innych wynieśli, pokazywać równość, którą BOG uczynił między wszystkimi ludźmi. Kiedy nam przychodzi na myśl, że śmierć nas wszystkich porówna, ośmiś się poniżyć nasza wyniosłość, upada nieludzkłość, ponieważ widzimy, że człowiek między człowiekiem bardzo małą ma różnicę.

II. CZĘŚĆ. Myśl o śmierci jest regułą nieomylną w naszych wątpliwościach. *Myśli ludzkie są bojaźliwe, mówi mędrzec, a opatrywanie nasze niepewne.* Niewiemy często czy dobrego się trzymamy drogi względem zbawienia, i czy nie będziemy tego żałować przy śmierci. Ale myśl o śmierci jest najbezpieczniejszy sposób do uwolnienia się od tych bojaźni i niepewności, bo to jest sposób najskuteczniejszy i najpewniejszy do obrania czego w okolicznościach, w których zachodzi jakiś obowiązek sumienia. i. że wspomnienie na śmierć, najbardziej nas dotyka, bo co jest ostatnim końcem naszym, to ma

ma być nąypierwszą przyczyną dzieł nąszych. 2. że gdy myśląc o śmierci stąnowiemy w nąszych wątpliwościach, unikamy tey zgryzoty, i boiáźni, którąby inaczey nąstąpić mogła.

1. Myśl o śmierci nąybardziej nąs dotyka. Bo prąypomina nam wieczność, która zą nią idzie; á tak prze-
rażeni tą myślą o wieczności, sądzimy nierównie lepiej o rzeczach.

Tak Poganie w sbrąw ich wielkiej wági szli po rádę do grobow Przodków swych, mniemáiąc: że człowiek niemo-
że mądrze postąnowić bez wspomnienia i weyrzenia na śmierć. Owoż co oni czynili z zabobonów, my czynimy z religii.

2. Unikamy zgryzoty sumienia i boiáźni. Ten drugi pożytek z myślenia o śmierci jest skutkiem pierwszego. Kiedy ią siebie pytám: co ią za zdanie mieć będę przy śmierci o tym, co teráz przed-
się biorę? słyszę, iż ták rzekę, na samym gruncie serca odpowiedź śmierci, która mi pokazuje to, co na tenczas będzie przyczyną żalu mego, i uczy, iák się tego mam ustrzedz.

III. CZĘŚĆ. Myśl o śmierci jest pobudką nąypotężniejszą do gorącego
od-

6 o Pamiętniu na śmierć.

odprawowania dzieł pobożnych. Od gorącości naszej w odprawowaniu dzieł świętych zawiła nasza świątobliwość życia: a przeciwnie przeszkoda náywiękksza do świątobliwości jest oziębłość, która nam jest przyrodzona. Owóż do powstania z tego stanu oziębłości náylepszy sposb myśleć często. 1. o bliskości. 2. o niepewności śmierci.

1. Bliskość śmierci niedopuszcza nam być oziębłemi. Tey pobudki używał Chrystus w Ewangelii. Gdyby nam B O G przez Anioła oznaymił, że dziś umrzemy, udalibyśmy się cili na przygotowanie. Za cóż teraz tego nie czynim, ponieważ dziś mogę umrzeć? Przykład Króla Ezechiasza *J/a: 38*. Uczmy się t.k. odprawować każde dzieło, iakby było ostatnie.

2. Niepewność czasu śmierci niedopuszcza być oziębłemi. Co może lepiej odnowić ducha, iako ta myśl: może że dziś umrę?

Wczymże my náybárdziej jesteśmy oziębli? oto w czynieniu pokuty. Owoż nic nas niemoże skuteczniey pobudzić, do prędkiego nawrocenia, iako pamiętać ná śmierć, i ná niepewność

o Obrządku Popielcowym. 7
cząsu iey. Umrzesh w grzechu, zginą-
łeś, a jeżeli będziesz w nim dłuży trwał,
ktoż wie czy w nim nie umrzesz.

N A P O P I E L E C.
O OBRZĄDKU POPIELCO-
WYM.

Pulvis es & in pulverem reverteris.

Gen: 3.

TE są słowa pamięci godne, które rzekł
BOG do pierwszego człowieka w
ten czas gdy mu się stał niepożądany,
a których Kościół używa podczas o-
brządku dnia dzisiejszego, słowa prze-
kleństwa w tym wyrozumieniu, w kto-
rym były od BOGA rzeczzone, ale slo-
wa łaski i zbawienia w tym wyrozu-
mieniu, w którym nam je podaje Ko-
ściół. Rozkazał był BOG Moyżeszowi,
aby był posypał popiołem Egipcyanów.
Toż samo czynią dzisiaj Kąplani z ro-
zkazu Boskiego, ale różnym duchem,
albowiem Moyżesz posypywał popio-
łem Egipcyanów, aby był poznął ten
lud, gniew Boski nad sobą. A Kąplani
posypują nas popiołem, abyśmy otrzy-
ma-

8 o Obrządku Popielcowym.

máli łaskę Boską, i aby nas do pokuty zachęcili, co ja wam w tym kazaniu okazać zamyslałam.

Podziół. Trzeba przez pokorną pokutę wyniszczyć swoją pychę, do tego nas obowiązują samo weyrzenie na te popioły, które są znakiem i wyrażeniem śmierci. I. Część. Trzeba przez pokutę surową poświęcić BOGU niebość ciał naszych; do tego nas obowiązują dzisiejsze posypanie popiołem, które nam przypomina nieuchronną potrzebę śmierci. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Trzeba przez pokorną pokutę wyniszczyć naszą pychę; do tego nas obowiązują sam widok popiołów, które nam znaczą śmierć naszą. Pycha była pierwszą przyczyną grzechu, i jest pierwszą przeszkodą do pokuty. Ale dla poniżenia oney trzeba tylko człowieka przywieść do początku swego i pokazać mu koniec na który ma przyść. Tych dwóch widokow używa dziś Kościół. Bo pokazując nam proch, przypomina, że początek nasz proch jest, i że w proch się obrociemy. Rozważmy to po części.

Na co te popioły? oto że nic nas niemoże lepiej nauczyć co to jest śmierć,

i po-

i poniżenie ono ostatecznie, do którego śmierć przywodzi. Te popioły nas uczą, że wszelka wielkość, którą się świat chelpi, próżność jest i kłótność. Uczą nas iako my niesprawiedliwi jesteśmy, kiedy się domagamy wyniesienia iakiego na świecie, ponieważ mamy potym być porównani i w iedenże proch obroceni. Uczy nas że przeciw onym obfzernym zamyśłom, które sobie pyszny układa, śmierć go w krotce obroci, w cóż? w garść prochu.

Ztym wszyskim pytacie się za cóż ten proch na głowę nam sypią? Bo głowa jest stolica rozumu; chcą tedy nas procz tego upomnieć, że śmierć ma być náyczęściej uważana, abyśmy się utrzymali w pokorze, która jest początkiem pokuty. Tak wielu pamięć na śmierć utrzymała w pokorze i dobrym życiu. Przykłady wszytskich náródów Greków, Rzymian, Żydów, a zwłaszcza Monarchów Chrześcijańskich. Zaczynamy pamięć na śmierć poniżej umyśł ludzi, tak wysokiego stánu, iako i podłego, łączno ich námowić do pokuty. Bo gdy się odważam na poniżenie siebie, odważam się oráz na oskarżenie, i ukáranie samego siebie. Owoż Kościół
przez

przez te obrządki popiołów, pokázawłzy nám nasz początek i nasz koniec, wkłada jeszcze ná nas obowiazek pokuty. Bo cóż czyni grzesznik, kiedy przyimuie popiół z rąk Kápłana? oto tym samym pokázuię się byđż pokutnikiem upokorzonym, odważaiącym się w popiele czynić zadosyć spráwiedliwości Boskiej. I trzeba zawsze uznác, że ta pámięć ná śmierć, i weyrzenie na proch, iest dziwny sposób ná przygotowanie grzesznikow náypyszniejzych do pokuty. Przykład S. Ambrożeo i Theodozyusza.

Ale o iak wielu Chrześcian przyimuie te obrządki zумыsłem pyszym, i bez pokuty? iak wiele niewiašt przyimuie nie złożywłzy proźności swoiey? *Ziemia, ziemia słuchay głosu Páńskiego á upokarzay się pod mocną prawicą iego.*

II. CZĘŚĆ. Trzeba przez pokutę surową poświęcić BOGU słabość ciał naszych, do tego nas obowięzuie dzisieysze posypanie popiołem, przypominaiąc nieuchronną potrzebę śmierci. Cóżkolwi k heretycy mogli mowić, Niemáśz doskonałey pokuty bez umartwienia ciała, bo ieżeli ciało było uczęstnikiem grzechu, słuszná iest, áby też by-

było uczestnikiem kary. Ale temu prawu pokuty sprzeciwia się drugie prawo, które my w sobie nosim, to jest miłość własnego ciała. Miłość ta każe nam pierwey szukać rzeczy potrzebnych ciału, mając potrzebne domaga się zbytecznych, a mając zbyteczne domaga się zakazanych. Prawdziwa zaś pokuta nayprzod odbiera nam zakazane, toż zbyteczne, które my niewinnym nazywamy, toż wczasów i wygód uwmie, nakoniec odbiera zbyteczną troskliwość nawet o rzeczy potrzebne. Bez tego Święci mniemali, że niemożna być prawdziwie pokutującym.

Uważmy te popioły, co na nas sypią, a wspomniymy na śmierć, a już dość jest do oderwania nas od miłości zbyteczney ciała, bo tak poznamy. *Nayprzod* nasze załepienie, gdy czcimy to ciało, które jest proch i zgnióść. *Powtore* naszą niesprawiedliwość względem Boga, że kochamy bardziej tak niedzne ciało, a niżeli jego niesprawiedliwość względem duszy nieśmiertelney, że przenosiemy nad nią ciało śmiertelne; *nieprawiedliwość* względem samego ciała, że pozwalając mu krótkich uciech wydawamy go na wieczne męki.

Te

Te myśli wienu nawrociły. Przykład S. Bożysława.

Tá niewiasta ciała naszych tym żywsza jest, kiedy my pważamy dziełszyże tajemnice w p dypowaniu popiołom, kiedy myślím, że ona była zawsze znakiem pokuty, kiedy przypominamy z jakim umartwieniem i surowością przymowano ją przedtym. Gdybyśmy zaczęli post z takiemi uwagami, niebyłby on nam przykry, przymowalibyśmy go z radością, przepędzilibyśmy z gorącością, kończylibyśmy stątecznie.

NA PIERWSZY CZWARTEK W POST.

O K O M M U N I I.

Ait illi JESUS ego veniam & curabo eum. Et respondens centurio ait: Domine non sum dignus, ut intres sub tectum meum. Math: 8.

KTora była rozmowa między JEZUSEM, i Setnikiem, ta się też odnawia między Xtusiem i nami ile razy przestępujemy do stołu Pańskiego. Xtus mówi do nás Przyjdę i uzdrowię w
was

wás słabości duchowne. *Ego veniam & curabo.* A my odpowiadamy Xtusowi; Panie nie jestem godzien. Dzielne słowa, które sprawują w nás skutek przeciwny znaczeniu swemu, które gładzą w nás przez nasze pokorne wyznanie tę niegodność, którą sobie przywłaszczamy. Ale cóż się trąca o Carześcianie! oto żemy często stosujemy do siebie te słowa: Panie nie jestem godzien, nad zamiar Xtusa, i że przez pokorę zle zrozumianą my używamy naszej niegodności do oddalenia się przez długi czas od S. Komunii. Pospolita wymowka, którą roztrząsać potrzeba.

Podział. Niemówiąc o Świętych którzy się pobożnie upokarzali przed tą tajemnicą, mówmy o grzesznikach, którzy mogą mówić i mówią do Zbawiciela z Świętym Łotrem: *Wynidź ode mnie, bo grzesznik jestem.* Trzy ich są rodzaje: grzesznicy rzetelni, co rzetelnie postępują, ani są zawiedzeni; grzesznicy zaślepieni, co niepoznają sami omamienia swego; grzesznicy obłudni, co pokrywają rozwieżłość swoją pobożnością i zawodzą drugih. Owoż u grzeszników rzetelnych ta wymowka, *nie jestem godzien*, ważna jest, ale trze-

ba

ba ją objaśnić. I. Część. U zaślepi-
 nych jest tylko pokrywka złości, i trze-
 ba ją odjąć. II. Część. U hypokrytów
 jest zgorzeniem, i trzeba znieść to
 zgorzenie. III. Część.

I. CZĘŚĆ. Mówić, niekommu-
 nikuję, bom niegodny: jest to przyczy-
 na u grzeszników rzetelnych, która po-
 kazuje, że mają jeszcze grunt religii, i
 że szczerze z BOGIEM postępują; mó-
 wię, jest przyczyną, bo grzesznik póki
 trwa w grzechu nie może przystąpić do
 Komunii bez świętokradztwa. Ale
 tę przyczynę trzeba objaśnić, a to o-
 objaśnienie zawisło, na pokazaniu, że
 grzesznik powinien się starać bez od-
 włoki o powstanie z grzechu aby mógł
 być przypuszczony do stołu Pańskiego;
 tak iżby Komunia, była mu pobudką do
 nawrócenia się. Nie powinien on nigdy
 odczuwać tych dwóch prawd, że Chry-
 stus przykazuje pożywanie ciała jego,
 i że zakazuje pożywać niegodnie. Je-
 śli grzesznik jedney tylko trzyma się,
 poniechawszy drugiej, błądzi i ginie,
 ale jeśli się trzyma obydwóch, poczyną
 wchodzić na drogę Boską. Bo naten-
 czas on tak sobie wnosi: nie mogę
 Komunikować z moim grzechem, a

mam

mam rozkaz Chrystusów, abym kommu-
nikował: trzeba więc pozbyć grzechu,
abym zadość uczynił rozkazowi o kom-
munikowaniu i o dobrym komuniko-
waniu.

Owoż co on ma sobie mówić, to
powinni weń wmawiać opowiadacze
Ewangelii. Tak opowiadali SS. Oyco-
wie, a osobliwie S. Chryzostom i Augu-
styn. Jednakże opowiadając te dwie
prawdy, nie trzeba nigdy oddzielać ie-
dnej od drugiej. Mniemają drudzy,
że wiele dokazali, byleby namówili grze-
sznika do przystąpienia do Ołtarza, albo
byleby wmówili, że się grzesznikowi
niegodzi przystępować. I przeto iedni
na złe używają S. Komunii, drudzy
iey całę nieużywają.

II. CZĘŚC. Mówić, że nieprzy-
stępuje do Komunii, bo niejestem go-
dzien, tá wymowka u grzeszników zá-
stępionych jest płonna, i trzeba im ią
odjąć. Wymowka pochodząca z wymy-
ślonego względu ku S. Komunii, prze-
ciw temu ia trzy prawdy stawię: 1. że ten
wzgląd jest próżny. 2. że jest
fałszywy. 3. że niema żadnego podo-
bieństwa do tego względu, który mieli
pier-

pierwsi Chryścianie, którzy odłączali grzeszników od tego Sakramentu.

1. Prożny wzgląd: bo nic nieczyni. Gdyby on był Chryściński, przyprowadzałby do starania się o dobre i godne przygotowanie. Ale oto z tymże samym przywiązaniem do świata została, a tym pozorem względu na *Kommunię*, pokrywając swoją miłość ku światu.

2. Fałszywy wzgląd: bo niema dwóch kondycyi istotnych, to jest żalu i żądzy. Żal, że musi być odłączonym od ciała Chrystusowego; a żądza złączenia się z nim. Może mnie czasem ten wzgląd pobudzić do wstrzymania się od *Kommunii*, ale niepowinien nigdy gasić we mnie żądzy do *Kommunii*. Takiego o tym byli zdania pierwsi Chryścianie.

3. Wzgląd niemający podobieństwa do pierwzych Chryścian, którzy odłączali grzeszników. Bo owych wielkow grzesznik przez czas odłączenia swego był skazany na ciężką pokutę, przez którą on się gotował, do godnego przystąpienia do *Kommunii*; ale teraz cała pokuta kończy się na zaniechaniu *Kommunii*.

III. CZĘŚĆ. Mówić; nie Kommu-
 nikuję, bom niegodzien: jest to wymow-
 ka u hypokrytów zgorzeniem dla dru-
 gich, i trzeba znieść to zgorzenie. Dru-
 dzy są bardzo gorliwi przeciw ucze-
 szczaniu do *Kommunii*. Ta gorliwość
 może być dobra w ludziach dobrych
 i pobożnych; ale w rozwiozłych do cze-
 go ona zmierza, jeśli nie do omamienia
 drugich, dla ochronienia swej sławy?
 czegoż oni chcą przez to? chcą zanied-
 bać *Kommunii*, a to bez żadney kary,
 owšem z pochwałą swoją. Owoż ja
 dowodzę, że ta ich gorliwość jest
 zgorzeniem. Bo 1. chce odrążyć tak
 od złego iak i od dobrego przystępo-
 wania do *Kommunii*. 2. chce odrążyć nie
 tylko od *Kommunii* ale od wszelkich
 świętości religii.

1. Mówię, że chce odrążyć tak od
 złego iako i od dobrego przystępowa-
 nia. Jeśli zawsze jest niebezpieczno,
 ażeby nieodrążyć od prawdziwey pobo-
 żności ganiąc fałszywą, iakoż nieoczy-
 wiste jest niebezpieczeństwo, kiedy ro-
 zwiozły dla tego biie na złą pobożność,
 że jest nieprzyjacielem dobrej.

2. Chce odrazić nie tylko od Komunii, ale od wszelkiej świątobliwości. Bo iako mówi S. Chryzostom, dopuściwszy mieysca tey niebaczney pokorze, trzeba wszystkiego zaniechać. Mówicie że nie jesteście godni przystąpić do Komunii, a czy jesteście godni nawet wnieść do Kościoła? Słuchać słowa Bożego? &c.

NA PIERWSZY PIĄTEK
W POST.

O J A Ł M U Z N I E.

Cum ergo facis eleemosynam noli tubā canere ante te, sicut hypocritæ faciunt in synagogis & vicis, ut honorificentur ab hominibus. Math: 6.

JEżeli Ewangelia gani te dusze próżne, które szukają próżney chwały w miłośniernych swych uczynkach, daleko sprawiedliwiey godne są nagány te dusze niemiłośierne i nietościwe które się niewzruszają nad nędzą bliźnich, boć to niemiłośierdzie daleko gorsze sprawuie skutki, i toć mnie pobudza do mowienia w pośpolitości o Jąłmuźnie.

Po-

Podział. Przykázanie iálmużny I.
Część. Materya iálmużny II. Część.
porządek iálmużny III. Część.

I. CZĘŚĆ. Jest przykázanie o iálmużnie. Bo BOG na sądzie swym iáko jest wyraźnie w Ewángelii, potępi złych za to, że nieczynili iálmużny. Więc to nie jest rada tylko. Náczym-że się funduje to przykázanie? 1. na Náywyższej władzy Boskiej 2. na potrzebie ubogiego.

1. Náywyższa władza Boska, jest fundament na którym się zasadza przykázanie iálmużny. BOG jest náywyższy Pán wászych dobr, á zatym winniście mu z nich dáwać, podatek; owoż tego podatku, niechce on bráć sam, ále go ustępuje dla ubogich. Więc iálmużna nie jest tylko zadość czynieniem miłości bliźniego, ále też jest wypłaceniem winnego poddaństwa BOGU. Ztąd też idą drugie dwa pożytki. Nayprzód że pospolicie iálmużna bywa czyniona z umyślem pokornym wyznawającym swoje poddaństwo BOGU. Przykład Abrahama. Powtórę że iálmużna ma bydź stósowana do dobr: bo BOG oney się od wás domaga podług możności każdego. Jednák co za nieporządek? wszystkie swe

potrzeby mierzą podług dochodów, o-
procz samey iółmuźny. Chcemy aby
nam słuźono, chcemy ozdob i wygod
podług wielkości dobr, i niechcemy iół-
muźny czynić podług tey wielkości.

2. Potrzeba i niedostatek ubogie-
go, drugi fundament, ná którym się
wspiera przykazanie iółmuźny. Obo-
wiązani jesteście opátrywác potrzeby
ubogich i tytułem sprawiedliwości i ty-
tułem miłości. Tytułem sprawiedliwo-
ści, bo BOG nieuczynił was bogatemi
dla was tylko samych, ale i dla ubo-
gich. Tytułem miłości; bo ci ubodzy
nędzni są Bracia wasi.

Nakonec to niesciaga się do o-
statniey tylko potrzeby ubogich, ale też
do potrzeb przyśtoynych i powszechnych.
Inaczej Chrystus potępiając tyle bez-
boźnych, niemógłby brąć ich nieuczyn-
ności ku ubogim za przyczynę powsze-
chną ich odrzucenia. Bo czy tyluż jest
bogaczow tak nieużytych w ostatniey
potrzebie i czy tyle się z nayduie w osta-
tniey potrzebie będących. Biada wam
bogacze, bo wasza obfitość ma prawie
zawsze te dwa skutki, że czyni was ál-
bo bardzo łakomemi, albo bardziey so-
bie dogadzającemi. Te dwie są przy-
czy-

czynny, że wy obojętnie patrzycie na ubogich.

II. CZĘŚĆ. Materya jałmużny są rzeczy zbywające bogatym. Tak naucza S. Paweł 2. Cor: 8. i po nim SS. Oycowie, zwłaszcza S. Ambroży i S. Tomasz i w tym to pokazuje się Boska opatrność ku ubogim i miłosierdzie ku bogatym, bo gdyby im pozwolono zatrzymać zbywające, toby im było przeszkodą do zbawienia. Ale coż to są rzeczy zbywające? oto wszystko to, co się nie ściąga do potrzeb stanu mego, Lecz ztąd tyśiączne rosną wymowki: bo u bogaczów wszystko, co mają, zda się być potrzebne do stanu ich. Na co ja odpowiadam, że trzeba mieć bączność na dwie rzeczy. *Nayprzód* jaki jest ten stan. *Powtore* czego potrzeba do tego stanu. Jaki jest stan? czy to jest stan bez granic, i czy on jest ustanowiony na obfitych zdaniach pysznego umysłu i chciwości? Jeśli tak, to wy niemacie nic zbywającego. Ale chrześcianin czy się może złożyć taką wymówką? coż gdyby się wszyscy bogacze takim stanem wymawiali, wco by się obrocilo przykazanie jałmużny? Nadto niech będą wasze stany, takie, jak wy o nich

mnie-

mnienacie, ja się domagam tych tylko rzeczy, które wam tak zbywają, że wam szkodzą, które utrzymują wasze rozwiźłości, wasze roszkoczy nieuczciwe, wasze zbytki, wasze próżności. Pozbawcie się tego, a będzie wam wiele zbywać.

Ale czy niemogęz ja użyć tego, co mi zbywa, do podwyższenia mego stanu? Nayprzod to podwyższenie stanu z dobr Kościelnych zawsze iest występkiem, bo tam każda rzecz zbywająca należy do ubogich. Coż winnych? czy i tam rowna zachodzi ściśłość? nie: ale trzeba uważać na kondycye. Można wam podwyższąć stan, ale podług praw religii, ale utrzymując się w granicach skromności nadwzysztko gdybyście proporcjonalnie i ialtmużny wasze pomniali.

Nie zarzucaycie tu, że trzeba wam opatrywąć dom i dziatki wasze: bo dla nich nie możecie zaniechąć członkow Chrystusa ubogich. Nad to mówi S. Augustyn, patrzcie na ubokiego, iako na dzieci wálze, ani mówcie, że czasy są złe: bo jeśli złe są dla wás, cóż dla ubogich? a dokegoż bardziey należy wspomagać cierpiących więkzzy niedostatek,

jeżeli nie do tych, co cierpią mniej-
 szy? Pamiętajcie na to, że te zbywa-
 iące rzeczy trzeba opuścić przy śmier-
 ci, że niczym tak niepobudzie BOGA,
 aby on na was sprowadził swe błogosła-
 wen^owa, w rzeczach doczesnych, iak
 iakmużną.

III. CZĘŚĆ. Porząd iakmużny.

1. Co do ubogich komu iakmu-
 żna winna jest. 2. Co do bogatych,
 komu iakmużna przykazana jest.

1. Co do ubogich. Jąłmużna ál-
 bo przynajmniej chęć czynienia iak-
 mużny ma być powszechna i ściaga-
 iąca się do wszystkich ubogich, bo oni
 wszyscy są członkami Chrystusa. Jednak-
 że trzeba mieć w tym wzgląd większy
 na tych, którzy nam są bliżsi.

2. Co do bogatych komu iakmu-
 żna przykazana jest. *Nayprzod* iakmu-
 żna ma być z dobr własnych, a nie z
 cudzych. *Powtore* iakmużna z sprawie-
 dliwości ma być raczey, aniżeli z sa-
 mego miłosierdzia. *Potrzenie* niema być
 dawana na szczęście, ale z miarą, z u-
 wagą i wyborem. *Porzwarde* Dla przy-
 kłou maia być iawno, bo to iawno
 jest, że wy posiadacie wiele dobr. *Po-
 pigte* ma być czynione w czasie tym.
 kie-

kiedy może pomodź do zbawienia, á nie przy śmierci, álbo po śmierci. Można jednak i przy śmierci kázáć, áby dawano iáłmużny, ále wszystkie iáłmużny po śmierci czynione nie zbáwiają, ieśli umrzecie w grzechu, á przed śmiercią mogą uprosić łaskę náwrocenia.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ POSTU.

O POKUSACH.

Ductus est JESUS in desertum à spiritu, ut tentaretur à diabolo; Et cum jejunasset quadraginta diebus & quadraginta noctibus, postea esuruit. Math: 4.

JEZUS Xřtus dozwolił czartu, áby go kusił. Dla czego? Dla czterech przyczyn iáko uwázá Augustyn S. ktore sá wszystkie z nászym pożytkiem. *Náypřod* dla umocnienia nas, iáko mówi Grzegorz S. zwyciężając swoiemi pokusami nasze pokusy, iáko swoią śmiercią zwyciężył naszą. *Powtore* áby nam dodał męřtwa i odwagi, przykładem swoim. *Potřecie* áby nas uczynił baczn-

cznemi i czuynemi okazując nam: że żaden niemoże być wolny i bezpieczny od pokus, kiedy sam Święty nad Świętymi był kuszony. *Poczwarte* aby nas nauczył, iakiey broni używać mamy na obronienie nasze. Ze wszystkich sposobow dwa są nayznacznieysze. *Pierwszy* że ten Boski nauczyciel nie idzie na pułczę gdzieby był kuszony, ale tylko za natchnieniem Ducha S. *Drugi* że niebył kuszony aż się pierwey uzbroid postem i umartwieniem ciała. Zkąd dwie są rzeczy wnoszę ktore będą gruntem Kazania.

Podział. Dwa rodzaje pokus, iedne dobrowolne, drugie niedobrowolne. Owoż w pokusach dobrowolnych próżno się spodziewamy pomocy Boskiey, ieśli się nie chroniem okazyi; i niemamy sobie natenczas obiecywać łaski zwycięstwa ale łaski do ucieczki. I. *Część.* W pokusach niedobrowolnych próżno się spodziewamy łaski zwycięstwa, ieśli nie chcemy zwyciężać siebie samych zwłaszcza przez umartwienie. II. *Część.*

I. *CZĘŚĆ.* W pokusach dobrowolnych próżno się spodziewamy pomocy Boskiey, ieśli się niechroniem okazyi.

Nie-

Niewolno nam nigdy w niebezpieczeństwo podawać naszego zbawienia, a my to czyniem, gdy się niebácznie wdałem w pokusy. Mówię tedy, że Chrześcijanin w tej okoliczności niema spodziewać się łaski do zwyciężenia tej pokusy. Bo czy on się tego spodziewa, ile mu jest winna podług sprawiedliwości? Jużby ona nie była łaska. Czy dla obowiązku Bożkiego? BOG w takich okolicznościach dawać łaski nie obiecał. Czy dla miłosierdzia? on się sam czyni niegodnym tego.

Nie tylko człowiek niema przyczyny spodziewać się łaski zwycięstwa, ale też podobniejsza jest że BOG iey nie da. Bo BOG nas wyraźnie przestrzega, że on temu dopuści zginąć, kto się dobrowolnie wdaie w niebezpieczeństwo. Co innego kiedy dla słusznej przyczyny musisz się wdąć, na ten czas BOG bronić gotów. Jakoż (mowi Bernard S.) gdyby BOG zawsze zwyciężał za nas, i kiedy, i gdzie nam się podoba, tyle Świętych bardzo by się omyliło, co się na pułczy kryli od tych niebezpieczeństw.

Przystąpmy do źródła samego i przyczyn. Za co to BOG nie daie po-

mocy temu, co się sam wdaie w pokusy? oto mowi Tertulian, dla zacności łaski swej, aby oney nie brano za przyczynę swojej niebószności, oto dla ukarania ludzkiej zachwalości, bo wdawać się w pokusy jest to kusić BOGA samego, który grzech niemoże się lepiey ukarać iak opuszczeniem Boskim. Mowię, że to jest kusić BOGA ato troiako. *Náypřed.* Co do wszechmocności Jego, prosząc go o cud bez potrzeby. *Powtore.* Względem miłosierdzia Jego domągając się onego tam, gdzie BOG dać niechce. *Potrzebie.* Przez ośbłudę z którą prosim BOGA, aby nas nie w wodził w pokusy, a sami się w nie wdaiem.

Ale mówicie: dwór jest mieszkание pokus áto prawie nieprzekonanych. Prawda, ale dla kogoż one są nieprzekonane prawie? oto dla tych, co tam są przeciw woli Bożej i powołaniu. Jeśli was tam BOG powołał, pokuśa wám żadna nie będzie niezwyciężona. Ale zkąd ieszcze złe náyczęściey pochodzi. Oto że we dworze gdzie powinnościom muscie zadość czynić, pozwalacie więcey nad powinność. Czy tyle jest zabaw i kłotni w powinnościach

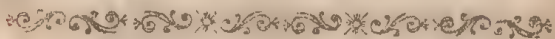
ściach wáśzych? czy to zbyteczne przywiązanie do osoby, iest iedna z powinności? czy to uleganie i uwodzenie się względem? czy to zbyteczne uczęszczanie do niej? Mówicie niemogę się od niej oddalić. Nie możecie? ále teraz kiedy o przyszley wojnie slychác, kiedy za rozkazem Monárchy musicie wynisć, czy to oddalenie się będzie wam niepodobne.

II. CZĘSC. W pokusach niedobrowolnych próżno się spodziewać łaski zwycięstwa, kiedy sami siebie zwyciężać nie chcemy, zwłaszcza przez umórtwienie. Bo łaska niedaie się áni podług naszego obrónia, áni podług naszej skłonności, ále podług pewnego porządku od BOGA ustáwionego, krom tego porządku ona staie się niepożyteczna.

Zkąd iá wnoszę. Náypřod. W pokusach náwet potrzebnych, BOG chce, ábyśmy używali sposobów stosowanych do stanu naszego. Stan zaś nasz iestiny są Chrześciane iest stan utárczki, áto ustáwicznej między duchem i ciałem. Owoż záfadzać się w pokusach na samey łasce, nie chcąc się sprzeciwiáć sobie samemu, iest to zapominać o tym,
czym

szym jesteśmy, i imáginować sobie łaskę iáką niewyzáyną. *Powtore.* Pierwsza máxyma wojenna jest, osłabić swego nieprzyjaciela. Owoż nasz nieprzyjaciół podług S. Pawła jest ciało nasze. Trzeba więc go osłabić umártwieniem, wnosi S. Chryzostom, ieśli chcemy zwycięstwa z łaską nad pokusami. Ták Święci pokonywali swe pokusy? przez umartwienie. Przykład Dawida, S. Páwła, S. Hieronyma, tylu Pustelników, á między wszystkimi S. Jana Chrzciciela. *Potrzecie.* Kościół S. to umartwienie ofobliwie przyłączył do postu terázniejszyego. Ale cóż się dzieie? Kacerze sprzeciwili się temu ustanowieniu Kościelnemu. Wielu się też sprzeciwia złych Kátolikow, Libertynow, i ludzi bez sumnienia. Między tą nawet szczupłą liczbą wiernych, co mają wzgląd ná to przykazanie, iák wielu jest co usiłują pokryć się przed tym obowiązkiem, fałszywą dyspensą. Mówię fałszywą i próżną dyspensą? bo *Naprzód* ta dyspenśa daie się bárdziej dla stanu, niżli dla osob ich, á zatym znáć że nie dla potrzeby. *Powtore* naywięcey się takich uwólnia od postow, ktorým post náyłatniejszy jest, to jest bogatych.

Potrzebie niywięcey takich, którym pośt
ieśt nuypotrzebniejszy, to ieśt grzesznik-
ków.



NA PONIEDZIAŁEK PO PIERW- SZEY NIEDZIELI POSTU.

O SĄDZIE OSTATECZNYM.

*Cum venerit Filius hominis in maiestate
sua, & omnes Angeli cum eo, tunc sedebit
super sedem maiestatis suae, & congregabunt
ante eum omnes gentes. Math: 25.*

DWa my przyiścia wyznaiemy Xstu-
sa, przyśzedł iuż ten BOG czło-
wiek na świat, stając się człowiekiem
pod czas tajemnicy Wcielenia swego,
i tenże ma przyiść w dzień straszny
swego sądu powszechnego, o którym
mam mówić, i ktorego surowość, chcę,
abyście poznali przez surowość tych
niektorych sądów, których wy się tak
obawiacie na świecie, a ktore znosić
na tym świecie winniemy.

Podział. Mamy w tym życiu dwo-
iaki sąd nād sobą; ktory ludzie czynią
o nas, i ktory my sami o sobie czynić
po-

o Sądzie Opataczny. 31

powinni. Zkąd ja dwojaki czynię
wniosek o ściśłości sądu Boskiego. Są-
dzi nas świat, a iak my się obawiamy
iego sądów? oto pierwszy wniosek o
ściśłości sądu Boskiego I. Część. Są-
dziem my samych siebie, nic nas nie-
miesza bardziej, iak ten sąd sumnienia
własnego: oto drugi wniosek ściśłości
sądu Boskiego II. Część.

I. CZĘŚĆ Obawiamy się sądów
świata, a obawiamy się naybardziej o-
nych prawdy, wolności w karaniu, rze-
telności, surowości, i iednostayności.
Wszystko to iest dowodem przyzłej
surowości sądów Boskich. Bądźmy
nie wiem iakiey odwagi, zawsze się lę-
kać musiem Sądów świata. Ztąd my
tak umartwieni iesteśmy, kiedy dozór
świata nad nami czuiem. Owoż ta bo-
iażń sądów ludzkich ma nas pobudzać
do boiżni sądów Boskich. Powinni-
śmy mówić do siebie samych: ieśli się
ja tak lękam, abym niebył postrzeżony
od ludzi rownie słabych iak i ja, cóż
kiedy będę potępiony od BOGA nie-
równie wyższego nademnie? Prawda
co S. Paweł mówił: *niedbam, że świat
mnie sądzi.* Ale to tylko S. Paweł tak
mógł mówić.

Nay-

Nayprzód. Czegoż my się náybardziej lękamy w sądach ludzkich? Prawdy. Jeśli na nas fałszywe występki zmyślają, nie obchodzi to nas, bo się łatwo oczyścić możemy. Tak i na sądzie Boskim prawda nam naystraszniejsza będzie, która nas tak przekona, że nic odpowiedzieć nie zdołamy. *Powtórza.* A iako się lękamy prawdy sądów ludzkich, tak niemożemu znieść onych wolności, Gdybyśmy byli niewiem iak dośtoyni, sąd ludzki, ieśli ieść sprawiedliwy, nieprzebaczy nam. A cóż to ieść ten sąd, ieśli nieobraz przyszłego sądu Boskiego? Gdybym za rozkazem Boskim mając od niego objawienie wszystkich grzechów waszych, przyzedł tu objawiać publicznie wasze występki, bez względu na żadnego, umierącby wam przyszło od wstydu. Owoż z taką wolnością będzie BOG potępiał nawayższych u świata. *Potrzecie.* Niemożem ieszcze znieść rzetelności sądów ludzkich. Kiedy przyjaciel rzetelny i wierny iak był wierny, tak teraz staie się nienawistny, iak to nas przeraża? Przystofuymyż to do sądu Boskiego. Tu byśmy chcieli, aby nam przyjaciel ukrył naizne niecnoty, ale tam sama prawda sta-

stanie bez żadney zaślony. *Poczwarte.* Surowość sądów ludzkich wielką jest naszej boiaźni przyczyną. Bo wiemy że świat nic nieprzebacza. A iesliż sądy ludzkie tak ściśle, iakież będą BOGA sądzącego bez miłosierdzia? czym grozi nam: *Voca nomen eius absq; misericordia.* *Popiąte.* Nieznośne ieszcze nam są sądy ludzkie dla swey powszechności, że przez iednotayność itaia się sądem powszechnym, owoż i grzesznik na sądzie Boskim będzie potępion od całego świata. *Et pugnabit cum illo orbis terrarum contra insensatos.* Gotując się tedy na sąd Boski pożytkuymy z sądu świata kiedy on potępi nasze występki.

II. CZĘŚC. Sądzim siebie samych, á nic nas tak nie przeraża iak ten sąd domowy własnego sumnien a. Każdy z nas ma swe sumnienie, 1. u iednego prawe, ktore od BOGA iest, 2. u drugiego fałszywe, które sam sobie uformował. Owoż z boyga, tych sądu i upominania, wnośmy niechybnie o ściśłości sądu Boskiego.

1. Sumnienie prawe, ktore samo przez się iest u nas prawem. Cóż ono

Tomik I. C jest?

jest? oto jest sąd, który my czyniemy o sobie samych, a częstokroć i poniewolnie przeciw sobie samym. Przykład Kaima zwyciężonego zgryzotą sumnienia po grzechu swym. A cóż to nam oznacza te niepokoje, te rozpacz grzesznika po popełnionej zbrodni, jeżeli nie sąd Boski? który jeszcze teraz poczęści już się wykonywa na grzeszniku. Ztym wszystkim, kiedy to teraz ten sąd sekretny tak nas trapi, coż kiedy się on wszystkim objawi? Mój BOŻE! mówił S. Augustyn, jeżeli się ja niemogę obronić od sądu sumnienia mego, iakże się oprę Twemu sądowi, sądowi nieuchronnemu, nieodmiennemu, wiecznemu?

2. Sumnienie fałszywe. Prawda że ludzie często sobie czynią fałszywe sumnienie, ale te same sumnienia, podług S. Augustyna są smutnym proroctwem o przyszłym sądzie Boskim. Bo one nie są prawie nigdy spokojne, gdyby albowiem nie trzeba było lękać się przyszłego sądu, łacnoby nam było toż sumnienie acz najgorzej uspokoić aby nas nie męczyło. A za cóż go nigdy uspokoić niemożem, jeżeli nie dla tego, że jeszcze u nas ono sumnienie cośmy od
BO-

BOGA wzięli acz słabe sprzeciwia się naszym błędom, i grozi sądem Boskim który te błędy pokona.

Lękamy się więc sądu Bożego, lękamy się tak, iak święci się lękali, i prosimy codzień BOGA o tę boiaźń.

NA SRZODE PO PIERWSZEY NIEDZIELI POSTU.

O

WIERZE CHRZESCIAŃSKIEY.

Responderunt JESU quidam de scribis & Phariseis dicentes: Magister volumus a te signum videre. Qui respondens ait illis: Generatio mala & adultera, signum queritis & signum non dabitur ei, nisi signum Jonæ Prophetæ. Math: 12.

TA ciekawość była zuchwała, ciekawość zdradliwa i złośliwa, którą mieli Faryzeuszowie domagając się cudu u Zbawiciela świata, i dla tego ich Zbawiciel świata ma za naród złośliwy, i niewierny, a przed sąd Boski stawiać im się rozkazuje. I mybyśmy chcieli widzieć cuda dla utwierdzenia naszego

w wierze, ale widzimy ie bez żadnego pożytku naszego. Albowiem my w Jezusie Xřtucie i w rozgłoszeniu Ewangelii Jego mamy nie tylko czym zniewolić nasz rozum, ale i czym nasycić ciekawość naszą, á ieżeli temi cudami nie jesteśmy zniewoleni, to pochodzi nie z kąd inąd, tylko z złego ułożenia naszego, zá ktore odpowiedzi ć winni będziemy BOGU na sądzie ostatecznym. Máterya arcy wielkiej wagi ktora będzie założeniem Kazania.

Podział. Pokaż nám cud pochodzący od ciebie: mówili Fárużowie do Xřtusa. Nad temi słowy S. Augustyn uważa: iż dwa są rodzaje cudów, iedne co pochodzą od BOGA, á drugie co od ludzi. Wióra Niniwitów nawroconych opowiadaniem Jonafza był to cud pochodzący od samego BOGA, ktory i Chryřtus pokazuje Fárużom: ále też oraz dáie im znać o drugim rodzaju cudów, ktory od nich samych pochodził, to jest cud niewierności ich. Przystosujemy to do rzeczy naszej. Chryřtus w ustanowieniu religii naszej uczynił cud nierównie znakomitszy i bardziej przekonywający, á niżeli cud Niniwitów nawroconych: i ten cud nawróce-

nia świata, nazywam iá cudem wiáry.
I. Część. My przeciw temu cudu stá-
wiem cud niewierności nászej, á to nie-
rownie złośliwszey á niżeli była Fáru-
zów. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Náwrócenie świata
przez opowiadanie Ewangelii iest to cud
wiáry nierownie więkšzy, nad cud ná-
wrocenia Niniwitów. Chrystus przed-
się bierze obáć na całym świecie báł-
wochwalstwo i błędy, á ustánowić pra-
wdziwą część BOGA. Kogoż na to
wybiera? dwunastu Apostółów, prostych,
ślábych, nieuczonych, duchem tylko ich
swoim napelnił. Opowiadają oni E-
wangelią przeciwną wszystkim skłonno-
ściom ludzkim, á przyjmują ją. Opo-
wiadają wielkim uświata, uczonym,
światowym, w roskoszach zanurzonym,
á wszyscy się prawie poddają ich nau-
ce. Ztąd wszczyna się Chrześcijaństwo
ták święte i czyste, że sami Poganie
musieli się onemu dziwować. Wszy-
stkie mocy świata powstaiały przeciw re-
ligii ich, ále ona wzraſta w pośrząd ná-
gwałtowniejszego prześladowania, i
wkrótce staie się Religią panującą, áto w
Rzymie samym na samych páłacach Ce-
sarſkich, Cud ten odnowił się i tych
oſta-

ostatnich wieków: wiecie iako Xawier S ieden, nawrócił na w schodzie nowy świat, iakże? tym samym sposobem, trudnościami i tymże samym powodem.

Zaczynam już my teraz niemamy prawa domagać się u BOGA nowych cudów, bo to iedno nawrócenie świata jest oczywistsze nad wszystkie cuda. jest. 1. cud przechodzący inne. 2. zawracający w sobie inne. 3. usprawiedliwiający inne cuda.

Tak nawrócenie świata jest oczywistsze nad wszystkie cuda. Wy uporczywie odrzucacie wszystkie cuda mówią S. Augustyn do Pogan: wyznaycie więc, że podług waszego zdania musi być ieden największy cud, że się świat cały nawrócił bez cudów. Bo iakieyże mocy przy czytamy to tak wielkie dzieło, jeśli mocy Boskiey w cudach nieprzypuścimy?

1. Cud przechodzący inne cuda. Nawrócenie iednego grzesznika zaślatałego, mówi S. Grzegoż jest większy cud, a niżeli wskrzeszenie umarłego. A cóż mówić o nawróceniu takiego ludu w bałwochwalstwie zadawnionego? Co byście mówili gdybym ja teraz nawrócił człowieka oczywiście bezbożnego? był-

byłby to cud osobliwszy. A cóż mówić o tylu národach náwroconych przez Ewangelią?

2. Cud zawierający w sobie w'szystkie inne cuda. Bo iákżeby się ludzie náwrócali, do prawa tak ściślego niewidząc innych cudów? náwrócił się Paweł S. ále czyliż bez cudu? S. Piotr náwrócił pierwszym kazaniem trzy tysiące ludu, dla czegoż? bo go słyszeli mówiącego różnemi ięzykami. Igdyby ten cud był fałszywy, i zmyślony, czy śmiałby go opowiadać S. Łukasz przed ludem gdzieby go tysiączni świadkowie o fałsz przekonać mogli. Gdyby cuda czynione między pogaństwem fałszywe były, czy mogłyby one dać świadectwo wierze; i czy mogłyby pozyskać tyle dusz Kościołowi? Cóż innego tak mocno łączyło Augustyna S. z Kościołem, ieśli nie związki cudów? iáko on sam wyznaie *omnia me in Ecclesia iustissime detinent.*

3. Zaczym to iest cud usprawiedliwiający inne cuda, ále oraz ktory nas zawstydzi ná sądzie Boskim *Viri Nivitae surgent in iudicio.* Tylu pogan náwroconych powstanie przeciw nam, ieśli się nienawrocim.

II. CZĘŚĆ. Cud niewierności ną-
 fzey który my stawim przeciw cudowi
 wiary. Widzieć się daie ten cud nie-
 wierności w chrześcianinie, który dając
 się powodować różnym rozwiozłościom
 albo 1. odstępuje wiary, albo 2. puie
 swą wiarę, albo się 3. iej sprzeciwia i
 fałsz zadaie.

1. Cud niewierności w chrześcia-
 ninie, który przez swą rozwiozłość od-
 stępuje wiary. Można naleść między
 ludźmi prawowiernie wychowanemi ta-
 kich, co odstępują tey wiary tak świę-
 tey, i tak potrzebney a to iako zaśle-
 pieni i niebaczni bez roztrząsania, bez
 poznania przyczyny, z pąsły, skłonności
 i humoru. Widziemy to nie w jednym.
 Ale iakiemż przecię drogami może
 człowiek przyść do tak ośtatney nie-
 wierności? Słuchaycie onych. Cud
 niewierności: porzucają wiarę dla po-
 kazania się z iakkąś osobliwością, dla py-
 chy, dla pożytku, dla uprzedzonego zda-
 nia. Nadto nietylko porzucają wiarę
 nieradzac się rozumu, ale przeciw rozu-
 mowi, przykładają im pobudki náygrun-
 townieysze, które pogaństwo nawroci-
 ły i przekonaly, a oni się zatwardzają
 przeciw temu wszystkiemu, niewstydzą
 się

się odmiatać wszystkiego, co stąrożytność náywięcey pomnażała.

2. Cud niewierności w Chrześcianinie, który swą rozwiozłością pluje wiarę. Niewchodząc w długie wyliczania rozwiozłości heretyckiej, prześlanę na przełożeniu wam zdania zácnego Kárdynała, nášzego wieku: że z tylu wiernych, którzy tych czałów pśuią religią; upadając w błędy, ledwo się jeden znajdzie ktoregoby dobra wiara mogła usprawiedliwić nawet przed ludźmi. Obączmy tylko historią wieku przeszłego, iák wielu znajdziem Kátolików zheretyczyałych dla pobudek náyniegodniejszy.

3. Cud niewierności w Chrześcianinie, który obyczajami spżeciwiá się wierze. Bydź chrześcianinem i żyć po chrześciańsku, bydź pogáninem i żyć po pogáńsku to nie cud, ále mieć wiarę á żyć iák niewierny, to cud jest. Niechże iuż ustaną między námi te cuda, stósuymy obyczáie do wiáry, gdy wiara nam będzie tu służyć do pokuty i sprawiedliwości, będzie potym służyć do uwielbienia nášzego.



NA CZWARTEK PO PIERWSZEY NIEDZIELI POSTU.

O MODLITWIE.

*Ecce mulier Chananea a finibus illis egressa
clamavit dicens: misere mei Domine Fili Da-
vid; filia mea male a demonio vexatur.*

Mat: c. 15.

JEżeli kiedy dzielność modlitwy oka-
zała się, to zaiste w przykładzie tej
niewiasty. JEZUS Chrystus dla niey
używa wszytkiey mocy swoiey, zawsty-
dza mocarstwa piekielne á iednym sło-
wem uwalnia corkę i poświęca matkę.
Ale ieżeli modlitwa była dla niey tak
skuteczna, zkąd pochodzi że nasze są
niepożyteczne? Chcę wam odkryć przy-
czyny w tym Kázaniu.

Podział. Jeżeli nasze proźby nie-
bywają wysłuchane od BOGA, tedy prze-
to, że są niedoskonałe, tak co do rzeczy,
o którą prosim, iak co do sposobu, kto-
rym prosim. Nieodbieramy skutku proźb,
álbo że nie-prosim o to, o co trzeba I. Część
álbo że nieprosim tak iak trzeba II.
Część.

I. CZĘŚĆ. Nieprosim o to, o co trzeba: oto pierwsza przyczyna nieskuteczności prośb naszych. Prosim 1. albo o rzeczy przeszkadzające do zbawienia, albo 2. o rzeczy tylko doczesne i niepożyteczne do zbawienia, albo też 3. o łaski nadprzyrodzone, ale które tym sposobem, iak my się ich domagamy nie tylko nie służyłyby do nasz go poświęcenia, ale owżem przeszkadzałyby nam.

I. Prosim o rzeczy przeszkadzające do zbawienia, a w tym podobaj się. Jesteśmy do Pogan, ale winniemy nad nich, bo oni czcili bóstwa złe. Człowiek światowy prosi o to czymby mógł utrzymać swój stan: ociec czymby mógł położyć nad to nic szkodliwego; ale w rzeczy samej nic niegodziwszego, bo tu sobie zakładają za cel albo pożytek, albo pychę, albo rozkosz. Nawet Paganie ganiłi to złe używanie modlitwy. A iakoż niesłuszniey możemy my to ganić w Chrześcianinach? Wiem że mamy mocnego Pośrednika u Ojca, iako S. Jan naucza, to jest Chrystusa; ale czy chce on, albo czy może być pośrednikiem w naszej próżności, łakomstwie, zmy-

zmyslności? Szczęście wasze że BOGI odmiata takowe proźby, bo gdyby on dał wam to, co podnieca wasze namiętności i co was psuje, niebyłaby to kára dla was naycięższa?

2. Prosim o rzeczy przynajmniej niepożyteczne do zbawienia. Niemówię ia, że dobra doczesne nie są darem Boskim, i że niemożna o nie BOGA prosić, ale że on nam niedaie ich przeto, iż ani tym porządkiem go prosim, iako on postanowił, ani dla tego końca, iak on chce. Prosim go o same tylko łaski doczesne ani myśląc o duchownych, które jednak miałyby mieć naypierwsze miejsce. Tak prosić, jest to o nic nieprosić, bo łaski doczesne ieśli się do zbawienia nieściągaia, niczym są przed BOGIEM. Porządek taki jest: że my mamy naprzod prosić i starać się o Królestwo Boskie, a Chrystus nam obiecuje, że na doczesnych potrzebach schodzić nam niebędzie. Ale my cobyśmy mieli prosić o błogosławieństwo Jákuba, to jest o rosę niebieską, a potym o tłustość ziemi *de rore caeli & de pinguedine terrae*: prosim o błogosławieństwo Ezawa, o tłustość ziemi, a potym o rosę niebieską. Ażebyśmy lepiej zrozumieli cze-

mu BOG niema względu na nasze pro-
żby, słuchajmy S. Cyprjana, który mó-
wi: że nasze prożby tyle są ważne, ile
są związane z prożbami Chrystusa. **V**
czegoż Chrystus prosił dla nas? dóbr
duchownych. Czemuż o nie prosił? dla
dostąpienia końca, na który on był ze-
ślany dla nas, to jest zbawienia. My
żás o co prosim? pewnie że nie dla
zbawienia. Niemaią więc nasze prożby
żadnego podobieństwa do Chrystuso-
wych, niedziwujemy się tedy, że nic
nieotrzymuiem. Tym sposobem S. Au-
guśtin dowodził, że nadzieia chrześci-
ańska niema za cel dobr doczesnych,
teyże on przyczyny używał przeciw
Poganom naśmiewaiącym się z chrze-
ścian, którzy opuszczali swe dobra.

3. Prosim o łaski nadprzyrodzone,
ale które tym sposobem, iak o nie pro-
sim, nietylko nas nieusprawiedliwiaią,
ale też przeszkadzaią do zbawienia. Bo
my prosim o te łaski podług naszego u-
podobania, o łaski takie, któreby nam
do czynienia nic niezośtawiały.

Modlitwa Proroka była: *o jedną
tylko rzecz proszę Pana, abym mieszkał
w Świętym domu Jego.* Modlitwa S.
Augustyna: *Dotąd Panie nieprośtem cię*
ie-

iedno oto, o co proszą Poganie i bezbożni, ale dziękuję tobie BOZE, żeś niewysłuchał tych żądań moich. Teraz już będziesz mię wysłuchiwał, bo nie chcę o inne dobra prosić tylko o wieczne.

II. CZĘŚĆ. Nieprosim tak iak trzeba, oto druga przyczyna nieskuteczności prośb naszych. BOG, którego my prosim, jest bardzo choyny i dobry, a kondycye i własności prośby, są bardzo ładne do wypełnienia i bardzo potrzebne. Cztery są 1. Pokora 2. ufność 3. dotrwanie 4. uwaga umysłu i żądza serca.

1. Pokora: Co słuszniejszego? móżnaż sobie wyrazić prośbę iaką bez tey kondycyi? czy proszą bez niey Monarchow ziemskich? Chananeyaska niewiasta czy zbraniała się upaść przed Chrystusem i pokłonić się mu? iey prośba była pokorna, ale nasza pospolicie męsza się z duchem pychy, wyniosłości, zbytków, które i do świątyni Pańskiej przynosić śmiemy. Prosim BOGA nie iako o łaskę, ale iako o powinność gotowi uskarżać się nań, ieśli nie da; gotowi zapomnieć o nim, ieśli da.

2. *Ufność*: Co słuszniejszego? i takich BOG cudów nieczynił dla niej? że na tylu miejscach w piśmie BOG tak wielką moc dał modlitwie, to bardziej dla ufności nędzy, aniżeli dla swego miłosierdzia. Jaką ufność w Chrystusie pokazała niewiasta Chananeyńska dzisiejszej Ewangelii? czego by ona nieuczyniła, gdyby była w chrześcijaństwie wychowana iak my? My jednak nieufamy BOGU, i jego obietnicom tak uroczyłym. Mierzamy się, upadamy w nieiakką rozpacz, nieuciekamy się do proźby, kiedy już nam na innych zbywa sposobach.

3. *Dotrwanie*: Nic przyszłowniejszego: czyż niegodne tego łaski Boskie, abyśmy o nie prosili często i długo? owa niewiasta nieprzešla wołać, acz iey Chrystus nic nieodpowiedział, i przez to dotrwanie przekonała Chrystusa. Nie rozpaczaj więc duszo Chrześcijańska, Bo chce, abyś mu czyniła zmuszenie; ale ta ustawiczność nas przekonywa i osłabia, i częstokroć przed samym już odebraniem skutku proźb tracim całą onych zasługę.

4. *Uwaga i żądza*: Nic nadto potrzebniejszego. Bo cóż to jest proźba? spo-

społeczne obcowanie duszy z Bogiem; owoż do tego trzeba zebrania umysłu i uczucia wewnętrznego bez tego prośba nie jest prośbą. Ztąd trzy wnioski. *Nayprzod.* Ze modlitwa już jest prawie zniesczona w Chrześcijaństwie, bo większa część prosi usły a nie sercem. *Powtore.* Ze w modlitwach przykazanych razem się przykazane uwaga. *Potrzerie.* Ze nie bez przyczyny gardzi BOG naszymi prośbami, bo one całe nie są prośbą; rzecz dziwna! chcacie aby Bog miał wzgląd na was, kiedy się modlicie, a wy nie chcecie mieć względu na Boga. Poprawmy się w tej tylko mierze, a poprawim całe życie, prośmy BOGA z Apostołami, aby nas nauczył iak go mamy prosić.

NA PIĄTEK PO NIEDZIELI
PIERWSZEY W POST.

O PRZEZNACZENIU.

Erat autem quidam homo ibi triginta & octo annos habens in infirmitate sua. Hunc cum vidisset JESUS jacentem & cognovisset, quia iam multum tempus haberet, dicit: vis sanus fieri? Ioan: 3.

BEZ wątpienia ta niemoc którą Chrystus chciał uzdrowić, nie tylko była słabością ciała, uważa Augu-
styn

styn S. że ten paralityk był wyobrażeniem grzeszników, który jako grzesznik nie mógł być uzdrowiony, ażby pierwej był nawrócony według zwyczaju zbawiciela świata, który nigdy nie uzdrawiał co do ciała, tylko razem poświęcał i duszę. Ten paralityk być może, że pragnął uleczenia ciała, a nie pragnął równie swego nawrócenia. Cożkolwiek; i my jesteśmy tak słabemi, to jest grzesznikami których BOG równie pyta iako się pytał tego Paralityka wdzisley-szey Ewangelii. *Vis sanus fieri.* Chceszże być uzdrowionym? chceszże w nieść na drogę zbawienia? Na które pytanie trzeba abyśmy odpowiedzieli. A to pytanie jest mi pobudką do mówienia w materji arcy potrzebnej, albowiem rzecz tu jest o wyrokach Boskich względem zbawienia naszego i w jaki sposób winni jesteśmy przykładąć się do zbawienia naszego. Naczym zależy Tajemnica wielka przeznaczenia naszego.

Podział. Względem przeznaczenia my się rozbijamy o dwoiaki szkopuł: zbytęcną usnością, i rozpaczą. Zbytęczna usność u jednych, co na samego BOGA składają staranie o zbawienie;

D

rospa-

rospacz u drugich, co o nim nadzieję tracą, owoż ja mówię że równie winni jesteśmy, czy z zbyteczney ufności zaniedbujemy starać się o zbawienie. I. Część. Czy z rospaczy wyrzekamy się zbawienia. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Zbyteczna ufność, która nam przeszkadza do starania o zbawienie, jest to szkopuł, którego się strzedz trzeba. Ufność mieć w BOGU, wiara każe, ale mieć zaniedbanie starania o zbawienie jest to błąd. 1. którego przyczyny stać nie mogą. 2. którego skutki są niebezpieczne

1. Przyczyny zbyteczney ufności stać niemogą. Bo tego wiara uczy, że BOG nas niezbawi bez naszego współrobienia. Prawda, że to jest łaska, ale ona nic nieczyni sama tylko; bo ponieważ moje nawrocenie jest wolne, musi tedy pochodzić od woli moiej w spo-
możoney łaską; i dla tego gdy my mówim do BOGA: *Converte nos Domine*. BOG też mówi iako jest w piśmie. *Con-vertimini ad me* oto na czym się za-
fada cały sekret tego przeznaczenia iako mówi Augustyn S. i na czym się za-
fadzają powinności życia Chrześciań-
skiego. Do zbawienia naszego dwoi-
kie

kie nawrocenie potrzebne jest: Boskie do nas, i nasze do BOGA. Boskie uprzedzające nas łaską; i nasze przyimujące łaskę. BOG obowiązany do pierwszej, my obowiązani do drugiej. Powiniennem tedy moje w tej mierze troskliwości BOGU poruczać moich niezanie dbując powinności; powiniennem mieć czuyność i modlić się, czuwać samemu nie prosić, jest pycha, prosić, a samemu nie mieć czuyności, jest nąśmiewanie się.

Ale jeśli jestem przeznaczony, mówicie, niemam czego się lękać. A ja mówię, że tym bardziey trzeba mieć czuyność. Bo nie inaczej jestem przeznaczony, tylko przez używanie tych sposobów, które mi BOG naznaczył. Mówi S. Prosper: BOG nas przeznaczył jako stworzenia wolne, rozumne, mogące zasłużyć na Niebo, albo jako łup po zwycięstwie, albo jako nadgrode po pracy. Zaczynam ta zbyt uczyność w swych przyczynach sama sobie się sprzeciwia.

2. Zbyt uczyność ktorey skutki są niebezpieczne. Bo do czegoż ona zmierza? oto do zgaszenia w człowieku gorliwości o dobre uczynki, a do u-

mocnienia w rozwiózłości. Bo się sprzeciwia upomnieniu S. Piotra, które nam daie: ábyśmy upewniali zbawienie przez dobre uczynki. Jeśli mię to o przeznaczeniu zdanie pobudza do dobrych uczynków? znáć, że dobre iest. Jeśli nieczyni tego? nam mieć zapodeyrzane. Ták osádził Kościół zdanie Lutra i Kalwina, którzy wśczepiali w ludzi tę pogardę dobrych uczynków. Ták oba ci Kacerze mówiąc, że przeznaczenie w kłada zmuszenie człowiekowi do dobrych uczynków; w nosili że człowiek niemoże się ani uiąć dobrego, áni chronić się złego. Takie zdania czy nie zgruntu wywracają pobożność Chrześciańską?

Ale rzeczenie: ta nauka upokarza człowieka. Błąd to: bo naczymże zawisła prawa pokora? mówi S. Bernard: że na zawstydzeniu dla grzechów, i na strasowaniu siebie samego, á iakże ja będę się strasował o grzechy, kiedy tego mniemania iestem, że się ich niemo-głem ustrzedz? Nadto niedość, że iaká nauka upokarza człowieka, ále ma go zapálác do dobrych uczynków: te dwie rzeczy sprawuje nauka Kátolicka mó-

mówiąc, że zbawienie nasze zawisło i od nas, i od BOGA.

Bez tego nietylko staiemy się niedbaleni w dobrych uczynkach, ale też wpadamy w naywiększą rozwiołość. Bo w takiej perswazyi, że kiedy BÓG tylko chce, w ten czas się nawrocę, inaczej samemu myśleć o nawroceniu prozno jest, człowiek puszcza się na wszystko. I przeto rozwiożli to zdanie acz tak surowe pospolicie utrzymują dla usprawiedliwienia swych złości. Przeto tych czasów kiedy zepsucie obyczajów naywiększe było, to zdanie o przeznaczeniu naypow szechnieysze zostawało. W rzeczy skmey zaś w coby się obrocily wszystkie świata rzady gdyby ludzie niebyli panami swej woli? w coby się obrocilo nietylko Chrześcijaństwo, ale nawet rzady stanów? ówóż dla czego (mówi Augustyn) Cycero wołał: wątpić o przeznaczeniu Boskim, a niżeli o wolności ludzkiej. Spodziewamy się wszystkiego od BOGA, uśliszemy odpowiadać chęciom Boskim chcącym nas zbawić. Inaczej upadniemy w zbyteczną ufność &c.

II. CZĘŚĆ. Rozpacz dla ktorey porzucamy zbawienie, drugi szkopuł kto-

ktorego się chronić trzeba. W przeznaczeniu jedna jest rzecz pewna, druga niepewna. Pewna rzecz, że BOG nasz jest miłosierny, i że chce nas zbawić, chyba my sami niechcemy użyć środków, i to nas cieszy. Niepewna rzecz jest, sposob, którym BOG przeznacza ludzi, i to nas męczy. Owoż tak powinien myśleć Chryścianin: niewiem tych drog, kteremi mię BOG przeznaczył áto jest trudność do mnie cale nienależąca: ále wiem, że BOG dobry, że mię kocha á dość mi na tym. Jakakolwiek myśl przeciwna tey, przyidzie, fałszywa jest, i powinienem zawsze tego punktu trzymać się, że BOG jest Bogiem zbawienia mego *DEUS Salutis m.æ*. Náto nietylko niema nas męczyć ta tajemnica przeznaczenia, ále owszem ma cieszyć. Jest ona przepięcią *altitudo* ále przepięcią bogactw *altitudo divitiarum*. Prawda że nasze zbawienie jest w ręku Boskich, ále czy to niema nas cieszyć? bo gdzieżby ono bezpiecznieysze było, iak w ręku tego Oycy tak mądrego i tak dobrego? owszem gdyby było tylko w naszych ręku, musielibyśmy obawiać się bardziey naszej słabości i nie-
 ,statku

Jednak święci sami lękali się myśleć o tej tajemnicy. Prawda, ale dla czego? bo oni swoją do złego skłonność mieli za źródło wszego złego, zatym lękali się oni nie względem BOGA, ale względem siebie samych.

Całe tedy złe jest ztąd: że my nie chcemy dobrego, albo chcemy tylko powłócznie, nieskutecznie, chcemy tak iak chciał Piłat lub Herod, pierwszy chcąc zachować Chrystusa, drugi S. Jana. Co większa mając tyle dowodów, że BOG chce nas zbawić, trwamy w tym zdaniu że niechce.

Myślmy o tym iak chcemy, iednak życie to jest zawsze drogą, a po ki w stanie drogi jesteśmy, niemamy przyczyny do rozpacz. Rospacz zgubiła Judasza. Ufność zbawiła Piotra. Rospacz jest dla grzesznika nowym grzechem, nie wszyscy wprowadzie przez rozpacz giną, ale iedni przez zbytek nadziei, drudzy przez niedostatek oney.



56 ✨ ✨ ✨ ✨ ✨
NA NIEDZIELE DRUGĄ POSTU.

O MĄDROSCI I ŁAGODNOSCI
PRAWA CHRZESCIANSKIEGO.

*Adhuc eo loquente ecce nubes lucida obumbravit eos. Et ecce vox de nube dicens: hic est Filius meus dilectus in quo mihi Com-
placui ipsum audite. Math: 17.*

BOG (mawiał Apostoł do żydów) pokilkakroć razy mówił do Oyców naszych przez usta Prorokow, aż teraz tych niniejszych czasow przemówił przez usta Syna swojego, tak że i Moyżesz i Prorocy byli tylko poprzedzicielami tego BOGA człowieka. Ich prawo ktore głosili, było tylko przypodobieniem do tego S. i owego prawa, ktore na świat miał przynieść JEZUS CHRYSTUS. I dla tego ukazał się dnia dzisiejszego między Moyżeszem i Eliażem i jednym Prawodawcą drugim Prorokiem. á ukazał się cały świetny i iásniejący, to jest áby nás nauczył, że ciemności dawnego prawa są rozbite, i że wszystkie proroctwa przez niego są objaśnione, i że nikogo już
wię-

więcej słuchać niepowinniśmy tylko tego, słuchajmy więc *ipsum audite* i uważmy zacność tego prawa wdziśszym Kazaniu.

Podział: Powinniśmy uważać to prawo, iak się ono ma względem umysłu i względem serca. Nieprzyjaciele chcieli nam z obu tych miar ochydzic to prawo i poniżyć. Chcieli poniżyć pokazując że ono się sprzeciwia rozumowi: ochydzic pokazując, że ono jest bardzo surowe. Owoż ia przeciw temu sławię dwie náypiersze własności prawa Chrześciańskiego, i mówię, że to prawo jest rozumne I. Część. Ze to prawo jest łagodne II. Część.

I. CZĘŚĆ. To prawo jest rozumne. Nie należy w prawdzie prawa roztrząsać, ale trzeba ono wypełnić, iednak żadne tak wielkiemu niepodlegało roztrząsaniu, iak to prawo. Poganie mieli to prawo, za zbyt wysokie i nie dla ludzi; a wielu heretyków mówiło: że ono jest bardzo niskie i przyrodzone. Zkąd ia wnoszę: że musi być tym samym rozumne i doskonałe, ponieważ musi trzymać środek między

dzy temi dwiema zarzutami. Owszem, zdanie jest S. Augustyna, gdyby ono było się podobało albo Poganom albo heretykom, byłoby podeyrzane i że się podobało ludziom albo w niecnotach leżącym, albo błędami zaprzątńionym. Oweż i ja z tych zarzutów dwa dowody wywodzę. 1. To prawo jest doskonałe, ale w tym niema zbyteczney ściśłości: 2. jest ulegające ludziom, ale przez to nie złego niepozwała.

1. To prawo jest doskonałe, ale w tym niema zbyteczney ściśłości. Wziyśko w nim podług rozumu. Rozum każe, abym się sprzeciwiał sobie samemu, bo ja sam jestem próżność i grzech, abym martwił me ciało, bo inaczey ono się zbuntuie przeciw rozumowi i Bogu samemu. Abym darował urazę, bo tego zgoda i porządek w towarzystwie wyciąga. Abym porzucił przyjaciół i krewnych, jeśli przeskadzaią mi do zbawienia.

Ale na co oko sobie wyrwać, lub odcinać rękę? oto bo mowi. Chrystus: że lepiej z jednym wnieść do zbawienia, niżeli być potępionym. A my dla fortuny niepozbowiamyż się często rzeczy najmiłszych? ale na co ubóstwo
mię-

między błęgiem i ławieństwem policzyć? oto my sami doznajem, że ci najbliższymi wienią się na sercu, to jest którzy najmniey pragną. Ale na co ułomnych ludzi do tak oślatniey potrzeby obowiązować, aby, gdy taka okoliczność zaydzie; albo umarł, albo stał się odstępcą i przekętym? Bo jeżeli lepiej jest umrzeć, aniżeli Monarsze wiary niedochować, dalekoż bardziey, aby się BOGU nieprzeniewierzyć. Owo zgola jeżeli się ona nam sprzeciwia, tedy ta namiętnościom naszym sprzeciwia się, nie rozumowi.

2. Jest to prawo ulegające ludziom ale przez to nie złe, o niepozwała. Naywiększym grzeźnikiem każe ufać, ale też ma czym przerażać ich zbyteczną śmiałość. Naznacza między grzechami i lekkie przestępstwa ale i tych lękać się każe. Jedne rzeczy przykazuje, drugie radzi tylko, ale też przestrzega, że pogarda rad, jest sposobienie się do przestępstwa praw.

II. CZĘŚĆ. To prawo jest bardzo łagodne. Chrystus ono nazywa ciężarem, ale ten ciężar lekki jest, bo on sam wzywa nas do przyięcia tego iarzma iako łodkiego. Ażebyśmy tedy

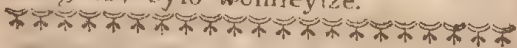
60 *Prawa Chrześcijańskiego.*

powzięli prawdziwe mniemanie o prawie Ewangelicznym, nie trzeba tych dwóch rzeczy rozłączać iarzma i słodkości, ale ludzie one moc rozłączyli. Owoż ja mówię: że to prawo iak jest doskonale tak jest słodkie i ładne: bo 1. to jest prawo łaski 2. prawo miłości.

1. Prawo łaski bo BOG nam daje łaskę do wypłacenia tego, co nam każe. Obiecał to na wielu miejscach w piśmie: czy będziemyż wątpić albo o niewierności albo o mocy łaski Jego? Panie, mówił S. Augustyn, każ mi co chcesz, tylko day łaskę do wykonania, z łaską Twą nic mi trudnego do wykonania niebędzie, á to mówię, (dodaie Święty) bom sam doświadczył. Co ieżeli taka jest łaska Boska, iakoż my mówić możemy: że iego prawo jest iarzmem, ktore nas cięży i przywala?

2. Prawo miłości, ktorey własność jest wszystko ośladzać. BOG, mówi S. Bernard, ma trzy własności: Pana, nadgradzającego za pracę, i Oycę. Podług tych trzech własności włożył na ludzi troiakię prawo: prawo władzy, iako na sług, prawo nadziei, iako na najemników, i prawo miłości, iako na dzie-

dzieci. Pierwsze dwa były z pracą i ciężarem, ale trzecie z pociechą i ulgą, ponieważ obowiązki nas nie przez bojaźń, ale przez miłość. Niepoznają tego miłośnicy świata, aczby mogli łatwo poznać sami przez się. Kiedy oni kochają świat swój, jakim się prawom niepoddają dla tej miłości? niechże tak BOGA kochają a nie naydą nic ciężkiego w Jego prawie. Jakoż to prawo miłości zażyciu dodaje samym więzom. Świadkiem tego Paweł S. oświadcza Krzyż, świadkiem S. Jędrzey ochładza ogień, świadkiem S. Wawrzyniec, nie jest ono trudne, w nosi S. Hieronim jedno tym, co się onego boją, i chcą, aby było wolnieysze.



NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI DRUGIEY POSTU.

O NIEPOKUCIE OSTATECZNEY.

Ego vado & quaeritis me & in peccato vestro moriemini. Joan: 8.

Dwie rzeczy zaiste są arcy złe, grzech i śmierć. Ale ani grzech, ani śmierć wzięte każde z osobna są naywiększym złym.

złym. Naywiększym złym jest grzech śmierć razem złęczone; śmierć w grzechu, śmierć dla grzechu, to jest: czemuś się naybardziej obawiać powinni. I toć jest czym grozi Zbawiciel żydym w dzisiejszey Ewangelii á co będzie materia niniejszego Kázania.

Podzał. Niepokutowanie w życiu przywodzi do niepokutowania, które jest rowym grzechem przy śmierci. I. Część. Niepokutowanie w życiu, przywodzi do niepokutowania ostateczneg, które jest niešťczęśliwe II Część niepokutowanie w życiu, przywodzi do niepokutowania przy śmierci, albo fałszywey pokuty omamniając w tym III. Część.

I. CZĘŚĆ. Niepokutowanie to, przy śmierci i. st grzechem. Umiera-
ia 1. albo dobrowolnie i z uwagą zaniedbując pokuty samey i zbawienia 2. albo zaniedbując środków zwyczajnych do pokuty.

1. Chęć dobrowolna zaniedbania pokuty. Nietozumiem ja przeto, áżeby grz sznik przy śmierci niemiał uznać BOGA za Stworcę i Pana swego, iak umarł Julian Apostata, iak wielu bezbożnych i libertinow umiera bez sum-

sumnienia i Religii. Ale ja tylko mówię o tych grzesznikach, których, niepokutowanie jest skutkiem ułomności ich, i oraz złości. Mówię o tym, co z zaiadłości i passyi niechce się pogodzić przy śmierci. Mówię o tym, co przy śmierci znajdując u siebie wiele dobrych cudzych, wrocić nie chce: takich zaś iak wielka na świecie liczba? Mówię o tym, co cielesną żądzę wespół z sobą do grobu niesie, i umiera bółwochwalcą osoby ukochaney: tak wielu zaś rokoszników, czy niepospolicie na to przychodzi? Na koniec o tym, co przerażony grzechow ciężkością, ale nie do pokuty, lecz do rozpaczny mowi z bratoborcą owym: *większa jest nieprawość moja &c.* Często się to przytrafia, i to ja nazywam umrzeć bez pokuty dobrowolnie, i zrozważą.

2. Umierała zaniedbując szranków zwyczajnych do pokuty. Bo, mowi S. Augustyn, jeśli gdy się zbliża śmierć, niegotujesz się stanąć przed Bogiem, jeśli dla zbytecznego względu na słabość ciała, nie masz względu na zbawienie duszy; jeśli na ten czas myślisz o rozporządzeniu swego domu, kiedy ledwo jest czas myśleć o wieczności; nie-
tyl-

64 o Niepokucie Ostateczney.

tylko niepozbywałś twych grzechow, ale też nowego nabywałś, a to najcięższego, bo czyliż może człowiek do więkzey złości postąpić, iak kiedy zapomina ná BOGA, i na siebie samego, w tak ośtatniey potrzebie?

II. CZĘŚĆ. Niepokutowanie nie-fzcześnie. Niedosć jest odważyć się na pokutę, ażeby do łaski z BOGIEM przyiść, bo do tego może mu BOG i czasu i sposobu niedać na ukaranie iego złości. Jego więc niepokutowanie jest ta kara i nieszcześnie naywiększe.

Śmierć nagła rzadki jest przypadek, ale śmierć niespodziana co do sumnienia, i zbawienia, jest bardzo częsta. Tę ja śmierć nazywam niespodzianą, kiedy grzesznik nagle wpada w nieposobność do pokuty; nadto zaś co pospolitszego? bo do tego człowieka przywieść może lada pomieszanie umysłu, letarg, słabość nagła &c. Coż mówić o innych okolicznościach, kiedy albo niemoże dostać Kapłana, albo niemoże mu grzechow wyznąć, ani go słyszeć.

Cięzka to kara, ale słuszną, bo się dzieie na ukaranie złego życia. Na wielu mieyscach pisma przestrzega nas
o tym

o tym BOG? iak często groził Chrystus w Ewangelii. Niechcesz teraz używać czasu, owoż odięty ci będzie; wyniszczasz cierpliwość Boską, doznasz zapalczywości, zapominasz na BOGA w życiu, on na cię zapomni przy śmierci.

III. CZĘŚĆ. Niepokutowanie przy śmierci albo fałszywa pokuta. Słusznie trzeba wątpić o pokucie, żeby była dobra przy śmierci, bo 1. zawsze człowiekowi prawdziwa pokuta jest bardzo trudna 2. osobliwie przy śmierci 3. osobliwie przy śmierci tym, co iej nieczynili za życia.

1. Bardzo trudna jest prawdziwa pokuta. Bo tam trzeba odmienić siebie samego. Trzeba stać się człowiekiem nowym. Wicie zaś sami, iak ta odmiana jest trudna człowiekowi grzesznikowi.

2. Osobliwie trudna przy śmierci, mowi S. Augustyn, nie wy grzech porzucacie, ale grzech was. Człowiek zaś nigdy się tak nieunosí affektem ku rzeczy, iak kiedy ona z rąk mu się wydziera.

3. Osobliwie trudna pokuta tym, ktorzy iej nieczynili za życia. Bo ta-

ey są bardziey zatwardziali w grzechu. Ztąd tacy nayeściey czynią pokutę fałszywą, to iest przymuszoną, i naturalną tylko. Przymuszoną, bo ją czynią dla boiaźni niewolniczey, i gwałtem, a pokuta ma bydź dobrowolna. Naturalną, która niema względu ani na BOGA, ani na grzech, ale tylko chce siebie obronić od ognia, prawdziwa zaś pokuta ma bydź nadprzyrodzona.



NA SRZODE PO DRUGIEY NIEDZIEI POSTU

O WYNIOSŁOŚCI.

Respondens autem JESUS dixit; nescitis quid petatis, Potestis b.bere calicem, quem ego bibiturus sum? Dicunt Ei, possumus, Ait illis: Calicem quidem meum bibetis, sedere autem ad dextram meam vel sinistram non est meum dare vobis, Math: 20.

JEZUS Chrystus w przykładzie tych dwóch uczniow, o ktorych mowi dzisieysza Ewangelia, chciał nas nauczyć na czym zależy grzech pychy, iakie są różne iey własności, iakie dalsze

Iſze ſkutki, i jakie nakoniec bydź po-
winny na nię lekarſtwa. Materya tym
potrzebnieyſza, im bardziey ten grzech
pychy na dworach Pańſkich ieſt rozſze-
rzony i panuiący, ták dalece: że wy-
nioſłość nie za grzech, ale za nieiaką
cnotę bywa częſtokroć na dworach Pań-
ſkich poczytana.

Podział: Doſtoieńſtwa ſwiata ſą
w porządku przeznaczenia Boſkiego i
powołania *Non eſt meum dare vobis, ſed
quibus paratum eſt à Patre*. Ale naſza wy-
nioſłość one znieważa, ſzukając ich ia-
ko rzeczy tylko ziemſkich I. Część.
Doſtoieńſtwa ſwiata ſą obowiązki ſłu-
żenia bliźniemu *qui voluerit inter vos
maior fieri, fiat ſicut minor*. Ale naſza
wynioſłość tego na złe używa, ſzukając
w godności tylko panowania i władzy
II Część. Doſtoieńſtwa ſwiata mają
obowiązki do pracy, i cierpienia, *pot'eſtis
bibere calicem?* Ale naſza wynioſłość one
pſuje, ſzukając w nich życia wygodne-
go III. Część.

I. CZĘŚĆ. Doſtoieńſtwa ſwiata
ſą w porządku przeznaczenia i powoła-
nia Boſkiego ale my one mamy za zysk
tylko doczeſny. Niemaſz ſtanu w ży-
ciu ludzkim, któryby był bez powoła-

nia Boskiego. Bo za powołaniem idzie przeznaczenie nasze, bo łaski Boskie pospolicie stosowane bywają do stanu, a to zaś osobliwie ma się rozumieć o stanach dostojęstwa, podług zdania Apostoła: dla interesu Boskiego i dla interesu człowieka; dla interesu Boskiego, bo do BOGA należy wszelka dostojność, bo jeśli on ma prawo rządzić wszystkim na świecie, daleko bardziey musi mieć prawo do tego, co jest na nim okazalszego. Dla interesu ludzkiego, bo naywiększe jest niebezpieczeństwo zbawienia w stanie wysokim i dostojnym: co jeżeli każda dostojność jest niebezpieczna, dalekoż bardziey ta, do której się człowiek sam wdziera z własney żądzy.

Jednak wielu jest, co się ciska do godności bez powołania? do zákonnego życia trzeba łaski powołania, sami to uznają, ale do wysokich na świecie stanów, które naywiększey świątobliwości wyciągają, za samą własną żądzą i wyniosłością idą. Nawet do Kościelnych godności idąc, czy mają wzgląd na powołanie Boskie?

Zaśnużyłem, mowicie, na tę godność, zaczym ona powinna mi być, iako

ko nadgroda prac moich. Ale czy nie-
maſzże inney nadgrody, za prace bez
wdzierania ſię na ten ſtopień, na kto-
rym was BOG mieć niechce? Atoli
przeciw wszelkim zámyſłom Boſkim
wdzieramy ſię na doſtoynoſci, do kto-
rych nie trzeba przyſtępować bez powo-
łania Boſkiego. Jak wielu ieſt Rodzi-
cow Chreſcijańſkich, co używają ſłow
tey Matki Ewangeliczney. *Dic, ut hi duo*
filii mei. Poſadź iednego z nich po pra-
wicy twoiey, a drugiego po lewicy, to
ieſt, iednego w duchownym ſtanie, dru-
giego w ſwieckim, ale na naywyżſzey
doſtoynoſci.

Czy trzeba tedy dziwować ſię, że
ſię nam BOG ſprzeciwia? Ah Panie, o-
powiadam ia naukę ále rozumną, Chre-
ſcijańſką, ále opowiadam ſłuchaczom nie
cale gotowym do wierzenia. Przynay-
mniey, że ſwiat będzie wiedział o pra-
wie twoim, i że niebędzie mógł zło-
żyć ſię niewiaſomością.

II. CZĘŚĆ. Doſtoieńſtwa ſą obo-
wiązki ſłużenia bliźniemu, ále naſza
wynioſłość na złe tego zażywa ſzuka-
jąc w nich władzy i panowania. BOG
tylko ſam ieſt iednowładnie wielki.
Wielka zaś wielkość między ludźmi
ieſt

jest wielkością nie dla siebie, ale dla drugich, Panowie Pogańscy, jako Chrystus świadczy, w Ewang-lij postępowali z ubogimi poddanemi iednowładnie, ale dla tego samego Chrystus potępił zwyczaj niewiernych, zdanie jest Świętego Hieronyma, i ustanowił, aby wielcy u świata postępowali z niższymi z miłością i aby tym się różnili od Pogan. Ba owszem Filozof Pogański samym tylko rozumem to poznał, że Królowie nie są Królami, iedno dla ludu. Co ieśli prawda jest względem Królów, dalekoż bardziey względem innych godności.

Ztąd wnosi Święty Augustyn, że na godności zostający, ieśli niestara się o tych, co mu są poddani, ale całą swą wielkość do siebie obraca, godzien bydz odrzucony od BOGA. Między innemi do tego obowiązkami w Chryścijaństwie náywiękzy jest przykład CHRYSTUSA, który nieprzyszedł, aby mu służono, ale aby on służył. Ale to náygorzey, że my mając takie obowiązki do tego z wiary, nie tylko iey, ale ani samego rozumu słuhać niehcemy. A co náycięższą, którzy naybardziey przywłaszczają władzę nad niższymi, ci są, co
tey

tey władzy są nányniegodnieyſi. Którzy są z ſiebie zaſzczyceni i cnotliwi, ci ſię ſtaraią o ianych dobro bardziey, a niżeli o przywłaſzczenie ſwey chwály; ale zli, co z ſiebie nie ſą chwalebni, całą godnoſć ſwoią na pożyſkanie właſney chwály i powagi obracaią.

III. CZĘŚĆ. Dostoieńſtwa mają obowiązki do pracy i cierpienia. Nieſzukaymy na ſwiecie (mówi Święty Auguſtyn) honorów bez przymieſzania uciekow. Niemówiąc o owych przypadkach i odmianach ſzczęſcia, na które często patrzymy, pomyślmy o zoſtającym na godnoſci naywiększey bez odmiány, a uważmy do czego go ſama ta godnoſć obowiązuie.

Sprzeciwia ſię ſobie ſamemu, to pierwſzy obowiązek, bo inaczey niebędzie mógł zadoſć uczynić powinnoſciom ſtanu ſwego.

Wiele cierpieć od drugich drugi obowiązek. Bo im wyżej na doſtoynoſci ſiedzisz, tym bardziey ieſteś otoczony ſkłonnoſcią, rożnych wyſtępków, rożney paſſyi, tym bardziey podlegasz za zdroſci, podſtrzeganiu, obmowie; o iak wiele ucierpiał Moyſzeſz będąc Wodzem ludu?

Prowadzić życie pełne frafunków, trzeci obowiązek: Który Monarcha, który Pan, który Przełożony, jeśli chce po Chrześcijańsku swoy urząd sprawować, nie musi mówić z Dawidem: *tribulatio et angustiae invenerunt me.*

Nakoniec być zawsze gotowym położyć życie, albo za sprawiedliwość, albo za prawdę czwarty obowiązek: nie masz godności prawie żadney, gdzie by nie trzeba było stać się męczennikiem: za słusność, za niewinność, za religią, za chwałę Boską. Dopieroż co odpowiedzą ci, co na dostojnościach, samey tylko słodyczy i uciech zażywają? wszak ci to ich BOG wybrał dla utrzymywania porządku na świecie, który niemoże być utrzymany bez pracy. Co S. Bernard mówił przez pokorę, to my prawdziwie mówić o sobie możemy: jestem wczystkim, i jestem niczym, bo chcę dopiąć wczystkiego, a niechcę nie wypełnić.



NA CZWARTEK PO DRUGIEY
NIEDZIELI POSTU.

O BOGACTWACH.

*Factum est autem, ut moreretur mendicus &
portaretur ab Angelis in sinum Abrahae.
Mortuus est autem Dives & sepultus in
inferno. Luc. 16.*

O To mówi Święty Augustyn, podział przedziwny, ale który nie powinien ani bogatych w rozpacz, ani ubogich w pychę wprowadzić. Albowiem, jeżeli idą do piekła bogaci, i ubodzy tam się widzieć dadzą, i jeżeli ubodzy idą do Nieba, wszyscy bogaci od niego nie są wyłączeni, ponieważ Abrachama wystawia nam dzisiejszą Ewangelią w chwale wiekistej, której według świadectwa, pisma Świętego dziedziczyć na ziemi niezliczone bogactwa. Przyznać jednak trzeba: że bogactwa większą są przeszkodą do zbawienia, niż ubóstwo. A to czemu? I toć ja wam dziś okazać pragnę.

Podział. Człowiek światowy niesprawiedliwy jest, bo chce nabyć dóbr ziemskich.

skich. I. Część. Pyszny jest, bo posiada dobra ziemskie. II. Część. W roskoszach zanurzony, bo używa złe dobr ziemskich. III. Część.

I. CZĘŚĆ. Człowiek światowy niesprawiedliwy jest, bo chce nabyć dobr ziemskich. Każdy bogacz, mówi Święty Hieronym, albo sam jest niesprawiedliwy, albo niesprawiedliwego dziedzica. Przebieżcie wszystkie stany świata, a obaczycie, że to zdanie jest cał prawdziwe. Cożkolwiek bądź, ja mówię z Apostołem, że żądza nabycia dobr jest zrodłem niesprawiedliwości 1. Bo chcą pospolicie przyiść do bogictw jakąkolwiek drogą. 2. chcą nabyć bogictw nienaznaczającym żądneym miary 3. chcą być bogatemi prędko. Trzy żądze sposobne bardzo do przewrocenia,

1. Chcą przyiść do bogactw, jakąkolwiek drogą. Prawda, że chcieliby ich nabyć inaczej przez sprawiedliwość, ale kiedy tak niemoga, gotowi są używać wszelkich innych sposobów. Dopieroż tak rezolwowany człowiek czego niepopelni, aby swego dopiął?

2. Nie przepisując żadnych granic bogactwom. Co jeśliż tak będzie nie-

niepowściągnięta ta namiętność, dokąd
ona człowieka nieunieście?

3. W krotkim czasie. Ale wiara u-
czy, że kto chce być bogatym prędko,
nieustrzeże niewinności. *Qui festinat
ditari, non erit innocens.* Ale to wielu go-
dnych ludzi potępia. Ale náypřod, w ia-
kim rozumieniu są tacy godni, powtore
ieśli godni ludzie widzą w tej mierze
swe potępienie, niechże się strzegą.

II. CZĘŚĆ. Człowiek światowy,
pyśzny jest, bo posiada dobra ziemskie.
Bogactwa z przyrodzenia człowieka po-
budzają do pychy tak względem ludzi
iako względem BOGA i. pycha wzglę-
dem ludzi, co my nazywamy wynio-
słość i nieużytość. 2. względem BOGA
zapomnienie ná BOGA, i rozwiozłość.

1. Pycha względem ludzi. Nie po-
trzebować łaski żadnego, pierwszy sku-
tek obfitości i przyśposobienie do po-
gardzenia wszystkiemi, widzieć że wży-
scy Jego łaski potrzebuia, to drugi sku-
tek dostatków, a nád to, co łacniey-
szego do utrzymania człowieka w wy-
niosłości? Bydź zdolnym do wykonania
wszystkiego á to bez wstřętu, trzeci sku-
tek dostatków. A to podług słow Da-
wida, czyni bogacza nieludzkim i o-
kru-

krutnym *ideo tenuit eos superbia*. Mieć ieszcze tych, co potwierdzają iakiekolwiek dzieła bogacza: czwarty skutek dostatku. Bogacz bez żadnych zasług samemi bogactwy na pochwały zasługuje: a nie iestże to cud, iесли się on wyniośłości ustrzeże?

2. Pycha względem BOGA: Święty Paweł prawie nigdy niemowi o bogactwach i łakomstwie, żeby ich bałwochwalstwem nienazywał *quæ est simulacrorum servitus*. BOG tedy bogaczow, są ich pieniądze, bo on pieniądze same kocha, i w nich ufa, zapomniawszy na BOGA. Przykład ludu owego, o którym Ozeasz mówi: *dives effectus sum, inveni idolum mihi* coż to iest na świecie? iest to człowiek bez religii albo tylko z pozorem religii, albo z religią bardzo małą, nie mówię ja, że tacy są wszyscy bogaci, ale że stan bogatych bez wielkiej pokory do tego prowadzi.

III. CZĘŚC. Człowiek światowy w rokoszach zanurzony iest, bo źle używa dobr ziemskich. Podług nauki Chrześcijańskiej, im bogatszy iest człowiek, tym większy ma bydź pokutnik, a to dla trzech przyczyn, *Namprzod*, bo bogaty iest w większym niebezpieczeństwie

o Bogactwach.

77

świe zepsucia się. *Powtorę* bo on pospolicie bywá bardziey winny, i więcey ma grzechów, *Potrzenie* bo ma więcey przeszkod do pokuty, á jednak ona jest jedną drogą do zbawienia.

Co ieżeli tak jest coż iá mam czynić z dochodami, i bogactwy? Będą one ci służyć do chwálenia BOGA, do czynienia miłosierdzia, i wypłacenia się z grzechów. Takie ma bydź używanie bogactw, ále pospolicie chcą o-nych używáć tylko dla nasylenia swych żądz nieskończonych, chcą wszystko o-bracać do życia wygodnego, iż nie rękę ieszcze rokosznego. A zatym nie- trzeba się spodziewáć, aby u takich ciáło było podległe umysłowi, á umysł BOGU.

NA PIATEK PO NIEDZIELI
DRUGIEY POSTU.

O PIEKLE.

*Mortuus est autem dives, & sepultus est
in inferno. Luc: 16.*

TOć jest nieszczęście tego bogacza światowego, o którym wczoraysza, Ewangelia. Umarł ten bogacz obitu-
iácy

iacy w dobra doczesne, obfitujący w godności u ludzi przed śmiercią. Ale dusza jego stawiona przed sąd Boski, wyrok potępienia swego odebrała, i w piekle pogrzebiona została. Czemuż pze bog! wystawuwać wam to iego straszne potępienie, niemogę was przywieść do tego, abyście się bali, i strzegli potępienia. Tegoć ja pragnę.

Podział. Stan nieszczęśliwy potępionego, którego rzeczy przeszłe trapią.
I. Część. Boleści teraźniejsze męczą.
II. Część. Rozpaczyć rzeczy przyszłych wycieńcza. III. Część.

I. CZĘŚĆ. Stan nieszczęśliwy potępionego, którego rzeczy przeszłe trapią dworaki widok go męczy. 1. Widok dobr przeszłych, których niegodziwie używał. 2. Widok złego, co popełnił.

1. Widok dobr których niegodziwie używał. Dobra fortuny których mógł użyć do zasłużenia ná Niebo, których jednak użył ná potępienie przez swe łkomstwo, lub rozrzutność. Nade wszystko dobra łaski, które mu miały być łzodkami do zbawienia, a on ich użył do więkzey zguby swey.

2. Widok złego, które popełnił. Występki każdego mówi Święty Chryzostom,

zostom, są to szatani, które go męczyć będą. Ale te występki już tam nie będą popełnione: prawda odpowiada S. Bernard: ale będą zostawać w myśli i pamięci, i przeto będą trapić duszę potępioną. Sądźmy, a co to za męka. Ta niewiaśta była wzięta u ludzi poważana, ale w pewney niebezpieczney okazyi zapomniiała ná swą uczciwość i cnotę. Ten człowiek zá dobrego i roztroznego był mianu, ale tey godziny passya go wyniosła, i przywiodła do zaboystwa. Kiedy się im dopiero oczy otworzą, iako się niemaia trapić, i męczyć? Nadto: że te wszystkie całego życia razem staną w oczach bezbożnego, i razem go męczyć będą. Czego my niedoznaiem, kiedy czyniem powszechne rostrząsanie całego sumnienia naszego? Dopieroż, co będzie zá wstyd i pomieszczenie potępionych?

II. CZĘŚĆ. Stan nieszczęśliwy potępionego dla terażniejszych boleści: Dwoiaka boleść. 1. odłączenie od BOGA 2. męka ognia.

1. Ta kara ich, mówi S. Bernard, tak jest wielka iak wielki jest BOG; czyli raczey bierze pomiar swoy z wielkości Boskiej. W tym życiu BOG, i dusza

duśza odłączaia się od siebie i jeden drugiego porzuca: ale jednak mogą się jeszcze złączyć, rozdział zaś między BOGIEM i potępionym jest nieodmienny. Ba i owszem będzie BOG zawsze złączony z duszą potępioną, i dusza z BOGIEM, ale to dla większey iey boleści. Bo potępionemu będzie ta naywiększa boleść, że utracił BOGA, rzródło szczęścia swego, i że niemoże utracić BOGA zawsze go karzącego.

2. Męka ognia. Gdybym ja mówił, że ta męka, przechodzi wszelkie katorownie życia tego, o iakich tylko pomysłić można, naymniejszey bym części owych mąk niewyraził. Przestaie tedy ná tcy jedney uwadze: To mi rzecz dziwna się zdaie, że ta prawda tak dotykająca, tak nas mało dotyka: taż sama wiara która nas upewnia, że jest piekło, gdzie człowiek odłączony od BOGA goreie, uczy nás, że przez każdy grzech ciężki zasługuiem na to, a jednak grzech tak jest pospolity, mówił Dawid: *Panie doświadczałeś mię przez ogień, a ogień ten tak mię wyczyszczył, iż się nieznalazła we mnie nieprawość.* Doświadczamy i my siebie tym ogniem wiecznym.

III. CZĘŚĆ. Stan potępionego nie-
szczęśliwy, którego rozpacz rzeczy przy-
szłych wycieńcza. Co wycieńcza duszę po-
tępioną, jest 1. że się ona niespodziewa za-
danej łaski od BOGA, chociażby o nią
prosiła całą wieczność 2. że się nie spo-
dziewa ubłagać BOGA pokutą, chociaż-
by ją czyniła całą wieczność. 3. że się
niespodziewa wypłacić się BOGU za
grzechy, acz będzie cierpiąca całą wie-
czność.

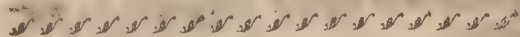
1. Niespodziewa się otrzymać za-
danej łaski. Bogacz Ewangeliczny pro-
si Abrahama o kroplę wody, a to mu
odmówiono, wypełnia się one słowo E-
wangelii, że BOG za nic niema grze-
szników.

2. Niespodziewa się ubłagać BO-
GA przez pokutę. Jest wprowadzić po-
kutą podług mędrca i w piekło, ale po-
kuta wymuszona, a zatem niepożyte-
czna.

3. Niespodziewa się wypłacić
z długów grzechowych. Origenes, i inni
wątpili o wieczności piekła, uważając
dobroć Boską; ale odpowiada im Świę-
ty Bernard, dobroć Boska złączona jest
z świątobliwością, która jest istotnie nie-
prze-
stająca.

przysiężką grzechu, zatył kara grzechu będzie wieczna; bo BÓG będzie na wieki dobre, i Święty. Toż samo o sprawiedliwości.

O wieczności zaś tylko mówić mogę, żeney pojąć niemożę, ale ktoż może? upadam przed toba Pánie, póki jeszcze czas mam, do ubłagania ciebie &c.



NA TRZECIA NIEDZIELĘ POSTU.

O NIECZYSTOSCI.

Cum immundus spiritus exierit ab homine ambulat per loca arida, quærens requiem & non invenit. Tunc dicit: revertar in domum meam unde exiui. Et veniens invenit eam vacantem, scopis mundatam & ornata. Tunc vadit & assumit septem alios spiritus secum nequiores se, & intrantes habitabunt ibi. Math: 12.

Różnego rodzaju są czarci, ale nędze wszystkich, którego my się najbardziej obawiać powinni, jest czar nieczysty, o którym dzisiaj Ewangelia, Nad tego czarta, czyli raczej nad

ten

ten grzech w sercu wkorzeniony nie
niemalsz szkodliwszego. I o tym ci obmie-
rzłym występku dziłaj rzecz moja.

Podział. Nieczystość jest znakiem
oczywistym odrzucenia od BOGA, bo
nie nam bardziej niewyraża owego sta-
nu odrzuconych ludzi po śmierci, i k
nieczystość. I. Część. Jest przyczyną
skuteczną odrzucenia, bo nie nas nie-
wprawia w większe niebezpieczeństwo
odrzućenia, iak nieczystość. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Nieczystość jest zna-
kiem odrzucenia. Piśmo Święte cze-
rema rzeczami wyraża stan odrzuc-
nych w piekle: 1. ciemność, 2. po-
mieszanie, 3. więzienie, i robak sumienia.
Owoż nieczystość náybardziej sprawuje
w człowieku 1. zaślepienie umyśłu, 2 po-
mieszanie wewnętrzne, 3. więzienie náy-
cięższe szatańskie, 4. zgryzotę sumnienia
nieznośną.

1. Zaślepienie: bo nieczystość czy-
ni człowieka całego cielesnym. Widzim
fami, iako ci rokosznicy nie mają wzglę-
du na prawdy żadne, ani na Boskie, ani
na ludzkie. Wyliczmy to zolobna. Tra-
cą oni poznanie grzechu własnego, po-
znanie siebie samych, i poznanie BOGA.

Tracą poznanie siebie samych. Przykład owych starców, którzy zapomniawszy ná swoy wiek, ná swą godność, pobudzali do grzechu Zuzannę. Ná wszystko zapominaią. Zapomina Oyciec ná to, co on winien swym dzieciom, sędzia ná to, co winien sprawie-wiedliwości. Nadto traci nieczysty poznanie grzechu swego, albo raczey iego ciężkości Dusza ieszcze niewinna, patrzy ná ten grzech, iako ná strasz-dło; ále grzesznik má sobie zá zaszczyt, z którego się chełpi. Nákoniec traci poznanie BOGA. Mówić można, że oni są naynieposobniejszy do wierzenia. Bo wiara w BOGA mięsza ich uciechę w grzechu szukaną, i przeto oni umyślnie niehcą wierzyć. Dla tego Salomon stał się bałwochwalcą.

2. Nieporządek i zamieszanie. To zamieszanie nátym zależy, iako mówi Święty Augustyn, że się umysł dopuszcza rządzić zmysłami, á podług Świętego Chryzostoma ná tym, że nieczystość przywodzi człowieka do takiey zbyteczności, do iakiey náwet bestye nieprzychodzą. Przykład miał Sodomę i Gomorry. Nákoniec podług Tertuliana nátym zależy, że nieczystość ma ścisły

zwią-

związek z innymi grzechami, i że wszystkie występki, iż tak rzekę, są oney fundamentem. A dopełnieniem tego zamięszania jest to, że wszystkie powinności, które poważali Poganie nawet, u nich są wzgardzone i wyśmiane.

3. Niewola: Żaden grzech tak nieczyni ciężkiej niewoli czartowskiej. Pierwszych wieków, mówi Święty Augustyn, Izatan walczył z Chrześciana prześladowaniem, ale gdy nalażł sposob walczenia uciechami cielesnymi, wszystkie prześladowania ustały, bo ten sposób zdał mu się najłatwiejszy. Smutna niewola w której długo ięczał S. Augustyn.

4. Robak sumnienia. Gryzie się nieczysty z strony BOGA na którego patrzy, iako sędziego swych sprosności. Prawda, że on traci wiarę, ale nie traci wątpliwości, która go o podanie w niebezpieczeństwo rzeczy wiecznych zawsze trapi. Gryzie się bardziey z strony osoby, którą kocha, czego on niemożliwy podrywać dla wykonania swej namiętności?

II. CZĘŚĆ Nieczystość jest przyczyną odrzucenia; niepokutowanie przy śmierci jest przyczyną odrzucenia, a że
nie-

nieczystość przywodzi człowieka do tego niepokutowania 1. bo żaden grzech nie jest tak sposobny do wpadnięcia weń 2. bo żaden tak łatwo nie przywodzi do rośnięcia 3. żaden nałóg nie jest tak ciężki.

1. Odpadnienie. Świadczyć się naszym doświadczeniem, czy nie ten grzech czyni niepewne spowiedzi dla częstego weń wpadnięcia.

2. Rospacz. *Desperantes semet ipsos tradiderunt impudicitiae.* Rospacza nieczysty o nawrocie swym, gdy widzi w tym trudności tak ciężkie, rospacza o swym wytrwaniu, miarkując się po przeszłym nieślasku, rospacza o BOGU, i o sobie samym, o BOGU, bo tak często nań nie użył jego miłosierdzia, o sobie, bo ma dowody oczywiste swej słabości.

3. Nałóg. Wszystko w nieczystości nałóg wzmacniatu dla najczęstszego, to słabość popędu na największą, skłonność do grzechu: najmocniejsza, wyłączenie obiektów grzechowych najtrwalsze. Dla tego jednego grzechu uznaję prawdę św. Chryśtówą: *multe vocantur; ale malo eliguntur.* Bo Apłostoł naucza, że nieczystości nie odzie-

dzieć

dziecią Kościoła Nubienkiego, a wiążim
też, że świat jest pełen takich ludzi.

Do was Chrześciane mł. ż. przędz
się tego, poki czas jest. Pouzu buism
do tego Panie łaski mocney, łaski o któ-
rą będę prosił bez przestanku, do której
się będę gotował, której będę odpowia-
dał, którą będę chował ułnie.

NA PONIEDZIAŁEK PO TRZE-
CIEY NIEDZIELI POSTU.

O GORLIWOSCI.

*Dixit JESUS Phariseis: utiq; dicetis mihi
hanc similitudinem. M. dice cura te ipsum.*

Luc: 4.

Jak niemiała mocy ta przysłowka
względem JEZUSA, tak ma swoją
moc przeciwko nam, jeżeli do siebie
zechcemy ją przyłożyć. Albowiem
czyliż niemożna w tymże samym wy-
rozumieniu do nas mówić. Chrześci-
anie myślcie o sobie, poprawcie siebie
samych, nie miaycie tak wielkiej gorli-
wości względem bliźnich waszych, aby-
ście nie mieli mieć więkzey iściez-
względem was samych, albo raczey

miar-

miarkujecie gorliwość którą macie względem bliźnich, gorliwością którą mieć powinniście względem was samych. Tać jest gruntowna nauka, którą wam dać chcę w tym kazaniu.

Podział Gorliwość o nas samych i doskonałość własną powinna dodawać powagi naszey gorliwości względem bliźniego. I. Część. Naprawować naszą gorliwość względem bliźniego II. Część. Obładzać naszą gorliwość względem bliźniego. III. Część.

I. CZĘŚC. Gorliwość o nas samych ma dodawać powagi gorliwości o bliźnim. Ta gorliwość o poprawieniu samego siebie, jest naypierwsza nasza powinność, ieśli tedy nasza gorliwość cała się obroci ná bliźniego, iuż będzie nieporządna: Będzie 1. bez władzy w tym, który iej używa, i 2. bez skutku w tym, ná którego iej używá.

1. Gorliwość powági w tym, co iej używá. Bo samo świadectwo dobrego życia, może mi dać władzą do zaczęcia dzieła tak trudnego, iakie jest naprawować drugich. A jednak iak wiele jest tak fałszywey gorliwości? wiem

iaka

Jaka była gorliwość Świętych, jaka była Dawida, Bernarda, i innych.

2. Gorliwość bez skutku u tych, na których się używa. Bo jako my sami nie chcemy być prawowierni, tak dajem drugim prawo, aby i oni od nas niebyli naprawieni. Z tąd idzie: że tenże sam obowiązek, co każe przełożonym starać się o naprawę poddanych, obowiązuje ich o naprawę siebie samych.

II. CZĘŚĆ, Gorliwość o nas samych ma naprawować gorliwość o bliźniego: a to 1. względem rozumu naszego; bo ona często bywa przeciw dobremu zdaniu, 2. względem serca, bo ona często bywa nie według miłości czyniona.

1. Względem rozumu. Często bywa nasza gorliwość błędna, a ten błąd mybyśmy poznali, gdybyśmy wprzód na siebie weyrzeli, na naszą pychę, nasze uprzedzone zdanie &c.

2. Względem serca. Często my to mamy za gorliwość co jest niespokojnością, umartwieniem drugich, wyniośłością, własnym pożytkiem. Ale gdyby się człowiek był nauczył wprzód

náy.

najskrytżę swoje słonności poznawać;
i gdyby był one umiarkował, na ten
czas by on umiał poznawać ducha gorli-
wości prawdziwej.

III. CZĘŚĆ, Gorliwość o nas
samych má składać naszą gorliwość
względem bliźnich. Gorliwość nie-
umarkowaną przychodzi do szkodliwej
furorowości. Ale człowiek gorliwy na sie-
bie sam go ostrożaj iść, aby nienara-
ził miłości bliźniego. Gorliwość wog-
łem bliźnich iść z przyrodzenia nie-
cierpliwa, i chciałaby zaraz widzieć po-
myślny skutek, a gdy już iść niecierpli-
wa, naie się ciężką obmierzłą, i mar-
twiejącą.

Tá miłość potrzebuie wielkiej u-
wagi i wielkiej wzdzy nąd sobą sa-
mym, prawda: ale pamiętajcie, że tu
idzie o zbawienie brata wászego. Za-
pal Pánie w sercach nájzych ten ogień
godności, którym palali Prorocy twoi,
którym paliłeś sam, kiedyś z nami na
ziemi w ciele ludzkim przebywał.





NA SRZODE PO TRZECIEY
NIEDZIELI POSTU,

O DOSKONALYM ZACHO-
WANIU PRAWA.

*Accesserunt ad JESUM ab Ierosolymis
scribae & Pharisaei dicentes: quare discipuli
tui transgrediuntur traditionem seniorum?
Ipse autem respondens, ait illis: quare &
vos transgredimini mandatum DEI pro-
pter traditionem vestram? Math: 15.*

NAz przeciwny jest błąd od Faryze-
uszów, albowiem Faryzeuszowie
rzeczy małych wystrzegali się, a o wiel-
kie mniej dbali: my często tak okryśla-
my rzeczy wielkie, iż sądzymy, że mó-
żemy bez winy pogardzać mnieyszemi.
Niemowiac o Faryzeuszach, ale o nas
famych chcę wam pokazać w tym Kaza-
niu, że dobrowolnie i ustawicznie prze-
stępiać mnieysze powinności, podaliśmy
się w niebezpieczność wielkie prześlę-
pienia wkrótce praw najwyższych.

Podził. Człowiek jest pyszny i za-
ślepiiony. Jego pycha pobudza go do
wybicia się z pod prawa. Jego zaśle-
pienie

pienie przeszkadza mu do poznania powinności swych. Owoż ja mówię, że poddać się wszelkim i náymniejszym obowiązkom prawa, iest to sposób potrzebny do poniżenia naszej pychy. I. Część. I do poprawienia naszych błędów II. Część.

I. CZĘŚC. Zachowanie náymniejszych obowiązków prawa, potrzebny sposób do poniżenia naszej pychy. Jeżeli uważem, iakie było źródło pierwsze zepsławania człowieka, obaczemy náyprywatniejszą pychę, którey też náyprywatniejszy skutek iest wybiecie się z poddaństwa, i żądza wolności. Coż się staie, kiedy człowiek zaczyna porzucać BOGA? oto większe prawidła zachownie iakożkolwiek, á mniejszych zaniedbywá; aby się cale prawem Boskim niezwiązał, poddaie się pod inne, á względem innych przy swej się wolności trzyma. Coż zatym idzie? oto przez tę pychę wolno zaniedbywając mniejszych praw, przychodzi do zaniedbania wszystkich. Bo podług Świętego Bernárda, ponieważ taki stan iest gwałtowny i przeciwny, trwać on niemoże, á miłość, wolność, i namiętność gorę wziąć musi.

Z tąd wielkie herezye: przykład Lutra. Z tąd nieślýchane bezbożności. Przez co tyle niezbożnych poczęło utracać wiarę? oto przez zaniechanie małych pobożności, przez pogardzanie małych przestępstw. Tak straszne odpadnienie od Kościoła, niebyło nagle, ale mówi Święty Bernard, pierwey indzie wyłączali się od powszechnych obowiązków przez sprawy na pozor dobre, i z tąd poszedł upadek szczegulny tylu dusz. Niestaia się złemi w momencie, ale jest przyzwyczajenie się do występku, tak iak i do cnoty, mówi Święty Grzegorz, i od próżności przychodziem do bezbożności, *à vanitate ad iniquitatem*.

II. CZĘŚĆ. Zachowanie náymniejszych obowiązków prawa jest potrzebny sposób do náprawienia błędów zaślepionego umysłu. W niczym tak się człowiek nie myli, iak w tym, co się ściaga do sumnienia i religii. Jeżeli więc niebędziem w tym, iak náyostrożniejszy, zapewne się omylim. A to niemaiąc za wielkie grzechy te, które są małe, ale za małe maiąc te, które są wielkie, iako mówi Bernard Święty. Ten bład jest powszechny, ale niezaniebwywając i náymniejszych powinności łączno się go uchroniem.

Wiele

Wiele jest na to przykładów, że zaniedbanie prawnych obowiązków, jako mniej potrzebnych, jest niyniebezpieczniejsze niż zgubę ludzką. Przykład herezyi Aryańskiej. Od czego się wszczęło takie rozzerwanie i kłótnia? oto o jedno słowo rzecz szła, czy Syn Bożki miał się nazywać. *Consubstantialis Patri*, czy *similis in substantia* &c.

NA CZWARTEK PO TRZECIEJ NIEDIELI POSTU,

O RELIGII I POCZCIWOSCI CZŁOWIEKA.

Omnes qui se habebant infirmos variis languoribus, ducebant illos ad JESUM. At ille singulis manus imponens curabat eos. Exhibant autem demonia à multis clamantia & dicentia. Quia tu es Filius DEI. Et increpans non sinabant ea loqui, quia sciebant ipsum esse Christum. Lucæ 4.

Tę są świadectwa które czarci sami czynili o Synu Bożym; ale świadectwa wzgardzone i odrzucone od tegoż

tegoż Syna Boskiego. Bo były świę-
dectwa nieważne, nie pochodzące z pra-
wy i wiary, a chociaż zdały się
z teściwiny, że wielbły Syna Boskie-
go: bluźnięły do drugiey strony i sprze-
ciwiali się Jego prawu. Prożno więc i my
czcimy i wielbimy powierzchownie
Boga, jeżeli go nie czcimy w duchu i
w prawdzie. To jest, jeżeli tey czi nie-
oświadczamy obyczajami naszymi, któ-
rą wyznajemy ustami. Nadaremnie na-
zywamy się Chrześcijany, jeżeli powin-
nościom naszym zadość nieczynimy,
powinnościom mowie, nie tylko wiary;
ale powinnościom pospolitym i zwy-
czajnym w życiu i towarzystwie z lu-
dzmi. Toć jest co ja okazać zamysla-
m w tym Kazaniu, iak potrzebny jest zwią-
zek między wiarą i pobożnością, iak ie-
dnostwo drugiego zależy.

Podział. Nic po pocztowości bez
religii I. Część. Nic po religii bez po-
cztowości II. Część.

I. CZĘŚĆ. Nie maż pocztowości
bez religii, 1. bo sama tylko religia może
być stałym i powiżecnym gruntem
wszystkich powinności pocztowego czło-
wieka 2. bo żadna inna pobożka oprócz
wiary nie jest zdolna do odparcia pokus,
które

które się często zdarzają do naruśzenia poczcliwości, 3. bo kto zrzuci iarzmo religii, łacno też zrzuci iarzmo innych praw utrzymujących dobry porządek, i nieuczyni zadość obowiązkom w towarzystwie ludzkim.

1. Religia sama jest prawdziwym gruntem wszelkich powinności. Bo sama religia nas wiąże i łączy z BOGIEM, iako mówi Święty Tomasz, a w BCGU zaś samym statecznie się łączą wszystkie powinności i obowiązki społeczności ludzkiej. Tego dowodu używał niegdys Tertulian, na pokazanie Poganom, że nasza religia jest náypożyteczniejsza dobru publicznemu i spokoyności. Ta to jest religia, mówił on, która nas uczy modlić się za wászych Cesarzow, wierne służyć w wászym żołnierstwie, zupełnie wypłacać publiczne podatki &c.

Niechże się tylko w kim religia, ten to pierwszy grunt poczcliwości zepsunie; porządek i uczliwość obyczajow powszechna utrzymać się nie będzie mogła. Bo náczymby się ona? utrzymywała? czy rozumie? ále coż to jest rozum zepsowany grzechem? osłabiony namiętnościami? coby za zamieszanie powstało, gdyby każdy czynił, co rozumie, i gdyby

by każdy sądził o tym, co powinien, co może, i co wolno czynić? Na wasze własne zdanie się spuszczam. Ktoby z was chciał raczey poruczyć całe szczęście, i dobra wasze człowiekowi bez religii? Rzeczecie, że krom religii ma człowiek, wrodzoną miłość sprawiedliwości. Nie rozważając co to jest za miłość owa, mówię, że gdyby ona náywiększa była, ktoby się nią rządził na świecie, gdyby BOGA i religii niebyło? Patrzył bym iá na siebie samego iáko na ostatni moy koniec, á zatym wszystkobym na moy pożytek i uciechy obracał, i tymbym się we wszystkim rządził.

2. Wszelka inna pobudka krom religii nie jest zdolna do odparcia pokus przeciw rzetelności. Nazywam iá pokusami takimi ow stan, kiedy własny interes z sprawiedliwością się rozprawować musi, i kiedy iáco pożytek sprawiedliwość pokonać może, w takich zaś okolicznościach czy niezawisze upada rzetelność i rozum, kiedy nie jest wsparty religią?

3. Człowiek bez religii iáco może zrzucić iarzmo wszelkich praw i obowiązkow náypotrzebniejszych w towa-

G. rzyłtwie

rzytwie. Łacno zaniecha obowiązków po-
 ruszeństwa, obowiązków sprawiedliwo-
 ści, wierności, obowiązków nawet przy-
 rodzenia samego.

II. CZĘŚĆ Nic po religii bez po-
 czciwości, mówię to o prawey religii,
 bo taka religia bez poczcliwości jest 1.
 tylko próżny pozor religii 2. jest ow-
 zsem zgorzeniem religii.

1. Próżny pozor religii. Jeżeli kto
 z was, mówił Święty Jakub, mnie ma,
 że ma religią, a nie powściąga ięzyka
 swego, tego próżna jest religia. Co ie-
 żliż Apółłł tak trzymał o występkach
 tylko ięzyka, coż mówić o innych wy-
 stępkach cale przeciwnych poczcliwości?
 iako wiara ściaga się do rozumu, tak re-
 ligia zasadza się na poczcliwości.

2. Zgorzenie religii. To podaje
 religią w pogardę u niewiernych, iż
 śmieją zle o niey mówić, i przenosić się
 nad nią. Prawda, że nietrzeba łączyć
 wiary z wierzącemi, ale kto tego świa-
 tu zabroni? Bądźmy poczcwi, dobro-
 czynni, przyjemni, pokorni, rzetelni,
 cierpliwi, skromni a tym się bardziey
 zbuduje świat, a niżeli naszą gorliwo-
 ścią i modlitwami.

NA PIATEK PO NIEDZIELI
TRZECIEY POSTU.

O ŁASCE.

*Respondit JESUS Et dixit ei: si scires
donum DEI, Joan: 4.*

TEn dar Boski, którego iezzcze nie poznała była ta niewiasta Samarytanka, iest łaską. Dar kosztowny, którego i my dostatecznie niepoznaemy, ani go staramy się poznać doskonałe, a z tąd pochodzi, że go często bez pożytku odbieramy. Potrzebna zaś iest, abyśmy prawdziwy obraz tego daru sobie wystawili, i w tym ci ia zechcę pracować na tym Kazaniu.

Podział. Słodkość łaski I. Część Moc łaski II. Część Obiedwie te własności pokazały się w nawroceniu Samarytanki.

I. CZĘŚC. Słodkość łaski Tym łaska dotyka grzesznika i zwycięża go. 1. łaska nas czeka 2. używa okoliczności łącznych do pozyskania nas. 3. Prosi nas i słodko nakłania do tego, czego chce po nas dla naszego dobra 4. sama nas uprzedza 5. stosuje się do naszych

G2

skłon.

skłonności i chumoru. 6. niewkłada na nas nic trudnego.. Temi sposobami CHRYSTUS nawrócił Samarytanę.

1. Łaska nas czeka. Patrzcie na CHRYSTUSA zmorzonego siedzącego nad zrzodłem. Czego on czeka? iedney grzesznicy. Jakże wielu i teraz musi być grzeszników, na których on tymże sposobem czeka? A możeż tu grzesznik odkładać pokutę? Broń Boże! byłoby to walczyć z cierpliwością Boską, i przymuszać go, aby już więcej nieczekał.

2. Łaska używa okoliczności sposobnych. Tak Zbawiciel chcąc nawrócić Samarytanę, obiera czas taki, kiedy ona zwykła chodzić codzien dla brania wody, nie iżby BOGU potrzeba było używać tych okoliczności, ale iż się w tym wydaie bardziey iego dobroć, i ztąd mądrzy zakładają na tych słowach pisma skuteczność łaski: *Tempore accepto exaudivi te, & in die salutis adjuvi te.* Przykład Świętego Augustyna. Używajmyż i my tych okoliczności, bo inaczey się nienawrocim.

3. Łaska pierwsza nas uprzedza. To jest iey rzecz nayistotnieysza, bo gdybym ja mógł ją uprzedzić, już by ona nie była łaską.

4. Prosi nas i słodko nakłania do tego, czy go chce po nas. Zbawiciel mógłby być Samarytankę mocą obowiązać, aby go słuchała, ale on do tego proźby używa. *Mulier crede mihi*: owżem BOG przez swoją łaskę prosi nas o mało, aby nam dał wiele. Czegoż CHRYS-
TUS prosi od Samarytanki? trochę wody. Coż za to obiecuje? wodę zbawienia i pomagającą na żywot wieczny. Czego się od nas domaga łaska? często bardzo mało, albo nic; Ale za to mało, będziemy mogli odebrać pełność darów Niebieskich.

5. Stosuje się do naszych skłonności. Samarytanką była ciekawa i chciała być mądrą. Owoż CHRYS-
TUS namienia iey o najwyższych tajemnicach religii. Podobnież on do naszych się stosuje chęci.

6. Niewkłada na nas nic trudnego. Prawda że BOG przez tę, naprzykład łaskę, obowiązuje nas, abyśmy porzucili świat; ale wprzód pokazawszy iego próżność i niebezpieczeństwa. O gdybyś wiedziała, mówi CHRYS-
TUS do tey niewiaśły, kto tu jest, co do ciebie mówi, i czego się możesz spodziewać od niego.

Jaki jest sposób postępowania łaski, taki bydz powinien przyjęcia o-ney u nas.

II. CZĘŚC. Moc łaski. Dowód to jest náy mocniejszy prawdy wiary. Dwa cuda mocy łaski: cud odmienienia umysłu, i cud odmienienia serca. A oba te były uczynione samym sposobem cudownym.

Nayprzód. Cud odmienienia umysłu tey Samarytanki. Była ona razem niewierna i heretyczka, a CHRYSTUS ją czyni Chrześcianką.

Powtórę. Cud odmienienia serca. Była ona niewstydliva i nierządna w swych obyczajach. Ale ta tak grzechami skalana grzesznica nákoniec oczyszczona jest, i poświęcona.

Potrzącie. Uczynione są te cuda sposobem cale cudownym. Niekosztowało to Zbawiciela tylko ieden moment, i iedno słowo.

Spodziewaymy się wszystkiego z łaski i gdyby nam niewiem co trzeba było przekonywać dla nawrocenia się do BOGA, nie traćmy umysłu. Co ieżli już BOG was odwrócił od grzechu, náśladuycie Samarytanki tey, nawracając innych do BOGA swoim przykładem.

NA

NA NIEDZIELE CZWARTA
POSTU,

O OPATRZNOŚCI BOSKIEY.

Cum subleuasset oculos JESUS & uidisset quia multitudo maxima uenit ad eum, dicit ad Philippum. Unde ememus panes, ut manducent hi? Hoc autem dicebat tentans eum, ipse enim sciebat, quid esset faciurus.

Joan: 9.

TEn cud rozmnożenia chleba iawnie nam okazuje, że iest Opatrzność Boska, która rządzi światem, pod której rząd my się poddać winniśm-y. Prawda gruntowna wiary n-aszey, która będzie materyą dalszego Kazania.

Podział. Powinność i pożytek obowiązuje nas do uznania opatrznosci. Obaczmy więc nierząd człowieka, co do powinności, i nie szczęście co do pożytku człowieka, kiedy się nie chce poddać rządzeniu Boskiemu. Nic złośliwszego nad człowieka, ieżli się on nie chce poddać opatrznosci. I. Część. Nic nie szczęśliwszego nad człowieka, ieżli się on nie chce poddać opatrznosci II. Część.

I. CZĘŚĆ

I. CZĘŚĆ. Nic złośliwszego nad-
człowieka niepoddającego się opatrzo-
ści. Bo on się iey niepoddaie albo 1.
dlá tego że niewierzy, iż BOG rządzi;
álbo 2. że wierząc niechce iey rządów.

1. Jeżeli niewierzy temu iż BOG
rządzi; co za złość? bo iuż tym samym
nieuznaie BOGA, álbo sobie formuie
dziwnego iakiegoś BOGA niemającego
starania o swym stworzeniu. Owszem
czyni się niewierzącym i nierozumieją-
cym przeciw własnemu rozumowi. A to-
w ten sposób. Kiedy on widzi, iaki
stan dobrze rządny, wnosi, że musi być
rządzca, co tym rządzi, á niechce tak
wnosić o świecie całym. Coż kiedy
niemasz takiej osoby któraby w życiu
swym niepamiętała osobliwzych iakich
przypadków, gdzie się Boska opatrzność
oczywiście wydawała. Ale tym zło-
śliwsze jest to zaślepienie, że oni, gdy
w szczęściu są, nie wierzą opatrzości.
á gdy w przeciwnościach są, ná tęż sa-
mą opatrzność się uskarżają. A co większa
chcą wątpić o opatrzości dlá samych
przyczyn pokazujących opatrzność, wą-
tpliwość bowiem swoją fundują ná tym,
że wiele jest nieporządku ná świecie: á
dlá czegoż to jest nieporządek, odpo-
wiada

wiada Święty Chryzostom, ieżeli nieprze-
to, że on iest przeciw porządkowi, a ten
zaś porządek coż innego iest, ieżeli nie
opatrność?

2. Co ieżliż wierząc niechce się
rządom opatrności poddać, złość iest,
tym większa. Bo wybierając się z pod
rządów Boskich, musi się rządzić albo
przypadkiem i rządem ślepey fortuny,
albo własnym rozładkiem. Cóżkolwiek
iest, taki wielką czyni krzywdę BOGU.
Niemieć innego początku w swych po-
stępkach, tylko bieg ślepey fortuny, i
iey rządy, iest to bałwochwalstwo Po-
gańskie. Sobie zaś samemu tylko po-
wierzać wszystko, iest to pycha, iest to
ná siebie samego sprowadzać winę nawet
przypadkową. Ale kiedy się ia do Boga
uciekam, i gdy po roztroprnym uważe-
niu, co przed się biorę, mogę bezpiecznie
sądzić, że albom ia dobrze co postanow-
ił albom pobłądził, BOG nadgro-
dzi moję omyłkę.

II. CZĘŚC. Nic nieszczęśliwzego-
nád człowieka niehcącego się poddać
opatrności. Bo ná ten czas on *Nay-*
przod. Zostaie bez rządu pewnego i pra-
wego; bo mu nie zostaie, tylko albo od sie-
bie samego pomocy się spodziewać, albo
od

od ludzi: czegoż ułomny człowiek od siebie ma się spodziewać, a tym bardziej od innych?

Powtore. Gpuszczając BOGA, obo-
wzięcie Go, aby on też go porzucił.

Potrzenie. A zatym niema pociechy człowiek opuszczony od BOGA, którego sam pierwey opuścił. Są uciśki w życiu, w których świat żadney niemoże dać ulgi. Owoż Chrześcianin żyjący pod rządem Boskim, w samym poddaństwie swym pociechę nayduie: gdy tym czasem bezbożny przywalony uciśkami udaie potępionego, złorzeczając przeciw Niebu, rozpaczając i w swej rozpaczey całą gorycz nieszczęścia w sercu swym trawiać.

Poczwarte. Ale co mówię? bezbożny acz się wybił z pod rządu BOGA, nie jest że on pod nim? jest, ale pod rządem sprawiedliwości i kary, którey on uznaje w tylu zemstach Boskich, już tajemnych, już oczywistych. Tak BOG postępował z Faraonem, z Nábuchodonozorem, Antyochem i innemi.



NA PONIEDZIAŁEK PO NIE-
DZIELI CZWARTEY POSTU.

O OFIERZE MSZY S.

*Recordati sunt vero discipuli ejus, quia scri-
ptum est. Zelus domus tuæ comedit me*

Joan: 2.

Ponieważ szło o dom Boży nietrzeba
się dziwować, że Zbawiciel świata
okazał taką gorliwość przeciwko znie-
ważającemu Kościół Jerozolimski. Ten-
ci to był pierwszym Kościołem, po któ-
rym nastąpiły nąize, a które tym szcze-
gólniey się różnią od tamtego, że w nich
odprawia się náywiększev czci godna
ofiara Mszy Świętey, Którey ja ile
tylko bydz może chcę dać poznać
szacunek i godność, abyście się nauczy-
li z jakim duchem i czcią tey powinniście
słuchać ofiary.

Podział Ofiara Mszy S. iest godna
náywiększego poszanowania. Bo ią
samemu Ofiaruią BOGU, I. Część. Bo
w niej samego BOGA Ofiaruią II. Część.

I. CZĘŚĆ. Ofiara Mszy S. godna
poszanowania, bo ią Ofiaruią BOGU.

Iey

Jev byđź przytomnym, iest 1. byđź przytomnym dziełu náywiększemu w Chrześciaństwie, 2. dziełu którego náypierwszy koniec, czcić BOGA, 3. które zawisło na upokorzeniu stworzenia przed Bogiem, 4. którym jednym zewnątrz może byđź náywiększa część BOGU oddaná, 5. iest to byđź przytomnym takim sposobem iakiego po nas powinne ku BOGU poszanowanie i wzgląd wyciąga.

1. Jesteśmy przytomni dziełu náywiększemu. Wdawnych liturgiach ta ofiara nazywa się dziełem náywiększym. Zdanie powszechnie iest, że od tey ofiary taki mają majestat Kościoły, taką powagę Kapłani &c.

2. Jesteśmy przytomni dziełu iedynie ściągającemu się do czei Boskiey. W wypełnieniu prawie wszystkich innych powinności, mówić można, że my bardzo dla swego pożytku czynim, a niżeli dla BOGA, kiedy się ia modłę, czynię to, abym sobie łaskę u BOGA ziednał. Ale kiedy ia do tey ofiary przystępuję, czego przez to chcę náypierwey? oto abym oddał część BOGU.

3. Jesteśmy przytomni dziełu ściągającemu się do upokorzenia stworzenia przed Bogiem. Bo coż to iest ofiara?

iey

jest to wyznanie przed Bogiem naszej go poddaństwa, i nikczemności. Modlitwa podnosząc myśl naszą do BOGA, wynosi nas nad nas samych: ale ofiara poniża nas wyniszczając nas przed Bogiem.

4. Jesteśmy przytomni dziełu, którym zewnątrz może być największa cześć BOGU oddana. W żadnej innej sprawie nieczynię tak powziętego i uroczystego wyznania mego poddaństwa BOGU. Sama ofiara jest znakiem sprawiedliwym, i tego czym ja jestem i tego co BOGU winienem.

5. Jesteśmy przytomni sposobem takim, iakiego po nas poszanowanie BOGA wyciąga. *Nayprzód.* Jako świadkowie: iaką cześć Kościół samym wiernym czyni. *Powtórę.* Jako sprawcy i ministrowie tej ofiary: bo my ją razem z Kapłanem ofiaruiem. *Potrzącie,* iako ofiara: bo ponieważ my jesteśmy jedno ciało z Chrystusem, i my razem z nim, mówi Święty Tomasz stajemy się ofiarą.

Nie jestże tedy dziwna rzecz: że ta Najsświętsza ofiara, największe odnosi nieuszanowania ze wszystkich innych ofiar? Przyczyna tego jest, że ponieważ w innych pogańskich ofiarach bardziej nieprzyjaciel duszny był czczony, za tym

on nieprzeszkadzał tam tym ofiarom, te-
raźniejszy zaś tym usilniey przeszkad-
za, im większą część Boską, i ludzkie
zbawienie w nich upatruie.

II. CZĘSC. Ofiara Mszy S, godna
jest poszanowania, bo w niej samego
BOGA ofiarują o tym trzy uwagi *Nay-*
przod kiedy ja idę na tę ofiarę, którą czy-
ni Kościół, idę na ofiarę śmierci.
Jeżeli więc oczywistą obeię śmierciem na-
trząsać się z niego, iako żydzi, co go
Krzyżowali, niejestem że ja godny *nay-*
surowszey zemsty iego?

Powtóre Dla czego ten BOG miło-
sierdzia daie się ofiarować na ołtarzach
naszych? oto, aby nas nauczył i wspo-
mógł, iżbyśmy mogli BOGA czcić, tak,
iako on iest godzien. Bo do tego, mówi
Święty Tomasz, trzeba było rzeczy nie-
skończonego szacunku, i ofiarowania spo-
sobem nieskończonym.

Potrzenie. Co ieszcze czyni Chrystus
w swojej ofierze? nie tylko on uczy nas
czcić BOGA, ale też sprawuie sprawę
poiednania naszego z Bogiem. Z tą
wnośmy sami, z iakim ułożeniem i u-
mysłem być powinniśmy przy tej ofie-
rze błagania.

o Slepocie duchowney. III

Nakoniec czy wierzycie wy temu, czego nas wiara uczy w tej ofierze czynić? Jeżeli wierzycie, iakoż się poważacie znieważać ofiarę tak wielkiej wagi? a jeżeli niewierzycie zacoż oney przytomni jesteście?



NA SRZODE PO NIEDZIELI
CZWARTEY POSTU.

O SLEPOCIE DUCHOWNEY.

*Præteriens JESUS vidit hominem cæcum
à nativitate Joan: 9.*

WTym cudzie dopełniony został ow sęd czei godney, o którym mówi Syn Boski u Janá Świętego w Rozdziale 9. Jam przyszedł ná świat (rzekł Chrystus) á sęd, który mam uczynić, iest: że którzy nie widzą: zobaczą, á którzy widzą, widzieć niebędą. *In iudicium ego in hunc mundum veni, ut qui non vident, videant, & qui vident cæci fiant.* Albowiem iako Moyżesz tak niegdyś podzielił Egipt, że gdzie tylko mieszkali Egypcyanie, tam gruba noc i ciemności były:
gdy

gdy w tymże kraju Izraelici Świetney i pogodney iasności używali. Jak też wiedzmy że czasem gdy CHRYSTUS wzrok przywraca temu ślepeму, zaślepia Faryzeuszów, którzy byli mędrkami Duchownemi żydowskiemi. Ten sąd codziennie się odnawia między nami. Ale niezatrzymując się nad tym, co w tym sądzie jest iaskawego dla iednych, którym BOG Światłości używa, chcę tylko w tym Kazaniu okazać co w nim jest strasznego i okropnego dla drugich, na których BOG zsyła ślepotę wewnętrzną, która przechodzi aż do duszy, a wgrubych i strasznych zanurza błędach.

Podział Naznaczam z Świętym Tomaszem trojakie zaślepienie duchowne; zaślepienie które samo z siebie jest grzechem; zaślepienie, które jest przyczyną grzechu, i zaślepienie, które jest skutkiem grzechu. Mówię tedy że zaślepienie które samo z siebie jest grzechem, jest grzech náyniebezpieczniejszy, náyprzeciwniejszy zbawieniu I. Część. Zaślepienie, które jest przyczyną grzechu jest wymówką dla grzeszników nie nieważną i próżną II. Część. Zaślepienie, które jest skutkiem grzechu, jest karą w tym życiu náystrasliwszą. III. Część.

I. Część. Záslepienie, które jest przyczyną grzechu, jest wymówką dla grzeszników nic nieważną i próżną. II. Część. Záslepienie, które jest skutkiem grzechu, jest karą w tym życiu náystraszliwszą III. Część.

I. CZĘŚĆ. Záslepienie, które jest grzechem, jest grzechem náyniebezpieczniejszym, samo jest grzechem, bo jest dobrowolne i chciane. Takie jest tylu Libertynów i Ateuszów, tylu heretyków, i złych Chrześcian. Náyniebezpieczniejszy jest, bo Náyprzód to záslepienie dobrowolne wypędza náypięwszą łaskę, to jest oświecenie Boskie i przeszkadza wszystkim łaskom, które mi nas BOG do siebie pociąga: *Powtóre* bo odbiera, nie tylko oświecenie, ale też żądzą oświecenia, *Potrząśnięcie*, bo owszem sprawuje to, że człowiek sam ucieka od wszelkiego oświecenia, bez którego do zbawienia przyść niemożna. Ten więc grzech wprawuje BOGA w nieiakką niemożność aby nas zbawił. Wiem że BOG przeciw naszey woli może nas oświecić, ale też to prawda, że kiedy my nienawidzimy, kiedy

kiedy uciekamy od tego światła, czyniemy przeszkodę do zbawienia taka, jaką stworzenie największą czynić może. I przeto trzeba nam prosić BOGA z Dawidem
Revela oculos meos.

II. CZĘŚĆ. Záslepienie jest przyczyną grzechu. Wiele się p pełnia grzechow przeciw sprawiedliwości, miłości, czystości, niewiedząc, że to są grzechy? Owoż pytają, czy to zaślepienie które jest przyczyną grzechu, może nas wynowić przed Bogiem? ieżli ono może nas wynowić, zacożby Dawid prosił BOGA, aby zapomniał iego niewiadomości? owzem mówić mogę, że nie tylko to zaślepienie nigdy przed Bogiem niewymowi, ale też niewiadomość, chyba bardzo rzadko nas usprawiedliwi: bo nąszych wiekow tak wiele jest sposobności do oświecenia się, że prawie nigdy niemożna być bezwinnie niewiadomym.

Z tym wszystkim, rzeczenie, przy tak wielu oświeceniach, setne są powinności, o których wiedzieć niemożem. Na to ja odpowiadam to, co ślepy ow w Ewargellii odpowiedział Faryzeuszom.
In hoc mirabile est, quia vos nescitis, unde fit.

o Slepocie duchownych, 115
fit, & aperuit oculos meos. Tak Chrze-
ścianie dziwna to rzecz, że my grze-
szem zawnie przez niewiadomość, a
BOG tyle nam dał sposobów do wiado-
mości *in hoc mirabile est.*

Przypomniemy, że nayıpierwszy
obowiązek iest wiedzieć. Porachuymy
się w tym, a to nie tylko względem
nas, ale też względem tych, których
BOG nam poruczył. Macie dzieci i domo-
wników. Ich niewiadomość niewymo-
wi ich, a tym bardziey was. Bo iezli
oni są obowiązani uczyć się, wy iestście
obowiązani dać im sposobność.

III. CZĘŚĆ. Záslepienie, skutek grze-
chu. To rzecz iawna, że BOG czasem za-
ślepiá ludzi, a kiedy zaś to zaślepienie
wchodzi w porządek dekretow Boskich,
artykuł wiary iest, że to iest skutkiem
grzechu, bo to iest kara, którą BOG ka-
rze grzech, iako iest u Izaiasza. *Excav-*
cavit DEUS oculos eorum. Ják że to
BOG nas zaślepiá? niedaiąc tylko swe-
go światła, nie zaś czyniąc co, i w pra-
wuiąc wbiąd. Owszem BOG nigdy nie-
odbiera nam wszelkiego światła łaski
swey; ale tylko pewne oświecenia,
które miabyśmy dobrze czynili, a bez

H₂ któ-

których nigdy niebędziem czynić. Owoż ta kara, iest náyśrońsza. To ią czyni tak ciężką, że zaślepienie iest złe istotne bez żadnego dobra. Wszystkie inne złe w tym życiu mogą nam, ieżli zechcemy, bydź środkami do zbawienia, iako kary, albo leczące, albo zadożyć czyniące, albo zasługujące. Ale zaślepienie iest złe nieurodzayne, które się nam nieprzyda, ani do pokuty, ani do zasługi. Mowcież teraz, wnosi Święty Augustyn, że BOG niekarze grzesznych w tym życiu. Kto niezadrzy ná tę myśl, że iest taki grzech, który iest końcem iakb Boskich skutecznych? Jakiż to grzech? niewiem; to tylko wiem moy Boże że wszelkiey ostrożności dokładać winienem, abym się uchronił tego niezczęścia, którym mi groziysz.



NA CZWARTEK PO NIEDZIELI
CZWARTEY POSTU,

O PRZYGOTOWANIU SIĘ
NA ŚMIERC.

*Cum appropinquaret Iesus portæ civitatis,
ecce defunctus efferebatur filius unicus Ma-
tris sue, & hæc vidua erat, & turba civi-
tatis multa cum illa. Quam cum vidisset
Dominus: Misericordiâ motus super eam,
dixit illi, noli flere Lucæ 7.*

Wiele bez wątpienia do litości pobu-
dzało Zbawiciela świata, ale na-
dewszystko, według Świętego Chryso-
stoma, pobudziło to nieszczęście, że
ten młodzieniec niespodzianym przy-
padkiem umarł, bez przygotowania się
na śmierć. Arcy więc potrzebna rzecz
jest przestrzedz was o tym strasznym
niebezpieczeństwie, i dla tego mówię za-
myślam o przygotowaniu się na śmierć.

Podział. Święty Chryzostom na
trzech rzeczach to przygotowanie zasa-
dza: na wyperśwadowaniu o śmierci, na
czuności około śmierci, i na umię-
tności umierania. Obawiamy się śmier-

ci,

ci, iednak, acz pewna ona iest i bliska, my nie iesteśmy wyperfwadowani: że trzeba umierać. I. Część. obawiamy się śmierci, á iednak, acz niepewny iest czas śmierci, my niemamy żadney czayności okóło śmierci II. Część. obawiamy się umrzeć, á iednak acz przeciw codziennemu doświadczeniu nigdy się w życiu nieuczemy umierać III. Część.

I. CZĘŚĆ. Wyperfwadowanie o śmierci. Trudno się gotować ná to, o czym ieszcze nie iestem upewniony, owoż my cale nieiosteśmy wyperfwadowani o śmierci. Wiemy wprawdzie, że musiem umrzeć, ale się tym cieszem, że to nie będzie rychło. Jednak uważcie, że co nas czyni gotowemi do dobrej śmierci, nie iest co inszego, tylko wiedzieć, że umrzem, ále trzeba byđż wewnątrz dotkniętym tym mniemaniem, że iá umrę, á godzina moja iuż się zbliża.

Coż czyni nieprzyiáciel duszy? nie wmawia on tego w nas, że nie umrzem, ále wmawia, że to nie będzie, ani tego tygodnia, ani tego roku *nequaquam, moriemini*. Zdaiemy się i my zezwalać ná to. Bo nietylko nieiosteśmy wyperfwadowani o śmierci w tym rozumieniu,

iakom

jakom mówił, ale też nie chcemy tak być wyperfwadowani.

Jakież środki przeciw temu? trzy nazywa Szwęty Grzegorz *Pierwszy* myśleć często o śmierci. *Drugi* mieć przyjaciela rzetelnego, któryby nas upominał w niebezpieczeństwie śmierci. *Trzeci* umocnić się przeciw bojaźni śmierci, bo ta nam ochydzą myśl o śmierci. Zwyciężać tę bojaźń bronią wiary, pobudkami ufności Chrześcianańskiej, świętą żądzą miłości Boskiej.

II. CZĘŚĆ. Czuyność około śmierci. Acz pewna jest śmierć w takich okolicznościach, mogą się nią jednak nigdy nieprzerazić. Jakżeto? czując nad sobą takim, *vigilate*, i tu wiśniemy, czcąc Opatrzność Boską, że przed nami ukryła godzinę, miejsce, i sposób śmierci, abyśmy się zawsze strzegli i poświęcali całe życie nasze. Bydź przez który moment w tej mierze nieczynnym, jest to zwyciężać przeciw wszelkiemu prawidłom mądrości. To już większa część ludzi tak oświeconych, i mądrych poślug powszechnego o nich zdania, będzie ślepa, i nierozumna? wniosek jest sprawiedliwy. Jestże to czuć, odłagać nąypierwszą w życiu powinność na śmierć?

jest-

jeżeli to czuć, tak mało się starać o dobre sprawy, tak wiele popełniać grzechów i w nich trwać?

Obawiajmy się śmierci, ale ta bo-
laźń, niech nam służy na obronę od
śmierci. CHRYSOSTUS niekaże nam na
ten czas się gotować, ale każe być go-
towym, *estote parati*. Ale coż jest za spo-
sób tej czuynośći tak potrzebney. *Nay-
przód*, być w takim stanie, w którym
byśmy chcieli umrzeć, a przynajmniej,
w którym byśmy się nieobawiali u-
mrzeć. *Powtórę*, czynić wszystko w przy-
tomności śmierci, to jest tak iakobyśmy
czynili przed samą śmiercią. *Potrzebie*
wnieść w siebie samego; to jest, poznać sie-
bie, i powinności swoje. Tak nasza bo-
laźń śmierci, ma nam pomagać i pobu-
dzać do czuynośći. *posuisti firmamentum
eius formidinem.*

III. CZĘŚC. Umiejętność umiera-
nia 1. umieramy codziennie, więc nam
łącno nauczyć się umierać 2. stworze-
nia wszystkie uczaią nas o śmierci,
więc nasza niewiedza niewymowi
nas, jeżeli się nienauczemy umierać 3.
życie Chrześcijańskie jest ustawiczne
ćwiczenie się w tej sztuce, więc wielka
nasza wina, jeżeli w niej innych nieprze-
wyższem.

1. Umieramy codzien. Dekret na śmierć przeciw pierwszemu c. łowiekowi, uważa Święty Ireneusz, zaraz po tego nieposłuszeństwie. Bo zaraz stał się podległym wszystkim chorobom, i ciało jego zaczęło się psować, a zatym umierać, słusznie tedy mówić możemy, *quotidie morior*.

2. Wszystkie stworzenia uczą nas o śmierci. Porzucając nas, co jest niby początkiem śmierci.

3. Życie Chrześcijańskie jest ustawiczne ćwiczenie się w t. y sztuce. I przeto Apostoł nauczał wiernych, *mortui estis, consepulti estis*. Bo do czegoż zmierzają wszystkie maxymy nauki Chrześcijańskiej? do odłączenia duszy od ciała, to jest od uciech ciała, od służby i niewoli ciała. Odłączamy się więc od tego ciała grzechu, odłączamy duszę naszą od tego, co kochamy krom BOGA; oto we dwóch słowach cała nauka o śmierci. Niemowcie, że takie życie smutne jest: bo *nayprzod* śmierć święta jest zyskiem godnym takiego życia, *powtore*, bo życie Chrześcianina umarłego światu, jest nierownie spokojniejszy i weselszy, a niżeli światowych náyżywszych dla świata.

NA PIATEK PO NIEDZIELI
CZWARTEY POŚTU,

O ODDALENIU SIĘ OD BO-
GA, i POWROCIE DO NIEGO.

*Hæc cum dixisset voce magna clamavit:
Lazare veni foras, Et statim prodit, qui fue-
rat mortuus Joan: II.*

DLa czego to Zbawiciel świata nie-
wskrzesza Łazarza z tą łatwością,
z którą wskrzesił był córę Książęcia sy-
nagogi i syna wdowy w Naim? Oto
odpowiada Augustyn Święty Łazarz
już był w grobie, i tam już od czwarte-
go dnia był złożony. Do wskrzeszenia
zmarłego od czterech dni potrzeba by-
ło użyć náydzielniyszey mocy Boskiej.
Otoż te wskrzeszenia, dodaje tenże Au-
gustyn Święty, okazują nam wielkie
prawdy ściągające się do innego zmar-
twychwstania większey daleko wagi, to
jest nawrócenia dusz nászych.

Podział. Słuchaycie sprawiedliwi,
i takie kroki przywodzą nawet przyaciół
Boskich, do stanu zguby. I. Część. Słu-
chaycie grzeszni, iakimi krokami mo-
żecie

żecie przyść do prawdziwego nawroce-
nia, II. Część. Pierwszą pokazuje śmierć
Łazarza, drugą jego zmartwychwstanie.

I. CZĘŚĆ. Łazarza śmierć jest wy-
obrażeniem śmierci przez grzech i odda-
lenia się od BOGA. Człowiek pospolicie
niestaie się razem bezbożnym. Tak E-
wangelią ukazuje nam pięć stanów ro-
żnych Łazarza. 1. chorobę i słabość,
quidam languens. 2. sen w letargu, *dormit*:
3. śmierć, *mortuus est*. 4. pogrzeb á to już
od czterech dni *Quatriduanus est*. 5. wy-
danie fetoru z ciała, *jam foetet*, obraz to
jest duszy oddalającej się od BOGA.

1. Pierwszy krok do śmierci du-
szney jest słabość. Słabość dobrowol-
na, która przywodzi do zaniedbania lub
niedbale odprawienia swych powinności.
Słabość obrażająca BOGA, i szkodliwá
człowiekowi.

2. Z słabości w padają w sen le-
targowy, iż nic nieczują, co pierwey czy-
niło świętą niespokojność sumnienia,
teraz nieczyni. Są jednak jeszcze co-
do istoty przyziściolmi Boskiemi, ale są
jako Łazarz, o którym CHRYSOSTUS mó-
wił, *Lazarus amicus noster dormit*. Takie
było zaśnienie trzech uczniów Chry-
stusowych w Ogroycu, *Et dormit eos dor-*

124 o Oddale; się od Boga i powr:
mientes. Bywa to ukaranie, *misceit vo-*
bis Dominus Spiritum soporis.

3. A zatym umieraia i zagrzebiaia
się w nąłogu. Miał Łazarz nogi i ręce
związane, ciało uwinięte w prześciera-
dło, przywálony był kamieniem ciężkim.
Takim iest człowiek w nąłogu: i z tąd,
mówi Święty Augustyn, *Quam difficile*
surgit, quem tanta moles consuetudinis premit.

4. Nákoniec nástepuie smród i za-
raza. Bo grzesznik zepsówany psuie
drugich, bo nic łacnieyszego do rozsze-
rzenia się, nád zły przykład.

II. CZĘŚC. Zmartwychwstanie Ła-
zarza wyraża náwrocenie duszy. *Nay-*
przed, co pobudziło CHRYSTUSA, do
wskrzeszenia Łazarza? gorliwość i pro-
żby Marthy i Magdaleny. *Ecce quem*
amas infirmat, piękna náuka, którą nie-
tylko potwierdza wiarę względem wsta-
wiania się Świętych, ale też względem
współeczności z niemi i prożby. Nie ie-
den ma gorliwość, o swoje potomstwo,
o przyjaciół, ale tylko co do dobr do-
czesnych. O proszeniu zaś, zá ich zba-
wieniem, za ich náwroceniem pospoli-
cie niemyśłą.

Powtore. Táką kondycyą do wy-
pełnienia náznaczył Zbáwiciel przed
wskrze-

wskrzeszeniem Łazarza? kazał odwalić kamień którym był przywalony. Tak grzeszniku, chce BOG z tobą cud uczynić i nawrócić cię, ale też chce abyś ty siebie samego podniósł z łaską jego, abyś odwalił kamień zgorzienia.

Potrzebie. Co mówił CHRYSTUS do Łazarza, i iak Łazarz usłuchał głosu jego? *clamavit voce magna; Lazare veni foras* i natychmiał wyszedł, *Et statim prodiit.* Tak trzeba, mówi Święty Augustyn, aby i grzeszni wychodzili z swych ciemności, wynurzając grzechy swe na spowiedzi, trzeba też, dodać tenże, abyście się nieco mięszali, iako Zbawiciel, ale pomięszaniem zbawiennym i świętym.

Nakoniec nic niezostało, iedno aby was Kapłani, których Apostołowie wyrażali, rozwiązała iako Łazarza, *solvite eum, Et finite abire,* niemowi CHRYSTUS ogłoście, że jest rozwiązany, ale rozwiąście, *solvite,* aby dał znać, że uwolnienie od grzechow w pokucie Sakramentalney, jest dziełem iurydycznym, którym Kapłan ogłasza, wykonywa, odpuszcza i usprawiedliwia.

Dałby to BOG aby byli między wami grzeszni tak nawróceni, i aby nie na próżno zeszło to moje wykładanie tak wielkiego cudu zmartwychwstania dusz!

NA NIEDZIEŁĘ PIĄTĄ POSTU,
O SŁOWIE BOŻYM.

Qui ex DEO est, verba DEI audit
Joan: 8.

Nic skuteczniejszego, ani dzielniejszego nad Słowo Boże. Ale ponieważ przez to Słowo BOG, tak wiele uczynił cudów, już to w porządku natury, już to w porządku łask, z kądże więc pochodzi, że to Słowo codziennie nieużyteczne się staie w Chrześcijaństwie? Zkąd pochodzi: że zamiast, co by nam to Słowo Boże miało być zbawienne, ono przeciwnie staie się częstokroć przyczyną potępienia naszego. Toć jest, co my rozważyć mamy w tym Kazaniu.

Podział. Niesmak w słuchaniu Słowa Bożego jest to kara Boska nájcięższa, I. Część. Złe używanie Słowa Bożego

żego jest to nierząd w Chrześcijaństwie
náywiększy. II. Część. Sprzeciwienie się
Słowu Boskiemu, jest to przygotowanie
do zatwardzenia serca náybliższe. III.
Część.

I. CZĘŚĆ. Nie smak w Słowie
Bożym jest kara náycięższa. Słowem
swoim BOG nawrócił i u sprawiedliwił
świat, Słowem swoim i teraz toż samo
czyni. Cóż więc za nieszczęście dla
człowieka, kiedy ochydzii sobie, to tak
dzielné Słowo? nad to ten niesmak 1.
oddala nas od Słowa Bożego 2. czyni
nas nieposobnemi do korzystania z onego.

1. Nie smak w Słowie Bożym od-
dala nas od Słowa Bożego. Figura ży-
dów, którzy niebyli kontenci z manny
Niebieskiej, i z niechęcią zbierali ją, sku-
tek zemsty Boskiej podług Świętego
Hieronima. Przystosowanie tej figury
do Słowa Bożego.

2. Niesmak w Słowie Bożym czy-
ni nas nieposobnemi do korzystania
z onego. A żebyśmy ztąd odnieśli
pożytek, trzeba, aby BOG zawsze przy-
bywał z łaską swą. BOG zaś widząc
nasze w tym nieukontentowanie zosta-
wuje nas w obojętności, iż nieczuiem
żadnego wewnątrz poruszenia.

Rzeczecie

Rzeczecie że ten niesmak nie jest w Słowie Bożym, ale w tym opowiadaniu. Ja náto mówię, że gdyby to była prawda, tedy by niedostatek dobrych opowiadaczow był znakiem oczywistym kárry Boskiej. Jednak ieszcze nas ta kara niedotyka, są dobrzy opowiadacze Słowa Bożego, ale tylko oni niesą stołowni do nászych chęci zepsowanych.

II. CZĘŚC. Złe używanie Słowa Bożego, jest to nierząd w Chrześcijaństwie náywiekszy. Ná czym zasadza Apostoł złe używanie komunii? ná nieuwważaniu ná ciało Chrystusowe, i ná przyimowaniu tego pokarmu, iako pokarmu pospolitego *non djudicans corpus Domini* stołuję to do moiey materyi. Złe używamy Słowa Bożego z wielu miar, ale ośobliwie z tąd: że nieuwważamy, iż to jest Słowo Boskie, á nie proste ludzkie, to jest náywiekszy nierząd tak 1. względem BOGA, iako 2. względem nas samych.

1. Nierząd w zględem BOGA. Kiedy nieczynisz uwagi ná ciało Chrystusowe, znieważasz Chrystusa, tak kiedy nieczynisz uwagi nad Słowem Bożym znieważasz Słowo Boże. Tak náucza Święty Augustyn.

2. Nierząd w zględem nas samych.

Bo złe używając i nieważając Słowo Boże, czynim ono sobie nieużyteczne. Słowo Boskie przyjęte, iako Słowo ludzkie, nie uczyni pożytku w nas, tylko iako słowo, i moc ludzka. Słowo zaś ludzkie w zględem zbawienia, jest próżne narzędzie. W mieście Lykonii, gdzie Święty Paweł i Święty Barnabas byli słuchani z wielką pochwałą tak, iż im chcieli ofiary czynić, opowiadanie ich żadnego pożytku nieuczyniło, bo mowy ich słuchano, i oney się dziwowano iako ludzkiey. Tak tylu światowych słucha Kazań, i onym się dziwią, ale się nienawracają. Tak czynili żydzi, kiedy im Prorok Ezechiel kary Boskie ogłaszał: *Adunt verba tua, & non faciunt ea*. Dwie przestrogi. *Nayprzod*. Zeby nigdy nie obierać iednego opowiadacza Słowa Bożego z pogadą drugiego, bo obadwa są roslani od BOGA. *Powtorz*, obierając, niemiec innego względu, tylko na większy duchowny pożytek.

III. CZĘŚĆ. Sprzeciwienie się Słowu Bożemu, jest to przygotowanie naybliższe do zatwardzenia serca. Są rzeczy.

czy, które niemogą być nieużyteczne, gdyby oraz niebyły szkodliwe. Takie jest Słowo Boże, ono zawsze czyni, albo skutek miłosierdzia, albo skutek sprawiedliwości, *non reuertetur ad me vacuum*. Jakiż jest skutek sprawiedliwości? 1. Zatwardzenie serca 2. potępienie grzesznika.

1. Zatwardzenie serca. Przykład Faraona, sprzeciwił się Słowu Bożemu, które mu opowiadał Moyżesz, owoż BOG dopuścił, aby się on zatwardził w swym uporze.

2. Potępienie grzesznika. Im droższy jest talent, który BOG człowiekowi daie, tym większa jest złość, ieżeli on z niego nie korzysta. Będzie się BOG domagać rachunku ná sądzie z tego. Potępią go i słuchacze, którzy pożytkowali z Słowa Bożego, i kaznodzieie, którzy mu go opowiadali.



NA PONIEDZIAŁEK PO NIE-
DZIELI PIĄTEY POSTU.

O MIŁOSCI BOSKIEY.

*Hoc autem dixit de spiritu, quem accepturi
erant credentes in eum. Joan: 2.*

MY wszyscy tymże duchem ożywieni
być powinniśmy, którym ożywie-
ni zostali Apostołowie Święci. Ten
duch, którego im przyobiecał Syn Bo-
ski, był duch prawdy, ale nade wszystko
duchem miłości. A czyliż to rzecz nie
jest godna podziwienia? że my iedynie
stworzeni, abyśmy miłowali BOGA, a
podobno do tych czas nieważaliśmy,
na czym zależy ta miłość Boska? Po-
trzebna więc arcy rzecz jest, dać wam
to poznać dostatecznie, co i uczynić za-
myślam w tym Kazaniu.

Podział. Przykazana nam jest
względem BOGA miłość przenożąca
BOGA nad wszystko I. Część. wzglę-
dem prawa Boskiego miłość zupełna II.
Część. względem Chrześcijaństwa mi-
łość doskonała III. Część.

I. CZĘŚĆ. Przykazana nam jest
12
względem

względem BOGA miłość przenosząca BOGA nad wszystko. Nieprzykazanie nam BOG miłości, którabyśmy na sercu czuli, ani miłości wymuszonej, ale taką przykazanie miłość, którabyśmy BOGA więcej ważyli nad wszelkie stworzenie, tak, iżbyśmy byli gotowi wszystko porzucić i poświęcić dla niego. Nic słusniejszego nad taką miłość. Jako bowiem Królowi mamy służyć, iak Królowi, tak BOGA mamy kochać, iak BOGA: nie można zaś Go kochać iako BOGA, chyba przenosząc Go nad wszelkie stworzenie, bo on przeto jest Bogiem, że jest wyższy nad wszystko. Tak Go kochał Święty Paweł gdy mówił: *Kto mnie odłączy od miłości Chrystusa.* Przyślusowanie tych słów do różnych okoliczności w których się my możemy náy-dować, i w których winniśmy mówić z Świętym Pawłem: *Pracien iestem, że ani śmierć, ani życie, ani wywyższość; ani podobieństwo, ani moc i potęga, ani wszelkie stworzenie nieodłączy mnie od BOGA mego.* Takie było zdanie S. Augustyna.

II. CZESC. Miłość zupełna względem prawa Boskiego, to jest, miłość zachowująca całe prawo Boskie. Tak o niej mówi Apostoł: *plenitudo legis est dilectio.*

leścio. Istota miłości nie cierpi podziału
rownie, iako istota wiary. O jednym
artykule wiary wąpiltz, iuż niemasz
wiary, iednego przykazania nie cho-
wasz, iuż nie masz miłości Boskiej.

W miłości tedy iako w swym cen-
trum łączą się wszystkie prawa, bo ta mi-
łość, co w sobie zamyka, i co my nazy-
wamy zupełnością miłości, jest to po-
wszechnym zabronieniem tego wszystkie-
go, co się sprzeciwia porządkowi, a przy-
kazaniem tego, co się zgadza z rozumem.
O tym roztropną uwagę czyni Święty
Augustyn, porównywałaci zgadzając dwa
mieysca Ewangelii; pierwsze gdzie Chry-
stus mówi. *Jeżeli chowasz moje przy-
kazania, wykonaasz miłość moją; drugie,
jeżeli mnie kochasz chowaj moje przykaza-
nia.* Alboż przez miłość wypełnia się
prawo? pyta Święty Augustyn, i czy
przez wykonanie prawa wypełnia się
miłość? obie te rzeczy prawdziwe są, od-
powiada tenże. Bo kto kocha Boga szcze-
rze, iuż chce wykonać wszystkie przyka-
zania w sercu swoim. Kiedy zaś wyko-
nywa one w rzeczy samey, na ten czas on
tylko potwierdza uczynkami to, co uczy-
nił przed tym w sercu swoim. Z tąd idzie,
że jeżeli kto iedno przykazanie przeta-
pi, tak zupełnie traci miłość, i kby
wizyt-

wszystkie przestąpił. Takie ma być rozumienie tych słów pisma: *Kto grzeszy przeciw jednemu przykazaniu, stał się wszystkiego winien.*

Jednakże, mówi Święty Augustyn, acz miłość nierozdzielna jest, im więcej przestąpisz przykazań, tym większym nieprzyjacielem Boskim, i większym jego zemsty godnym będziesz.

III. CZĘŚĆ. Względem Chrześcijaństwa przykazana jest miłość doskonała. 1. w Chrześcijaństwie przykazanie to wkłada na człowieka nierównie większe obowiązki, niżeli w starym prawie. 2. zatym miłość ma być w nas doskonalsza, niżeli była u żydów, lub Pogan, przed ogłaszaniem prawą łaski.

1. Przykazanie miłości Boskiej wkłada na nas większe obowiązki, niżeli w prawie starym. Bo prawo nowe, do którego nas miłość obowiązuje jest nierównie świętsze. Tę doskonałość nazywa Tertulian; ciężarem chrztu, dla tej doskonałości przed tym tak skwapliwie, uczący się wiary ciśnili się do chrztu, i praw Kościelnych.

2. Więc miłość Boska ma być u nas doskonalsza, niżeli u żydów i Pogan, bo ma być stosowana dotych tak świę-

świętych i ścisłych obowiązkow, które
ná nas Chrzeſt Święty wkłada.

Owſzem miłość Boſka powinna
w ſobie zawierać wszystkie rady Ewan-
geliczne, pod kondycją, tak, iż gdyby
trzeba było dla pokazania ku BOGU
miłości, wykonać naytrudniejszy rady.
miałbym być gotow ná wykonanie o-
nych: przeto Tertulian názwa wiarę.
Fidem martirii debitricem. Rownie ten
ſam wyraz ſłuży miłości. Tak gdy mę-
czennicy krew przelewali, Kościół ich
chwalił ztąd, że uczynili to, co winni
byli, á nie, że uczynili nad powinność.

Dopieroż gdyby ſzło, álbo o wyrze-
czenie ſię Boga, álbo o podjęcie śmierci,
dla niego. Wielużby ſię teraz z nas znala-
zło męczenników? Ale rzecze mi kto, że
takie myśli ſą niebeſpieczne: ia mówię,
że owſzem pożyteczne ſą. *Nayprzod*, bo
przez to zabieramy o BOGU mniema-
nie wyſokie. *Powtore*, nabieramy rezolu-
cyi odważnych dla BOGA. *Potrzenie*. U-
pokarzamy ſię, kiedy widziam náſz nie-
doſtatek w wypełnieniu tak wyſokich
powinności. Mogą te myśli do roſpa-
czy przywieść, to prawda, ále tych,
którzy ſię ná własnych tylko ſiłach zafa-
dzaia,

126. o Stanie grzechu i łaski,
dzą, a nie na łasce Boskiej. Po nam
teraz, i ka jest załuga, miłości Boskiej.
Ale ieżli to w izyſtko com rzekł potrze-
bne jest do miłości BOGA, niewiem,
kto z nas kocha BOGA?



NA SRZODE PO NIEDZIELI
PIĄTEY POSTU.

O STANIE GRZECHEU
i ŁASKI.

*Si mihi non vultis credere, operibus credite;
ut cognoscatis & credatis quia Pater in
me est, & ego in Patre. Joan: 10.*

POTrzeba być, aby JEZUS CHRY-
STUS ile Święty nad Świętami, był
w BOGU, i BOG w nim. Bez t go nie-
byłby mógł mówić tego, co w dziełach
mówi Ewangelia, że w izyſtkie sprawy
iego dawały o nim świadectwo, i że by-
ły przed Bogiem nieskończonego szacun-
ku. Podobnież chciemy poznać szacunek
spraw naszych i pożytk, którego się
z nich spodziewać możemy. Uważay-
my początek, z którego one pochodzą, i
uwa-

uważajmy, ież-li one były czynione w stanie grzechu, czyli w stanie łaski. Stan grzechu, stan łaski, dwa stany sobie przeciwne, o których rzecz moja w tym Kazaniu.

Podział. Stan grzechu jest náyniejszczęśl wzy bo cokolwiek grzechnik czyni, tego grzech psuie wszeika załugę. I. Część. Stan łaski, jest náyłżeczęśliwzy, bo cokolwiek prawiedliwy czyni, łaska powiększa tego załugę. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Stan grzechu jest náyniejszczęśl wzy bo cokolwiek grzechnik czyni, grzech psuie wszeika załugę. Niemeę się iá wydziwować surowości wtey mierze sądow Boskich, niedziwuję się temu, że często dzieła náświtnieysze u świata, są niegodne nádgrody przed Bogiem, bo onych sam grunt zły bywa. Niedziwuję się, że cnoty i dobre obyczaje czasem BOGA zá nic waży, bo one są cnoty tylko ludzkie. Niedziwuję się, że dzieła Chrześciańskie ná pozor, bywają odrzucone od BOGA, bo zepiowane są złą intencją: ale kiedy dzieła zewszęch okoliczności święte, że tylko nie w stanie łaski czynione, cale gina, ná to drzę cały, i poznaję, iak jest náyniejszczęśliwy stan grzechu, iednakże písmo nas tego

tęgo uczy: sam to Apostoł wyznaie, mówiąc: aczbym, nie wiem co czynił z gorliwości moiej, ieżli nie jestem w łasce, ieżli nie mam miłości, za próżno pracuję. Dwie tęgo przyczyny. 1. Z samego stanu grzesznika 2. z samey natury zaślugi.

1. Z samego stanu grzesznika. Bo stan grzechu jest to stan śmierci. Jakoż więc w stanie śmierci czynić uczynki życia? a ieżli ięgo uczynki nie są uczynki życia; iakoż one zaśluzą ná chwałę wiecznego życia?

Wyrażmy sobie lepiey tę prawdę po dług wśzystkich Oycow SS. grzech niszczy nie iako człowieka, i przywodzi do tego, że się staie niczym, co do łaski. Zniczego zaś co może bydź godnego zaślugi?

2. Z samey natury zaślugi. Nátze dzieła niezaśluguia ná żywot wieczny, iedno tyle, ile są poświęcone przez Chrystusa, zaczym do tego trzeba nam bydź złączonemi z Chrystusem. Niechże to złączenie grzech przerwie, nieużytecznemi stawać się musim.

Jednak nietrzeba z tąd wnosić: że w stanie grzechu nie trzeba żadnych dobrych uczynkow czynić. Bo są dobre uczynki, z obowiązku, których i w grzechu

chu niewolno opuszczać, bo i w grzechu trzeba przez dobre uczynki Boskiego miłosierdzia szukać.

II. CZĘŚĆ: Stan łaski jest nieszczęśliwszy, bo w nim cokolwiek sprawiedliwy czyni, łaska powiększa jego zasługi. Jest nie iaka emulacya między miłosierdziem Boskim i sprawiedliwością, tak, iż iak jest on surowy na grzesznika, tak jest miłosierny na sprawiedliwego. Za mało, zarabiamy wiele u BOGA, mówi Święty Bernard, co my czynim, prawie nic nieważy, a za to wszystko bierzem nadgodę. Tak sam Zbawiciel obiecuie dać Królestwo swe, za co? za kubek wody. Za co? my nie chcemy korzystać z tej jego hojności? Rolnik niezaniebawia swego ziarna, bo wie, że acz małe jest, ale zawiera w sobie całą nadzieję przyszłego owocu. Wreszcie prześlawmy się dziwić mocy tej łaski. Bo w tym stanie niekoniecznie trzeba, aby były dzieła święte z siebie, byleby nie były złe, i gdyby one miłość ożywiały, już są zasługujące. Pytacie mnie na czym się funduie to szczęście sprawiedliwego? na trzech jego własnościach 1. ile on jest przyjaciелеm Boskim, 2. ile jest sługą Boskim, 3. ile jest członkiem Chrystusa.

1. Własność przyjaciela Boskiego. Od przyjaciela wszystko wdzięcznie przywita, *gratias ferre meo*, mówi: O-bubieniec do duszy wiernej: przez co? *boskim oczu twych, i jednym wołsem głowy twej.*

2. Własność flugi Boskiego. Bo sprawiedliwy kiedy to czyni, czyni dla BOGA w Imię BOGA. Jak zaś wielkich rzeczy dokazywali Święci, kiedy czynili w Imię BOGA?

3. Własność członka Chrystusowego. Bo kiedy my jesteśmy w łasce Boskiej, jesteśmy jedno ciało z Chrystusem. Za tym Chrystus w nas działa, jakiey zaślugi muszą być te nasze dzieła? Czego nieczynią ludzie, aby się zbogacić na ziemi? mieymy przynajmniej równa troskliwość o bogactwa duchowne.

NA CZWARTEK PO NIEDZIELI PIĄTEY POSTU,

O NAWROCENIU MAGDALENY.

Propter quod dico tibi, remittuntur ei peccata multa, quoniam dilexit multum Luc: 7.

Gzech Magdaleny był, że kochała wiele, i świątobliwość. Magdaleny zale-

zależy na miłości wielkiej. To co było winą, stało się iey poświęceniem. W iednym momencie czysta miłość Stworcy, była lekarstwem zbawiennym na uleczenie i poświęcenie niszczącej miłości stworzenia. Cud miłości Boskiej, który za cel Kazania biorę, cud, który z szczegulney opatrzości Twojej BOG chciał mieć wszystkim wiadomy, aby grzesznicy wieków naszych mieli w tym przykładzie i mocną pobudkę ufności, i wzor prawdziwej pokuty. O samey tylko Magda'lenie czytamy w Ewangeli, która tym tylko przysłała koncem do JEZUSA Chrystusa, aby uprosiła uzdrowienie duży swojej i nawrocenie. Uważmy iak go ona dostąpiła a to będzie dla nas nauką.

Podział. Odpuszczone są grzechy Magdaleny, przeto, że wielka była iey miłość: I. Część wielka była miłość Magdaleny, przeto że odpuszczone są grzechy iey. II. Część.

I. CZĘŚĆ Odpuszczone są grzechy Magdaleny bo wielka była iey miłość. Cztery rzeczy namienia Ewangelia *Nayprzód* iey grzech sam: *Powtore* przyczynę grzechu: *Potrzebie* materją grzechu: *Poczwarte* zgorzzenie z grzechu iey.

iey. Owoż iej miłość pokutna. 1. zgładziła sam grzech 2. oczyścić przyczynę i zrodło grzechu, 3. poświęciła BOGU materią grzechu, 4. naprawiła zgorzelenie z grzechu pochodzące.

1. Miłość zgładziła grzech. Grzechem iej była miłość własna, i pycha. Owoż miłość pokutująca wprowadziła ją miejsce tey własney miłości, nienawiść siebie samey; na miejsce pychy, głęboką pokorę. Ukochała Chrystusa, *dilexit*, a za tym musiała zacząć nienawidzieć siebie. Bo kochając BOGA swego, BOGA czystości i świętości, a niewidząc w sobie jedno nieczystość i nierząd, jako nie miała siebie samey nie zbrzydzić? Ukochała Chrystusa, *dilexit*, a za tym musiała już porzucić owych zbytecznych troskliwości o znikomą swą piękność. Patrzcie na nią u nog Chrystusa z rozpuszczonemi włosami, z zapadłą twarzą, z oczyma łzami zalanemi. Ukochała Chrystusa, *dilexit*, a za tym chciała mu nadgrodzić uroczyście za swą zbyteczną wyniosłość. Upadłszy do nog Chrystusa, przypomniała sobie, jak wielu miała czcicielow, co iej pokłon oddawali, i potępiała potyśkliwość swoją niebaczną, a gdy tak ukochała, zgładzone iej są wszystkie grze-

grzechy i niesprawiedliwości. Wnośmy
iako wielka jest skuteczność miłości
Boskiej.

2. Oczyszczyła przyczynę grzechu. Przy-
czyną tą było iey serce skłonne do nie-
rządnej miłości, ale ona obróciła tę
skłonność ku miłości BOGA.

3. Poświęciła materją swego grze-
chu. Materją iey grzechu było to
wszystko, co służyło iey do uciech i
zbytkow. Coż zdięta miłością Boską
czyni? Zabrania sobie wszelkich uciech,
drogie swe maści wylewá na nogi Chry-
stusa, ociera ie swemi włosami. Nie-
śmiaem was niewiaſty światowe do ná-
śladowania w tym Magdaleny pobu-
dzać. To tylko mówię kochaycie BOGA,
tak, iako Magdalena, á gdy ta miłość za-
pali serca wasze, odważycie się ná po-
dobne ofiary BOGU. Które wam łacne
będą.

4. Nadgrodziła, zgorſzenie z grze-
chu pochodzące. Jáko się była powſze-
chnie ogłosiła, idąc zá światem, tak się
teraz ogłasza, że stoi zá Chrystusem. I
przeto idzie Go szukać w domu Szy-
mona Faruza poſród licznej gromady:
niech który pokutnik co chce czyni, iá
niewierzę, że on jest zupełnie pokutu-
iący

144 o Nawroceniu Magdaleny,
iacy, poki się wstydzili służyć BOGU i
przykładem swym niwrać do BOGA,
tych, których przez grzech zaprowadził.

II. CZĘŚĆ. Wielka była młodość
magdaleny, przeto: że odpuszczone są
grzechy iey. Drudzy z odpuszczenia grze-
chow swych całą mają korzyść, fałszy-
we besprzeczństwo i próżną spokoj-
ność. Magdalena zaś co czyni?

Nayprzód Nemiała już innego przywią-
zania, jedno do Chrystusa, w ślady Je-
go wstępowała mówi Święty Łukasz:
osirowała mu wszystkie swe dobra
Et ministrabat ei de facultatibus suis. Sie-
działa u nog słuchojąc słow iego, *Sedens
secus pedes Domini, audiebat uerbum illius.*
Tak dusza prawdziwie pokutująca, po-
winna się trzymać swego Zbawiciela,
z nim obcować, karmić go w ubogich. &c.

Powtore. Pokazała ku niemu wier-
ność wielką pod czas męki iego i śmier-
ci. Uczniowie go opuścili, a Magdale-
na niczym nieodrażona została przy
krzyżu iego, i przez tę stateczność po-
kazała największą wierność. Bo poty
tylko być wiernym BOGU, poki náy-
duiem ukontentowanie w iego służbie,
jest to być mu wdzięcznym, tylko ná
pozór.

3. Trwała

3. Trwała statecznie przy grobie Chrystusa. Myśliła ona tam o owych naukach, które potym Apostoł wiernym przekładał. *Jesteście umarli, a życie wasze ukryte jest z Chrystusem w BOGU. Współ zagrzebieni jesteście z Chrystusem* ną taką śmierć duchowną ona sama się potępiła.

Szukała Chrystusa z náywiększą gorącością i nayodważniejszą miłością. Z jaką odwagą waży się go unieść sama, ieżliby go nalezła? *Ego eum tollam.* Gdy się zaś iey Chrystus ukazał, co za miłość była tey duszy? Święta gorliwość, której doznają grzeszni nawroceni uważając, z jak głębokich ich toni miłosierdzie Boskie wydzwignęło.

Owoż grzeszni iaki macie brać pożytek z grzechów wászych. Oddzieliły one was od BOGA, ale gdyście się poiednali z Bogiem, tym ściśley możecie się z nim złączyć.





NA PIĄTEK PO NIEDZIELI PIĄTEY POSTU,

O POSĄDZANIU.

Collegerunt Pontifices, & Pharisei consilium adversus JESUM. Joan: II.

K Tożby niesądził, że ci niby pobożni w Synagodze, i mądrzy w Izraëlu zgromadzeni, poszli uczynić sąd sprawiedliwy; z tym wszystkim ci mędrcy dali się zaślepić, ci niby pobożni dali się przewrócić przeciwko Synowi Boskiemu, wydają wyrok náy niesprawiedliwszy i potępiają niewinnego i ny częstokroć bywamy zaślepieni w sądzeniach nászych, sądzimy fałszywie i posądzamy bliźnich. Posądzania które my lekce wazemy, winę i niegodziwe skutki przełożyć zechce.

Podział. Násze sądy o bliźnim są bez władzy, bo iey nam BOG niepolecił I. Część. Są nieważne, i bez poznania, bo niemożem przeniknąć do serca II. Część. Są niesprawiedliwe, bo w nich passye, i własny pożytek pospolicie sądzi III. Część.

I.

I. CZĘŚĆ. Nasze sądy o bliźnim są bez władzy, bo iey nam BOG nie-polecił. Sam BOG ma porządną władzę sądzenia ludzi. Sądzić więc bliźniego niewziąwszy władzy od BOGA, jest to wydzierać to prawo BOGU. Co ie-steś ty, mówił Apostoł, abyś miał sądzić sługę cudzego? ieżeli on upada, lub stoi, panu swemu winien jest. *Domino suo stat, aut cadit*: wyłożenie tych słów. I przeto wporóżnieniu Chrześcian Apostoł zabraniając pośadzania, tę dawał przyczynę: *omnes enim stabimus ante tribunal Christi*.

Prawda że Chrystus obiecał swym sługom, że mają sądzić świat na dniu sądnym, ale tey władzy nie trzeba teraz uprzedzać.

II. CZĘŚĆ Nasze sądy o bliźnim są bez poznania sprawy: bo sądziem: *Nayprzód* z samych zewnętrznych znaków. Nic zaś nie może prędczy zawieść, iak zewnętrzny pozor. BOG sądzi ludzi, mówi S. Augustyn, ale iak? przenikając do serca każdego. Jeżeli chcemy sądzić, sądzmy tak, iak BOG, ale że niemożem tak sądzić, lepiej niesądzmy.

Powtore Żuczynkow sądziem o intencji. Ale ieden uczynek może być z tyśiącznych pobudek, z których każda

Ka

może

może zupełnie odmienić szacunek dzieła. Zaczęły tedy z pomiędzy tylu pobudek o złą tylko potępić?

Potrzenie Sądziem z łada jakim świadectwem. Bierzmy w tym przykład od BOGA sam go, tak on sądził Sodomę i Gomorzę? grzech ich, prawi, woła o zemstę do Nieba, ale ja nie przestane na tym, zstąpię sam i obaczę, jeżeli prawda jest. *Descendam & videbo.*

Poczwarte. Proźne podeyrzenia mamy, za oczywiste dowody. Gdybyśmy byli ostrożnieysy w sądzeniu, umielibyśmy rozeznąć podeyrzenie od dowodu. Używamy modlitwy Świętego Augustyna *Domine nourrim me, nourrim te.*

III. CZĘŚĆ. Nasze sądy o bliźnim, są niesprawiedliwe: bo w nich nas e pasyfe, i własny pożytek sądzi. Takie były posądzania Farużow o Chrystusie. Wiemy, mówili że ten człowiek jest grzesznik, *nos scimus quia hic homo peccator est:* dla czegoż to oni wiedzieli, i z jakich dowodów? oto iedynie, że chcieli, że ich pożytek tak kazał. Wyraz to dostateczny posądzania nasz-go. Niech człowiek będzie nam pożyteczny, wszystkie jego dzieła za dobre mamy, niechże nam będzie nieprzyjazny, jego nieprzy-
iażń

łaż, náywiękze jego cnoty oczerni przed nami. Trzeba więc być wolnym od wszelkiego uprzedzenia i skłonności, chcąc dobrze sądzić o bliźnim: ale kto może być tak wolnym? nie lepiejże trzymać się tego prawa Ewangelicznego. *Nolite judicare.*



NA KWIETNĄ NIEDZIELE

O KOMMUNII WIELKONOCNEY.

Hoc autem totum factum est, ut adimpleretur quod dictum est per Prophetam dicentem: Dicite Filiae Sion; Ecce Rex tuus venit tibi mansuetus. Math: 21.

DLa czego żydzi z tak wielką wspaniałością, i uroczystością przyimują Syna Bożkiego. Oto, bo przyszedł do nich po uczynionym sławnym owym cudzie, którym wskrzesił Łazarza. Ten cud JEZUS Chrystus odnawia w tym świętym czasie, wskrzeszając duchownie i nawracając tylu grzeszników. I Kościół chce, aby wskrzeszeni i nawróceni

podo-

podobnież przyjmowali Zbawiciela przy wielkonocney *Kommunii*. Stofuiąc się więc do zamysłów Kościoła o tey wielkonocney *Kommunii* mówić będą.

Podział. Dwoiakiego rodzaju osoby przyięły Chrystusa, iego uczniowie, i Farużowie. Uczniowie aby go uczcili, Farużowie aby go zgubili. Jak uczniowie przyięli Chrystusa, tak ludzie sprawiedliwi przyjmują go w *kommunii*. I. Część. Jak go przyięli Farużowie, tak go teraz przyjmują bezbożni niegodnie *kommunikując*. II. Część. Do sprawiedliwych idzie, iako Król pokoju i szczęścia, do bezbożnych, iako nieprzyjaciel straszny i mocny.

I. CZĘŚĆ. W przyięciu Chrystusa którym go uczniowie uczcili, wyraża się dobre *kommunikowanie*, w tym okazałym przyięciu wyraża Ewangelia cztery okoliczności. 1. Uczniowie to byli Chrystusa, co go przyięli 2. Zásli mu drogę. 3. nieśli w ręku refszczyki palmowe, i oliwne 4. zdiawszy z siebie szaty, rzucali pod nogi Jego. Wyraz to Świętey *kommunii*.

1. Uczniowie przyięli Chrystusa. Tak go dobrze przyiąć w *kommunii*, trzeba bydź Jego uczniem, á to wrzeczy samey. On sam się oświadczył, że
nie-

niechciał odprawować Pałchy, tylko z swemi uczniami. Ták przykazał wszystkim wiernym Apostoł: *probet seipsum homo*: bez tego doświadczenia niemożem odprawować z Chrystusem Pałchy, i przyiąć go, inaczey popełnilibyśmy nowy występki.

2 Uczniowie przyjmując Chrystusa, zasłzli mu drogę, i uprzedzili go. Ták my mamy uprzedzić iego przyięcie przez dobre przygotowanie: bo bez tego przystępować do komunii byłoby to lekce ważyć Święte tajemnice, i gardzić Bogiem. Cały post ná to Kościół Święty náznacza.

3. Uczniowie spotykają Chrystusa z roszczkami palmowemi. Palma jest znak zwycięstwa, które my mamy odnosić nád grzechem, nád światem, i nád nami samemi, oliwa jest znak pokoju, który mamy czynić z Bogiem.

4. Uczniowie zdjąwszy z siebie szaty, rzucają pod nogi Chrystusa. Ták ich obrządek, uczy nás pomiarkowania w zbytecznych ozdobach, aby raczey i zewnątrz upokorzeni przystępowáli do tak wielkiego Páná. Coż uczyni nam Chrystus, kiedy go ták przyimiem? Przyidzie do nas iáko Król zwyciężający

Ecce

Ecce Rex tuus, przyjdzie iako Król dobroczynny i łaskawy. *Monfuetus*, przyjdzie do nas, to jest: aby nas obdarzył swemi łaskami, *venit tibi*, kiedy on przyszedł do Jeruzalem, wszyscy chorzy do niego się udali, a on ich uleczył, uleczy on i nasze duchowne niemocy.

II. CZĘŚĆ. Sposób którym Farużowie przyjęli Chrystusa, wyraża świętokradzką komuniją. 1. przyjęli go tylko dla względu i oka ludzkiego *timebant verò plebem*, 2. gdy się Chrystus pokazał w Jeruzalem, oni się zaczęli zmawiać przeciw niemu. *Collegerunt concilium adversus Jesum*, 3. Sprzeciwili się jego cudom i zaślepili się, aby ich nie uznali, *videntes autem mirabilia, quæ fecit, indignati sunt*. Przyszedł do nich Chrystus ale iako nieprzyjaciel. Wyraz to bezbożnych komuniji.

1. Farużowie przyjęli Chrystusa tylko dla oka ludzkiego. Tak są niektórzy grzeszni co przystępują do Ołtarza, chcąc tylko zewnątrz pokazać religiją. *Timebant plebem*.

2. I przeto tacy bezbożni zaraz po przyjęciu sprzyśiegaia się na Chrystusa w sercu swym. Układaia sposoby jak zadość uczynić swym námiętnościom,

ściom, a sam dzień komunii, jest u nich dniem bezbożności.

3. Naoftatek ná wzor Farużow maia záprożność i omamienie cуда iego, to jest te łaski, które dobra komunii a sprawuje. Owoż dla czego Zbawiciel płacze nád niemi, tak iako płakał ná ten czas nád Jeruzalem. Co ieśli t k, to lepiey niekommunikowác, a niżeli niegodnie komunikowác? drugi nierząd oba są nierownie złe. Ale frzodek ráylepszy, to jest komunikowác, i dobrze komunikowác.

NA PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI KWIETNIEY.

O ODKŁADANIU POKUTY.

Maria verò accepit libram unguenti pretiosi. Et unxit pedes JESU, Et extersit pedes ejus capillis suis. Joan: 12.

JUżem wam wystawił Magdalene ná wzor pokuty. Ale mogło bydź wielu grzeszników, którzy zachęceni byli do pokuty, ale się jednak nienáwrócili. Wiele przeszkod zatrzymało ich od pokuty

kuty. Chcą czynić pokutę, ale ją odwłoczą. Otoż ja wam chcę pokazać szkodliwe skutki tej odwłoki i niebezpieczeństwo wielkie, w które się wdaiecie.

Podział. Do nawrocenia się, trzy rzeczy są potrzebne: czas, łaska, i wola. Owoż odkładający pokutę, niemoże sobie obiecywać, ani czasu do pokuty I. Część, ani łaski do pokuty. II. Część, ani woli do czynienia pokuty. III. Część.

I. CZĘŚĆ. Odkładający nawrocenie, nie może obiecywać czasu do pokuty. Nic tak w mocy nie jest ludzkiej, iako czas przyszły. Ubezpieczając się tedy na tym, co nie w naszej mocy, nie jest że to niebaczość? Czas tylko terazniejszy jest nasz, więc tego mamy używać do nawrocenia. Tak nauczał wiernych Apostoł, *Hebr: 3.* zaczyn grzesznik czyni krzywdę nie tylko BOGU, odkładając pokutę, ale też sobie samemu. Ale BÓG odpuścić obiecał zawsze grzesznikowi; prawda, odpowiada Święty Augustyn, ale nicobiecał mu dnia jutrzejszego do czynienia pokuty. Nic człowiek niema pewnego, o czasie przyszłym. Nic niema pewnego, iedno to, że w ten czas nam czas odiyty będzie, kiedy się najmniej nie spodziewamy.

Quia

Qua hora non putatis. Jak wiele dusz nadzieia jutrzejszego dnia pogubiła? ieżeli mi on dany będzie, będzie mi dniem pokuty.

II. CZĘŚĆ. Odkładający pokutę niemoże sobie obiecywać łaski do pokuty. BOG jest wierny i przeto można polegać na nim i łasce jego. Ale obiecywać sobie jego łaskę dla utrzymania się w nieprawości jest to.

Nayprzod. Chcieć, aby BOG był wierny temu, który nim gardzi. Bo oczywiście się sprzeciwiać jego łasce, nie jestże to nim gardzić? ale biada gardzącym, bo i oni będą wzgardzeni. Zechcem się nawrócić w ten czas, kiedy nas świat porzuci, albo kiedy ostatek potrzeba przynusi, będziemy na ten czas słusznie wzgardzeni od BOGA.

Powtore. Jest to miłosierdzia Boskiego na walczenie z Bogiem używać. Gdyby grzesznik nie polegał na miłosierdziu Boskim, nieodkładałby nawrócenia.

Potrzącie. Jest to chcieć uczynić BOGA przyjaźnym naszym nieprawościom. Bo gdyby BOG zawsze utrzymywał o łasce swej, kiedy my chcemy trwać w grzechu, tym samym, umacniałby

by nas w złości i niebyłoby nic, co by
 mię pobudzało do nawrócenia.

III. CZĘŚĆ Odkładający pokutę.
 niemoże sobie obiecować woli do czy-
 nienia pokuty. Nie niemasz bardziey po-
 dległego odmianom nád wolą ludzką, ale
 ieżeli jest wola móia w moiey mocy, záco
 ná niey polegać nie mam? Tym samym,
 odpowiada święty Bernard, że w mo-
 iej jest mocy, nie mogę iej dufać, mogli-
 bym, gdyby ona w Boskiey mocy była.

Grzesznik mówi, że po kilku leciech
 będzie miał sposobnieysze serce do po-
 kuty: á teraz czuie się bydź cale nie spo-
 sobnym. Oczywista przeciwność, ieżeli
 teraz czuiesz się bydź niezdolnym do
 potargania więzow grzechowych, iakoż
 będziesz zdolnym potym. Kiedy się
 bardziey osłabisz? Trzymaymy się zba-
 wiennej rady Apostoła, abyśmy nie uży-
 wali ná złe daru Boskiego, którego nám
 dziś użycza. Czas jest sposobny, łaska
 obfitá, skłonność serca do pokuty stoso-
 waná. Idzmyż używáymy darow tak
 drogich.

NA WIELKI PIĄTEK.

O MĘCE PANSKIEY.

*Judæi signa petunt, & Græci sapientiam
quærent, nos autem prædicamus Christum
crucifixum, Judæis quidem scandalum, gen-
tibus autem stultitiam. Ipsi autem vocatis
judæis atq; Græcis Christum DEI virtutem
& DEI sapientiam ad Cor: I.*

JEżeli kiedy mogliby mieć pozorną
przyczynę zawstyżenia się z urzę-
du swego Kaznodzieie, czyliż nie dnia
dzisiejszego, w którym głosić im przy-
chodzi mękę i śmierć tego BOGA, któ-
rego ogłaszają. Z tym wszystkim Apo-
stoł całą swoją chwałę zakłada w krzy-
żu Chrystusa JEZUSA, bo on uważał
taimnicę ukrzyżowanego BOGA, iako
cud náyosobliwszy, razem i mocy, i mą-
drości Boskiej. *I pod tym ci to wy-
obrażeniem chcę wam go okazać.

*Podział. Taimnica męki Pańskiej
u świata, jest poniżeniem i słabością, a
ja mówię, że to jest Taimnica náywię-
kszey Boskiej wszechmocności, I. Część.
Taimnica u świata jest głupstwem, a ja
mówię*

mówię, że to jest Tajemnica najwyższej Boskiej mądrości II. Część.

I. CZĘŚĆ w Tajemnicy krzyża Chrystusowego pokazuje się najwyższa Boska wszechmocność. Bo Chrystus umierając najwyższemu pokazał że był Bogiem. Cztery osobliwe dowody.

Najprzód. Umarł przepowiadawszy wszystkie okoliczności swej śmierci. Ci, co go słyszeli opowiadającego śmierć swoją, i jeszcze przed męką mniemali że słyszeli o przypadku jakim już przeszłym, bo tak im On z najmniejszymi okolicznościami przekładał, kilka wiekami pierwej opowiedzieli te okoliczności Prorocy, i jednakże oczywisty był dowód słyszeć przepowiedzenie zgadzające się z przeszłym przepowiedzeniem i z następującym skutkiem od samego Chrystusa.

Powtórę. Umarł czyniąc cuda. Ziemia się wzrusza i trzęsie, groby się otwierają, powstają umarli, słońce się zacimnia. Dowody prawdy tych cudów. Jednego tylko cudu nie dostawało, to jest aby siebie samego od złoczyńców obronił. Czemuż on tego nieuczynił? boby ten cud zepsował inne, i pomieszałby najwyższe dzieło odkupienia; owszem kiedy Chrystus mogąc siebie wybawić

(co się z takich cudów pokazuje) niechcąc jednak, i tym samym najwyższy cud uczynił.

Nakoniec owa miłość heroiczna ku swym nieprzyjaciółom, ta spokojność i cierpliwość pod czas męki nie jestże to większy cud, a niżeli gdyby się wyrwał z rąk oprawców?

Potrzenie Umarł taką śmiercią, która jest większa nad wszystkie cuda. Bo gdy ludzie umierają przez słabość, on umarł przez swoją wzechmocność. Bo 1. będąc wolny od wszelkiego grzechu z przyrodzenia był nie śmiertelny, a jednak umarł. 2. bo będąc najwyższym kapłanem prawa nowego, on sam mógł i powinien był ofiarować BOGU ofiarę odkupienia świata. Sam więc siebie na krzyżu ofiarował, i przeto mówił: *nemo tollit animam meam à me, sed ego pono eam à me ipso.* I przeto on umarł wołając do Nieba, co p kazowało, że śmierć jego nie była z natury, co pobudziło Rotmistrza do uznania, iż to BOG był.

Poczwarte Chrystus przez śmierć nieślawną, przyszedł do wysokiej chwały, i krzyżem swym zwyciężył niewierność świata. Na same słowa JEZUSA ukrzyżowa

żowanego, wszelkie kolano upada, co BOG obawiał był Pawłowi Świętemu w ten czas, kiedy ten skutek ze wśzech mór niepodobny bydź się widział. Dziwuiem się zaciętości Farużow, że potyłu cudach niewierzyli, ale my więkſzy cud widząc, to ieſt zwycięstwo krzyża, niemamy wiary, iedno ſłabą. Prośmy aby Chryſtus umierając uczynił z nami cud nawrocenia naſzego.

II. CZĘŚĆ w Tajemnicy krzyża: pokaznie się náywyſza mądrość Boga. Trzeba było dwie rzeczy wykonać 1. uczynić zadość BOGU obrażonemu, 2. náprawić człowieka zepsowanego. Do wykonania tego, náylepſzy ſrodek krzyż Zbawiciela.

1. Krzyż Chryſtusow náylepſzy ſrodek do zadość uczynienia BOGU. Niemożná było BOGU zadość uczynić, tylko przez Boga człowieka. O co BOG był obrażony? o to, że człowiek chciał bydź podobnym BOGU. *Eritis ſicut dii*. Owoż Chryſtus błagając za to Boga, poniżył ſię bardziey nád wſzyſkich ludzi *Ego vermis & non homo*, człowiek ſię zbuntował przeciw BOGU. Owoż Chryſtus ſtał ſię poſlušnym mu, aż do śmierci krzyżowey *Factus obediens uſq;*

ad mortem, mortem autem Crucis; człowiek niepowściągnął się od owocu zakazanego, za co Chrystus stał się człowiekiem boleści: *vir dolorum*; czy można pomyśleć o zadość uczynieniu zupełniejszym?

2. Krzyż Chrystusa najskuteczniejszy środek do naprawy zepsowanego człowieka. Podług Świętego Jáná trzy są rzodła grzechu: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, i pycha żywota. Chrystus na krzyżu dał nam skuteczne środki przeciw tym pożądliwościom. Jego obnażenie ze wszystkiego przeciw pożądliwości bogactw, jego poniżenie i wżgarda przeciw pyśle i wyniosłości, jego bole przeciw pożądliwości ciała.

Ale za coż Chrystus koniecznie na sobie samym chciał tych środków doznawać? aby nam one ośłodził i nauczył, iak mamy onych używać. Ale za coż iednę zbyteczność przez drugą naprawować? zbyteczność człowieka przez zbyteczność BOGA? Já mówię: że to náywiększa mądrość, naprawować zbytek złości, zbytkiem doskonałości, zbytek grzechu zbytkiem świątobliwości, zbytek niewdzięczności zbytkiem miłości.

L

NA

Tomik I.



NA NIEDZIELĘ WIELKO- NOCNA.

O ZMARTWYCHWSTANIU JEZUSA CHRYSZTUSA.

*Traditus est propter delicta nostra, & resurrexit propter justificationem nostram
ad Rom: cap: 4.*

GDybyśmy sądzili według zdania naszego, rozumielibyśmy, że JEZUS Chrystus, dopełniwszy już na krzyżu dzieła zbawienia naszego, już więcej myśleć niebędzie, tylko o chwale swojej: a umarłszy dla nas, że Zmartwychwstanie dla siebie. Ale on jest Bogiem, mówi Bernard Święty, który chce być całym dla nas, a zatym chwałę i uwielbienie swoje, niemniej iako swoje upokorzenie i mękę dla nas łoży. Jeżeli więc zmartwychwstał, zmartwychwstał dla naszego poświęcenia, i abyśmy z nim zmartwychwstali duchownie.

Podział. Ewangelia opisuie nam zmartwychwstanie Chrystusa, że zmartwychwstał prawdziwie, *surrexit Dominus vere*, i że się pokazał Piotrowi, & appa-

apparuit Simoni. Takie ma być nasze duchowne zmartwychwstanie nawrócić się: I. Cześć. Y pokazać się być nawroconym. II. Cześć.

I. CZĘŚĆ. Nawrócić się do BOGA; pierwszy znak duchownego zmartwychwstania. Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, i po swym zmartwychwstaniu już nieżył, iako człowiek śmiertelny, ale iako człowiek niebieski. Tak i my mamy się 1. prawdziwie nawrócić, 2. już nieżyć iako ludzie cielesni ale iako duchowni.

1. Chrystus prawdziwie zmartwychwstał. Prawda niezbita, o którą najbardziej Chrystus chciał przekonać Apostołów. Tak my mamy prawdziwie być nawroceni. Czegoż trzeba do prawdziwego nawrocenia? Oto trzeba, aby było szczerze i zupełne. Do tej zupełności przeszkadza nam skłonność do grzechu, którą Święty Paweł nazywa: kwasem dawnym, i przestrzega nas, abyśmy nieobchodzili tego święta z tym to kwasem złości: *Non in fermento veteri, neq; in fermento malitiæ*; ale w duchu szczerości i prawdy, *sed in asynis sinceritatis & veritatis.*

Trzeba aby było nadprzyrodzone.

La

Boie-

Bo jeżeli nie od BOGA pochodzi nawrócenie, ale tylko z pobudek ludzkich, niczym jest przed Bogiem. Broń Boże takiej sprawiedliwości, mówi Święty Paweł, któraby odemnie tylko pochodziła, a nie od BOGA.

2. Chrystus po zmartwychwstaniu nie był iako człowiek śmiertelny, ale iak człowiek niebieski, miał on ciało, ale odziane chwałą, które się zdawało być przyrodzenia duchownego. I przeto Apostoł mówił: *Acześmy pierwsi poznawali Chrystusa podług ciała, ale teraz już go nieznamy tym sposobem.* Przyłotujemy do siebie te słowa, i wnieśmy, że do prawdziwego nawrócenia trzeba, aby nas nieznano podług ciała, ani podług żądź ciała, ale podług żądź ducha, coż do tego trzeba czynić? Święty Paweł naucza: *Quæ sursum sunt, sapite*, niech wam nic niesmakuje, iedno rzeczy niebieskie: *Quæ sursum sunt, querite*. Nie szukajcie nic, ieno rzeczy niebieskich.

II. CZĘŚC. Pokazać się być nawróconym: drugi znak zmartwychwstania duchownego. Dla czego Chrystus bawił się na ziemi przez 40. dni po zmartwychwstaniu? dla przekonania w tym swych uczniów. Tak nawrócić się

się i pokazać się byź nawroconym, są to dwa obowiązki nierozdzielne: owszem pokazać się byź nawroconym jest to część samego nawrocenia. Ten obowiązek funduje się, 1. na sprawie Boskiej, 2. na sprawie bliźniego, 3. na sprawie własnej.

1. Obowiązek pokazania się byź nawroconym względem interellu Boskiego. Bez tego bowiem nienadgodziem tej krzywdy, którąśmy uczynili grzesząc chwale Boskiej, niedlaczego innego Święty Piotr po zmartwychwstaniu ukazał się w Synagodze, i namieyscach publicznych opowiadając Chrystusa, iedno przypominając grzech swoy aby zań nadgrodził BOGU. Sam Chrystus Apostołów, którzy go porzucili pod czas męki, użył za świadkow swych *eritis mihi testes.*

2. Obowiązek względem pożytku bliźniego, któregośmy zgorzylili. Trzeba uczynić taką poprawę życia, iakie było zgorzienie życia: a że zgorzienie było iawne, więc taka ma byź i poprawa. Dla czego się Chrystus ukazywał po zmartwychwstaniu? aby iednych pocieszył i w wierze umocnił, drugich aby na dobrą zbawienia drogę naprowadził

wadził. Tak my mamy okazywać przed światem nasze nawrocenie: sprawiedliwym dla pociechy, grzesznikom dla ich nawrocenia.

3. Obowiązek względem własnego pożytku. Niechcą ludzie pokazać się, że się do BOGA nawrocili, przeto: że już muszą tej odmiany i lepszego sposobu życia trzymać się dla samej sławy swojej. Zkąd ja w noszę, że to jest z naszym pożytkiem duchownym pokazać się być nawroconym: ponieważ to utrzymuje nas w dotrwanu. A kiedy ja znowu wpadnę w nieprawość, co powiedzą o mnie? nie myślmy o tym, jedno tyle, ile ta myśl może nam być pożyteczna do utrzymania nas, w reżycie ufajmy, a czynmy dobrze.

NA PONIEDZIAŁEK
WIELKANOCNY,
O DOTRWAŃIU
CHRZESCIANSKIM.

*Et appropinquaverunt Castello, quo ibant,
& ipse finxit se longius ire. Et coegerunt il-
lum dicentes. Mane nobiscum. Luc: 24.*

TAKCI i dusza Chrześcianańska niema
przestawać nam: że JEZUS
Chry-

Chrystus przyszedł do niej, albo raczey wszedł w nią przy wielkanocney komunii, ale powinna go zniewalać, ażeby w niej przemieszkiwał. Potrzeba ażeby Zbawiciel świata przemieszkiwał w nas przez swoją łaskę, ale też potrzeba, abyśmy i my w nim przemieszkiwali przez nasze wytrwanie w łasce. Święte wytrwanie o którym nam mówić w tym kazaniu.

Podział. Tajemnica zmartwychwstania Chrystusowego obowiązuje nas do wytrwania w dobrym, I. Część. To wytrwanie obiecuje nam uczestnictwo chwały Chrystusa zmartwychwstałego, II. Część.

I. CZĘŚĆ. Tajemnica Zmartwychwstania, obowiązuje nas do wytrwania w dobrym, Cztery rzeczy uważam w zmartwychwstaniu Zbawiciela. 1. Przykład, 2. wiarę 3. chwałę 4. Tajemnicę zmartwychwstania.

1. *Przykład.* Zmartwychwstanie Chrystusa, jest wizerunek dotrwania naszego w łasce. Chrystus zmartwychwstał już więcej nieumiera, mówi Apostoł, i my niepowinniśmy więcej przez grzech umierać. I przeto BOG nie Łazarza zmartwychwstanie, które było tylko

ko do czasu za przykład nam stawi, ale samego Zbawiciela, które się nieodmienia.

2. Wiara zmartwychwstania Chrystusa jest fundamentem naszego dotrwania w łasce. Bo zmartwychwstanie jest fundamentem wiary, a wiara jest pierwszą pobudką i gruntem naszego nawrocenia.

3. Chwała zmartwychwstania Chrystusowego, jest najmocniejszą pobudką do trwania w łasce. Bo to zmartwychwstanie stawia nam przed oczy chwałę, i nieśmiertelność szczęśliwą, do której wzdychamy. Ta pobudka utrzymowała Joba w naytrudniejszych doświadczeniach. *Scio quod Redemptor meus vivit, Et in novissimo die de terra surrecturus sum. Reposita est hæc spes in sinu meo.*

4. Tajemnica zmartwychwstania, jest podporą naszego dotrwania w łasce. Tę tajemnicę nazywam Świętą Tajemnicą Sakramentu ciała Chrystusowego, którąśmy przyieli obchodząc Uroczystość zmartwychwstania. Chce Chrystus, aby ta Tajemnica służyła nam za pokarm duszny, którym umocnieni niełatwo damy się poruszyć natarczywościom pokus.

II. CZĘŚC. Wytrwanie w łasce, obiecuie nam uczęſtnieństwo chwały Chryſtusa zmartwychwſtałego, bo dotrwanie w dobrym. *Nayprzod* wyraża nam ſtaniow ſzczęśliwego Zmartwychwſtania naſzego. *Powtore* przyſpoſabia nas do ſzczęśliwego zmartwychwſtania *Potrzącie* jedna nam łaskę ſzczęśliwey wieczności. Należym zależe przyſzłe uwielbienie ciała na niepodleganiu żadnym odmianom i na nieśmiertelności chwały. Owoż wytrwanie w dobrym naypodobnieyſze ieſt temu ſtanowi. Przeto Cypryan Święty mówi do ſprawiedliwych *Vos reſurrecti-onis gloriam in hoc ſæculo jam tenetis*, a przeciwnie ieżeli tey ſłateczności nie macie, trzeba ſię lękać, abyſcie nie byli wyrzuceni z liczby błogoſławionych. Jako albowiem człowiek nieſłateczny i płochy, mówi Święty Chryzoſtom, może być zgodny do Królestwa Bożego? ponieważ nie ieſt nawet do ſpraw ſwiątowych.

2. Przyſpoſabia nas do owego ſzczęśliwego zmartwychwſtania. Bo ieſt ſrzedkiem do wytrwania oſłatecznego, które ieſt oraz ſrzedkiem do otrzymania ſzczęśliwey nieśmiertelności.

3. Jedna nám łaskę zaſługującą,
szczę-

170 o Pokoju Chrześcijańskim,
szczęśliwą nieśmiertelność. Bo iedna
nam łaskę ostateczną, za którą zbawie-
nie idzie. Kończę upomnieniem Świę-
tego Hieronyma: *Obsecro te frater, & mo-
neo parentis affectu, ut qui Sodomam re-
liquisti, ad montana seftuans, post tergum
ne respicias.* Przytłóśowanie tych słow do
grzesznika nawróconego.

NA NIEDZIELE PO WIELKIEY NOCY.

O POKOJU CHRZE- SCIANSKIM.

Dixit. ergo eis iterum: Pax vobis Joan: 20.

TEnci iest kosztowny skarb, który
JEZUS Chrystus zostawił swoim
Ale co to iest? że Syn Boski zostawu-
jąc pokey Apostołom, nie raz go tylko
daie, ale po dwarazy mówi: *Pokoy wam.*
Tąc to iest okoliczność, którą uważa
Święty Jan Chryzostom, że nie iest bez
taimnicy, i tę taimnicę chcę wam
wyłóżyć ná tym kazaniu.

Podział. Trzeba, aby wiara rządzi-
ła umyłem, chcąc mieć umysł spokoj-
ny. I. Część. trzeba aby się serce pod-
dawało

dawało prawom Boskim chcąc mieć
 serce spokojne. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Trzeba aby wiara rządziła umysłem, chcąc mieć umysł spokojny. Bez poddania umysłu pod wiarę, niemożna naleść uspokojenia. Bo na czymże umysł gruntownie się oprze, który to tylko wierzy, co mu się podobna? Tak człowiek albo żyć będzie w obojętności względem religii, albo sobie uczyni religią podług zdania. Jeżeli będzie żyć w obojętności, niedbając, czy jest BOG, i przyszłe życie, widzicie sami nieszczęście takiego stanu. Coż bowiem za pokoy takiemu człowiekowi, co niewie, ani co jest, ani co będzie? co wieczne swe szczęście i nieszczęście przypadkowi porucza? Co jeżeli sobie, uczyni religią podług swego zdania, nie naydzie równie uspokojenia. Bo człowiek mądry, jeżeli tylko siebie poznaie, musi to znać, że rozum ludzki jest podległy błędom, że jest z przyrodzenia ciekawy, i że większą część ma niepewnych zdań, a niżeli zupełnego poznania. To zaś poznaiąc, iak się może uspokoić umysł?

Jeżlim jest mądry, nie może zafodzić mojej religii ná mym rozumie,
 bo

bo rozum moy podległy jest tyśmianym błędom, á zwłaszcza co do religii. Przykład Pogan Egypcianow, Rzymian, narodow w innych sztukach dość biegłych, które upadły w dziwne błędy względem religii. Przykład tylu Herezykow. Nad to kto niewidzi, że rozum nasz w wielu zdaniach jest niepewny i niestateczny.

Trzeba więc do nabycia szczęśliwego uspokojenia mocniejszy iakiey rzeczy, któraby utrzymywała naszą ciekawość trzeba pewniejszy rzeczy przeciw naszej niestateczności, trzeba niezawodney, przeciwko naszym błędom. Owoż taką jest wiara: nie jest wiara ani nie świadoma, ani niebaczna, ani ślepa zewszech miar. Nie jest nieświadoma, bo nim zaczę wierzyc, wolno mi się obiaśnić, czy ta rzecz jest objaśniona od BOGA, czy nie? nie jest niebaczna, bo się funduje na tych pobudkach, które przekonały pierwszych ludzi świata. Nie jest ślepa, bo z ciemnością iey tajemnic, jest złączona nie jaka oczywistość, która pochodzi z pewności objawienia Bożego. To zupełnie nas uspokaja. Przeciwnie, ieżli porzucę drogę wiary, wpadam w taki odmet

meć, z którego wynieść trudno. Chcąc wiary pozbyć trzeba się odważyć na utrzymanie zdań náybezbożniejszyh, a żeby nieuznawać dobrego BOGA, nieuznawać Zbawiciela swego Chrystusa &c. chcąc zaś do takich zdań przyieść, i w nich trwać, iakie zamieszanie nędzny umysł ponieść musi?

Wtey różności wiary między mną, i tobą, mówię ieszcze do Libertyna, kto z nas większey szkody ma się lękać? Moja cała utrata, że nieużyję tych uciech, które są zabronione prawem Ewangelii, i prawem rozumu. Ale ty, ieżeli to, czemu niewierzysz, prawda jest, wdaiesz się w niebezpieczeństwo wiecznego nieszczęścia.

II. CZĘŚĆ. Uspokoienie serca w poddaniu się prawom wiary 1. Niemożna sprzeciwiając się BOGU mieć uspokoienia 2. Niemożna niemiec uspokoienia, poddając się BOGU.

1. Niemożna sprzeciwiając się BOGU, mieć uspokoienia. *Quis resistit ei, Et pacem habuit.* mówi Święty Augustyn, ponieważ BOG jest ostatnim celem serca ludzkiego, zatym serce niemoże bydz spokojne, chyba przy BOGU, niemożna zaś bydz przy BOGU, niepoddając się

|prawom

prawow Jego. Przeto mędrzec mówił do BOGA: nie trzeba ci Panie uzbrajać stworzenia ná ukaranie grzesznika, dość jeżeli go zostawiż iemu samemu.

Poradźmy się doświadczenia, czy widzieliśmy kiedy grzesznika używającego prawdziwego pokoju? ale nie którzy grzesznicy pomyślny żywot wiodą, są bogaci, możni, dostoini; Já mówię: że to nie jest szczęście człowieka. Czyśmy bowiem niewidzieli ludzi spokojnych bez tego, a oraz nieszczęśliwych z tym? Prawda że mają takich za szczęśliwych, ale szczęście ludzkie nie na mniemaniu ludzkim zawisło.

2. Niemożna niemiec uspokojenia, poddając się BOGU. Pokoy nieporuszony z strony BOGA, z strony nas samych. Ten jest szczęśliwy stan sprawiedliwych. Taki był stan Pávła Świętego, taki męczenników, taki innych Chrześcian wiernych prawu Chrystusowemu.





KROTKIE ZEBRANIE
K A Z A N
NA NIEDZIELE CAŁEGO ROKU.

NA NIEDZIELE PIERWSZĄ
PO TRZECH KROLACH,

O POWINNOSCI RODZICOW,

Jak mają sobie postępować względem
pówołania swoich dzieci.

*I rzekła do niego Matka Jego: Synu co-
żes nam tak uczynił? oto Oyciec Twój i
Ja, żalofni szukaliśmy cie. I rzekł do nich:
Czemużście mnie szukali? Niewiedzieliście,
iż temi rzeczami, które są Oycza mego, iam
się bawić powinien? a oni nierozumieli tego
słowa, które im mówił: u Łuk: w Roz: 2.*

ZBawiciel świata w tey odpowiedzi,
którą dał Matce swojej MARYI
Pannie, uczy Oycow i Matki, iák sobie
postępować powinni, względem dzieci
swoich, á nayszczegulniey w tym, co
się

176 o Powinności Rodziców,
się tycze ich stanu, do którego ich BOG
powoływa.

Podział. Nie należy Rodzicom
rządzić powołaniem swoich dzieci, co
do obrania ich stanu. I. Część. Rodzi-
ce jednak będą odpowiadać BOGU za
stan swych dzieci, II. Część.

I. CZĘŚC. Nienależy Rodzicom
rządzić powołaniem dzieci. Taki Oy-
ciec popełnia dwoiaką niesprawiedli-
wość. 1. względem BOGA, 2. wzglę-
dem dzieci swoich.

I. Niesprawiedliwość względem
BOGA. Bo do BOGA samego należy
rządzić, powołaniem ludzkim, albowiem
On jest pierwszym Oycem wszystkich
ludzi, i Jego tylko sama Opatrzność
rządzić może rzeczą tak wielkiej wa-
gi, iaką jest powołanie. On jest naj-
pierwszym Oycem, tę Jemu własność
pismo przyznaie. On też jest, mówi
Święty Grzegorz, iednym Oycem po-
dług ducha, a za tym sam tylko ma pra-
wo rządzić, umysłem, i wolą ludzką, co
czyni powołanie. Wszyscy Nauczycie-
le obyczajów, mieli za ciężki grzech,
obranie stanu bez powołania Boskiego,
bo do tego powołania, łaska Boska jest
przywiązana. Nad to sam tylko BOG
może

może náznać stán nam przyzwoity, i dáć do czynienia to, co możemy wykonać, bo On sam wie, o drogach zbawienia naszego, i przeznaczenia. Jest więc nieznosna niebacznosc Rodziców, obracać syna, lub do stanu Duchownego, lub do świeckiego, i nie mogą oni tego czynić bez przestąpienia praw Boskich. Jednak tak się pospolicie dzieje.

2. Nie sprawiedliwość względem dzieci. Bo oni mają prawo, i naturalne i Boskie, aby sami sobie stan obierali, w którym sami mają znosić ciężary, i obowiązki wypełniać. Gdzie idzie o powołanie, idzie o zbawienie, a gdzie idzie o zbawienie, tam niema władzy Oyciec nad synem, bo tu cała sprawa jest samego syna. Oyciec, iako się powie, może pomagać synowi do lepszego obrania, mądrym upomnieniem, i nawet mocą powagi Oycowskiej, jeżeli syn zle obiera: ale w ręście nie może się rządzić iednowładnie nad nim. O iakie narzekania usłyszą potym Rodzice od swoich synów, i corek!

II. CZESC. Rodzice będą odpowiadać BOGU za stan swych dzieci. Bo oni do obrania stanu swych dzieci po-

M

winni

Winni się przykładać iako dozorczy, albowiem im BOG zlecił to prawo, strzeżenia ich, i rządzenia. Ták dziecię nie może czynić kontraktu, lub małżeńskiego, lub innego bez dołożenia się rodziców, a jeżeli syn chce udać się do stanu, który mu podług BOGA jest szkodliwy, Oyciec nie tylko może, ale i obowiązany jest temu się sp zaciwić. Aby lepiej zrozumieć tę rzecz, trzeba pokazać, że obranie stanu może bydź złe trojakim sposobem: albo 1. samo przez się, albo 2. przez nieposobność, do wykonania tej rzeczy, do której się obowiązue, albo 3. przez sposoby, któremi to czyni.

1. Obranie stanu złe samo przez się: kiedy stan jest przeciwny zbawieniu, albo przynajmniej bardzo niebezpieczny. Oczywista rzecz, że Oyciec powinien wszelkiego usiłowania dokładać, aby dziecię swe od tego odwiodł, a jeżeli dla swego pożytku, sam ięzce go pobudza do tego, staie się winnym przed Bogiem, i odpowie BOGU za zgubę syna swego.

2. Obranie złe przez nieposobność do wykonania rzeczy tej, do której się obowiązue. Oyciec to poznający, grzeszy.

fzy, jeżeli dopuszcza synowi bydź w tym stanie, którego powinności wypełnić niemoże. Jednak nic nad to pospolitszego, i ztąd tak wiele nieporządkow.

3. Obranie złe, przez złe sposoby, któremi się stan obiera. Są sposoby niesprawiedliwe, ale czy nie tychże używają sami Rodzice, dla podwyższenia swych synow? co za złe używanie? które potępi oraz Oyca i dziecię.

Nie przeto jednak zabrania się Rodzicom staranie o przyszły pożytek dla synow, ale pierwsze staranie ma bydź, aby ich wydoskonalić, i uczynić godnymi tych pożytkow, o które się starają. Takie wychowanie dzieci, będzie ich kosztować, wiele frasunkow, i pracy, ale to i dla nich samych będzie wielką zasługą przed Bogiem.





NA NIEDZIELE DRUGĄ PO PO TRZECH KROLACH.

o STANIE MALZENSKIM.

*W on czas były gody Małżeńskie w Ka-
nie Galilejskiej, a była tam Matka JE-
ZUSOWA, wezwany też był JEZUS,
i Uczniowie Jego na gody.
u Jana S. w Roz: 2.*

Nic nie jest bardziey światowego nad
gody Małżeńskie, ale w ten czas
tylko, kiedy na nie BOG nie bywa we-
zwany, albo, kiedy BOG do nich nie-
wzywa: przeciwnie są Święte, kiedy i
BOG na nie wezwany, i BOG do nich
wzywa.

*Podział. W stanie Małżeńskim są
powinności, i obowiązki sumnienia,
które wypełniać trzeba; są prace tru-
dne do znoszenia; są niebezpieczeństwa
wielkie względem zbawienia, których
się chonić trzeba. Owoż bez łaski, i po-
wołania Boskiego nie można, ani zadość
uczynić powinnościom, I. Część. Ani
znieść prac, i trudności. II. Część. Ani
ustrzec się niebezpieczeństw. III. Część.
I.*

I. CZĘŚĆ. W stanie Małżeńskim są obowiązki, i powinności, którym bez łaski Boskiej, i powołania, nie można zadość uczynić. Mamy uważać Małżeństwo, mowi Święty Augustyn, 1. iako Sakrament, 2. iako związek Towarzystwa wzajemnego, 3. iako związek ściągający się do wychowania dzieci. Owoż do tych trzech własności, są obowiązki ściśle, i różne.

1. Obowiązki Małżeństwa, ile jest Sakramentem. Ponieważ jest to Sakrament, więc do niego nie inaczej trzeba się obowiązować, tylko z intencją czystą, i Świętą, niewolno go przyjmować, tylko z sumnieniem wolnym od grzechu, nie wolno go używać, tylko w oczach Boskich, i dla końca, któryby był godzien BOGA. Ale kto myśli o tych obowiązkach? kto wie o nich? mają nie iaki wzgląd na świętobliwość innych Sakramentow, ale z tym tak się obchodzą, iak z sprawą doczesną, iako z kontraktem i zyskiem ziemskim.

2. Obowiązki Małżeństwa, ile jest Towarzystwem wzajemnym. Potrzebuje ono miłości poważaiącey, miłości wierney, miłości uczynney, miłości sta-
teczney

teczney, i trwałej, miłości Chrześciańskiej. Ale przez niefortunny nieporządek za wzajemną miłość, którąby mieli zachowywać między sobą mąż, i żona, iako dobro nayszacownieysze w ich stanie, podlega zawsze niezgodom, odwroconiom, i rozerwaniom, z wielkim pogorszeniem innych.

3. Obowiązki Małżeństwa względem wychowania dzieci. Powinni Rodzice żywić swe dzieci, powinni je opatrywać, nadewszystko powinni ich nauczać, i układać do Chrześciaństwa. Pospolicie myślą dosyć o ich wychowaniu, i postanowieniu podług świata, ale się nie starają o wychowanie podług BOGA. I dla tego w tym stanie potrzeba wielkiej łaski, i dla tego nie trzeba go przyimować bez powołania Boskiego.

II. CZĘŚC. Są w stanie Małżeńskim prace, i trudności, których niemożna znieść bez pomocy i łaski Boskiej. Abyśmy to poznali, trzeba uważać Małżeństwo, co do tychże samych własności, to jest: ile jest 1. Sakramentem. 2. związkiem towarzystwa wzajemnego. 3. związkiem ściągającym się do wychowania dziatki.

1. Trudność, i praca w Małżeństwie, ile jest Sakramentem. Ta własność Sakramentu czyni Małżeństwo nierozwiązane, á ten wieczny związek czyni nie jaką niewolą. W Kapłaństwie, obowiązany jest człowiek na zawsze, ale obwiązany BOGU tylko, i sobie samemu; á w Małżeństwie, obowiązany jest nadto i drugiemu: w stanie zakonnym jest czas doświadczenia, i próby, á w Małżeństwie nie masz tego.

2. Ciężary Małżeństwa, ile jest związkiem Towarzystwa. Co za ciężar kiedy dwie osoby muszą wspólnie z sobą żyć, á z sobą się niezgadzać! áby zaś mogli się zawsze zgadzać, o iak wiele trzeba zcierpieć jednemu od drugiego!

3. Ciężar Małżeństwa, ile jest obowiązkiem do wychowania dzieci. Częstoć się trafia, że Rodzice niemożę sposobu náleść, do zatrzymánia od ziego, i do pobudzenia do dobrego dzieci swoich: á częścicy ieszcze, że ácz mają do tego sposoby, i używają onych, Synowie iednak lub corki, niesposobne są do przyjęcia onych, dla swey rozwozłości. Gdyby się Rodzice uciekali w tym do BOGA, Onby im, albo ułatwił te trudności, albo odda-

III.

III. CZĘŚC. Są w stanie Małżeńskim niebezpieczeństwa, których się strzedz trzeba; a to jest ostatnia pobudka, aby się ludzie nie udawali do tego stanu bez powołania Boskiego. Trojaki niebezpieczeństwo względem sumnienia. Bo trzeba złączyć trzy rzeczy najtrudniejsze do ziednoczenia: to jest, wolność małżeńską z czystością i wstrzemięźliwością; prawdziwą miłość ku stworzeniu, z wiernością nie nądlaną ku Tworcy, stąranie dostateczne i czuynę o sprawy ziemskie, z wyrzeczeniem się wewnętrznym wszelkich dóbr ziemi. Rozważmy to podług wyżej nąmienionych własności Małżeństwa, 1. co do Sakramentu, 2. co do związku Towarzystwa wzajemnego, 3. co do związku ściągającego się do wychowania dziełek.

1. Niebezpieczeństwo Małżeństwa, ile jest Sakramentem. Niewstrzemięźliwość, tym jest cięższa, im Sakrament jest świętszy. Bo jest czystość właściwa Małżeństwu: a godność Sakramentu powiększa osobliwieć złość występku przeciw oney. Jak się tedy trzeba obawiać, aby się nie uwieść namiętnością.

ścią, zapomniawszy ná przepisané práwidła.

2. Niebeśpieczeństwo w Małżeństwie ile jest związkiem Towarzystwa. To Towarzystwo potrzebuie ziednoczenia serc, ále bez umy tego, co winniśmy BOGU i bliźniemu. Ják wiele tedy razy zdarza się: że Zoná zapomina tego, co winná BOGU, i co bliźniemu, chcąc się przypodobać Mężowi, którego kocha, i chcąc się sfośować do wszystkich żądź Jiego.

3. Niebeśpieczeństwo w Małżeństwie względem wychowania dzieci. Obowiązek opatrowania dziątek przymusza Rodziców, áby się wdawali w sprawy doczesne, wrządy domowe, áby przysposabiali, zbierali, zachowywali. Ják zaś trudno w tey mierze utrzymać pomierność, i nieprzywiązywać się sercem do dobr ziemskich? naywiększey tedy wagi rzecz jest, niewstępować w Małżeński stan, jedno kiedy nas BOG powoła, i prosić BOGA o Jego oświecenie, i błogosławieństwo.





NA NIEDZIEŁĘ TRZECIĄ,
PO TRZECH KROLACH.

O W I E R Z E.

*Irzekł JEZUS Setnikowi: Idź a iakoś
uwierzył niech ci się stanie. u Mat:
S. w Rozdz: 8.*

Nic niemasz dzielniejszego przed Bo-
giem, iak Wiara. Ona wszystko u
BOGA może. Nic nie jest, nad czym
bárdziej zastanowić się powinniśmy,
iak nad prawdziwemi skutkami Wiary
względem zbawienia.

*Podział. Wiara nas zbawia, I.
Część. Wiara nas potępia, II. Część.*

I. CZĘŚĆ. Wiara nas zbawia,
iako 1. wydoskonalenie naszych dobrych
uczynków, iako 2. początek dobrych
uczynków.

I Wiara nas zbawia, iako wy-
doskonalenie dobrych uczynków, bo z
Wiary pochodzi skuteczność, i nadgro-
dą dobrych uczynków: tak wyraźnie
nauczają S. Paweł, i S. Augustyn, ie-
den przeciw żydom, którzy ufali w
dziełach przepisanych prawem Moysze-
go-

szowym; drugi przeciw Pelagianom, którzy się zasadzali na dobrych swych uczynkach przyrodzonych. Dowodzili też tego wszyscy Oycowie, przeciw tym wszystkim kacerzom, którzy naybárdziej się zasadzali na dobrych swych uczynkach, i którym ci Święci Doktorowie pokazowali, iż bez prawdziwej wiary, i bez Kościoła prawdziwego nie masz dzieł zasługujących, a zatym dzieł zbawiennych. Ztąd iak wiele dobrych spraw utraconych, ztąd też iak wielki szacunek powinniśmy mieć o drogiu Wiary dárze.

2. Wiara nas zbawia, iako początek dobrych uczynkow. Bo z Wiary pochodzi to zapalenie serca, które nas do dobrych uczynkow pobudza, albowiem według Apostoła, wiara iest przyczyną pobudzającą, która sprawuje wszystkie cnoty. Nadto podług tegoż Apostoła, Wiara nawet wykonywa w nas uczynki cnot wszelkich. I przeto Concilium Trydentskie początkiem, fundamentem, i korzeniem naszej sprawiedliwości wiare nazywa. Co ieżli tak iest, za coż tak wiele iest Chrześcian, którzy na potępienie idą? Możnaby odpowiedzieć, że bardzo mało iest fa-
mych

mych Chrześcian, którzy mają prawdziwą wiarę. Chrześcian, imieniem tylko, lecz bez rzeczy samey. Ale daymy to, że mają wiarę, można iednak mieć wiarę, a czynić przeciw światłu i prawidłom wiary. Zą tym w ten czas wiarą nie tylko nas nie zbawia, ale owszem potępia.

II. CZĘŚĆ. Wiarą nas potępia. Za co? 1. i iako 2. nas ona potępia?

1. Zą co nas wiarą potępia? bo nie żyjem podług iey prawideł, á żyjąc rozwięzle, nayprzod więzim ią nieprawiedliwością naszą podług wyrażenia S. Pawła. Powtóre, odbieramy iey najlepszy owoc żyzności, który iest, dobre uczynki. Potrzecie, podług zdania S. Jákoba, umarzamy ią w sobie samych.

2. Jákim sposobem wiarą nas potępi ná sądzie Boskim? Przekonywając nas we trzech rzeczach. Nayprzod, że my mogliśmy żyć po Chrześciáńsku, powtóre że powinniśmy byli żyć po Chrześciáńsku, potrzecie, żeśmy cale nie żyli po Chrześciáńsku.

Trzebá aby nas wiarą álbo zbawiłá, álbo potępiłá. Między tym środka niemasz. Do nas należy obróć iedno z tych. Ale czy trzebasz się tu ná.

o Utrapieniu Sprawiedliwych, 189
namyślać? Myślimy często o tych u-
skarżeniach, które wiarą przeciw nam
czynić będzie. Otoż na co się mamy
gotować przez całe życie.

~~~~~  
NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ  
PO TRZECH KROLACH,

O UTRAPIENIU SPRAWIE-  
DLIWYCH, y POMYSLNOSCI  
GRZESZNIKOW.

*Gdy JEZUS wstąpił w łódź, weszli za-  
niem Uczniowie Jego. Aoto wzruszenie  
wielkie stało się na morzu, tak, iż waty  
łódź okrywały, a On spał, i przystąpili  
ku Niemu Uczniowie Jego, i obudzili Go,  
mówiąc: Pame zachoway nas, ginimy.  
I rzekł im JEZUS, czemuście bojaźliwi  
mało wierni. u Łuka: 8. w Roz: 8.*

O To wyrażenie właściwe tego, co  
się codziennie przytrafia względem  
sprawiedliwych. Gdy grzesznicy zaży-  
wiają pokoiu, sprawiedliwi często ucie-  
mężeni krzyżami, i utrapieniami przy-  
waleni zostają; a otoż w tym potrzeba  
ich umocnić i uweselić.

Po-

*Podział.* Utrapienie sprawiedliwych i pomyślność grzeszników, ani powinno ani może naruszyć wiary naszej I. Część. Owszem tym jest czym się powinna ugruntować sprawa i potwierdzić wiara II. Część.

I. CZĘŚĆ. W utrapieniach sprawiedliwych i pomyślnościach grzesznych nic nie ma, co by albo powinno, albo mogło naruszyć wiary. Bo dość tego, że wiemy, iż BOG tak rzeczy zrządził, abyśmy się Jego rządowi poddali, nie abyśmy się z ich gorszyli. Mamy zaś tyśiączne dowody które nam pokazują, że nic się nie przytrafia, tylko z rządów Opatrzności. Z tym wszystkim ten rząd Boski nie jest tak ukryty, iżbyśmy nie mogli poznać przyczyn, któreby dostateczne były do usprawiedliwienia onego, a te są.

*Pierwsza* BOG chce doświadczyć swych wybranych, i im dać okazyą do okazania swej ku BOGU wierności przez stateczność. Taka była odpowiedź dana niewiernym, jednego z gorliwszych Obrońców wiary Chrześcijańskiej. BOG nas doświadcza, mówił On, gruntu nie i zwiedza serce ludzkie, przez co? przez utrapienia. A ieże-  
li

li BOG nie doświadcza w ten sposób bezbożnego, znać że sędzi go bydz niegodnym.

*Druga*, BOG chce oderwać swych wybranych od wszelkiego przywiązania ziemskiego. Gdyby pomyślności doczesne razem były związane z cnotą, więkza część nieśłużyła by BOGU, iak tylko dla pomyślności, a zatym nie kochałaby Go dla niego samego.

*Trzecia* BOG chce ubezpieczyć zbawienie dla wybranych, i zachować ich od nieuchronnego niebezpieczeństwa, które czynią pomyślności świata. Bo nic niemaż zaraźliwzego, iak dobro tego żywota, i przeto BOG oddala je od swych sprawiedliwych.

*Czwarta*, BOG przez słodki gwałt chce zniewolić swych wybranych, aby się jego trzymali, zaprawuiąc gory za wszystkie inne stworzenia dla nich, i niedając im nic, tylko coby było z ich umartwieniem. Gdyby świat tak im był miły iak jest tyłu światowym ludziom, oni niemyśliby nigdy o BOGU.

*Piąta*, BOG chce przyczynić ustawicznych okazji do utarczki swym wybranym, a żeby przez to mieli materią zwycięstw i zaślug. Bez utarczki



192 o Utrapieniu Sprawiedliwych,  
czki niemasz zwycięstwa, a bez zwycięstwa niemasz korony.

*Szosta*, BOG chce ukarać wybranych na tym świecie, aby już ich niekarał na innym. Nie masz tak sprawiedliwego, któryby nie upadał w jakie przestępstwa, za któreby musiał się wypłacać sprawiedliwemu BOGU: owoż BOG ich teraz karze po Oycówskiu, aby potym niekarał iako Sędzia. Owoż Opatrzność Boska już usprawiedliwiona, z strony podziału pomyślności i przeciwności między sprawiedliwymi i grzesznikami. Albowiem iako BOG stara się o swych wybranych, dopuszczając na nich przeciwności, tak przeciwnie opuszcza grzesznych, dopuszczając im tych pomyślności używać, które ich gubią.

II. CZĘŚĆ. Jest owszem w utrapieniach sprawiedliwych i w pomyślności grzesznych, czym się ma utwierdzać nasza wiara. Bo ten podział naucza nas trzech rzeczy; to jest: 1. że musi być inne życie oprócz teraźniejszego, 2. że Chrystus jest wierny w obietnicach, które nam uczynił, 3. że BOG nas zbawia podług porządku przeznaczenia, który naznaczył dla wszystkich ludzi.

*o Utrapieniu Sprawiedliwych, 193*

1. Ze musi być inne życie o-  
procz terazniejszego, i inne dobra, kto-  
rych się spodziewać trzeba. Bez tego,  
iako uważa Gwilelm Paryski, gdzieby  
była względem wybranych mądrość i  
dobroć Boska? Bez tego, mówi tenże,  
możnaby było mówić, że sprawiedliwi  
są nierozumni, a bezbożni prawdziwie  
mądrzy. Niefrasujcie się Bracia, wnosi  
Święty Augustyn, bezbożny ma swój  
czas, który jest bardzo krótki, ale wy  
mieć będziecie swój, który będzie wie-  
czny. I toć jest, co cieszyło Świętego  
człowieka Joba, i ukoronowanego Pro-  
roka.

2. Ze Chrystus jest wierny w swo-  
ich obietnicach, które nam uczynił, i  
prawdziwy w swoich przepowiadaniach.  
Mówił On swoim Uczniom, a w nich  
wszystkim sprawiedliwym. *Świat się*  
*będzie wesołił, a wy będziecie w smutku.*  
Widziemy, że się te słowa pełnią, znać  
więc, że i drugie się spełnią. *Wasz smu-*  
*tek obróci się w wesele.*

3. Ze BÓG nas zbawia podług po-  
rządku przeznaczenia, który nánaczył.  
Bo On postanowił, że my inaczej nie-  
będziem zbawieni, iak przez Święte po-  
dobień-

194 o Utrapieniu Sprawiedliwych,  
dobieństwo z Chrystusem Synem Jego.  
Upewnia nas o tym wyraźnie Apostoł:  
*Quos praeiuit &c.*

Jednakże są dobrzy ludzie w pomysłności. Boć potrzeba tego, aby stan pomysłności doczesney nie był całę wyłączoney od Królestwa Bożego. Ale iżli Święci byli w pomysłności, tedy to zawsze było im przyczyną bojaźni. Do tego, acz nie opuszczali swego stanu, ale umieli dobrze i pod pozornym używaniem wygod i pomysłności zachować wszystkie prawa zaprzeczenia się Chrześcijańskiego. Bywają też i grzeszni w tychże przeciwnościach, co i sprawiedliwi, ale nie roztrząsając wszystkich przyczyn, dla których BOG nie chce, aby się zawsze występkom szczęściło, dość jest upomnieć grzeszników, że ich utrapienia są łaskami Boskimi, a łaskami najdroższymi, gdyby ich chcieli używać.





NA NIEDZIELE PIĄTĄ PO  
TRZECH KRÓLACH,

O SPRAWIEDLIWYCH OBCO-  
WANIU Z GRZESZNIKAMI.

*A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół  
Jego, i nadsiał kłkosi między przeniecą.  
u Łukasza S. w Roz: 13.*

**G**rzesznicy w tym życiu żyją między  
sprawiedliwemi, iak kłkosi między  
dobrym ziarnem. Wielka potrzeba, a-  
by sprawiedliwi wiedzieli, iak z nie-  
mi zostawać, i umieli, iak mogą prze-  
stawać z grzesznikami.

*Podział.* Powinniśmy zostawać  
z grzesznikami tak, iak BOG z niemi zo-  
staie. BOG zaś niezostaie z grzesznika-  
mi, tylko że tego wyciąga istota jego,  
owoż i my niemamy z niemi zostawać,  
tylko dla potrzeby naszego stanu. I.  
Część. BOG obraca ná chwałę swoją  
grzeszników, i oraz pracuje ná ich zba-  
wienie, owoż i my równie powinniśmy  
korzystać z naszego z niemi obcowania.  
II. Część.

I. CZĘŚĆ. BOG niezośtaie z grzesznikami. tylko że tego wyciąga istota iego, i my niemamy z niemi zostawać tylko dla potrzeby naszego stanu. Czytając pismo, możnaby mówić, że BOG iest, i nie iest z grzesznikami. Nie iest z niemi iako przyziaciół przez opiekę nad niemi osobliwszą, i przez udzielanie swych darów, ale iest z niemi iako BOG Tworca, który powinien rządzić światem, i sprawować wszytkiem stworzeniem. Jest z niemi przez swoją nieobiętość Boską, którey on się pozbawić nie może, i która go czyni wszędzie przytomnym. Owoż i my tak się mamy zachowywać z rozwiozłemi ludzmi, obcuymy z niemi tyle tylko, ile z niemi obcować obowiązani iesteśmy, bo zdarzają się pewne z niemi związki, których nam potargać nie wolno, ale gdy już żadna potrzeba nas nie utrzymuje przy nich, odłączmy się od nich, i odbieźmy ich. Tak przykazywał Święty Paweł Tessalonickim Chrześcianom 2. *Tess: cap: 3.* Tak to wykonywał Dawid S. Tak BOG przykazywał to wyrażnie synom Izraelskim, zabraniając im wszelkiey współeczności, z narodem niewiernym. My powinniśmy to teraz czynić, co będzie czasu zmar-



zmarłych wstania powszechnego, gdzie wybrani będą oddzieleni od złych, i przeto zaczyna się nieiako chwała i doskonałość wybranych na ziemi. Przykład Achama i Judy. Dla tego i Kościół odłącza pewnych grzeszników, a jeżeli On nie rzuca tych piorunów na innych, nie przez to iednak pozwala nam z nimi obcowania, i bez przeklęstwa Kościelnego niemożemy się łączyć z bezbożnymi 1. bez wzgardy o-czywistej BOGA. 2. bez zgorzienia braci naszej 3. bez stania się nieprzyjaciołmi sobie samym, gubiąc przez to siebie samych. 1. Jest to gardzić Bogiem. Bo to jest łączyć się ziego nieprzyjacioły. Przykład Jozefa, 2. Paralipo: 19. 2. Jest to gorzyć bliźniego. Bo co się może myśleć o człowieku, lub niewieście, gdy ich widzą zawsze w pewnych okazyach, i z ludźmi złemi 3. Jest to gubić samego siebie, albo podawać się w niebezpieczeństwo zguby. Bo kto nie wie, iak często złe kompanie bywa-ia niebezpieczne? Przykład żydów, za-kaz Kościelny, świadectwo Tertuliana. *Quis nescit obliterari quotidie finem com-merciū impiorum.* Jeżeli pilnie uważem,

co za początek był zepsowania świata, obaczem, że Towarzystwo ze złemi.

II. CZĘŚC. BOG obraca ná chwałę swoją grzeszników, i pracuje ná ich zbawienie, owoż i my mamy tak korzystać z obcowania z niemi. *Nayprzód* że BOG obraca ná chwałę swoją grzeszników, dowodzi tego Święty Augustyn, pokazując, iák BOG używa niewiernych do pokazania cudów swej łaski, Heretyków, do oświecenia prawdy religii, odszczepieńców, do ugruntowania wieczney trwałości swego Kościoła, Żydów do pokazania świadectwa o Chrystusie, użył Rzymian do wykonania zemsty nad Jeruzalem, Tyranów, aby miał męczenników ná ziemi, i Świętych w Niebie. Kiedy więc my znajdujemy się koniecznie złączonemi z grzesznikami, powinniśmy też w ten sposób czynić z nich pożytek naszey pobożności. Albowiem iákich oni nam nieprzynoszą okazyi do cierpliwości, miłości, pokory, cnót naywyższych? ale my przewracamy wszystkie zrzádenia Opatrzności. Niewiaśta żyjąca z niecnym mężem mogłaby przez swoją przyjemność i pokorę zebrać zasług bez liczby, lecz ona traci wszystko przez swe mrucze-

mruczenia i sprzeciwiania się. Tak i inni. I nie trzeba mówić, że w innym stanie pracowałby człowiek lepiej dla świętobliwości: nigdzie lepiej tego czynić niemożna, jak w stanie naznaczo-  
nym od BÓGĄ, bo do tego stanu przy-  
wiązał BÓG pomocy łaski swojej, w tym  
stanie oświadczamy mu przywziętę do-  
wody naszej wierności. *Powtorz.* BÓG  
obracając na chwałę swoją, grzesznikow  
myśli oraz o ich zbawieniu, On ich wzy-  
wa do siebie, namawia do pokuty, podaje  
im do tego sposoby. Owoż my tak powin-  
niśmy czyniąc sobie pożytek z grzeszni-  
kow, czynić też grzesznikom pożytek  
z siebie. Powinność powszechna, mi-  
łość bliźniego nas wszystkich obowią-  
zuje iako Chrześcian, abyśmy wspo-  
magali ieden drugiego przez zbawienne  
rady, przez mądre prawdy przekładanie,  
przez dobre przykłady. Powinność  
szczegulna i właściwa pewnym stanom:  
to jest Oycu aby naprawował syna  
uniesionego zapalem namiętności, mat-  
ce, aby naprawowała córkę, panu, aby  
naprawował domownika. Powinność  
jeszcze szczegulniejsza samym grze-  
sznikom, jeżeli się postrzega, powinni  
oni starać się o pozyskanie BOGU tyle  
dusz przez swoją gorliwość, ile zgubili  
przez swoje zgorzelenia.



## NA NIEDZIELE SZOSTĄ PO TRZECH KRÓLACH,

### O SWIĄTOBLIWOSCI

i mocy prawa Chrześcijańskiego

*Podobne jest Królestwo Niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wzięwszy człowiek wsiadł na roli swojej, które najmnieysze jest ze wszystkiego nasienia, ale kiedy zwroście, większe jest ze wszystkich ziół ogrodnych, i stawa się drzewem.*

u Mateusza S. w Rozi: 18.

**Z**iaro gorczyczne według zdania S. Hieronyma, wyobrażeniem jest prawa Chrześcijańskiego. Najmnieysze ono jest w swoich początkach, ale náywybornieysze w dalszym swoim rozkrzewieniu.

*Podział. Swiątobliwość prawa Chrześcijańskiego I. Część. Dzielność prawa Chrześcijańskiego. II. Część, więc prawo Chrześcijańskie prawo wcale Boskie.*

**I. CZĘŚC.** Święte prawo Chrześcijańskie 1. w swoim Prawodawcy, 2. w swoich maxymach, 3. w swoich radach,

dach, 4. w swoich naśladowcach, 5. w swoich tajemnicach.

1. W swoim Prawodawcy. Ten jest Chrystus sama świątobliwość. Jakich prawodawców miały inne prawa; iakim był na przykład Machomet? iakich miały herezye, iakim był Luter, Kalwin? 2. W swoich maxymach. Co nad to czystsze i wyższego? To jest prawo święte, mowi Laktancjusz, które obiaśniło wszystkie prawa natury, które dopełniło doskonałości wszystkich praw Bożkich, które dodało powagi wszystkim prawom ludzkim, i które zepsowało bez wyłączenia wszystkie prawa grzechu. Przeciwnie prawa pogańskie dopuszczały wszystkim występkom, a kacerstwa do iakiey wolności one przywiodły? 3. W swoich radach. Co to jest ubóstwo Ewangeliczne które ona nam przekłada? co to jest wyrzeczenie się dobrowolne wszystkich uciech ciała? 4. W swoich naśladowcach, czytać tylko pisma Łukasza Świętego, co za życie było pierwszych wiernych, poradzić się wszystkich Historyi Świętych, uważać tylko wszystkie stany Chrześcian, w których i widziano, i teraz widzieć tylu Świętych. Nie żeby tam niebyło Chrześcian



ścian bardzo zepfowanych, ale religia niedozwala rozwiozłości i zepsucia, kiedy ich sama potępia, 5. W swoich tajemnicach. Do jakiej nas czystości obyczajów nie obowiązują te tajemnice, w które wierzymy, do jakiej nas doskonałości nie podnoszą?

Święte tedy jest prawo Chrześcijańskie, a iakiż jest świątobliwość? świątobliwości gruntowney, uczynney, powszechney, mądrey, cierpliwey, gorliwey względem BOGA, uczynney względem bliźniego, surowey względem samego siebie. Z tą dwie rzeczy wnieśmy, że świątobliwość tego prawa jest pobudką najmocniejszą, któraby nas przy nim utrzymywała, i że też sama świątobliwość tego prawa jest naszym zawstyżeniem i potępieniem, jeżeli się nie staramy o naszą świątobliwość.

II CZĘŚĆ. Moc prawa Chrześcijańskiego. Ta moc Bożka pokazała się w ustanowieniu i rozszerzeniu Chrześcijaństwa. O co szło na ten czas, kiedy Chrystus przyszedł opowiadać światu nowe prawo? Była tam rzecz o wyniszczeniu wszystkich zabobonów pogańskich, o ustanowieniu prawa surowego i przykre-

go, prawa sprzeciwiającego się wszystkim skłonnościom ludzkim. Czegoż trzeba było do założenia fundamentu na rzeczy tak wielkie? trzeba było przekonać moc Monarchów, mądrość polityków, okrucieństwo tyranów, gorliwość bałwochwalców, bezbożność Ateuszów. Gdyby był Chrystus, mówi Święty Augustyn, radził się o tym którego z Filozofów czasów onych, któryby z nich takiego przedsięwzięcia za rzecz niepodobną nieosądził? to jednak do skutku przyшло, na który cud sami patrzymy.

Samo tylko prawo Chrześcijańskie ustanowione jest przez początki takie, gdzie wizerki rozum nie nieradzi, i przez gwałtowne prześladowania. Ale tego potrzeba było, ażeby lud poznał, że to prawo jest dzieło Boskie. Widzimy jeszcze za naszych czasów ten cud wznowiający się między narodami dziełami i niewiernymi. I z tej miary możemy winzować Kościołowi, jako mu winzował Prorok pod imieniem Jeruzalem; wszystkie obrządki pogańskie ustanowione są, przez wolność obyczajów, kacerstwa przez gwałt, miecz, i ogień. Wiara Chrześcijańska nie miała innej broni,

bronii, i innych sposobow, procz Słowa Bożego, niewinności życia, i cierpliwości.

A ztąd powinniśmy cztery wnieść rzeczy w tych czterech słowach zawarte: wdzięczność, zadziwienie, reflexyą, odważenie się.

*Pierwsza*, Wdzięczność ku BOGU, który nas wybrał, i dał się urodzić pod prawem Chrześcijańskim. *Druga*, zadziwienie; że to prawo tak mocne, i dzielne tak mało w nas dokażuje. *Trzecia*, reflexya: Do czego nam służy szczyć się prawem tak mocnym, gdy względem nas, cała ta moc jest nie użyteczna i bez skutku. *Czwarta*, Odważenie się żyć od-tąd po Chrześcijańsku, i nieprzeszkadzać, ażeby w nas całą swą moc wywierało to prawo, któregośmy się ięli.

## NA NIEDZIELĘ STAREGO MIESOPUSTU,

### O PROZNOWANIU.

*A o iedynej godzinie wyszedłszy znalazł drugie stojące, i rzekł im: Co tu stojacie cały dzień próżniący? u Mat: w Roz: 20.*

**P**ROZNOWANIE ma się za lekki grzech na świecie, ale przed Bogiem jest arcy ciężkim grzechem. Pa-

*Podział* Wszyscy jesteście obowiązani do pracy i jako grzeszni. I. Część. Jako ludzie przez stan-swoy obowiązani do pewnego sposobu życia. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Wszyscy obowiązani jesteście do pracy jako grzeszni. Bo praca jest kara za grzech, kara 1. zadożyć czyniąca, kara 2. zachowująca nas od grzechow 1. kara zadożyć czyniąca. BOG włożył pracę na pierwszego człowieka jako karę za grzech jego, a to prawo rościąca się na całą potomność Adama bez żadnego wyłączenia stanow, dla tego, że wszyscy jesteście grzeszni. Kiedy więc my żyjemy w proźnowaniu wpadamy powtórnie w odstępstwo od BOGA. Pierwsze odstępstwo było nasz grzech, drugie jest chronienie się od pracy, którą jest karą za grzech. Jednakże o to iakie jest życie świata. Z pędzą latami na utracie rzeczy najdroższej, iaką jest czas, a czas pokuty. Jestem, mówią, bogaty, a co mam za przyczynę pracować? ale jesteście grzesznikiem, acz bogatym. Jestem w tym stanie, gdzie mi nieprzystoi pracować? ja mówię, że pośpolicie wszystkim przystoi, bo pośpolicie wszyscy są grzeszni. Praca jest przykra; owoż zadawaj sobie tę przykrość

krość za pokute. 2. kara zachowująca nas od grzechu. Jak wielu grzechów proźnowanie jest rzodtem? owoż praca nas od nich zachowuje. Przykład żydów, którzy na ten czas do bałwochwalstwa się udali, kiedy tylko iedzeniem, piciem, i grą się zabawiali. Przykład Dawida, który nie w ten czas o uciechách cielesnych myślił, gdy wojną był zabawny. Przykład Salomona. Dla tego Puustelnicy naybardziej pracę zalecali. Dla tego prawdziwa pobożność i niewinność naybardziej się widzieć daie w tych stanach, które się na pracach zasadzają.

II. CZĘSC. Jesteśmy wszyscy obowiązani do pracy iako ludzie zostający w pewnym stanie życia. Bo wszelki stan jest podległy pewnym powinnościom, których wykonanie potrzebuie pracy, a im wyższy jest iaki stan na świecie, tym więcej ma obowiązkow, którym nie można zadość uczynić bez ustawicznej pilności, to można dostatecznie pokazać przez szczegulne wyliczenie wszystkich stanów życia,

BOG tak sporządził dla dwóch przyczyn, zwłaszcza względem stanów wyższych. *Nayprzod* áżeby stan wyższy



szy i dostojenstwa nie stały się przyczyną proźności. Powtórę á żeby nie służyły do wzbudzenia pychy.

Wnieśmy więc ztąd dwie rzeczy, że niemaż stanu, w którymby proźnowanie nie było grzechem, i że ono tym bardziey jest grzechem w stanach wyższych, czy iestże stan taki, gdzieby można było proźnować bez ubliżenia najpierwszym powinnościom sumnienia; á iako stany wyższe mają powinności większey wagi, czyż nie tym większy iest występki, gdy się one dla proźnowania zaniedbywają. Jest to przewracanie potządek rzeczy, iest to bydz niewiernym Opatrzności, iest to znieważać swoy stan, i koniecznie siebie potępiać. Przykład Walentyniana Cesarza, o którym Święty Ambroży mówi: *Ferebatur Circensibus delectari: Sic illos abstulit, ut ne solemnibus quidem principum natalibus putaverit celebrandos &c.*



# NA NIEDZIELĘ PRZED MIĘSOPUSTEM

## O SŁOWIE BOZYM.

*Nasienie jest Słowo Boże. u Łukasza  
S. w Roz: 8.*

**J**esteśmy tą ziemią dobrą, ná której Słowo Boże swoy owoc przynosi? Jeżeli Słowo Boże żadnego w nas nieprzynosi pożytku, nie ná Gospodarza żalić się potrzeba, tylko ná złe przyjmowanie słowa tych, którzy słuchają.

*Podział.* Słowo Boskie jest nam niepożyteczne dla tego, że go nieprzyjmujemy, iako Słowo Boskie I. Część. A gdy z naszej winy staie się nam niepożyteczne stanie się przyczyną potępienia naszego II. Część.

**I. CZĘŚC.** Słowo Boskie jest nam nie pożyteczne dla tego, że go nie przyjmujemy iako Słowo Boskie. Trzeba nayprzod ugruntować się w tey prawdzie że BOG mówi przez usta swych Kaznodzieiów. A ponieważ to jest Boskie Słowo, co opowiadają Kaznodzieie, idą za tym te trzy prawdy: *Pierwsza, jest*

że my winniśmy słuchać Kaznodzieiów  
iako samego Pana BOGA Druga że ie-  
żeli tylko słuchamy słowa Bożego, iako  
słowa ludzkiego, nieczynimy zadość po-  
winności słuchania Słowa Bożego Trze-  
cia że słuchając Słowa Bożego iako  
słowa człowieka czynimy ono sobie  
niepożyteczne, i to jest, czego teraz do-  
wodem. Dowód tego załadza się na  
dwóch przyczynach niewątpliwych,  
najprzód, że wszechmocna tego słowa  
dzielność nieprzyśtoi mu, ile ono pocho-  
dzi od człowieka, ale ile pochodzi od  
BOGA, powtore, że Słowo Boże nie do-  
kazuje w nas, tylko podług tego, iak bywa  
od nas przyjęte. Nieprzyimuiecie go tyl-  
ko iako słowo ludzkie, niebędzie też w  
was dowozić, tylko iako słowo ludzkie  
a coź słabszego nad słowo człowieka?  
Przykład żydów i Apostołów, których  
gdy żydzi słuchali, iako ludzi z Bogiem  
złączonych po wzięciu Ducha Święte-  
go, wielki pożytek odnieśli, gdy zaś o  
Chryście mniemali, że On jest tylko  
prostym człowiekiem: *nonne Hic est fa-  
bri filius?* pogardzali Nim bez swego po-  
żytku. Niedziwujemy się więc, że tak  
korzystamy z Słowa Bożego słucha-

O

iąc

Tomik I.

iąc go *Nayprzód* dla zwy czaju, i dla zne-  
dzenia czasu *Powtore* z umyślem c-  
furowania *Potrzenie* z ciekawości pro-  
żaeuy.

II. CZĘŚC. Gdy Słowo Boskie  
z winy nāszey staie się niepożyteczne,  
staie się przyczyną potępienia nāszego.  
Bo czynić słowo niepożyteczne w so-  
bie samym 1. iest grzech 2. iest to od-  
dalać od siebie przez ten grzech spo-  
sob uchronienia się wymówek z innych  
grzechow. 1. iest to grzech. Bo Słowo  
Boskie iest śróddek do zbawienia, a  
śróddek ieden z naypierwszych. Za-  
czym ponieważ on iest nāznaczony do  
sprawowania nāszego zbawienia, pozba-  
wiać siebie dobrowolnie tego sposobu,  
iest grzech bez wątpienia. Jakież był  
grzech żydow? oto że się niepoddali  
Słowu Bożemu. Jednak ze wszystkich  
grzechów, czy iest by ieden, któryby  
mniey był od ludzi poznany? nieczynią  
sobie w tym żadnego szkrupułu, acz by  
się w tey mierze trzeba náybardziey  
lękać. 2. iest to oddalać od siebie przez  
ten grzech sposob uchronienia wymówek  
z innych grzechow. Nāczym się zafadza-  
ia wszystkie nāsze wymowki? albo nā  
niewiadomości, albo nā uśomności.

Owoż

*o Zgorszeniu się z Krzyża,*      211

Owoż Słowo Boskie iest ieden sposob i nauczania nas, i wzmocnienia. Niemożem więc tego mówić, co się pospolicie mówi, niewiedziałem o tym, albo niemogłem tego. Słowo Boskie było ci sposobem, áżebyś wiedział, i żebyś mógł. Był to sposób náydzielnieyszy nájbliższy, do nabycia náylatwieyszy, bo darmo dany, i nayznakomitszy.

NA NIEZIEŁĘ MIĘSOPUSTU

*o ZGORSZENIU SIĘ z KRZY-  
ZA, i PONIZENIA CHRYS-  
TUSOWEGO.*

*Wziął z sobą JEZUS Uczniow dwanaście, i rzekł im: oto wstępniemy do Jerozalem, á skończy się wszystko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan poganom, i będzie nąygrawan, ubiczowan, uplwan, á ubiczowawszy zamordują go. A oni tego niezrozumieli, i było to słowo zakryte od nich.*

u Łuka: S. w Roz: 18.

**A** Postołowie nic niezrozumieli z tego co Chrystus o swoim przyszłym mówił krzyżu. I ten ci to, krzyż, i upo-  
Oz                      korze-



korzenie BOGA Zbawiciela odraża, i gorczy nawet wpośród Chrześcijaństwa wychowanvch tylu rozwiozłych w życiu w łnog sumnienia ludzi czyli Libertynow.

*Podział.* BOG obrażony przez zgorzienie ludzkie z upokorzenia się i z krzyża Chrystusowego. I. Część Człowiek zginiony p.zez to zgorzienie się z Krzyża Chrystusa II. Część.

I. CZĘŚĆ. BOG obrażony przez zgorzienie się człowieka z krzyża i poniżenia Chrystusowego. To zgorzienie obraża 1. wielkość, 2. dobroć, 3. mądrość Boską.

1. Obraża wielkość, bo to jest obrażać BOGA w wielkości iest. ictwa Jego, chcieć w czymkolwiek przygamać Jego woli i rozrządzeniu. Ale mówił Marcyon Kacermistrz jeżeli się ja gorzę z poniżenia i z mąk człowieka BOGA, tedy to czynię dla honoru i czci Boskiej, którego maieftat, aby miał być tak poniżony, niemożę znosić. Gorliwość mający fałszywą odpowiada mu Tertulian: Do was należy bez roztrząsania poznać BOGA, w jakim tylko stanie Jemu się podobalo wam się ukazać. Bo we wszystkich stanach On iest równie Bogiem.

giem. 2. Obraża dobroć Boską. My obrażając i gorsząc się z Tajemnicy BOGA ukrzyżowanego, gorszymy się, i obrażamy z tego samego, przez co BÓG nam najoczywściej okazał swoją miłość. 3. Czyni krzywdę Mądrości Boskiej. Tajemnica krzyża podług umyśłu w bezbożnych, jest głupstwem; ale to jest najzaczepiejsze dla mądrości Boskiej. Bo nie niebyło przyzwolonego urzędowi Zbawiciela, który przychodzi sprawować Syn Boski. Trzeba mu było zadość uczynić BOGU za grzechy nasze, owoż zadość uczynienie ciągnie za sobą poniżenie i karę. Trzeba mu było nas samych obowiązać do pokuty, czy mogłże by lepiej iakśwym przykładem? Ale że się ta pokuta nam niepodoba, i przeto my poruszamy się przeciw tym tajemnicom, które nam ukazują oney potrzebę.

II. CZĘŚĆ. Człowiek zginiiony przez zgorzzenie się z Krzyża Chrystusowego. Bo 1. to zgorz nie całe się sprzeciwia wznawianiu wiary, które powinno czynić każdy Chrześciana, bo 2. to zgorz nie się sprzeciwia się wszystkiemu powinnościom i sprawom Chrześcijańskim, i oraz 3. że to zgorzienie się jest  
początk-

214    o Zgorzeniu się z Krzyża.

początkiem powszechnym nie porządkow wszystkich życia Chrześcijańskiego.

1. To zgorzenie się całe się sprzeciwia wyznaniu wiary Chrześcijańskiej. Bo powinniśmy wierzyć tajemnice Krzyża i czynić wyznanie publiczne wiary w Chrystusa poniżonego i ukrzyżowanego. A przez krzyż Zbawiciela nie trzeba rozumieć, tylko ten krzyż zewnętrzny, na którym On umarł, ale krzyż wewnętrzny który go męczył na duszy. Jeżeli wiara nasza jest zupełna, my powinniśmy chlubić się z uczestnictwa tego krzyża wewnętrznego, przez znoszenie ucisków w życiu, ale tego my się najbardziej lękamy.

2. To zgorzenie się przeszkadza wszystkim powinnościom i sprawom Chrześcijańskim. Wszystkie powinności życia Chrześcijańskiego ściągaia się do zaprzeczenia samego siebie, do ukrzyżowania ciała, do wyniszczenia pychy, do wstrzymania się od uciech, do wyrzeczenia się próżności. Owoż do tego wszystkiego przeszkadza zgorzenie się z krzyża Chrystusa.

3. Jest początkiem wszystkich nieporządkow życia Chrześcijańskiego. Jeżeli się znajdują Chrześcijanie zbiorow chciwi,

chciwi, to dla tego, że są Chryścianie  
gorzący się z ubóstwa Chrystusowego.  
Jeżeli się znajdują pyszni, to dla tego,  
że się gorzą z poniżenia Chrystusowe-  
go I tak o innych. Szczęśliwy więc ten,  
któremu sprawca zbawienia nie stał się  
zgorzением. Za jednym zgorzeniem  
idzie drugie: jeżeli się my teraz wty-  
dziemy BOGA nazięgo, BOG się też nas  
wtydzić będzie.

NA NIEDZIELE POSTNĄ.

*Patrz w Kazaniach. Tamże na Niedzielę  
Wielkanocną i na wszelką Niedzielę po Wiel-  
kiej nocy.*

NA NIEDZIELE II. PO WIEL-  
KIEYNOCY.

o POWINNOŚCI PANOW  
WZGLĘDEM SŁUG SWOICH.

*Powiedział JEZUS Faryzeuszom, Jam  
jest Pasterz dobry. u Jana S. w Roz: 10.*

**P**ANOWIE są Pasterze wszystkiej swo-  
jej czeladzi, a w szczególności swo-  
ich domowników, o których światobli-  
wość starać się powinni.

Po-

*Podział.* Trzy wielkie interesa wkładają ná Panow prawo ściśle starania się o domowników swoich, to jest: interes samychże domowników. I. Część, interes Boski. II. Część, interes Panow. III. Część.

I. CZĘŚĆ. Interes domowników. Pan postanowiony jest od BOGA aby rządził swemi domownikami. Wszelki zaś rząd nawet doczesny nie jest ustanowiony ná ziemi, tylko dla doprowadzenia ludzi do ich ostatniego końca, który jest zbawienie. Prawo to jest powszechne ná Krolów i ná wszystkie władze ustanowione od BOGA. Gdyby więc człowiek mając pod sobą domowników, nie miał ná nich inszego względu, tylko ile mu są pożyteczni, ich zaś sprawowanie się, gdyby nic nieobchodziło jego, taki rząd byłby niegodziwy. Władza Pana pochodzi od władzy Boskiej, za tym Pan powinien podobnym sposobem władzy swojej używać, jak używa BOG swojej, BOG zaś nieużywa swej władzy tylko dla świątobliwości naszej i zbawienia. I ztąd ręczya Święty Paweł. *Bądźcie posłuszni swym Panom &c. 1. Cor: C. 1. Za tym Pan dla świątobliwości domowników*



kow winien jest, dawać im przykład, naukę, i poprawę z miłości. Ale iak wielu jest Panow którzy ich owszem plują. *Nayprzod* przez okazye do grzechu, na które ich narażają, czyniąc ich uczestnikami i pomocnikami swych grzechow. *Powtore* przez szkodliwe przykłady, które z siebie dają. *Potrzenie* przez niewiadomość o ich postępkach *Poczwar-  
te* przez pobłażanie, które dodaje śmiałości, ich występkom.

II. CZĘŚC. Interes Boski.  
Wszelka władza pochodzi od BOGA, i niepowinna bydź używana tylko dla BOGA. Coż to jest używać iey dla BOGA? ieżeli nieużywać iey dla tego, aby służono BOGU, i chwalono go? Ale iaka jest w tey mierze niesprawiedliwość Panow? że oni nie używają tey władzy tylko dla tego, aby im samym służyli. Tę niesprawiedliwość i nierząd wymawiał Święty Augustyn urzędnikom Rzymskim, którzy, dopuszczali naygrawać się publicznie swym Rymopisom z Bogów, a furowie zabraniali uymować godności Obywatela Rzymskiego. Ten nierząd Święty Bernard gorzko oplakiwał, i gorliwie przeciw-  
nie-

niemu powstawał Gorliwość która była zawsze cechą sług Boskich i prawdziwych Chrześcian. Przykład pierwzych wiernych, tego Páná, którego Chrytus Syná uleczył, Konstantyná, i Świętego Ludwika, z kądże u nich pochodziła ta gorliwość, która pobudzała ich do utrzymywania w dobrym porządku swych poddanych? z Ducha wiary, którym oni byli ożywieni. Słuchaymy i my słów Apostoła: że ktokolwiek nie stara się o przyuczenie swych domowników do bojaźni Boskiej, ma być mianowany za człowieka, który się wyrzekł wiary, owszem za gorszego a niżeli niewierny. Bo ten niema znaków najpospolitszych Chrześcianaństwa, i mniej gorliwości pokazuje o prawdziwego BOGA, a niżeli Paganie o swe fałszywe bostwa. Ciężko jest, przyznać trzeba, odwieść od złego niektóre duchy uporne i rozwiozłe. Kiedy wy Panowie będziecie mówić swym domownikom o BOGU, a to z miłością i powagą, będą oni was słuchać.

III. CZĘŚĆ. Interes Panow w obowiązkach, który BOG ná Panow włożył, starać się o swych domownikach, mają oni dwa pożytki: 1. duchowny. 2. doczesny.

1. Pożytek duchowny: Bo ten obowiązek jest to mocny ciężar, który poniża Panów pychę, którą ich nadyma powaga. Bo podług zdania Świętych Augustyna, Grzegorza, i Bernarda, Panowie tym sposobem stają się niby sługami swychże sług.

2. Pożytek doczesny: Bo Panowie stanowiąc porządek w obyczajach swoich domowników, ustanawiają posłuszeństwo, pokoy, zgodę, bezpieczeństwo w swych domach; a czyliż nie te rzeczy szczęście czynią? Ale gdzież widzieć takie domy? i za co ich tak mało jest? oto dla tego, że mało jest Panów, którzy pracują około utrzymania czci Boskiej, i pobożności między domownikami swemi. Przykład niewiaśły mężney. *Proverb: Cap: 31.*





NA NIEDZIELE TRZECIA,  
PO WIELKIEY NOCY,

O ROZRYWKACH ŚWIATO-  
WYCH.

*Zaprawdę zaprawdę powiadam wam, iż  
wy będziecie żłaknąć, a świat się będzie  
wesołił, a wy się smucić będziecie, ale smu-  
tek wasz w radość się obroci.*

u Jana S. w Roz: 16.

**C**O za podział! Sprawiedliwi w smu-  
tku, świat w wesołości! Ale to  
jest, co cieszyć powinno sprawiedliwych,  
że ich smutek zamieni się w radość, to  
jest, co powinno zatrwóżyć światowych,  
że ich fałszywa wesołość, i próżne ro-  
zrywki skończą się na wiecznym smutku.

*Podział.* Rozrywki świeckie po  
większej części, są złe i godne nagany,  
bo prawie wszystkie są: albo nieczyste  
i zakazane z natury swojej. I. Część.  
albo zbyteczne dla swej wielkości. II.  
Część, albo gorzkie dla swych skutków.  
III. Część.

I. CZĘŚĆ. Rozrywki nieczyste i  
zakazane z natury swojej, jakie są? I.  
kome-

komedye i tance, 2 romanfy. Dofyć by było ná jedney tylko przyczynie, byśmy strzeżli się tego rodzaju uciech, to iest, że te uciechy są przynajmniey podeyzzrzane, a tym samym, iuż nienależy, dla tak małych rzeczy podawać w niebezpieczeństwo zbawienie. Ale iest więcey przyczyn. Te rozrywki są złe, i wyraźnie zakazane.

1. Komedye, i tance. Mamy przeciw temu surowe zakazy Kościoła i Oyców Świętych, a to ná wszystkie czasy, i ná wszystkie Osoby. Sama powaga tak wielkich świadectw, czy nie miałyby nas od tego zowiągiwać? ale nadto, czyż niedoznaemy, iák wiele te widoki, i zgromadzenia zostawiają w nas zdań i Obrazów ná myśli nieczystych.

2. Romanfy. Nic niemaż sposobniejszego, do wyniszczenia pobożności, i zepsucia serca, nad tak zaraźliwe Księgi. Doświadczenie to dobrze przeświadcza, i wyznanie tych, którzy je czytali. Do czego albowiem zmierzają takowe historye? do zapalenia miłości. Ale mówią, że się tam po więkſzey części nic niepiłſze, tylko o miłości przyſtoyney. Błąd to. Tę wy miłość nazy-



nazywacie przystoyną, która panuje nad człowiekiem, i omamia go tak, iż czyni go bałwochwalcą stworzenia, z uymą Stworzyciela? Ale te Księgi, nuczają światowych rzeczy, więc potrzebne świeckiemu człowiekowi. Czy takż jest potrzeba umiejętności świata, iżby iej trzeba było nabywać z niebiespieczeństwem niewinności? Upomnienie Rodziców, którzy pod pretextem nuczania swych dzieci, dopuszczają im takowego czytania, i prowadzą ich na takie widoki, gdzie ich serca, ieższe się sprzeciwiające niecnocie, zaczynają się pśować.

II. CZĘŚC. Rozrywki zbyteczne dla swej wielkości naybardziej gry. Trzy zbyteczności. 1. Zbyteczność w czasie, który się na grze traci. 2. Zbyteczność w kosztach, które na to czynią. 3. Zbyteczność w skłonności i chęci. z którą do tego przystępują.

1. Zbyteczność w czasie, który się na grze traci. Jak wiele ludzi całe życie na tym pędzą? Gra nie jest złe w sobie samey, ieżli się używa miernie dla rozrywki uczciwey. Ale ustawiczność czyni ją złą.

2. Zbyteczność w kosztach, które na to czynią. Koszty, które pieszka idą do wypłacenia tym, którym potrzebą, do nądgrożenia domownikom, do opatrowania potrzeb domowych, do wychowania dzieci, do wspomagania nędznych. Z tym wszystkim mówią, że moy koszt jest dosyć mały, i pospolity. Może być mały względem siebie, ale znaczny względem was, i względem waszego stanu. Miałobyście się uciechę uskarżać się na nieszczęście, kiedy nic albo mało korzystają z gry. Do czego się nie udacie niewiasta lub młodzian, ażeby sobie przyczynił kosztu na grę?

3. Zbyteczność w skłonności i chęci, z którą do tego przystępują. Ztąd nieukontentowania, zapalczywości, b. u. żnierstwa. Takowe zaś pomieszania, acz się zewnątrz na twarzy nie ukazują, ale co za niespokojność na duszy?

III. CZĘŚĆ. Rozrywki gorzkie w skutkach swoich. Chrystus chce, abyśmy wyrywali sobie oko, odcinali sobie rękę, jeżeli one są przyczyną zgorzienia. A iakoż daleko głuszniej powinniśmy sobie pozbawiać tych rozrywek, które acz w sobie uczciwe, stają się

się nam przyczyną zgorśzenia? Wiele zaś jest takich rozrywek: przechadzka náprzykład. Nic niemasz obojętniejszego w sobie, iednákże, iák wiele jest podeyzzanych, i iawnie złych? A to jeszcze, tym niebezpieczniejsze jest zgorśzenie takie, im mniej się w nim ukazuje niebezpieczeństwa. Ale wiemy my, co o tym myśleli Oycowie Kościoła, i co zalecali naybárdziej młodym. Jákby wiele ludzi, gdyby chcieli szczerze mówić, wyznało, że są pewne przechadzki, które ich zgubiły.

Ale czy o wszystkich rozrywkách ma się to rozumieć? Dwoiśka odpowiedź. Nayprzód, iż wszelka rozrywka, która ma ieden z námienionych znakow, taka jest, której się trzeba obawiać. Powtore są rozrywki uczciwe, bez zbyteczności i bez niebezpieczeństwa, á to te, które wam są przyzwolite. Cieszcie się mówi Apostoł, ále cieszcie się w Panu.



NA NIEDZIELE CZWARTĄ  
PO WIELKIEYNOCY.

O MIŁOSCI Y BOIAZNI  
P R A W D Y.

*Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczycy  
was wszelkiey prawdy. u Janá S.  
w Rozdz: 16.*

Nic niemasz, czego byśmy bárdziej źle  
zażywali, iáko prawdy. Wielka  
więc potrzebá, ábyśmy się nauczyli, iák  
iej zażywać powinniśmy.

*Podział.* Jest prawda, która nas  
upomina, i jest prawda, która nam pod-  
chlebuie. Owoż ze wszystkich prawd  
tę naybárdziej powinniśmy kochać, któ-  
ra nas upomina, I. Część. Tey pra-  
wdy naybárdziej powinniśmy się lękać,  
która nam podchlebuie, II. Część.

I. CZĘŚĆ. Ze wszystkich prawd  
tę naybárdziej powinniśmy kochać,  
która nas upomina. Cztery tego są  
przyczyny. 1. Bo tá prawda przynosi  
nam poznánie nas samych. 2. Bo tá  
prawda jest naysposobnieysza do poprá-

P wie-

Tomik I.

wienia nas. 3. Bo ta prawda jest taka, która z trudnością bywa powiádana, i którą częściej chcą taić przed nami. 4. Bo ta prawda pochodzi z gorliwości szczerey, i nieinteresowaney.

1. Bo ta prawda przynosi nam poznanie nas samych. Aczbyśmy byli dostatecznie oświeceni, aczbyśmy się starali siebie poznać, znajdzie się zawsze w nas tysiąc ułomności, których niepostrzeżem. Przez upominanie zaś wszystkie się odkrywają. Przykład Germániká.

2. Ta prawda jest nayposobnieysza do poprawienia nas, pobudza albowiem oná nas, abyśmy w siebie samych weyzzreli, á poprawili się przez pokutę. Jedná taka prawda przystoynie powiedziána dostateczna jest, do odprowadzenia nas od złych nálogów. Poruszają się ná nią z początku ludzie, ale nákoniec prawda roztarta przez gruntowną uwagę czyni w nich skuteczność swego czału.

2. Tá prawda jest taka, która z trudnością bywa powiádana, i którą częściej chcą taić przed nami. Nic rzadszego nád przyiacielá tak rzetelnego, któryby nas upomniá, á to się naybárdziej prawdzi względem wielkich



kich ludzi. Zaczyn ta prawda, co nas upomina, tym droższa u nas bydz powinna.

4. Ta prawda pochodzi z gorliwości szczerey, i nieinteresowanej. Bo niemasz trudniejszey powinności, iak mowić człowiekowi prawdę, która się mu niepodoba. Zkąd idzie, że trzeba iey słuchać tym z większą ochotą i wdzięcznością. Przykład Baltazara *Dan:* c. 5. ale my iak czyniem? gdy prawda nas upomina, nienawidziem ją, i sprzeciwiamy się iey, przykład Achaba *3. Reg: c. 22.* Nie chcemy iey słuchać nawet z ust Kaznodziejskich &c.

II. CZĘŚĆ. Ze wszystkich prawd, tey naybardziej się mamy lękać, co nam podchlebuie. Dwie przyczyny. 1. Bo na świecie zawsze to nas oszukiwa, co się nam podoba. 2. Bo to, co nam podchlebuie, psuje nas.

1. Na świecie zawsze to nas oszukiwa, co się nam podoba. Coż są bowiem po większey części pochwały światá? oto oświadczone kłamstwa. Jednak człowiek przyimuie te káżdzenia i mniema, że iest całé innym. Toć był. źródłem bałwochwalstwá, á po tym bałwochwalstwie weszło inne, áż mied

Chrześcijaństwo. Nie mówią już teraz bogaczom i wielkim u świata, że oni są bogowie, ale im mówią, że oni nie są jak inni ludzie, a oni to sobie przywłaszczają. Wtenci sposobem czczą niewiasty przyjaciół, i zwodzą ich. Coż to jest ten zwyczaj pochwał publicznych, listów ośmiarujących księgi, mow pogrzebowych na mieyscu Świętym? przez zły zwyczaj urosła już powinność, częstokroć náiemniczą, dawania pochwał zbytecznych, które ludzi omamiałą. Z tym się oświadczają, że nie chcą podchlebných pochwał. Niechcą być omylonemi, ale chcą tego wszystkiego, co ich omyła. Nádewszystko co my odpowiemy BOGU, kiedy On nam będzie wymawiał, żeśmy, szukając podchlebujących prawd, nie znaleźli tylko omamienie?

2. To, co nam podchlebie, psuie nas, a to dwoiakim sposobem. Najprzód wmawiając w nas nieznacznie pychę, która niszczy przed Bogiem nasze zasługi. Powtore umniejszając w nas żądzą doskonałości, która, gdybyśmy iej dostąpili, więcejby nam pomogła, a niżeli wszystkie nasze zyski. Wbiymyż sobie te dwie tak wielkie prawdy.  
ko-

kochaymy prawdę, która nas upomina,  
brzydzmy się prawdą, która nam pod-  
chlebuie.

NA NIEDZIELE PIĄTĄ PO  
WIELKIEYNOCY,

o MODLITWIE.

*Zaprawdę zaprawdę powiadam wam.  
Jeżeli o co będziecie prosić Ojca w Imie  
moje, da wam. Dotych miast niocście nie  
prośili w Imie moje. Proścież a wezmie-  
cie. u Jana S. w Roz: 16.*

O Toż arcy pewna i obszerna obietni-  
ca. Dla czegoż w niey niepożytku-  
jemy? Podobno ieszcześmy się niena-  
uczyli, iák mamy prosić, i modlić się.  
Nauczmy się dnia dzisiejszego.

*Podział.* Dwa są rodzaje modli-  
twy: Modlitwa zwyczajna, która iest  
powszechna Chrześcijaństwa całego. I  
modlitwa osobliwiza, która iest niektó-  
rych ludzi bardziej niby objaśnionych.  
Nieuchronna iest potrzeba modlitwy zwy-  
czayney zaświadczona ná prawidłach wia-  
ry nayoczywistszych. I. Część. Złe u-  
żywa-

żywanie modlitwy osobliwszey pokazane i odkryte przez prawidła wiary naygruntownieysze. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Nieuchronna potrzeba modlitwy zwyczajney, to iest powszechney, ta potrzeba modlitwy zaśadza się na potrzebie łaski. Niemasz zbawienia bez łaski, więc niemasz zbawienia bez modlitwy, albowiem oprócz pierwszej łaski, która niezawisła od modlitwy, (bo ona iest początkiem nawet modlitwy,) wiara nas uczy, że modlitwa iest środek skuteczny i powszechny, przez który BOG chce, abyśmy otrzymywali Jego łaski. Proście, mówi Chrystus, a weźmiecie. BOG nie nam nie powinien podług sprawiedliwości, czyż nieprzystoi, abyśmy go prosili, i przez to sprowadzali na siebie dary Jego miłosierdzia, i drogich łask? Poznać On nasze potrzeby bez prośzenia naszego, ale niechce ich udzielać, iednotyle, ile my się do niego będziemy udawać. Z tąd idzie 1. że nam zbywają pewnych i skutecznych łaskach do czynienia dobrego, a firzeżenia się złego. 2. Náywiększy nieporządek, i náywiększe nieszczęście, w które człowiek

wpaść

wpaść może. 3. Dopelnienie niebezpie-  
ścia dla Chrześcian.

1. Z tąd idzie, że w życiu Chrze-  
ściańskim trafia się często, iż nam zby-  
wają pewnych skutecznych łaskach, do  
wypełnienia tego dobrego, do którego-  
śmy obowiązani, do uchronienia się tego  
złego, które nam jest prawem Boskim za-  
kazane. Ale oprócz tego że nie mamy  
żadnego prawa do używania naszej uło-  
mności za wymówkę naszych prze-  
stępstw, oprócz tego, że niemożemy za-  
dawać przed Bogiem niepodobieństwa  
do wypełnienia Jego rozkazów, że  
w pewnych okolicznościach nie możemy  
wypełniać prawa Jego: Obowiązek, któ-  
ry BOG na siebie włożył wydluchania  
nas, ile razy prosić go będziemy należy-  
cie o zbawienie, jest przeciw nam przy-  
czyną niezbitą, która nam zatula usta, i  
która oświadcza Opatrzność Jego. Ma-  
my zawsze łaskę modlitwy, dość tego.

2. Z tąd idzie że największy nie-  
porządek, i największe niebezpieczeń-  
stwo, w które człowiek wpaść może, jest za-  
niechanie modlitwy, bo to jest zanie-  
chanie najwyższego środka zba-  
wienia. Modlitwa jest to ostatnia po-  
moc, która nam zostaje, one więc po-



rzucić, iest to odiać sobie samemu śrzodek i pomoc wszelką. Taki iest iednak nieporządek ná świecie.

3. Ztąd idzie, że dopełnieniem nieszczęścia dla Chrześcianina, iest utracenie zupełne ducha modlitwy, przez ducha modlitwy rozumiemy szacunek modlitwy, pewne wewnętrzne przekonanie o potrzebie modlitwy, pewną skłonność do iey używania mamy. Utracić ten szacunek, tę ufność, to zdanie, iest to utracić życie duszy.

II. CZĘŚC. Złe używanie modlitwy ofobliwzey. Nie mówię ia tu, że niemasz sposobu modlenia się ofobliwzego, właściwego duszom bardziey objaśnionym, któryby niebył Święty i chwalebny, ale że takowa modlitwa iest bardziey podległa złemu używaniu. Cztery są sposoby, któremi iey ná złe zażywaią, których się chronić winniśmy. 1. Mieszaią w modlitwę ofobliwszą takie rzeczy, które bynajmniey nie są modlitwą, i które owszem pod tym pozornym imieniem znieważaią Religią. 2. Przenoszą modlitwę ofobliwszą nad zwyczajną. 3. Przedsiębiorą drogę modlitwy ofobliwzey bez náthchnienia Boskiego, i owszem przeciwko woli Boskiej.

4. Pod pokrywką modlitwy osobliwszey pogardzaia, i zaniedbywaia prawideł, których nam Duch Święty przykazał ściśle używanie przy modlitwie.

1. Miejszaia w modlitwę osobliwszą takie rzeczy, które bynajmniey nie są modlitwą, i które owizem pod tym pozorzym imieniem znieważaia Religię. Przeto powinniśmy mieć za chimeryczną modlitwę taką, którey nas Chrystus, i Paweł Święty nienauczyli, którey co do swoich początkow prawdziwa nauka niechwali, która się sprzeciwia dobrym zdaniom, i do której z uporem prawy rozum przystaie, którey same słowa i wyrazy zdaia się służyć tylko do zelżenia pobożności i do podania iey w ostatnią wzgardę. Nakoniec której sposob czynienia jest wcale niezrozumiany. Owoż takich jest wiele modlitw, którym chciano uczynić szacunek tych wiekow.

2. Przenoszą modlitwę osobliwszą nad zwyczajną. A jednak modlitwa zwyczajna jest przepisana od samego Chrystusa, i ta modlitwa acz nayzwyczajniejszą jest, bez wątpienia naydoskonalsza i naysposobniejsza do doskonałości i świętobliwości ludzkiej.

3. Przedsiębiorą drogę modlitwy ofobliwszey, bez náctchnienia Boskiego i owszem przeciwko woli Boskiej. Bo oddają się nayprzod całę tę modlitwie, nasycają się ofobliwzemi i piękuemi, ná pozor imaginacyami zamiast tego, coby mieli pracować z pomocą modlitwy zwyczajney, podług woli Boskiej, umartwiać swe námiętności i poprawować swoje błędy.

4. Pod pokrywką modlitwy ofobliwszey pogardzają, i zaniedbują prawideł, których nam Duch Święty przykazał ściśle używanie przy modlitwie. Bo stawaia przed Bogiem bez żadnego przygotowania, stoia przed nim o nic go nie prosząc.

Pospolicie niepowinniśmy ufać tym drogóm nadzwyczajnym. Nie ufaymy sobie w modlitwach ofobliwszych, uważaymy dobrze, abyśmy się w nich nieomylili.





NA NIEDZIELE PO BOZYM  
WSTĄPIENIU.

O GORLIWOSCI BRONNIENIA  
SPRAW BOZYCH.

Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja  
wam posłę od Ojca Duchu prawnicy, któ-  
ry od Ojca pochodzi: On ci o mnie świad-  
czyć będzie, i wy, świadkami będziecie.

u Janá S. w Rozdz. 15.

**A**postołowie uczynili świadectwo JE-  
ZUSA Chrystusa, opowiadając po  
całym świecie prawo Jego. I my cho-  
ciaż nie wezwani do tego Apostolskie-  
go urzędu, powinniśmy wszyscy czynić  
świadectwo Panu i Zbawicielowi na-  
szemu, broniąc sprawy Jego.

*Podział.* Porzucają się sprawy Bo-  
skie albo dla niebaczney roztropności,  
albo dla ociężałej gnusności. Nagan-  
na roztropność pierwszych, I. Część.  
Szkodliwe niedbalsiwo drugich, II. Część.

**I. CZĘŚĆ.** Naganna roztropność.  
Bo to jest roztropność którą się 1. Bo-  
żnie waży, którey 2. sam świat nie chwa-  
li,

li, która 3. czyni pogorszenie religii, która 4. dodaje powagi bezbożności.

1. Rostropność, którą się BOG znieważa. Bo wielkość Jego wyciąga, żeby mu służyli ludzie, aby mu przez tę usługę czynili chwałę, i aby Jego sprawę nąd wszystkie inne sprawy przenosili. Ztąd idzie nieuchronny obowiązek każdego Chrześciana, wyznania swey wiary nawet z uszczerbkiem życia. Tymże pomiarem obowiązani jesteśmy, w tyśiącznych okolicznościach zastawiać się za BOGA, inaczej czynimy mu krzywdę, i Słowo Boskie iści się ná nas: *Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest.* Przykład Dawida, Ps 68.

2. Rostropność, którey sam świat nie chwali. Przyjaciel byłby niedbały u świata, któryby Przyjacielowi w jego sprawie niepomagał; Poddany mianoby był za buntownika, gdyby ná woynie nie trzymał strony swego Monarchy; do potępienia więc obojętności w sprawie Boskiej nie trzeba więcej, iak samych prawideł świata.

3. Rostropność, która czyni pogorszenie religii. Bo pospolicie tá obojętność w sprawie Boskiej, bywa miana za tajemne odłączenie się od strony Boskiej.



skiey. Trudno rozemnać człowieka obojętnego w sprawie Boskiey od Libertyna, który się oczywiście sprzeciwia BOGU, z tey przyczyny: że Libertyna wolność, nieśmiejąc zaraz zrzucić maskary, zewnętrznie niesprzeciwia się BOGU inaczey, tylko przez taką obojętność. Zkąd Rabi biorą przyczynę zgorzelenia; i to było przyczyną i zapalem gorliwości Eliaśza Proroka. *Czemu wy rozważacie?* mowił on Izraelitom? *Jeśli Pan jest waszym Bogiem, czemu za nim nie mówicie?*

4. Rostropność, która dodaje powagi bezbożności. Rozwiozłość nie domaga się, aby ją chwalono, dla niey to bardzo wiele, ieżeli ją cierpią, tym ona puszcza swoy korzeń i umacnia się; ale mówicie, moia gorliwość tylko służyć będzie do rozdrażnienia złego, gdyby i tak było, wypełnilibyście zawsze swoię powinność. Ale trzeba używać pomierności, to prawda, byleby ta pomierność ściagała się do tego celu, do którego gorliwość powinna się ściagać. Ale to, co ja powiem, sprawi zamieszanie; nie jest to zawsze rostropność chronić się zamieszania, kiedy ono potrzebne. Niebeśpieczniejszy iej nie-

niebaczny pokoy, á niżeli zámieszanie? Zadnego nie trzeba mieć względu, gdy idzie o służbę Boską, tak trzymali Święci Apostołowie.

II. CZĘŚĆ. Bardzo szkodliwe nie-dbalstwo, ono nas 1. pozbawia naywięk-szey czci, która nam winná jest, 2. czyni nas nienawistnemi i wzgardzone-mi, 3. Jawnie nas przekonywając, czy-ni niespokoyne sumnienie, którego zgry-zoty muszą nam bydź nieznośne w tym życiu, 4. przymusza nieiako BOGA, do odebrania od nas łask swoich, abyśmy poznali nayśrońsze karanie Jego sprá-wiedliwości.

1. Pozbawia nas naywiększey czci, która nam winná jest; á ta jest bydź obóncami sprawy Boskiej. Przez to bronienie spraw Bożych tylu mężow, stało się tak sławnemi w starym i no-wym práwie. Niemacie podobney mó-cy w obronieniu sprawy Boskiej, toć BOG was nieużyje do ták chwalebne-bnego dzieła, iák ich użył.

2. Czyni nas nienawistci godnemi i wzgardzonemi, nayprzod u ludzi do-brych, którzy ná nászę ku POGU nie-wierność z ochydą patrzą: powtore ná-

wet u grzeszników i bezbożnych, którzy widzą, i znają, że to nasze zaniedbanie jest bojaźliwość i podłość umysłu.

3. Jawnie nas przekonując czyni nam niepokojność i zgryzość sumnienia. Nie zbywa nam na sposobności i mocy, tylko w ten czas, kiedy iey trzeba użyć w sprawie Boskiej; a w własney sprawie aż nązbyt mocy mamy. Jeżeli tedy sprawiedliwi jesteśmy, czy możemy, słuchając o tym zdania sumnienia naszego, niewstydzic się siebie samych?

4. Przymusza BOGA do odebrania od nas łask swoich, abyśmy poznali najsurowsze karanie Jego sprawiedliwości. Tak ukarał Helego Kapłana, tak innych.



## NA NIEDZIELE ŚWIĄTECZNĄ.

*patrz w Kazaniach o Tajemniach.*

## NA NIEDZIELE DRUGĄ PO ŚWIĄTKACH.

## o CZĘSTEY KOMMUNII.

*Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wewzwał wielu ich. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowo. I poczęli się wszyscy wspólnie wymawiać. u Łuka: S. w Roz: 14.*

**O**Toż i my w ten sposób postępujemy sobie względem komunii, do której nas BOG wzywa, a od której się wymawiamy, niby przez pokorę z tłumaczoną. Niegodzien jestem, mawiamy często, przystępować do tego Sakramentu JEZUSA Chrystusa, serce moje nie jest dosyć czyste. Proźna wymówka, przeciwko której mówić potrzeba.

Podział. Czystość sumnienia potrzebna przystępującemu do komunii, niepowinna być przeszkodą, do częstego

tego przystępowania do niej I. Część.  
Częste przystępowanie do komunii,  
jest owizem środkiem najsukuteczniejszym  
nabywania czystości życia II. Część.

I. CZĘŚĆ. Czystość sumnienia po-  
trzebna przystępującemu do komunii,  
niema być przeszkodą do częstego  
przystępowania. Bo Syn Boski chciał,  
aby zawsze czyste były komunie, po-  
nieważ dał nam ten Sakrament, iako  
pokarm, iako napoy, iako chleb. Ze-  
zaś z drugiey strony każe, abyśmy nie-  
przystępowali do tego Stołu, tylko z su-  
mnieniem czystym, ta kondycja nie-  
ma być nam przyczyną, dla której-  
byśmy nie mieli często przystępować.  
Niema się to rozumieć, że niedbając  
na stan zły, mamy często przystępować,  
dla wypełnienia woli Chrystusowey; ale  
że dla tego, abyśmy mogli często przy-  
stępować, powinniśmy starać się o czy-  
stość i świątobliwość życia. Jeżeli ten  
obowiązek jest przeszkodą do częstej  
komunii, tedy dla tego, że my tey  
przeszkody sami chcemy, ale nie sami  
z siebie. Bo to do nas należy, z pomo-  
cą łaski nabyć tego przygotowania po-  
trzebnego. Ale dla nabycia tey czy-  
stości



stości trzeba czuła, prawda byleby tyl-  
 ko ten czas miał swoje granice, i gdy-  
 by nieszukać zawsze przeciągania one-  
 go, ale zabraniać sobie przystępu do  
 komunii, jest to duchowna wstrze-  
 mliwość, która ma być zamiast po-  
 kutu. Co to za pokuta? odpowiada S.  
 Ambroży, zabraniać sobie lekarstwa,  
 z którego powinniśmy brać zdrowie i  
 zbawienie, ale na koniec niemożna być,  
 bardzo sposobnym do komunii: pra-  
 wda, ale można wyciągać z początku,  
 wielkiej sposobności od tych, którzy  
 przystępują, albo którzy żądają tego.  
 Dla lepszego objaśnienia tej prawdy,  
 trzeba uczynić różnicę przygotowania  
 potrzebnego, i dostatecznego, od przy-  
 gotowania przystoynego. Acz można  
 mówić: ktokolwiek jest w stanie łaski,  
 bez grzechu śmiertelnego, ma przygo-  
 towanie dostateczne, i takiego wyciąga  
 furowość prawa do komunii. Jeżeli  
 więc ja jestem często w stanie łaski, mam  
 często sposobność, do przystępowania  
 do komunii potrzebną. To jest co  
 nas zawodzi, że my niepoznałem do-  
 brze zaślugi pochodzącej z stanu ła-  
 ski, i iak wielka jest rzecz nabyć te-  
 go stanu, albo w nim dotrwać. Z tym  
 wzy-

Wszystkim nie trzeba przedstawiać na samą wolności od grzechu ciężkiego przystępując często do komunii; oprocz tego przygotowania, koniecznego, aby nieźnieważyc Sakramentu Chrystusowego, trzeba go i jeszcze uczcić, przez inne przygotowanie, przystoyné zadości tej komunii. Ale upominając wiernych, do tego przystoynego przygotowania, nie trzeba im nadznaczać pewnego stopnia doskonałości, do którego człowiek po spolicie przysię niemoże.

II. CZĘŚĆ. Często komuniam jest sposób najskuteczniejszy do nabycia życia czystości. Bo ten Sakrament zawiera w sobie samego dając wszystkich łask; bo ten Sakrament, jest pokarm Boski, który na wzór innych pokarmów udziela nam swoich przyzwoitości, swojej czystości, &c. Im częściej tedy będziemy się posilać tym pokarmem, tym bardziej On nas oczyszcza i poświęcać będzie.

Nad to Chrześcianin, który komunikuie często, zna się być obowiązany do większej czystości, i pilności nad sobą samym. Bo po spolicie niemożemy wątpić, żeby taki człowiek

wiek nie miał przynajmniej tyle religii, iżby nie chciał znieważać Ciała Chrystusowego. Ale mówią niewidziem tych tak wielkich skutków z czystej komunii; błąd! zawsze onych doświadczano i teraz doświadczą: Oto trzy pewne, i na doświadczeniu zasadzone o tym prawdy.

*Pierwsza.* Należywiśi Święci w Kościele Bożym, i dusze należywiśszej pobożności prawie wszystkie, czynią, i czynili sobie przedsięwzięcia, i prawdziwą czystą komunii; i wszystkie dobro, które oni mieli, i mają, szczególnie przywłaszczali, i przywłaszczają używaniu czystemu komunii

*Druga.* Wszyscy ci, którzy używali czystej komunii, żyją po prostu w wielkiej niewinności i w wielkim porządku.

*Trzecia.* Ile jest ludzi zepsowanych Libertynów, cale świeckich, wszyscy zaś nie chcieli czystej komunii. Coż jest to wszystko, jeżeli nie oczywiste dowody okazujące potrzebę czystej komunii? Nieczynić ona nas zaraz doskonałymi, ale pomaga nam do nabycia doskonałości. Nabierzmyż więc nowej żądze do komunii. Kapłani powinni by do  
tego

tego przykładac starania, aby ten zwy-  
czey chwalebny zakwitnął znowu  
w Kościele Chrystusowym.

NA NIEDZIELE TRZECIA  
PO SWIĄTKACH,

o SUROWOSCI CHRZE-  
SCIANSKIEY.

*Przybliżali się do JEZUSA Celnicy, i  
grzesznicy, aby Go słuchali, szemrali Fa-  
ryzeuszowie i Doktorowie, mówiąc: iż ten  
przyjmuie przestępki, i iada z nimi.  
u Łukasza S. w Roz. 15.*

**F**Ałszywa surowość Faryzeuszow, któ-  
rzy niechcieli, aby Chrystus przy-  
mował grzeszników. . Obaczmy my  
względem każdego z nas własności pra-  
wdziwey surowości.

*Podział. Surowość Chrześciańska  
zasadza się na dwóch rzeczach. Na  
powolności umysłu w poddawaniu zda-  
nia. I. Część. Na umartwieniu serca  
w zwyciężaniu námiętności. II. Część.*

**I. CZĘŚC.** Na powolności umy-  
słu w poddawaniu zdania. . Nie masz nic  
wczym-

w czyn byśmy doznawali większego sprzeciwienia, a zatym nie masz nic, w czym byśmy musieli używać większego znużenia. i wczym byśmy byli surowszemi przeciw nam samym. Surowość tym bardziey Chrześcianańska, że ona upokarza człowieka w granicach religii; surowość która wykorzenia sprzeciwiania się, a utrzymuje miłość. Nie taką mieli surowość Farużowie, bo ich surowość była wyniosłością nądetą. Zamiast tyle wstrzemięźliwości, postów, iakmużn, byliby oni gruntowniey na się surowemi, gdyby umieli nachylać swoy umysł, swe zdanie, które się sprzeciwiało prawdom najjaśnieyszym i najświętszym, które im opowiadał Zbawiciel świata.

Jednak z tey wyniosłości, która się łączy z fałszywą surowością idą dwa wielkie nierządy: 1. że porzuceni swym własnym zdaniom, od surowości aż do błędu przychodzą: 2. Ze używają surowości, ażeby dodać kredytu błędowi, i wesprzeć go.

1. Przychodzą od surowości do błędu. Surowość ma swoje granice; ale przychodzą aż do surowości niebaczoney. Przykład tylu herezyi wstrze-  
mie-



mięzliwych, pokutujących, biczujących się: przykład Tertuliana, Pelagianów &c. To jest jedna z naysławniejszych sztuk, nieprzyjaciela zbawienia naszego. Niemniej on umie ludzi zwodzić przez pozorność surowości, iak przez ponęte, uciech. Chce on mieć nawet między Chrześcijanami swoich wyznawców, i męczenników, a którzyż to są tacy, jeżeli nie owe uynęły uparte, o których tu mówiem?

2. Używają surowości aż by przez to dodać kredytu błędowi. Ten to jest sekret, którego zawsze używali heretycy, i to dało się widzieć, na herezyi wieku przeszłego, która wprowadzona jest pod pozornym imieniem odmiany obyczajów. Gdyby ci, co się dali zwieść tą pozorną naprawą, dobrze byli uważali samych sprawców tej naprawy, pewnieby nieznalazłszy w nich tylko zawodne mniemanie, postrzegli prędko ośmieszenie ich surowości. Bądźmy na się surowi ale szczerze, i gruntownie, będąc posłusznymi, i poddanymi, we wszystkim Kościołowi.

II. CZĘŚC. Na umartwieniu serca w zwyciężaniu namiętności. Surowość, której od nas Ewangelia wyciąga, zależy

leży na zaprzeniu siebie samego. Coż to jest zaprzeć siebie samego, jeżeli nie-  
sprzeciwiać się swym namiętnościom,  
skłonnościom? Bo to znaczy wyraz pi-  
śma Bożego, przez to słowo siebie sa-  
mego. A tak abyśmy gruntowniej tę  
rzecz pojęli, kto mówi o surowości,  
mówi o sprzeciwianiu się własney woli,  
która domaga się sobie samey zadość u-  
czynić. I to to jest, co nas podług zda-  
nia Świętego Chryzostoma, od innych  
dzieli, i przynosi nam załugę z naszej  
religii. Były Religie równie surowe,  
owšem surowsze iak Chrześcianańska co  
do umartwienia ciała, ale one dozwala-  
ły sercu wszelkich namiętności, a samo  
prawo Ewangeliczne szczegulnie scią-  
ga się do podbicia onych. W czym ono  
tym jest surowsze, im to zwycięstwo  
namiętności jest trudniejsze. Zkąd  
nie trzeba się dziwować, że się tak o-  
parł Syn Boski surowości Farużów, bo  
pod tą zasłoną surowości, ukrywali oni  
naymóćniejszy passye, i owšem samey  
surowości zażywali do nasylenia onych.  
Taka jest ieszcze surowość ludzi, którzy  
nawet mniemają, że przez to czynią  
przyługę BOGU i Kościołowi. Ale Ko-  
ściół miałby z nich większą przyługę,  
gdyby

gdyby miał większe zbudowanie, a miał-  
by większe zbudowanie, gdyby miał  
Chrześcian umartwionych na sercu, u-  
miarkowanych w námiętnościach. Sto-  
sujemy do siebie upomnienie Proroka:  
nierozdzieramy naszego odzienia, ale  
kruszmy nasze serca. Zwyciężamy  
wszystkie námiętności, á osobliwie, któ-  
ra w nas panuje. A tak będziemy cho-  
dzić drogą ciasną zbawienia.

NA NIEDZIELE CZWARTĄ PO  
ŚWIĄTKACH.

o UCZYNKACH WIARY.

*A Szymon odpowiedziałwszy, rzekł mu:  
Nauczycielu przez całą noc pracując ni-  
ceśmy nie utowili, wszakże ná Twoje Sło-  
wo zapuszczę sieci. u Łukasza Sw:*

*1. w Rozdz. 5.*

**C**Hcemyż, ábyśmy nie próżno praco-  
wali? wezwiemyż z sobą JEZUSA  
Chrystusa, á pracujemy według rozka-  
zów Jego, i w Imię Jego, pracujemy  
według wiary, i przez wiarę.

Podział. Ginie w nas wiarą przez zaniechanie dobrych uczynków. I. Część. Wzmacnia się wiarą przez pełne wykonanie dobrych uczynków. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Ginie w nas wiarą przez zaniechanie dobrych uczynków. Utrata wiary pochodzi z dwóch tylko początków, od BOGA, i od nas samych.

1. Od nas samych, którzy niechowamy z pilnością tego skarbu drogiego wiary.
2. Od BOGA, który uymuje nam łaskę i objaśnienia wiary. Oboje te nieprzytrafiają się tylko przez nasze zaniedbanie dobrych uczynków, które są owocami wiary.

1. Od nas samych początek utracenia wiary, bo my iey nie strzeżemy pilnie, bo co ią ożywia, to są dobre uczynki. Kiedy więc ustają uczynki, ona słabieje, i podług wyrażenia S. Jakubá, *umiera prawda, że sam tylko grzech niewierności może ią umorzyć i wcale zepłówać* ale do tego grzechu powoli przychodzą. Bo gdy już więcej w nas wiarą nic niedziela, tyśnięczni nasi nieprzyjaciele zaczynają w nas czynić przeciwko niej nasze pasyfe, pycha, miłość wolności, świat, ciąłło. Jakże się ona bronić będzie, kiedy  
nie.

niema poruszenia ani czynności? Cud by to był, gdyby w życiu rozwiozłym zachowała się wiarą Święta i czysta. Ale czy od nas to zawisło wierzyć, i mieć wiarę? Tak jest Chrześciance, z pomocą łaski.

2. Z strony BOGA utracamy wiarę, bo on widząc że my nie czyniem uczynków należących do wiary, uymuje nam łask i oświecenia wiary. Nie się nád to bárdziey niepokazuje w piśmie. Nie jestże to rzecz cale naturalna, że, ponieważ nam wiarą dana jest, abyśmy podług niej czynili, dopuszcza BOG, aby się ona w nas pflowała, gdy ona nic w nas nie czyni, i my nic z nią nie czyniem? I przeto umyśli owe wysokie, przenikające, oświecone podług światła, wpadały, i wpadają w zaślepienie straszne.

II. CZĘŚC. Wzmacnia się wiara przez pilne wykonanie dobrych uczynków. Bo przez dobre uczynki doskonałe czynione, przychodzim do doskonałości wiary. Prawdą, że wiarą przynajmniej zaczęta jest początkiem dobrego, które my czyniem dla BOGA, ale też prawdą i to, że to dobre, co my czyniem dla BOGA, przywodzi nas do do-



doskonałej i zupełnej wiary, od której zawisła nasza świątobliwość. Tak Korneliusz od wiary ciemnej, którą miał o Tajemnicach Boskich, przechodzi do wiary jasnej, która mu dała poznać Chrystusa, i przystać do prawą Jego. BOG miał wzgląd na Jego uczynki pobożne i miłosierne, które on ustawicznie czynił, iako jest w dziełach Apostolskich. Ztąd podług Oyców Świętych, te dzieła dobre nazwane są dziełami budującemi. Ztąd S. Paweł tak mocno upominał Tymoteuszá, áby wskrzeszał w sobie przez Święte dzieła tę łaskę, którą był wziął, i to to jest, do czego zbytecznie nie można napominać wiernych, ále słabych i chwiejących się, áby znaleźć BOGA, trzeba go szukać, á szukając czynić.

Powiecie: że do czynienia tych dzieł przez które przychodzą do doskonałości wiary, ieszcze nie macie tyle wiary. Fałszywa wymowka, w naywiększej naszej rozwiozłości nie tylko dość mamy wiary do czynienia tych dzieł, ále też trzeba się lekać, áby iey w nas nad to nie zostawało do potępienia naszego, ieżlibyśmy z nią nie czynili. Jeżeli tylko mamy wiarę o BOGU, i o Je-

o Poboż: prawd: i zmyśloney. 253

go doskonałościach, czy potrzebaż czego więcej, co by nas pobudzało do czynienia tego wzyńkiego, czego on od nas wyciąga? czy miał inną wiarę z początku Korneliusz? Chrystus mówił Zvdom: *Chodźcie póki światło macie*, ich jednak wiara na ten czas ustawała. Człowiek światowy, grzesznik, acz iego wiara prawie zgaśła, ma jednak pewne natchnienia, pewne światła, z których powinien korzystać.

---

## NA NIEDZIELE PIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH.

### o POBOŻNOSCI PRAWDZI- WEY y ZMYŚLONEY.

*Zaprawdę powiadam wam, iż, jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż Doktorow Zakonnych i Faryzeuszow, nie wniydziecie do Królestwa Niebieskiego.* u Mat: S. w Rozdz: 5.

**T**Amta Faryzeuszow pobożność była zmyślona, nasza powinna być gruntowna i prawdziwa.

*Podział.* Nasza pobożność ażeby była gruntowna i prawdziwa, powinna być zupełna, I. Część. Nie interesowna, II. Część. Wewnętrzna, III. Część.

**I. CZĘŚĆ.** Zupełna, to jest która zawiera wielkie i małe rzeczy, przykazania i rady. Farużowie podług upominania Chrystusowego, którym On im to ganił, czynili dzieła wysokiej doskonałości, a niewypełniali powinności głównych, co do sprawiedliwości i miłosierdzia. W to złe używanie pobożności, upada wiele ludzi fałszywie pobożnych. Jeden będzie pilny w pewnym rodzaju pobożności, ale w posiedzeniach używa rozmów szkalujących, którymi wolnie szarpie sławę bliźniego. Tak inni. Na jakichże fundamentach załada się prawdziwa pobożność? na zachowaniu przykazań, iako sam Chrystus nauczał owego młodziana Ewangelicznego, *Serva mandata*, Możem tu przytłosować to, co Apłstł mowił o miłści bez wypełnienia przykazań, *wszystko niczym jest*. Strzeżmy się też, abyśmy nie upadli w drugą stronę, która jest, ták przedstawiać na samym wykonaniu przykazań, iżby się i gorliwość Chreścianańska zaniedbała, a rzecz ta jest ubli-

niebezpieczna BOGU, szkodliwa nam samym, niebezpieczna w skutkach swoich. Doskonałość, a zatym prawdziwa pobożność, iest to wypełnienie wierności, która łączy wszystko, przykazanie i radę, przykazanie przez powinność, radę przez miłość. Owoż to iest, czego nas Chrystus nauczył, i co sam czynił.

II. CZĘŚĆ. Nie intereffowna. Dwa rodzaje pożytkow przywodziły Farużow do fałszywey pobożności. Chcieli byǳ poważani, i chcieli byǳ obficie opatrzeni we wszystko to, co się ściaga do wygod życia, owoż ta pobożność naiemnicza i intereffowna, iest równie 1. występna przed Bogiem, 2. obrzydliwa przed ludźmi.

1. Występna przed Bogiem, bo iakie zelżenie, mowi S. Chryzostom, iakie świętokradztwo, tak ná złe używać nie inż rzeczy Świętych, ale samey świątobliwości? iest to używać BOGA dla świata.

2. Obrzydliwa przed ludźmi. Niczego się ludzie bardziey nie lękaia w towarzystwie iakimkolwiek, iak pożytku złaczonego z pobożnością, albo pobożności, którą rządzi pożytek. Tego rodzaju pobożny, iest gotow ná wszystko.

Nay-

256 o Pobożności prawdziwej.  
Nayprzod, Bo on do wszystkiego, á czę-  
stokroć do naywiększych niecot przy-  
nosi pozor religii, który go samego o-  
mamia. *Pówtóre*, bo iakiekolwiek przed-  
sięwzięcie w nim zła namiętność u-  
przątnie, iego pobożność, álbo raczey  
wziętość u ludzi, w którey go posłano-  
wiła tá pobożność mniemana, daie mu  
sposobność do wykonania tego.

Nie pobłażaymy sobie nic w tey  
mierze; Ten pożytek w pobożności szu-  
kany był po wszystkie wieki wielkim  
zgorzzeniem religii, on to przywiódł  
heretykow do takiej śmiałości w mo-  
wieniu przeciw nam. Syn też Boski  
posyłaiać Apostołów ná opowiadanie  
Ewangelii, chciał, áby to czynili bez  
żadnego własnego pożytku, i S. Pa-  
weł, áby czynił swoje opowiadanie sku-  
tecznieysze, bardzo się starał to poka-  
zać wiernym, że on ztąd nie szuka ża-  
dnego własnego pożytku doczesnego.  
Szczęśliwa dusza, która w rzeczach Bo-  
skich szuka BOGA, á z nim nic więcej  
nie szuka.

III. CZĘŚC. Wnętrzna. Pobo-  
żność Farużow była tylko powierzchow-  
na, cała się ná twarzach i w uśmiechach  
kon-



kończyła, a nie przenikała do serca. Była podług wyrazu Chrystusowego, grobem pobielanym. Czego BOG chce od człowieka? serca. A oprócz serca, co jest w człowieku coby godne było BOGA? W starym prawie domagał się BOG od ludu swego tej wewnętrzney pobożności, iako pismo świadczy, daleko bardziey domaga się w nowym prawie, kiedy Chrystus przyszedł czynić czci-  
cielów Boskich w Duchu i w prawdzie. Co ieżeli tak jest, roztrząsamy dobrze sprawy, które czyniem. Co za pożytek z nich można sobie obiecować? Nauka potrzebna dla sług Chrystusowych, zawsze zabawnych około urzędów Świętych, ale bez ducha wewnętrznego, nauka niemniej potrzebna duszom pobożnym, albo przynajmniej w mniemaniu ludzkim pobożnym. Upadają we dwa rodzaje hipokryzyi, zawodzą całą współeczność, i zawodzą siebie samych. Náśladujemy więc upomnienia Apostolskiego: Wszystko to, co czyniem, czynimy dla BOGA.

R

NA

## NA NIEDZIELE SZOSTĄ PO SWIĄTKACH,

### O WSTRZEMIEŻLIWOSCI CHRZESCIANSKIEY.

*A wziąwszy owo siedmioro chleba, dzięki  
czyniąc łamał, i dawał Uczniom swoim,  
aby przed nie kładli, i kładli przed rzeszą.  
u Marka S. w Roz: 8.*

**Z**Bawiciel świata karmiąc rzesze, na-  
ucza nas wstrzemięźliwości, którą  
zachować, posilając ciało, winniśmy.

*Podział.* Przez cud rozmnożenia  
Chleba, i przez staranie, które Chrystus  
czyni o świętą rzeszę, która szła za nim,  
uczy On nas, abyśmy naprawowali to, co  
w naszym posilaniu ciała jest nieporzą-  
dnego. I. Część, naucza też nas, z jaką  
świętobliwością i doskonałością mamy  
używać posilania ciała. II. Część.

I. CZĘŚC. Chrystus nas naucza,  
abyśmy naprawowali to, co w naszym  
posilaniu ciała jest nieporządnego. To  
jest: 1. przywiązanie, 2. zbytek, 3. wy-  
myślność.

1. Przywiązanie, to jest myślenie zbyteczne o tym, co się ściaga do posilania ciała. A żeby naprawić to przepięstwo, Chrystus prowadzi lud idący za nim na miejsce puste, ze wszystkiego огоłocone, a lud on całę różny od dawnych żydow, iedynie pragnący słuchać nauki iego, dopuszcza siebie prowadzić bez mruzenia. Ale iak wiele jest teraz w Chrześcianstwie tych ludzi, o których mówi Paweł Święty, że czynią sobie Bóstwo z ciała swego, niebawiać się, ani myśląc o żadney inney rzeczy? zwyciężaymy to niezmierne przywiązanie, iako sam z siebie Święty Augustyn przykład daie, który zawsze musiał się sprzeciwiać tey skłonności.

2. Zbytek: natura má dosyć na potrzebnych rzeczach: ale pożądlwość szuka zbytecznych, Chrystus sam nie myślił o nakarmieniu ludu, który miał pod swoją opieką, tylko wten czas, kiedy go widział w wielkiej potrzebie. Ale u nas popolicie występują za granice tey potrzeby, tak dalece, że słowo Pisma Bożego na nás się náywłasciwiey iści, które mówi, że człowiek stał się podobny bydłom. Owšem bydła w tey mierze mają coś więcej, że przestają

ná rzeczach tylko potrzebnych. Co zá  
zniewága dla nás.

3. Wymyślność. Chrystus tylko  
chlebem karmił lud swoy. BOG iako  
uważa Rupertus, dodawał Izraëlitom ná  
puszczy náwymyślneyszich potraw.  
*Et pluit super eos volatilia pennata.* Ale  
to niebył skutek iego hojności, lecz ka-  
ra iego sprawiedliwości zá ich szemra-  
nie. Bo niemasz nic niebezpieczniey-  
szego i szkodliwszego nád tę w potra-  
wach wymyślność. Oná dodała siły  
ciału do sprzeciwiania się i zrzucenia  
iarczma. Święci zawsze iey się wystrze-  
gali z bojaźnią &c.

II. CZĘŚC. Chrystus uczy nás  
z iáką świątobliwością mamy używać  
ciała, i iák mamy czynić doskonałe to  
posiłanie, to iest. 1. przez błogosławie-  
nie potraw i dziękczynienie, 2. przez  
swoię przytomność czci godną. 3. przez  
uczynki miłosierne.

1. Przez błogosławienie potraw i  
dziękczynienie. Błogosławił On chleb,  
i dzięki czynił Oycu swemu. Przystoi  
też, abyśmy się wyplacali z tych dwóch  
powinności, bo od BOGA bierzemy  
nász pokarm. Przez to się roznili pier-  
wsi Chrześcianie. Święty Ambroży u-  
waża,

waża, że owi dwaj podróżni, do których się przyłączył Zbawiciel w drodze do Emmaus, poznali go w łamaniu chleba, i błogosławieniu przed iedzeniem. Nie jestże to dziwna, że my używamy dobrodzieystw Boskich nie myśląc o BOGU, ani mu dziękując.

2. Przez swoją przytomność czci godną. W przytomności Chrystusa używał lud pokarmu, który On mu rozdał. BOG jest przytomny wszędy, a żeby widział wszystko; ale można mówić, że On powiększa nieiako swoją przytomność na miejscach tych, gdzie my współ zebrani możemy łącznie wykroczyć iako to u stołu. Na tych więc miejscach tym bardziej nie mamy na jego przytomność zapominać. Poganie nawet wystawowali swoje bawiany przed stołami swemi, a żeby wyrażenie tych fałszywych Bogów utrzymywało ich w pomiarkowaniu. A czemuż my zapominamy na BOGA naszego, acz On jest przytomny? co się często u nas trafia, w naszym posilaniu ciała? Sądźmy o tym z przykładu Baltazara. Jeżeli BOG nieprzeraża nas oczywiście, tak iako przeraził owego Monarchę



narchę, iego sądy tajemne nie przeto  
maią być u nas mnieyszey wagi.

5. Przez uczynki miłosierne. Chry-  
stus kazał zebrać ułomki pozostałe dla  
tych, którzy mogli przylść. Tak boga-  
ci powinni żywić ubogich tym, co od  
nich schodzi. Święty Ludwik takim  
sposobem karmił zawsze na pałacu swym  
pewną liczbę ludzi ubogich. Dopu-  
szczaia w domu ginąć wiele rzeczy,  
którymi by się mogli nasyćić ubodzy,  
i dopuszczaiąc, przez to gubią siebie sa-  
mych, obieraiąc sobie część owego złe-  
go Ewangelicznego bogacza, co był  
pogrzebiony w piekle. Cały pożytek  
mowy do tego ma się ściągąć, abyśmy  
się uwolnili z niewolniczey służby ciał  
naszych.



NA NIEDZIELE SIODMĄ PO  
SWIĄTKACH.

o OBLUDNEY POBOZNOSCI.

*Rzekł JEZUS Uczniom swoim. Strzeżcie się pilnie fałszywych Proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, ale wewnątrz są wilkami drapieżnemi.*

u Mat: S. w Roz: 7.

O To w krotkich słowach własność hipokrytów, czyli zmyślenie pobożnych. Ale nie tak tu idzie o naszą hipokryzyą, iako o hipokryzyą drugich.

*Podział.* Chcę zachować od nie-  
szczęśliwych skutków hipokryzyi, czyli  
fałszywey pobożności tych, którzy nie  
są hipokrytami, pokazując, człowiekowi  
rozwozłemu, iako się On na złym fun-  
damencie zasadza, kiedy dla umocnie-  
nia się w swej rozwiozłości, używa hi-  
pokryzyi drugiego. I. Część. Chrześci-  
aninowi słabemu, iako On jest podły i  
winny, kiedy dla hipokryzyi drugiego,  
daie się odprowadzać od drogi prowa-  
dzącej do BOGA. II. Część. Chrze-  
ściani-

Ścianinowi niewiadomemu i prostemu, iako On nie jest wymowiony przed Bogiem, kiedy się dopuszcza oszukiwać fałszywym innych nabożeństwem. III. Część.

I. CZĘŚĆ. Rozwiozły człowiek na złym fundamencie załada się, kiedy dla umocnienia się w swej rozwiozłości, używa hipokryzyi drugiego. Ponieważ prawdziwa pobożność potępia rozwiozłego. Coż on czyni? usiłuje w sobie wmówić, że wszystko, co się zda być pobożnością na świecie, jest fałszywą, pobożnością, albo przynajmniej bardzo podeyraną. Ztąd tak wnosi: że inni nie są lepsi nad niego, i że mu nie trzeba żyć inaczej, tylko iak zawsze żyć. Owoż ta jego perswazyja zbiia się dwójakim sposobem. *Nayprzód* gdyby nie było na świecie prawdziwey pobożności, BOG jednak nie przeto byłby mniej Bogiem, a zatym i my nie mniej bylibyśmy winni służyć iemu, prawo nie przeto byłoby mniej prawem, a zatym i my niemniej bylibyśmy winni ono pełnić. Niebędziem sądzić o sprawowaniu się innych, ale o naszym. Przykład Dawida *Psal: 13. & 118.* Tobiaśza. *Tob: Cap: 1. Powtore* aczby mogli

gli to mówić rozwiozli, że wszędy są zli, są iednak ieszcze w każdym stanie przynaymniey u niektórych prawdziwe cnoty. Złość to iest, że rozwiozli nie chcą onych za prawdziwe uznać.

II. CZĘŚĆ. Chrześcianin słaby winien iest, kiedy dla drugiego hipokryzyi ustępuje z drogi wiodącej do BOGA. Ta pokusa czyni trzy szkodliwe skutki w Chrześcianinach słabych.

*Nayprzod.* Ona sprawuie w nich podłą boiaźń, aby niemiano ich za hipokrytów i ná pozor tylko pobożnych, á ta boiaźń iest im ná przeszkodzie do wypełnienia náyswiętszych powinności religii.

*Powtore.* Sprawuie w nich niesmak pobożności zasadzaiącej się, iáko oni mówią, ná tymże, pobożność acz w sobie gruntowna, podlega cenzurze ludzkiey.

*Potrzecie.* Przeto upadają oni w pódłość umysłu i serca, aż do porzucenia strony Boskiey raczey, á niżeli ponosić zá to prześladowanie ludzkie. Owoż to zgorśzenie się iest bardzo nierozumne, i względem Chrześcianina nie może byđć usprawiedliwione w żadney z tych trzech rzeczy. Bo náypzod do  
same-

samego Chrześcianina należy żyć tak, iżby niemożna mu było zarzucić hipokryzyi, bo są pewne cechy cnót, które niemogą być podeyzzrane. *Powtore* Podleganie centurze ludzkiej nietylko niepowinno Chrześcianinowi ochydząć pobożności, ale owszem powinno zapalać jego gorliwość i pobudzać go do bronięcia pobożności.

*Nakoniec.* Zamiast tego co by miał upadąć na umyśle Chrześcianin, powinien siebie zachęcać, i przypominać sobie iak mu to będzie chwalebne i zyskowna rzecz, walczyć, i być prześladowanym za sprawę Boską. Świat sam nie będzie mógł wstrzymać się od dawania mu sprawiedliwości.

III. CZĘŚĆ. Chrześcianin niewiadomy i prosty nie jest wymowiony przed Bogiem, kiedy się dopuszcza oszukiwać innych hipokryzą. Dopuszcza on zawsze siebie omamiać aż do opuszczenia prawdy, dla ujęcia się błędu, aż do sprzeciwienia się dobremu prawom, dla utrzymania niesprawiedliwości. Czy może być wymowiony, kto się tak da omamieć? nie, a to dla dwóch przyczyn. *Pierwsza*, Chrystus nie nam bardziej nie zalecił w Ewangelii swoiey.

iak



jak abyśmy się strzegali od fałszywej pobożności, i żebyśmy w tym wielką mieli czułość. A o czym zaś my mniej myślemy. *Drugie*, Chrystus nam dał potrzebne prawidła do ustrzeżenia się od fałszywej pobożności. Naprzykład: oznaymił nam, iż niezawodny znak prawdy jest, szczere poddanie się Kościołowi. W reszcie uciekaymy się do BOGA, i prosimy go, aby nam odkrył drogi swoje.

NA NIEDZIELĘ OSMĄ PO  
SWIĄTKACH,

O JAŁMUZNIE

*A Ja powiadam wam, czyńcie sobie przyjaciela z mammony niesprawiedliwości, aby, gdy uślaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytkow. u Łuka: S. w Roz: 16.*

**T**AKCI my używać dobr doczesnych. i ten pożytek odnosić przez jałmużnę winniśmy.

*Podział.* W ustanowieniu jałmużny Opatrzność Boska równie się dobroczynną pokazała ku ubogim i ku bogatym

gatym. Dobroczynna ku ubogim, opatruiąc im osobliwsze prawo do wspomożenia ich ubóstwa. I. Część. Dobroczynna ku bogatym, dając im sposob niepochybny do ubłagania BOGA za grzechy ich. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Opatrzność Boska dobroczynna ku ubogim, ustanawiając prawo o jałmużnie. Ubodzy mają w swym stanie trzy krzywdy, sądząc o nich według przyrodzenia i świata. 1. Nierówność dobr, dla której zbywa im na wszystkim, gdy bogaci są w obfitości wszystkiego. 2. nierówność wygod, że ich stanowi właściwe są nędze i utrapienia, gdy tym czasem bogacze używają wszelkich wygod i słodkości życia. 3. Nierówność powagi, że ubogiemu pogardzają, a bogaci w wyniośłości iasnieją. Owoż nądgradza im to Opatrzność Boska prawem miłosierdzia, osobliwie przykazaniem jałmużny.

1. Nierówność dobr potrzebna jest dla utrzymania porządku i związku na świecie. Ale wreszcie BOG przez prawo jałmużny każe bogatemu dawać rzeczy zbywające ubogim, i tak staie się wszelka równość podług nauki S. Pawła, *ut fiat aequalitas*. Bogaci więc

są

lą iako szafarze Boscy, i mają obowiązek ściśle, dostarczać całej jego czeladźce potrzebnego wyżywienia. Za tym ubogim nadgradza się tá krzywda, kiedy przez to prawo staia się z pomiędzy domowników Boskich.

2. Prawda, że niedostatek wygod czyni ich, iako nam się zda, bardzo nędznymi, ale ieżli ubodzy niedostatek cierpią, Opatrzność Boska zabiega temu. Rozkazuje wyraźnie bogatym, aby ich wspomagali, i owszem do rozkazu przydał straszną pogrozkę potępienia wiecznego. Czegoby się nie mieli obawiać za to bogacze niemilosierni?

3. Jeżeli świat gardzi ubogimi, BOG swym przykazaniem uczy nas, abyśmy ich szanowali, pokazując nam, iak on ich kocha, i zostawiając ich przy nas, niby na miejscu swoim, w których, chce, abyśmy uznawali i czcili Jego samego. Tak to tedy stan ubogich jest wyniesiony, a iakoż ieszcze będzie chwalebny na owym zebraniu powszechnym ludzi, ieżli oni byli na ziemi, w ubóstwie cierpliwi i wierni?

II. CZĘŚC. Opatrzność Boska dobroczynna ku bogatym w ustanowieniu przykazania o jaltmuźnie. Bo daie

im przeto sposob, 1. iak nadgradzać sprzeciwienia się ich stanu, z stanem ubogiego Chrystusa, 2. iak nadgradzać tyle grzechow, do których ich przywodzi używanie światá, i dobr iego. 3. Jak sobie uczynić beśpieczność o zbawieniu przeciw odrzuceniu nieszczęśliwemu, którym im pogrożono.

1. Jak nadgradzić sprzeciwienie się ich stanu stanowi ubogiego Chrystusa, bo kiedy podzielicie wasze dobrá z Chrystusem w osobie ubogich, wasze dobrá tak poświęcone, iuż nie mają żadney przeciwności z ubóstwem Chrystusa, ponieważ on iuż wchodzi z wami w towarzystwo dobr.

2. Jak nadgradzać tyle grzechow, do których przywodzi używanie dobr światá. Podług pisma. nic BOGU bǎrdziej zadosyć nie czyni, iak iactmuźna. Dla tego Daniel tę dał radę zbawieną Królowi Babilońskiemu. *Odkupuy twoie grzechy przez iactmuźny.* Bogaty ma więc czym się wypłacić BOGU, ma w tychże samych bogactwach, co mu był narzedziem do grzeszenia, materia do wypłacenia się za grzech, ma przez co sobie naczynić mocnych obrońcow przed Bogiem.

3. Jak sobie ubeśpieczyć zbawienie. Oto przez co tyle bogaczów zbawionych zostało, oto przez co oni otrzymali u BOGA łaskę skuteczną, która ich sprowadziwszy z drogi błędnej, przywiodła do brzegu szczęśliwej wieczności. Ale do tego trzeba i almużn takich, którzy miały miarę słowną do tak wielkich skutków.

NA NIEDZIELE DZIEWIĄTĄ  
PO ŚWIĄTKACH.

o ZGRYZOTACH SUMNIENIA.

*Gdy się przybliżał JEZUS do Jeruzalem, ujrzałszy miasto, płakał nad nim mówiąc: iż gdybyś i ty poznało, a zwłaszcza w ten to dzień twój, co jest ku pokoiowi twojemu. u Łuk: 8. w Roz: 19.*

**P**odobnie mówi BOG wewnątrznie do duszy grzesznej, i przez zgryzoty sumnienia uciska grzesznika,

Podział. Niepokojność sumnienia jest to łaska Boska. Wielkie miłosierdzie Boskie kiedy nam daie łaskę sprawującą zgryzotę sumnienia, I. Część. Wiel-



Wielka złość i nieszczęście ludzkie, kiedy się sprzeciwia tey łasce, utrzymując się w grzechu, II. Część.

I. CZĘŚĆ. Wielkie miłosierdzie Boskie, kiedy nam daie łaskę sprawującą zgryzotę sumnienia. *Nayprzód*, jest to łaska: bo to jest pomoc, którą nam BOG daie do nawrocenia się. *Powtore*, jest to łaska wewnętrzna, bo to jest głos sam Ducha Boskiego, który się daie usłyszeć w sercu naszym. *Potrzenie*, jest to łaska pierwsza ze wszystkich, które Bog daie grzesznikowi zaczynając dzieło nawrocenia jego, przez tę albowiem naypierwey go dotyka. Przykład Dawidá i Kaimá. *Poczwarte*, jest to łaska między innemi nayscudownieysza co do sposobu, ten zaś cud na tym zależy, że sam grzech rodzi tę łaskę. *Popiąte*, jest to łaska ze wszystkich naygodnieysza wielkości i Maiestatu Boskiego, bo przez te zgryzoty wewnętrzne nawraca BOG grzesznika, nie iuż prosząc go, ale iako Sędziá grożąc, i przerażając go boiaźnią swych sądów. Przykład Achabá. *Poszoste*, jest to ta łaska naysztucznieysza, idzie za nami wszędy, á im bardziey usiłujemy onę oddalić, tym bardziey ona do nas przybliża się. *Pofiod-*

*śłodnie*, Jest to łaska naypowwszechniejsza, niemasz żadnego, coby niepodlegał tym zgryzotom po popełnionym grzechu. *Poosme*, Jest to łaska naybeśpieczniejsza dla grzesznika i naymniey niepodległa omamieniu. Duch ciemności przemienia się czasem, aby nas omamił w ducha światłości, ale wystrzega się ukazowania grzesznikowi zgryzot z grzechu pochodzących. *Podziwiałe*, Bez tey łaski wszystkie dary Boskie stają się nieplodne względem nas, a z nią stają się skuteczne, bo jeżeli nasze sumnienie niema tey zgryzoty, *peccavi*, zgrzeszyłem, w reszcie wszystko niepożyteczne, gdy się zaś wznieci ta zgryzota, tá jedna dodaie mocy innym sposobom nawrocenia się. *Podzięsiate*, Jest to łaska naybardziej przekonywająca człowieka o potrzebie pokuty, bo o tym samo sumnienie świadczy, i widzi się bydź przymuszonym do oskarżenia samego siebie. *Poiedenaście*, Zatem ta łaska ma náywiększą moc nad sercem ludzkim, bo tak człowieka przeszywa, i pobudza, że on chcąc się uwolnić od tey wnętrzney męki, musi się nákoniec poddać. I to to iest początek nawrocenia

**S** **nay-**

naywiększych grzesznikow. O iak wiele łabow w tey iedney łasce zawartych! o iakoż niemamy w niey uznawać wielkiego miłosierdzia Boskiego.

II, CZĘŚC. Wielka złość i nie-  
 szczęście grzeszniká, który się sprze-  
 ciewia tey łasce, chcąc się utrzymać w  
 grzechu. Dla czego? Bo niespokoyność  
 sumnienia, iest to łaska, á zatym sprze-  
 ciwiał się tey niespokoyności, iest to  
 sprzeciwiał się łasce, i Duchowi Świę-  
 temu. *Powtore,* Bo to iest naypier-  
 wsza łaska dla grzesznika do zbawienia  
 i nawrocenia, zatym, sprzeciwiał się  
 iey, iest to tamować sobie źródło mi-  
 łosierdzia Boskiego. *Potrzenie,* Bo to  
 iest łaska cudowna, zatym winniysi  
 iesteśmy za sprzeciwienie się oney, im  
 przekonanie iey iest nam niepodobni-  
 sze. *Porzwarte,* Jako ta łaska iest nay-  
 godni-za Maiestatu Boskiego i wiel-  
 kości, tak bunt przeciwko oney podnie-  
 siony od podłego stworzenia, czyni mu  
 wszelką krzywdę. Bo im bárdziej Bog  
 postępuje iako BOG, tym bárdziej my  
 wykraczamy, ieżli się opieramy takim  
 Jego postępkom. *Popięte,* Jest to ł-  
 ska nayłataeczniysza i naytrwalsza, á  
 za tym sprzeciwianie się oney znaczy  
 złość

złość załtarzałą, i nieprzekonaną. *Pozostę*, Jest to łaska naypowszechnieysza, która i nayniezbożnieyszemu dana bywa, coż więc zostaie iuż grzesznikowi, ieżeli się pozbawia tey ostatney nadziei? *Poślodme*, Jest to łaska naybezpiecznieysza dla grzesznika, ale ztąd wnosi S. Bernard, że sprzeciwianie się oney, iest też naybliższe przysposobie nie się do rozpacz. *Poofme*, Strażliwa rozpacz, którą powiększy ná sądzie Boskim toż samo sumnienie, któregośmy zbawienne postęпки tylekroć wyśmiali. Jego zgryzoty są teraz nam łaską przekonywaiącą, ale to przekonanie, z którego my teraz niekorzystamy, będzie służyło przed Bogiem ná uczy nienie ostatniego dekretu na nasze po tępienie. Mamy więc słuchać zgryzo ty sumnienia, więcęcy nas będzie ko sztowało sprzeciwienie się tey łasce, á niż ieę poddanie się. Tego się my ma my naybardziej obawiać, że przez na łog i przez sprawiedliwe ukaranie Bo skie, sumnienie przychodzi do tego, że, nie iuż, nic nie czyni w nas, ale, że bár dzo słabo czyni.

## NA NIEDZIELE DZIESIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH.

O STANIE ŻYCIA,  
i stáraníu się w nim o doskonałość.

*Elizyusz stoić, ták się sam u siebie mo-  
dli: Dziękuję tobie Boże, żeś nie ust  
iáko mnie ludzie. u Łuk: S. w Rozdz: 18.*

O To duch pychy, zawsze on się chce  
wynosić, i nád drugich przenosić,  
zamiast tego, coby miał roztropnie ná  
swoim przedstawiać stanie, i w nim sta-  
rać się o doskonałość.

*Podział.* Pychá nas podnosi do  
stopnia takiego, któregośmy niepowin-  
ni żądać przeto, że on jest nad stan  
nasz, i oraz utrzymuje nas w niedbál-  
stwie wypełnienia obowiązkow stanu  
naszego, w którym my powinniśmy żyć  
i wydoskonalać się. Owoż rzecz całá,  
chcą być tym, czym nie są, I. Część.  
Ani chcą być tym, czym są, II. Część.

I CZĘŚĆ. Chcą być tym, czym  
nie są, żądając podnieść się nad stan  
swoy. Pycha to jest, którą nawet po-  
gańscy Filozofowie potępiali. Ale my  
trzy.



trzymamy się prawd wiary, która naucza, że niemaż nic szkodliwzego do zbawienia, iak ta żądza podniesienia się. Pięć przyczyn. *Pierwsza*, Bo nic niemaż trudniejszego na świecie, iak wynosić się nad stan swoy. *Dru-ga*, Wynosząc się zawżse nad stan, musimy przy-mować prawie ni-skończzone obowiązki, które albo niedoskonale wypełnim, albo nigdy niewypelnien y. W tym życiu, mówi Kassiodorus, władza i powinność są to dwie rzeczy nierozdzielne. Bydź coś więcej, a różni jesteśmy, iest to zabierać obowiązek większy, a niżeli mamy. Jakie są na przykład: obowiązki w Kościele Prałata, nie dziwujemyż się, że Święci uciekali od tych dostoięństw Świętych, których blask wzrok nasz razi, ale owżsem temub y się trzeba dziwować, że tyle ludzi nieposobnych do wypełnienia swych obowiązkow, szuka ich chciwie. *Trzecia*, Bo chcąc się podwyższyć na świecie, trzeba pierwey nabyć takich cnot i przymiotow, iakie rzadko kto ma, i których sam niedostatek w podniesionym na urząd iest winą. Nad tę regułę nic rozumniejszego. Ale mówią, iamo używanie tego urzędu uczyni mnie

mnie sposobnym, błąd! używanie powinno już sposobnego wydoskonalać, a nie sposobić. Czy myślą ludzie o wyprobowaniu siebie samych, niż zaczął starać się o swe podwyższenie. *Czwarta*, Bo chociażby miał wszystkie zasługi potrzebne do podwyższenia stopnia swego, samo szukanie podwyższenia czyni go niegodnym, bo najpierwszy przymiot do tego potrzebny jest pokorą, i już to jest nieprzyzwoistość rzeczywista, chcieć być wyższym nad innych. Rzecz to jest tak prawdziwa, że ci, co przez swe zabiegi przychodzą do jakiego stopnia, tego najbardziej żądają, aby inni nie rozumieli o nich, że się oni o to starali. Chrystus nasz Nauczyciel, nie przywłaszczał sobie godności, iako mówi S. Paweł, a my grzeszni ubiegamy się o dostojęstwa świata. Jakoż my się pokażemy przed Bogiem poniżonymi i wyniszczeniymi? *Piąta*, Bo ta żądza wyniesienia się jest źródłem nieporządku, który znosi miłość, i sprawiedliwość. Ztąd bunt, niewierność, uskarżania się, zemsty, i tysiąc złego, którego co dzień doznajemy. Iednakże to jest wielka zaraza naszego wieku.

II. CZĘŚĆ. Niechcą być tym, czym są. To jest zaniechaniem doskonałości swego stanu. Chociażże wszelka roztropność nawet w materji zbawienia każe przyczynić się do doskonałości, chronić się tego, coby było albo przeciwnie oney, albo przeszkadzające. Owoż dowody tey prawdy. *Pierwszy*. Bo doskonałość naszego stanu jest ta, której BOG chce od nas: bo On nie dla czego innego nas powołał do niego, tylko abyśmy wypełniali Jego powinności, i świętymi byli, oprócz tego cokolwiek czyniem, nie jest to właściwa wola Boska. Gdyby każdy starał się być tym, czym powinien, świat byłby doskonały. Ale że idziem tylko za swą skłonnością, dla tego taki nierząd na świecie. *Drugi*. Bo BOG z łaskami swemi stosuje się do stanu naszego, i do doskonałości jego. Nauką to jest S. Pawła, wiarą też naucza, że my nie możemy uczynić nic dobrego chyba z łaską Boską. *Trzeci*. Bo cała nasza świętobliwość zawiera się w doskonałości stanu naszego, a zatem do tey doskonałości, przywiązane jest nasze przeznaczenie. Tym sposobem Święci Świętymi zostali, tego sposobu uży-

wali

wał sam Chrystus. To S. Paweł wier-  
nym zalecał. Ztąd wnieść trzy nauki.  
*Nayprzód*, Obrzydzić gorliwość stará-  
nia się o doskonałość chimeryczną, któ-  
rey BOG od nas niechce. *Powtore*,  
Umiarkować gorliwość o doskonałość  
drugiego, zaniedbywając własney. Po-  
*trzecie*, Odmienić gorliwość onę pogán-  
ską, którą mamy być doskonałemi w  
śwym stanie tylko podług światá, nie-  
starając się aby być podług BOGA.

NA NIEDZIELE JEDENASTĄ  
PO SWIĄTKACH,

**O OBMOWIE.**

*I przywiedli mu głuchego i niemego, á pro-  
sili go, aby nań rękę włożył.*  
u Marka S. w Roz: 7.

**J**EZUS Chrystus przywraca mowę  
niememu, ále częstokroć nám tru-  
dniej i przyzwólciey milczeć.

*Podział.* Między grzechami nie-  
masz podlejszego, i obrzydliwszego nad  
obmowę. I. Część. Niemasz grzechu  
któryby bardziej obowiązywał sumnie-  
nie nad obmowę. II. Część. I.

I. CZĘŚĆ. Niemaż grzechu podleyshiego i obrzydliwszego nad obmowę. Dwie są pobudki, któremi pospolicie Duch Święty wraża nam boiaźń grzechu. *Pierwsza*, Niemaż grzechu podleyshiego nād obmowę. Ten, którego obmawiaż, albo iest twoy przyiaciel, albo nieprzyiaciel, albo oboiętny względem ciebie. Jeżli nieprzyiaciel, więc albo nienawiść, albo zazdrość pobudza cie do obmawiania, a to iest podłość wielka. Jeżli zaś iest przyiaciel, co za podłość tak prawo przyiaźni gwałcić? a jeżli iest oboiętny, za coż go nieprzyiacielem czynić? i obrażać, nie będąc od niego obrażonym? Obmowca powstaie nā honor ludzki, iakieyże do tego broni używa, o to tey, która zawsze miana była za rzecz podłą, to iest ięzyka. Jakiegoż czasu używa do przekonania? oto kiedy drugi nāymniey się niemoże bronić, ba owszem, kiedy iest nieprzytomny. Aby zaś bezpieczniey mógł postępować obmowca, innych trzech podłości się dopuszcza, o pewnych dziełach niemowi iedno sekretnie. Usłuię przypodobać się, usłuię pokryć siebie tyśiącznemi wymowkami, któreby go usprawiedliwiły. *Druga*, Niemaż grzechu



chu obrzydliwzego i BOGU i ludziom. BOGU, który jest miłością, i miłośnikiem, ludziom, na których obmowca powstał tak wolnie. Piśmo też Święte opisuje obmowcę, jako człowieka takiego, którego się trzeba lękać dla wielkiej złości, którą on sprawuje. Ale rzecząc, słuchają go chętnie. Prawda, lecz na ten czas, kiedy z uciechą go słuchają, samym się obmowcą brzydzą. Bo acz mamy ukontentowanie słuchać o drugich, boiem się jednak o sobie samych, i sądzim, że gdy się nadarzy okazja, i o nas nielepiej gadać będzie. Co jeżeli tak jest niedziwnaź to rzecz, że obmowa jest grzechem tak po politycznym i powszechnym, była ona grzechem wszystkich wieków, jest grzechem wszystkich stanów &c.

II. CZĘŚĆ. Nie masz grzechu, któryby cięższe obowiązki wkładał na sumienie. Jest to grzech przeciw sprawiedliwości. Każda sprawiedliwość przeciw bliźniemu ciągnie za sobą niebezpieczne skutki względem zbawienia, ale ze wszystkich rodzajów niesprawiedliwości żadnej nie masz, któraby miała obowiązek ścisley, i straszniejszy przed Bogiem, niż obmowę, a to dla trzech przyczyn.

*Pier-*

*Pierwsza.* Bo ma za cel náprawienie rzeczy náydelikatniejszyey i náywiększey wagi, to iest sławy, albowiem trzeba náprawić tę sławę którąs odebrał bratu twemu, i żadna władza od tego cię uwolnić niemoże. Naprawy tey tym iest większa potrzeba, im większy iest rzeczy zepflowaney szacunek. Nakładać trzeba nákładem własney sławy. Wiemy zaś iak iest trudno odważyć się ná takie siebie samego zawstyżenie.

*Druga.* Bo od tego obowiązku naytrudniejszy się wymówić, kiedy nam mówią o wroceniu dobr zle nábytych, możemy się czasem od tego wymówić niesposobnością, ále kiedy idzie o sławę, co możem zarzucić? Wyliczenie osobne wymówek fałszywych.

*Trzecia.* Bo to iest obowiązek, który się bardzo obszernie rozciąga, którego każde sumnienie ma się obawiać, krom sławy, którą odbiera obmowca, sprawuie inne szkody. Ten młodzian ná przykład, niemoże iuż zamyślać o obraniu stanu ná świecie, kiedyś ty go osławił. Cała drugiego fortuná ginie dla twego iednego słowa. Owoż do czego obowiązany iesteś! Nie iestże to dziwna rzecz, że tak mało wążą ten grzech

grzech, który z sobą ciągnie takie obowiązki? To, nas ma náybardziej prze-  
rażać i zadziwiać, że ludzie nawet czy-  
niący przedśiewzięcie naysłowniejszego ży-  
cia, náywolniej siebie reżolwują wzglę-  
dem przywrocenia sławy. Uczmy się  
milczeć, gdzie idzie o sławę bliźniego,  
a uczmy się tam mówić, gdzie idzie o  
przywrocenie sławy, którąśmy mu ode-  
brali.

NA NIEDZIELE DWUNASTĄ  
PO SWIĄTKACH.

O MIŁOŚCI BLIZNIEGO.

*A Samarytan niektóry idąc przeszedł we-  
dle niego, i uyrzawszy go ulitował się.  
A przystąpiwszy zawiązał rany jego, na-  
laższy Oliwy i wina, a włożywszy go  
na bydlę swoje, prowadził go do gospody,  
i miał pieczę o nim.*

u Łukasza S. w Roz. 10.

**T**Aka jest miłość bliźniego, którą Sa-  
marytan ku prawemu okazał ży-  
dowi, takąc i nasza bydlę powinna w  
Chrze-

Chrześcijaństwie, którą jeden ku drugiemu wyświadczać winni jesteście.

*Podział.* Wszelki pożytek własny powinien ustąpić miłości bliźniego. I. Część. Wszelki pożytek bliźniego powinniśmy uważać dla dobra miłości bliźniego. II. Część.

I CZĘŚĆ. Wszelki pożytek własny ma ustąpić dla miłości bliźniego. Bez tego niemożna zachować miłości. Cztery dowody tego. 1. Natura. 2. Własności. 3. Obowiązki. 4. Nieporządek.

1. Sama natura wszelkiej miłości. Bo miłość jest z jednoczeniem serc i woli; pożytek zaś własny utrzymuje nas przy nas samych, a ztym przeszkadza do tego zjednoczenia z bliźnim. Jest to więc ośmieszanie mówić, co mówią pospolicie, kocham tę osobę przeto, że BOG każe, ale nadto niechęć z nim mieć żadnego towarzystwa, niech się on trzyma swego, a ja swego. Jákby się cała miłość do tego tylko ściągała, aby niezyczliwie ani czynić drugiemu nic złego, i jákby ona nieobowiązywała do wejścia w interes z bliźnim, niezawierając siebie całego w sobie samym. Prawo Boskie tego nas uczy. Chce abyśmy mieli ie-

dno

do serce wespół, a że nie tak nierozłącza serc, iak własny interes, chce po nas prawo, abyśmy się wyrzekali tego przywiązania do własności, dla utrzymania miłości bliźniego.

2. Szczegulne własności miłości Chrześcijańskiej. Wszelka miłość nie jest miłość Chrześcijańska, i miłość przykazana od Chrystusa ma niektóre rzeczy osobliwsze. On chce, abyśmy drugich kochali tak, iak on nas kochał. Oto Jego rozkaz, On nas zaś kochał nawet z ubliżeniem dla dobra naszego wszelkich swych pożytkow. I po tej miłości nie interesowney chciał poznać swych Uczniow. Ojako trudno teraz po tym znaku poznać Uczniow Chrystusa!

3. Ściśle obowiązki, które wkłada miłość podług różności stanow. Bo zdarzają się okazye gdzie one nas obowiązują koniecznie do porzucenia życia, do porzucenia honoru, sławy, dobr naszych, i prawa do nich. Wyłożenie moralne.

3. Nieporządek, który bez wyrzeczenia się własnego pożytku, przewraca, i rwie wszelkie zgromadzenie, i niszczy miłość. Za co ieden drugiego  
nie-



nienawidzi, za co powstał jeden na drugiego? dla własnego interesu. Odłącz własny pożytek, a można cię będzie upewnić o miłości. Dopuszcz zaś szerzyć się iemu; ztąd poróżnienia w pokrewieństwie, ztąd zdrady w stanach, rozerwanie w Kościele.

II. CZĘŚĆ. Wszełki interes bliźniego mamy wielce ważyć, dla miłości. Trzy przyczyny. *Nayprzód*, Bo wszelki pożytek drugiego jest istotnym celem miłości, która w nas być powinna. A zatym z tey miary ma On nam być nietylko miły, ale też, iż tak rzekę, szacowny.

*Powtore*. Bo każdy pożytek bliźniego, acz nam się zda być małym w samym sobie, względem miłości jest zawsze wielkiey wagi, w swoich skutkach. Podług tych tedy skutkow mamy patrzeć na pożytek bliźniego, abyśmy dobrze sądzili o obowiązkach, które na nas ta miłość wkłada podług BOGA.

*Potrzaicie*. Bo niemasz żadnego pożytku bliźniego, którego by pogarda, albo małobaczność nie była (zkodliwa miłości. Zatym niemożem się wymówić, jeżeli pogardzan y onym, i jeżeli nie ze wszelką pilnością, do niego się przykładamy.

318. *o Spowiedzi.*  
damy, iakiey pilności wyciąga od nas  
roztropność Chrześciańska. Imieść słab-  
szy nasz bliźni, tym większy nasz  
względ mieć powinniśmy.

NA NIEDZIELE TRZYNASTĄ  
PO ŚWIĄTKACH,

O SPOWIEDZI.

*Które wyzrzawszy rzekł, idźcie, ukażcie się  
Kapłanom. u Łuka: S. w Roz: 17.*

**C**l Trędowaci których uzdrowił Chry-  
stus, a kazał im się pokazać Kapła-  
nom, wyrażają grzeszników wezwanych  
do Sakramentu pokuty, aby tam wy-  
znali grzechy swoje przed Kapłanem, i  
rozgrzeszeni zostali.

*Podział.* Co do czasu przeszłego,  
spowiedź jest sposób najskuteczniejszy  
i nąymocniejszy do zgładzenia grzechu.  
I. Część. Co do czasu przyszłego, spo-  
wiedź jest sposób nieomylny przeciwko  
wpadnieniu w grzech. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Co do czasu przeszłe-  
go, spowiedź jest sposób najskuteczniej-  
szy do zgładzenia grzechu. Zkąd ona ma

te moc? 1. Z woli Boskiej. 2. z siebie samey.

1. Z woli, i z dāru Boskiego. Spōsob pokuty, i zbawienia, tyle iest skuteczny, ile go BOG przyimuie. Owoż on i chciał, i chce mieć za spōsob odpuszczenia grzechow, spowiedź. W czym osobliwie BOG pokazał swoje dwa Boskie przymioty, swoją wielkość, i dobroć. Wielkość, odpuszczając grzechy wszem, i niepostępując z nami podług sūrowey sprawiedliwości. Dość Jemu, że się przyznamy do winy. Dobroć, wyciągając po nas tak mało, i kontentując się samym wyznaniem, i żalem. Ale mówią, wszakci to człowiekowi trzeba wyznanie czynić á nie BOGU. Prawda, ále człowiekowi siedzącemu ná miejscu Bożym, i szafarzowi łask Boskich. Czy iestże to trudna kondycya względem tak wielkiej łaski?

2. Z siebie samey. Bo spowiedź czyni trzy rzeczy naysposobniejszy, do ziednania serca Boskiego. A to iest, iż upokarza grzesznika, á przeto wyrwá mu sam korzeń grzechu, to iest pychę. Rożność umysłu heretyckiego od prawey Religii, umysł heretycki, iż iest u-

T

myślem

Tomik I.

myślem pychy, przeto niemogł ścierpieć wyznania grzechow Kapłanowi. Ztąd dzie błąd tych, co stronią od spowiedzi dla wstydu, i tych, co chcą uniknąć tego wstydu. Potym iż spowiedź wzbudza w nas żal za grzechy; bo my nigdy niepoznałem tak żywo złości grzechu, iak kiedy go ogłaszamy na Trybunale pokuty. Oprócz tego, my o nim, albo niemyślem, albo mało co myślem. Nakoniec z naszej to winy iest, że spowiedź nasza niewypłaca zadość czynienia za grzech, i że nie umniejsza nam kary doczesney. Bo kiedy ona nam iest trudna, i kiedy czułem sprzeciwienie się, które zwyciężyć wiele nas kosztuie, możemy przez to samo zaśluzić przed Bogiem. Tak Święty Ambroży mówił: że spowiedź grzechu, iest to zebranie wszystkich kar nassegnanych od BOGA za grzech. *Omnium peccatorum compendium.* Wykład tych słow.

II. CZĘŚĆ. Co do czasu przyszłego Spowiedź iest sposobem naypewniejszy przeciwko wpadnieniu w grzech. To się pokazuie zważając Sakrament pokuty, względem trzech rzeczy: 1. Co do Chrystusa, który iest one-

go sprawcą: 2. Co do Kapłanów, którzy  
jest onego szafarzem: 3. Co do nas sa-  
mych, którzy go przyjmuiem.

1. Względem Chrystusa: Co to  
jest Sakrament pokuty? Jest to iedno  
z tych źrzodeł łaski, które z boku umie-  
rającego Zbawiciela wypłynęły. Ale  
jakie łaski, osobliwie przywiązane są do  
Sakramentalney Spowiedzi? Łaski obro-  
ny i wzmocnienia. BOG chce, aby-  
śmy zbierali te łaski w Jego Sakramen-  
cie, a ztąd idzie, że Chrześcjanin za-  
niedbując używania Spowiedzi, za-  
niedbowa łaskę zbawienia nayistotniej-  
szych, które są łaski uszczerbienia się grze-  
chu, a im częściej przystępuje do tego  
Sakramentu, tym mocniejszy się stá-  
je przeciw pokuśsom.

2. Względem Kapłanów. Kapłan  
ile jest szafarzem obranym od BOGA,  
ma łaskę osobliwszą rządzenia duszami,  
dla utrzymánia onych na drodze sprá-  
wiedliwości. Jakoż w rzeczy samey  
jak wiele w nas dokazuje Spowiednik  
roztropny i gorliwy, do którego się pou-  
fale udałem? Błąd tych! którzy nie-  
chcą od Spowiednika brać nápomnie-  
nia.

3. Względem nas samych. Do-



322      o Oddaleniu się od światła.

Świadczenie nas uczy, że Spowiedź jest  
wedziado do powściągnięcia niecných  
żądź. Ta jedna myśl, muszę się jutro  
lub po kilku dniach ukazać przed Try-  
bunałem pokuty, jest dostateczna do za-  
chowania od grzechu w okazyách nay-  
niebezpieczniejszy. Przeciwnie, kie-  
dy kto by raz zrzuci iarzmo spowie-  
dź, w iakie przepaści niecnót nie wpa-  
da? Heretycy tego naylepiey doznali.  
Powiedzą mi, że częstokroć na złe uży-  
wają Spowiedzi, ale czegoż nie można  
na złe użyć? Poprawmy złe używá-  
nie, á uczeszczaymy do Spowiedzi.

---

## NA NIEDZIELE CZTERNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

### o ODDALENIU SIĘ OD ŚWIATA.

*Mowit JEZUS Uczniom swoim, żaden  
nie może dwiema Pánom służyć, bo albo  
jednego będzie nienáwidził, á drugiego  
będzie miłował, albo przy jednym stać bę-  
dzie, á drugiego wzgárdzi. u Mat:*

S w Rozdz: 6.

**B**OG i świat są dway Panowie. ie-  
żeli chcemy służyć BOGU, potrze-  
bá się wyrzec światá.

Po-

*o Oddaleniu się od światła.* 323

*Podział.* Świat albo nam Duchą rozprasza, albo nas wcale pświe. Owoż zabawy, i fraunki świeckie niemoga nigdy wymowić Chrześcianina, aby się niemógł oddalić czasem od świata, który mu duchą rozprasza, i naznaczyć czas osobliwszy na sprawę Zbawienia. I. Część. Wszystkie zabawy i obowiązki świeckie nie wymowią przed Bogiem grzesznika, że się wcale nie oddalił od światła, który go pświe. i że nie wyrzekł się go, dla upewnienia sprawy zbawienia. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Zabawy świeckie niemoga nigdy wymowić Chrześcianina, aby się nie mógł oddalić od światła, który mu duchą rozprasza, i naznaczyć czas osobliwszy na sprawę zbawienia.

Bo bez tego oddalenia się niepodobna poznać swych powinności, postrzedz w tej mierze niedostatki, i uzbroić się na wszystkie niebezpieczeństwa, którym podlega, to jest, prawie nie można być zbawionym. Owoż kiedy idzie o zbawienie, ta sprawa ma być mu więkzey wagi nād wszystkie inne. I tego to chciał nauczyć Chrystus, kiedy mówił do Marty: *Marto troszczesz się około wielu, ale jedno jest*

*po-*

potrzebne. Jednak my jesteśmy bardzo zaślepieni, kiedy chcemy usprawiedliwić nasze niedbalstwo w tej sprawie tą pilnością, której od nas wyciągają sprawy świata. Mowią że są zaprzęgnięni zabawami: ale w tym samym jest nieporządek. BOG niechce, abyście dopuszczali tak siebie zaprzętać z uymą zbawienia. Umyjcie sobie częściej tych zabaw, które nie mogą stać z sprawą nayıpierwszą, która was zabawiać powinna. Piękne zdanie Bernarda S. pisyjącego o tym do Eugeniusza, Sposob przeciw temu jest, mieć czas taki, któregooby można było pilniey z sobą się tylko samym zabawić.

Ale mówią jeszcze: ja nie jestem swojej władzy, abym sobie mógł iaki czas obierać, trzy odpowiedzi. Pierwsza. Jeżeli twoy sposob życia przeszkadza, porzuć go, nie jest ci potrzebna, abyś się go trzymał, ale żebyś zbawionym był. Druga. Drudzy w takimże sposobie życia, lub w trudniejszyh jeszcze zabawach umieli znaleźć czas na myślenie o swej światobliwości. Trzecia. Te zabawy pozwalają ci czasu na myślenie o zdrowiu, na rozrywki, na interesa. Trzeba uważać, że w naszych stanach

nach dwoiakie są zabawy: iedne te, które BOG naznaczył, a drugie, które my sami. Jeżeli pilnować będziem tylko tych, które BOG naznaczył, te pozwalają nam dość czasu na sprawę zbawienia. Uznaymy naszą niesprawiedliwość, i poprawmy ją.

II. CZĘŚĆ. Wszystkie zabawy świeckie nie wymową przed Bogiem grzesznika, że się wcale nie oddalił od światła, który go psuje, i że się go nie wyrzekł dla upewnienia sprawy zbawienia. Nic niemasz zaróżliwszego nad świat, sami to wyznaiem. Zaczym idzie, że trzebą się go wyrzec, chcąc się uchronić iego zarazy, zwłaszcza gdy doznaiem, że ona nam naybárdziej szkodzi. Oto lekarstwo potrzebne, inaczey niespodziewaymy się łask Boskich. Ale się wymawiamy obowiązkami, które nas nie puszczają od światła. Owoż dowody zbiciające tę wymówkę.

I. Niech będzie niewiem iaki obowiązek większy nad wszystkie. Jeżeli wazną wymówką ważna jest broniąca życia cielesnego, iakoż moy dowod nie więcey ma ważyć, który jest z siroiny życia dusznego? Ale już postanow-

sta nowilem, ostrożnie postępować w niebezpieczeństwach świata: wy to tak mówicie: ale to przedsięwzięcie jest próżne i nie skuteczne. Przeszły czas powinien wam w tym wątpliwość uczynić, a przyszły ná oko pokaże, że fałszywe to przedsięwzięcie.

2. Gdybyście się pilniey przypatrzyli tym obowiązkom świeckim, poznalibyście, że wiele jest niepotrzebnych, ale pochodzą ráczey z namiętności, z pychy, z ciekawości, z zmysłności, i miłości świata, a takie obowiązki máiaż was zawściągać? Świat będzie mówić o tym, tak nagłym rozłączeniu: Dobrze dopuścić mu o tym mówić; iuż on wiele o tobie gadał w innych máteryach, a ciebie to nie obchodziło. Uciekaymy więc od świata, wychodźmy z tego Babilonu; znajdziem inny świat, którego towarzysztwo może byđź niewinne, i z którym będziemy mogli obcować.







## NA NIEDZIELE PIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

### o BOIAZNI ŚMIERCI.

*A gdy się zbliżyli ku bramie mieyskiej. a iż wynoszą umarłego syna iednego Młotki iego, a ta była Wdowa. a rzecząc mieyska wielka z nią. którą wyzrzedłszy Pan, ulitował się nad nią, i rzekł iey. nie płacz. u Łuk: S. w Rozdz: 7.*

**S**Am obraz śmierci zasmuca nas, i trwoży. aleć my powinniśmy w tym przewycięzać się, albo przynajmniej miarkować tę boiaźń.

*Podział.* Nic niemasz nieszczęśliwszego nad stan bezbożnego Libertyna, który się lęka śmierci przeto, że wpadł w rozwiozłość i niewierność, I. Część. Nic nędzniejszego nad stan światowego człowieka, który się lęka śmierci przeto, że się przywiązał do świata, II. Część. Nic nierozumnieszego nad stan każdego człowieka, a zwłaszcza Chrześciana, który się lęka śmierci przeto, że do uśmierzenia przyrodzoney boiaźni nie używa pomocy swojej Religii, III. Część.

I CZĘŚĆ. Nic niemasz nieszczęśliwzego und stan bezbożnego Libertyua, który się lęka Śmierci przeto, że wpadł w niewierność i rozwieżłość. Ponieważ on niewierzy o życiu przyszłym, tym samym musi być bádziej przywiązany do teraźniejszego, a zatem naystraszliwsza to dla niego rzecz, patrzeć ná śmierć, iako ná zepsowanie całego człowieka. Sprawiedliwy patrzy ná nią z pociechą, wiedząc, że po niej szczęśliwa nieśmiertelność nastąpi.

Stan bezbożnego tym ieszcze jest nieszczęśliwszy, że iego niewierność odiawszy mu wiarę o przyszłym życiu, nie odiełá owey okrutney wątpliwości, która w nim zостаie, czy jest przyszłe życie, czy niemasz? Bo niema on nic, coby go upewniło, a musi się lękać tego, czego przedsięwziął niewierzyć. Śmierć tedy stoi mu ná umyśle dwójakim sposobem, ále straszliwym: álbo iako zniszczenie całej iego istoty, álbo iako wstęp do potępienia wiecznego. Lękamy się śmierci, ále podług zdania Apostoła lękając się iey, cieszymy się nadzieią przyszłych rzeczy. Mowmy z Jobem: *Wiem, że Odkupiciel mój żyje.*

Że ja wstańę ze wnętrzości ziemi.  
Mowmy z Dawidem: *Panie śmierć, na którąś nas skazał, nie jest prawdziwie śmiercią, jest tylko ciemnem śmierci.* Uzbieraaymy się przeciw wszystkim natarczywościom, i pokusom niewierności temi myślami.

I. CZĘŚĆ. Nie nędznieyszego nadsztan światowego człowieka, który się lęka śmierci, że jest zbytęcznie przywiązanym do świata. Niewszyscy bogaci, i wielcy u świata zbytęcznie się lękaia śmierci, ale bogaci przywiązani do swych bogactw, i wielcy do swojej wielkości. Ják jest rzecz nieznośna człowiekowi zakładającemu całe swe szczęście na dobrach doczesaych, widzieć siebie samego na utratę razem wszystkich skazanego. To nam dał znać Duch Święty w kłęgach mądrości. *O mors! quam amara est memoria tua homini pacem habenti in substantiis suis.*

Stan światowego człowieka, nie tylko z tey miary nędzny jest, że się lęka śmierci dla zbytęnego przywiązania do dobr ziemskich, ale też że patrząc na śmierć był tak ślepy, iż się do tego przywiązywał, co tak prędko upłynąć miało. Gdyby on miał żyć przy-

przynajmniej tak długo, iak owi pierwsi Patriarchowie, ieszczeby iego przylgnienie do swiatá znośniefze było: ale gdy życie nasze okryśłone iest tak małą liczbą dni, nie iest że to grubo błąd zasądzać się ná szczęściu tak próżnym? To nam trzeba sobie często przekładać, ale my o tym niemyślem. Co za widok bogaczowi światowemu widzieć, iako śmierć wszystkie iego machiny i układy iednym zamáchem obala! Co tam za froga w nim wálka! Umieraymy teraz wczesnie w duchu, abyśmy się potym niełękali umierać.

III. CZĘŚĆ. Nic nieuczumniefzego nád stan kaźd go człowieka, á zwláscza Chrześciana, który się lęka śmierci przeto, że przeciw tey boiaźni nieużywa sposobow swoiey Religii. Mędracy Pogańscy náydownali, albo mniemáli, że náydownali w swoiey Filozofii to, czym boiaźń śmierci odpędzić. Czytać tylko ich Pisma. Religia zaś náfza podaie sposoby, nierownie potężniefze do odpędzenia boiaźni śmierci, do osłodzenia iey, do patrzenia ná nią okiem bezpiecznym. Pobudki do tego są, 1. Widok Chrystufa umieraiącego. 2. Uważanie Królestwá Bożego.

3. Przykład tylu sprawiedliwych. 4. Skarby wielkie łask, które przy śmierci nabydź możemy. Jakie wyrażenia te uwagi uczynićby mogły? Ale my ich nieużywamy. Nie boję się, mówią, śmierci samey, ale tego, co po niej nastąpi: bo nie wiem co mnie na wieki czeka. Prawda, że trzeba iey się obawiać z tey miary, ale boiaźnią mierną, złaczoną z miłością, i nadzieją, stosując się w tey mierze do BOGA samego, iako uważa Augustyn Święty, BOG iest straszliwy, i oraz miłości godny, a owszem bardz ey miłości godny niż boiaźni, zátym, acz z iedney strony, musim się obawiać śmierci, z drugiej iednąk mamy iey bardziej żądać. Zdania to są Świętego Pávła, Hieronima, Dawida. Mieymy zówsze śmierć przed oczyma, bawmy się dobrowolnie tą myślą, bo niemałz nic skuteczniejszego, tak do zachowania się od grzechu, iako i do powstania z niego.





NA NIEDZIELE SZESNASTĄ  
PO ŚWIĄTKACH,

o WYNIOSŁOŚCI.

*I Powiedział też podobieństwo ku tym,  
którzy byli wezwani, bacząc, iako pierw-  
sze siedzenia obierali.*

u Łukasza S. w Roz: 17.

**T**AK ci wyniosłość sobie pierwszego  
szuka miejsca, i chce we wszy-  
stkim prym trzymać.

*Podział.* Pycha, gdy czego dopiąć  
usiłuje, ślepa jest I. Część. Gdy sądzi  
o czym, zuchwała jest II. Część. Gdy  
czego dokaże, obrzydliwa jest, III. Część.

**I. CZĘŚĆ.** Pycha, gdy czego do-  
piąć usiłuje, ślepa jest. Bo 1. w wy-  
niosłości, i honorze, którego szuka, za-  
kłada sobie náypřod swoje uszczęśli-  
wienie, á nienáyduie w nim jedno przy-  
krości, i krzyże. 2. zakłada sobie ná  
tym prawdziwą wielkość, á nayduie ie-  
dno próżność, owšem częstokroć znie-  
wę, i poniżenie.

1. Pycha zakłada sobie w hono-  
rach szczęście, á nie nayduie w nich ie-

do krzyże i uciski. Bo chcąc przyiść do tego pozoru ſzczęścia, do którego pyſzny uſiłuje, trzeba ponieść tyſiącne prace i umartwienia, dla naſycenia iedney wynioſłości, trzeba ſtać ſię igrzyskiem wiſzłkich paſſyi, chcąc przyiść do tego ſtany, do którego pycha unosi, trzeba, przekonać tyſiąc przeſzkod, i wytrzymać tyle utarczek, ile ieſt innych rownie pyſznych. A czekając tego, trzeba wycierpieć przeciąg czasu który ſię przytrafia w tey mierze, i w iednym ſercu trzeba zawnrzeć wſyſtkie przykroſci &c. Owoż co pycha tai przed ludźmi, to aż późno poznają.

2. Zakłada ſobie pycha prawdziwą wielkość, a nienayduie iedno prożność i hańbę. Prożna wielkość, w ſobie ſamey, bo niema prawdziwey zaſługi. Prożna w ſpoſobach, któremi ſię nabywa, bo przez tyſiącne poniżenia. Prożna w ſwey trwałości, bo wielkość ta znikoma, iſmiertelna. Prożna w odmiannach, którym podlega: iak częſte bywają i nagłe upady. Owoż w tym ieſt zaślepienie pyſznego, że nieuwaga żadney z tych rzeczy.

II. CZĘŚĆ. Pycha, gdy ſądzi o czym, zuchwała ieſt. Wſyſtkiego chce do-

dość, a zatym sędzi się bydz. 1. Sposobnym do wszystkiego, 2. sędzi się bydz sposobnym nie doświadczywszy siebie.

1. Sędzi się bydz sposobnym do wszystkiego. Pytacie go, ieżli będzie mógł wypełnić takie powinności, znieść taki ciężar bez namysłu? odpowie iako owi synowie Zebedeusza, *możemy*; a co náydziwnieysza, że tacy bywają náynieposobnieysi, którzy sobie tak dufają, i w tysiącne się wdaią trudności, żeby się tylko wcisnąć ná pierwsze mieysca.

2. Sędzi się bydz sposobnym, nie doświadczywszy siebie. Byleby tylko miał zá co nábydz iakiego urzędu, iuż dość jest sposobności do sprawowania onego, nic się niepomiarkowawszy, ani z swoiemi przymiotami, ani z swoją naturą. Pnie się nawet ná godności takie, do których náypierwsza kondycja jest, aby niebył podległy żadney wadzie. Idźmy zá prawidłem rostopności Chrześciańskiej, która jest, abyśmy albo mało sobie dufali, albo nic zgoła.

III. CZĘŚC. Gdy czego dokaże, obrzydliwa jest w skutkach swoich. Dwa są rodzaje wielkości, iedna jest porządna, i przyrodzona, iaka jest Krolów; druga sztu-

szuczna i nabyta, iaka jest wszystkich, którzy się wynoszą przez same zabiegi, i wymyślne sposoby. My pierwszych kochamy, ale drudzy są nam nieznosni. Dla lepszego zrozumienia trzeba uważać pysznego w dwojakim stanie.

*Nayprzod*, Kiedy się stara o dostojność, do której jeszcze nieprzyszeli. Jakich on usilności nieczyni? iakich się niecnót, i przewrotności nie dopuszcza? czego niełoży dla nabycia fortuny, i dopięcia swych замыслов? a iestże, co by mogło bardziey wzbudzić ochydę w ludziach?

*Powtore*, Kiedy już używá nabytey wielkości, iaká w nim dzikość, i wyniosłość? Tu się wydaie różność o-wych dwóch rodzajow wielkości. Wielkość porządna, iaka jest Monarchow, i tych, co iá ze krwi i urodzenia mają, ta wielkość, pospolicie bywa przystępna, dobroczynna, i te rzeczy sprawiá dla niey powagę. Ale druga, której iedynym gruntem, jest wynalazek i prze-mysł, bywá nieludzka, nieprzystępna, sroga &c. A to czyni iá obmierzłą wszystkim. Szczęśliwi pokorni, oni razem Serce Boskie, i serca ludzkie sobie przy-chylne mają.

Tomik I.

U

NA

# NA NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH,

## o ZNAKU CHRZESCIANINA.

*A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich JEZUS mówiąc: Co sie wam zda o Chrystusie. u Mat: S. w Rozdz: 22.*

**N**ie pytamy się dzisiaj, czym jest Chrystus? Wiara nas o tym dostatecznie naucza, ale zważmy, co to jest być Chrześcianinem, który Chrystusa wiernym naśladowcą być powinien.

*Podział.* Co to jest Chrześcianin? jest to człowiek przez stan swój odłączony od świata, I. Część. jest to człowiek poświęcony BOGU. II. Część.

**I. CZĘŚĆ.** Jest to człowiek przez swój stan odłączony od świata. Dwie są rzeczy istotnie potrzebne do uczynienia Chrześcianina, łaska, lub powołanie z strony BOGA, i wierne posłuszeństwo temu powołaniu z strony człowieka. Oboje to nie ma cechy bardziej oznaczającej nad odłączenie od świata. Owoż tak my winniśmy sobie wnosić, łaska

po-



powołania do Chrześcianaństwa, jest to łaska odłączenia. Tak po Chrystusie i Pawle S. nauczył nas S. Augustyn. Posłuszeństwo tedy łasce, ma być stosowne do tej łaski. A zatem posłuszeństwo łasce Chrześcianaństwa, ma być stosowne do odłączenia od świata. Otoż jakim sposobem jesteśmy Chrześcianami. Ztąd idą trzy prawdy.

1. Dość jest być tylko Chrześcianinem do zobowiązania człowieka, aby żył w odłączeniu od świata. Tak wyrzekliśmy się na chrzcie światą, i Oycowie Święci odwołując Chrześciana od rozrywek i zbytków świeckich, nie innych zażywali przyczyn, tylko że byli jako Chrześcianie odłączeni od światą. Nie mówmy więc, jestem człowiek światowy, a zatem muszę żyć podług świata, ale odmieńmy rzecz, i mówmy, ile jestem Chrześcianin, już nie jestem z światą, a zatem nie wolno mi żyć podług świata.

2. Im bardziej się człowiek odłącza od świata, tym bardziej jest Chrześcianinem, a im większą ma z nim ligę, ale to krom potrzeby i nad stan swoy, tym mniej jest Chrześcianinem. Albowiem podług różności tych dwóch

stanow, jest moiey lub bardziey ucze-  
 snikiem tey łaski odłączenia, która czy-  
 ni Chrześcianinem. I przeto ci, co się  
 naybardziey starali o doskonałość Chrze-  
 ściańską, odłączali się od niego, aż w  
 Zakonach się zamykając.

3. Niepodobno, aby się Chrze-  
 ścianin szczerze nawrocił do BOGA, nie  
 będąc przynaymniey rezolwowanym u-  
 czynić iakikolwiek rozbrat z światem,  
 którego ieszcze nie uczynił. Bo to się  
 sobie sprzeciwia, chcieć bydź rownie  
 złączonym z światem iak pierwey, i o-  
 raz chcieć iść drogą pokuty i odmiany  
 życia wiodącey do zbawienia. Świat  
 was tylekroć zgubił, trzeba więc przy-  
 znać, że chcąc siebie zbawić, trzeba  
 świat porzucić. Nie mówię w powsze-  
 chności o świecie, ale mówię w szcze-  
 gulności o tym świecie, którego wy  
 niebeśpieczeństw doznaliście względem  
 was. Jeżeli to odłączenie się jest wam  
 przykre, ofiaruycie to BOGU za wasze  
 zbyteczne przywiązanie. Jeżeli świat o  
 to gadać będzie, pogardzaycie jego mo-  
 wą. Zabawiaycie się Bogiem, i po-  
 winnościami waszego stanu. Ale ia-  
 kiegoż to odłączenia od światá wycią-  
 ga imie Chrześcianina prawdziwego?  
 odłą-

odłączenia wewnętrznego, to jest ducha i serca, i oraz odłączenia zewnętrznego, to jest ciała. Bez wewnętrznego zwierzchnie odłączenie na nic się nie przyda, ale też bez zwierzchniego przynajmniej przez czas niejaki wewnętrzne nie może się utrzymać. Na to używanie Rekollekcyi umysłu. Odłączamy się od świata, nim się on od nas odłączy, odłączamy się, poki to odłączenie się może być zasługą przed Bogiem, odłączamy się od niego, aby BOG na sądzie swym nie odłączył nas od wybranych. Naydziemy w tey osobności większe pociechy, a niżeli świat dać może.

II. CZĘŚĆ. Człowiek poświęcony BOGU. Nad tym trzy uwagi. 1. Zacność poświęcenia Chrześcijańskiego. 2. Obowiązek świątobliwości, który to poświęcenie wkłada na Chrześciana. 3. Zmaza osobliwości, która się czyni temu poświęceniu grzechami Chrześciana.

1. Zacność poświęcenia. Przez Chrzest jesteśmy poświęceni BOGU, a poświęceni, iako pismo i Oycowie znać daia, iako Królowie, iako Kapłani, iako Kościół Boży, iako Synowie Boscy, iako członki Chrystusa.

2. Obowiązek świątobliwości, który wkłada na Chrześcianina to poświęcenie. Bo trzeba wypełniać wszystkie te tytuły wyrażone, a to nie inaczej tylko przez świątobliwość. Przeto Apostoł nie inaczej nazywa wiernych, iedno Świętymi. W nas to podług tegoż Apostoła, ma być zbudowany Kościół Boży, a toż iak? jeżeli nie przez świątobliwość? Jeżeli Kapłani dawnego prawa powinni byli być Świętymi, iakoż nie równie słuszniey my starać się o to winniśmy, ponieważ ofiaruiem ofiarę nie równie zacniejszą, to jest Barankę Boskiego.

3. Zmaza osobliwsza która się czyni temu poświęceniu grzechami Chrześcianina. Bo każdy grzech Chrześcianina ma w sobie nieiakię świętokradztwo, ponieważ to jest zelżenie rzeczy BOGU poświęconey i złaczoney z Nim. Prawdę tę ukazywał S. Paweł pierwszym Chrześcianom. Nic iednak pospolitszego w Chrześcianstwie iako grzech. Czegoż się za to obawiać? oto, aby BOG, który zatopił świat cały karząc grzechy ludzkie, nie ukarał nas zgaśzeniem wiary między nami.



NA NIEDZIELĘ OSMNASTĄ  
PO ŚWIĄTKACH.

O WRACANIU SIĘ DO  
GRZECHOW.

*A widząc JEZUS widrę ich, rzekł po-  
wietrzem ruszonemu. Usay Synu, odpu-  
szczaiąc się grzechy twoie. u Mateuf.  
S. w Rozdz: 9.*

**T**Oć jest, co BOG także mówi do  
grzesznika pokutującego, ale ieden  
z znakow prawdziwej pokuty, jest sta-  
teczność i trwałość w pokucie.

*Podział.* Wpadnienie w grzech  
znaczy fałszywą pokutę przeszłą. I.  
Część. Przeszkadza do prawdziwej  
pokuty przyszłej. II. Część.

**I. CZĘŚĆ.** Wpadnienie w grzech  
znaczy fałszywą pokutę przeszłą. Je-  
żeli twoja pokutą była, iak mniemasz,  
prawdziwa, musiałeś się na ten czas o-  
bowiązać BOGU, że nigdy niemasz po-  
wracać do tego, czymś BOGA uraził.  
To oświadczenie szczerze musiało sprá-  
wić wolą szczerą. Owoż rzecz niepo-  
dobna, aby człowiek miał wolą zupeł-  
ną



na porzucić grzech, i aby zaraz potym bez wstępu do grzechu powracał. Wola szczerą i zupełną bywa skuteczniejszą, tak dowodził tego S. Bernard.

Przeciw temu można zarzucić trzy rzeczy: *Najprzód* czy to niepodobna, żeby się wola nie odmieniła? *prawdą*, że ta odmiana może być, ale też trzeba przydać, że kiedy odpadnienia są nagłe i częste, niemasz podobieństwa, żeby to pochodziło z niestateczności woli, bo w innych sprawach życia naszego niedaje się widzieć taka niestateczność. *Powtórę*, mówią, jesteśmy słabi, a często przeciw szczeręj rezolucyi gwałtowność namiętności nas uwodzi, *prawda*, że namiętności są to nieprzyjaciele potężni, ale jeżeli ta obietnica nasza była zupełna i prawdziwa, powinna być być mocniejsza nad wszystkie nieprzyjaciół, a iakoż ja mam trzymać, że ona miała tę moc, kiedy się ta moc nigdy niepokazała? bierzcie w tym pomiar z siebie samych. Powstaćcie z jakiej choroby, boicie się odpadnienia, a czegoż nie czynicie dla zachowania siebie! Owoż przedsięwzięcie nie wpadnienia w grzech ma być jeszcze skuteczniejsze nad żądzą przyro-

rodzoną zachowania życia. *Ana ostą-*  
tek też same namiętności, iakbyście  
łacno zwyciężyli, gdyby szło o fortunę,  
o dobra ziemskie. Nakoniec mówią,  
ięczeliśmy, i płakali, u trybunału poku-  
ty obfite łzy żal serdeczny oświadczá-  
ły á nie sąż to znaki pokuty? fałszywe  
znaki. Bywają te rzeczy skutkami prá-  
wdziwey pokuty, ále nie są iey zna-  
kiem. Żydzi cishęli się do Chrystusa  
widząc cuda Jego, ále Chrystus nie u-  
fał im dla tego. Może to pomieścić  
wasze sumnienia, ále to pomieszczanie  
zbawienne iest dla ocucenia dusz zle-  
targu, w którym zostały.

II. CZĘŚĆ. Odpadnienie w grzech  
przeszkadza do prawdziwey pokuty  
przyszłej. Nie iest to przeszkoda nie-  
przekonana, kiedy Święty Páweł mó-  
wi, że niepodobna iest, aby ci, co raz  
są oświeceni, á potym upadli, mogli  
powstać przez pokutę, przez to niepo-  
dobieństwo trzeba rozumieć wielką tru-  
dność.

Cztery rzeczy czynią pokutę bar-  
dzo trudną po odpadnieniu, *Pierwsza.*  
Ze odpadnienie oddala BOGA od nas.  
Przykład Samsona, któremu, gdy ogoli-  
ła włosy Dalila, mniemał się bydź mo-  
cnym

cnym iak pierwey, á niewiedział, mó-  
wi Piśmo, że BOG odstąpił go, *Druga.*  
Ze odpadnienie umacnia złe skłonno-  
ści nasze, wola się psuie, á staie się ná-  
łóg, *Trzecia.* Ze odpadnienie umniey-  
sza w nás moc łaski. Náywiększe pra-  
wdy nieczynią prawie żadnego wyraże-  
nia w sercu takiego grzesznika. Uśly-  
szał on iuż to pokilakroć, á jednak  
tym pogardziwszy, grzech obrał, *Czwar-  
ta.* Ze odpadnienie z istoty swey sprze-  
ciwiá się łasce náwrocenia, bo dodaie  
dogrzechu nową złość wzgardy, i nie-  
wdzięczności ku BOGU.

Koniec stosuje się do dwoiakiego  
rodzaju ludzi, *Nayprzod.* Ażeby ci, co  
trwają w pokucie, strzegli się, i czuli nad  
sobą, ci zaś, co odpadli w grzech, aby  
nie tracili wcale nadziei. Náwrocenie  
ich trudne, ale nie niepodobne. A po-  
nieważ nie iest niepodobne, trzeba się  
go uiać, á że iest trudne, trzeba usilno-  
ści dokładać.



NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH,

O WIECZNOŚCI NIESZCZĘŚLIWEY.

*Tedy rzekł sługom, związaawszy ręce i nogi jego, wrzucicie go w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. u Mate: S. w Roz: 22.*

**T**O, co jest náynieznośniejszego w mękach piekielnych, jest wieczność mąk.

*Podział.* Obaczmy, Ják wiara ma nas utwierdzać, ábyśmy wierzyli o wieczności nieszczęśliwey. I. Część. Ják wierzenie o wieczności nieszczęśliwey ma nás pobudzać do uczynków wiary. II. Część.

I. CZĘŚĆ. Ják wiara ma nás utwierdzać, abyśmy wierzyli o wieczności nieszczęśliwey. Ona 1. poprawia nasze o tey wieczności błędy, 2. wydokonała nasze światła.

1. Poprawia nasze błędy. Trzy są błędy ustanowione fałszywie na fundamencie dobroci Boskiej. sprawiedliwości

356    o *Wieczności Nieszczęśliwej*,  
ści i mocy. BOG jest bardzo dobry,  
a iakoż má trapić ná wieki duszę grze-  
szną? pierwszy błąd. Dla tego, że BOG  
dobry, odpowiada Tertulian i owszem  
náywiększe dobro, powinien nie-  
nawiedzić złe nienáwistiá náywiększą,  
i kárać. Ale my się trzymamy wi-  
ary. Toż samo pismo, co uczy nás, że  
BOG jest dobry, uczy oraz, że karze ná-  
wieki grzeszników. Niemoże się pismo  
mylić, iák w pierwszej prawdzie, tak i  
drugiej, kara więc wieczna może się  
pogodzić z nieskończoną Dobrocią Bo-  
ską, BOG jest bardzo sprawiedliwy a  
iákby miał kárać przez wszystkie wie-  
ki to, co się stało w iednym mo-  
mencie? drugi błąd. Można mówić,  
że ieżli między wiecznością nieszczę-  
śliwą i grzechem niemoże byđź po-  
miar co do przeciągu czasu, może byđź  
jednak co do złości grzechu. Można-  
by ieszcze mówić, że ludzka náwet spra-  
wiedliwość zá grzech iednego momen-  
tu karze długim więzieniem, życie ná  
zawsze odbiera. Ale powróćmy do pra-  
wideł wiary. Náucza nás oná dwóch  
rzeczy, ná których nás zawieść niemo-  
że, to jest: że BOG jest sprawiedliwy, i  
że zemsta iego granic niema. A zá-  
tym



tym te dwie prawdy niesprzeciwiają się sobie. BOG niemoże tego uczynić, aby stworzenie mogło trwać na wieki, cierpiąc zawsze męki i katownie? trzeci błąd, ten najsłabszy, a który obalą wiara samym pokazaniem Wszechmocy Boskiej.

2. Ona wydoskonala nasze światła. Albowiem niezbywa nam na przyczynach usprawiedliwiających rząd Boski względem wieczności nieszczęśliwej. *Pierwsza* jest z samej woli grzesznika, który, iako uważa Święty Hieronim i Święty Augustyn, zawszeby chciał grzeszyć, gdyby go BOG na zawsze zostawił na ziemi. *Druga* z samej natury grzechu, który, ponieważ nigdy niemoże być naprawiony przez duszę grzeszną, musi trwać na zawsze, i musi zawsze być karany. *Trzecia*, także z samej natury grzechu, który obraża wielkość nieskończoną. Zkąd wnosi S. Augustyn i inni, że powinien być karany nieskończenie, a że kara nie może być nieskończona co do wielkości, musi tedy być co do wieczności. Takie są światła nasze o wieczności nieszczęśliwej, ale one wiara wydoskonala i wzmacnia. Jest to owa prawda ukryta

kryta, którą poznają same tylko dusze pokorne i prawowierne. Bo iezli wiara daie wszelkiemu poznaniu wydoskonalenie i moc osobliwszą, tedy to czyni niepodnosząc umyśłow ludzkich, ale poniżając i poddając powadze Słowa Bożego. Iną ten czas my, poddając i ofiarując nasz rozum, możemy náyłepiej sądzić. Owe wielkie mniemanie o maieście Boskim, o złości grzechu, nieosłabione ani zdaniami uprzedzonymi umyśłu naszego, czynią bez przeszkody całe swoje wyrażenie w nas, i BOG onym ieszcze pomaga łaskami i nátychnieniami swoimi. Náprostszy, i náypowolniejszy náyiaśnieysze mają tych rzeczy pojęcie. Taka była wiara światowych, i tylu Świętych znamienitych, już wielkością náuki, już dowcipem.

II. CZĘŚĆ. Jáko wierzenie o wieczności niezczęśliwey ma nás pobudzać do czynienia uczynków wiary, nietylko abyśmy kochali siebie miłością rozumną i Chrześcijańską, ale też abyśmy się náybardziej lękali tey wieczności niezczęśliwey, i abyśmy się starali, oney się uchronić. Niemożem zaś oney się uchronić, tylko przez uczynki wiary, to jest, przez niewinność i swiętobli-

tożliwość życia naszego. Zą tym wie-  
rzyć wieczność mak, iest to mieć po-  
budkę nąymocnieyszą do życia Chrze-  
ściańskiego, i podług praw wiary. Dwie  
właśności tey pobudki, to iest, 1. że ta po-  
budka iest nąypowszechnieysz, 2. że  
iest nąybardziej nąs się dotykaiąca.

1. Pobudka nąypowszechnieysz.  
Lepieyby było, gdyby wszyscy samą  
miłością Boską pobudzali się do dzieł  
Chrześciańskich, ale ta pobudka wła-  
ściwa iest Świętym tylko i doskonałym.  
Boiżń zaś BOGA i karania wiecznego,  
i sprawiedliwych i słabych i złych ro-  
wnie dotyka. Przykład tylu świato-  
wych, co się przez to nąwrocili, i tylu  
Świętych, co się przez tę boiaźń utrzy-  
máli, i obronili od pokusy.

2. Pobudka nąybardziej dotykaiąca.  
Co nąyżywiey nąs dotyka w tym życiu  
ieżeli nie kara? á ieżliż to prawda iest, co  
do złego doczesnego, iakoż nierównie  
bardziej względem złego wiecznego?  
Wieczność, rzecze kto, iest rzecz nie-  
poięta, á iakoż się obawiać tego, co się  
niepoymuie? Owszem to powinno nąs  
przerażać. Wiem, że złe iest wielkie, á  
granic wielkości niewidzę, o! trzeba się  
lękać, i starać, aby się tego uchronić.

Nie-

Nieporządek to, że tak niemyśla, i że niebożność do tego przyszła, iż pogardza myślącemi otym i lekającemi się wieczności. Ale niech sobie, co chce mówi rozwiozły, ja się lękam tey straszliwej wieczności, lękam się bardzo, a day Boże, abym się lękał skutecznie.

NA NIEDZIELE DWUDZIESTĄ  
PO SWIĄTKACH,

O GORLIWOSCI I CZCI  
RELIGII.

*I uwierzył sam i wszystko dom Jego.  
u Jana S. w Roz: 4.*

**T**EN Król, o którym Ewangelia, nieprzeście na tym, że sam uwierzył, ale głosi wiarę swoją, i wyznaje JEZUSA Chrystusa, i słowy i uczynkami zachęca cały dom swój do wierzenia tak, iako on wierzy. Takąć i my gorliwość mieć powinniśmy o cześć religii naszej.

*Podział.* Wnaszey religii uznaiem dwie własności istotne: prawdę i świętobliwość, prawdę iey nauki, a świętobliwość

bliwość iey obyczaiow. Ztąd idą dwie prawdy. Nasza religia iest prawdziwa, mamy więc ią czcić wyznaniem wiary naszey I. Część. Nasza religia iest Święta, mamy więc ią czcić niewinnością obyczaiow naszych. II. Część.

I. CZĘŚC. Nasza religia iest prawdziwa, mamy więc ią czcić wyznaniem wiary. Taki rozkaz Apostoła, że dla nabycia sprawiedliwości Chrześcijańskiej i zbawienia, potrzeba dwóch rzeczy, wierzyć w sercu, i okazywać zewnątrz wyznawanie swego wierzenia, taką cześć oddawali swej wierze pierwsi wierni, i podług Tertuliana, nic bardziej nierozszerzyło iey na świecie, iak stateczność Męczenników w wyznawaniu iey, z nakładem własnego życia. To wyznanie wiary, i ta cześć, którą ma ztąd religia, iest dla nas obowiązkiem tak ścisłym, że niemożem tego opuścić bez przewinienia 1. BOGU, 2. Kościołowi, 3. całemu zgromadzeniu wiernych.

1. Musiem odpowiedzieć za to BOGU, który powinien byđ czczony nie tylko czecią wewnętrzną, ale też zewnętrzną, i oczywistą.

W

1.



2. Kościołowi, który má prawo dopominąć się od nás wyznania publicznego, iako wykonania obietnicy naszey, którąśmy czynili ná chrzcie.

3. Całemu zgromadzeniu wier-nych, którym niedałem przykładu, i że niewspieramy ieden drugiego przeciwko ludziom rozwiozłym i niewiernym.

Otoż mocne przyczyny, ale co za nieporządek? zamiast tego, cobyśmy mieli czcić religią wyznaniem naszym, hańbiem ją naszym zgorśzeniem. Zgorśzenia 1. iawne, á te są Libertynow, i niewiernych, 2. tajemne, á te są obojętnych. 3. niedbałych, 4. uwodzących się względem ludzkim w materyi religii. 1. Zgorśzenia oczywiste libertynow i niewiernych, żarty z rzeczy Świętych, uwłoczenie Kościołowi, zbijanie artykułow wiary, księgi dowcipne zarażające i psujące wiarę, związek ściły z niewiernymi i bezbożnemi &c. 2. Zgorśzenie ukryte. Zgorśzenie obojętnych, którzy gdy idzie o oświadczenie wiary, mówią, że żadneynietrzymają się strony. 3. zgorśzenie niedbałych, którzy niewykonywają żadnych dzieł religii. 4. Zgorśzenie uwodzących się względem ludzkim, którzy nieśmiają bronic religii

gii słowy w przytomności osoby, którą  
poważaia. Bądźmy wierni BOGU, i  
pokazujemy mu, że tacy jesteście.

II. CZĘŚĆ. Nasza religia jest  
Święta, więc mamy ją czcić niewin-  
nością obyczajów. Ze religia jest Świę-  
ta, pokazaliśmy tę prawdę w przeszły  
mowie. Ze wszystkich iey znakomi-  
tych własności náyznaczneya jest świę-  
tobliwość. Ztąd idzie, że to, co iey  
dodaie czci, powiększa światło iey Świę-  
tobliwości. Owoż przez żadną rzecz  
tak się niepokazuje świętobliwość re-  
ligii, iak przez Święte obyczaje Chrze-  
ścian. Bo naylepiey sładzę o drzewie  
z owoców iego, o przyczynie kaźdey  
z skutków iey. Nie ma się to rozumieć,  
że religia bez nąszey świętobliwości  
nie jest Święta w sobie samey, ale tyl-  
ko, że nąsze dobre życie pokazuje ją  
bydź bardziey Świętą, i dla tego to  
Święty Paweł i Święci Oycowie upo-  
minali wiernych, aby byli nienaganne-  
mi w życiu swoim. To nawet w po-  
ganach sprawiło, wielkie poważanie  
Chrześcian.

Ale coż się stało w następie wie-  
ków? oto żeśmy się odrodzili od pier-  
wszey świętobliwości, którą kwitnęła

W 2 religia,

religia, i którey używali obrońcy religii dla ziednania iey większego szacunku. Owoż iako my hańbiem religią. Bo acz iey ani trzeba, ani można przypisować złego, które my czyniem, albowiem ona to potępia, pospolicie iednak iey nieprzyiaciele biorą ztąd okazyą do nagany religii, czy niemożna o iey mówić tego, co mowiono niegdyś o Jeruzalemie spustoszonym. *Hæccine est urbs perfectæ decoris?* Czy takaż iest religia, przedtym tak kwitnąca i ozdobna?

Z tym wszystkim trzebą uznać, że są ieszcze w niey dusze wierne, i Chrzescianie pobożni, których postępki zdają się cieszyć Kościół Boży. Ale coż to za pociechą ta? kiedy my weyrzrzym *Nayprzod* na nieskończone prawie mnóstwo grzeszników, którzy hańbią swą wiarę, *Powtore* na niesprawiedliwość ludzką, zwłaszcza nieprzyjaciół prawey wiary, którzy zamykają oczy na te uczynki, coby ich zbudować mogły, a patrzą na same tylko występki. Dałby to BOG, aby się zapaliła nasza gorliwość o cześć wiary. A tak nie zachodząc w odległe kráie moglibyśmy stać się uczestnikami urzędu Apostolskiego. Tak iesteśmy troskliwi o cześć imie-

imienia naszego, w którymśmy się urodzili, a za coż nierownie gorliwi bydlę mamy o cześć religii, w której odrodziliśmy się?

NA NIEDZIELE DWUDZIESTA  
PIERWSZĄ PO ŚWIĄTKACH.

o DAROWANIU KRZYWD.

*Tedy wezwawszy go Pan jego, rzekł mu: sługo złośliwy wszystkie dług odpuszcilem ci, żeś mnie prosił. Izali tedy i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, iakoż się i ja zmiłowałem nad tobą? i rozgniewawszy się Pan Jego, podał go kátom. u Mat: S. w Rozdz: 18.*

**N**iemniej surowego spodziewamy się obeyścia znami Paná i BOGA naszego, ieżeli nie darujemy bliźnim naszym krzywd, któreśmy od nich odebrali.

*Podział.* BOG ma prawo dla pożytku bliźniego rozkazać nam krzywd odebranych darowanie, I. Część. A ieżeli my nie chcemy darować bliźniemu, dajemy przez to osobliwsze prawo BOGU

GU, áby On i nam nigdy nieprzebaczył,  
II. Część.

I. CZĘŚĆ. BOG ma prawo dla pożytku bliźniego rozkazać nam dárowanie krzywd, i słusznie od nas tego się domaga, 1. iáko Pan, 2. iáko Oyciec, 3. iáko przykład nasz, 4. iáko Sędzia.

1. Jako Pan nasz. Jest przykazanie o dárowaniu krzywd, przykazanie załadzone na gruntownych przyczynach. Ale gdyby nie było innych przyczyn, tedy sama powaga Boska miałaby nam być dostateczna. Odpowiedź najkrotsza, naydostateczniejszy ná wszystkie nasze zarzuty, BOG tak chce, dość tego.

2. Jako Oyciec i Dobrodziey. Ten człowiek niegodzien, ábyś mu dárował, ále BOG godzien, ábyś dla niego dárował, bo zasłużył ná to tylu łaskami swemi. Jakoż w rzeczy samey nie człowiekowi to czynisz, ále BOGU, który chce iego miejsce zastąpić. Coż to za szczęście dla ciebie, że możesz BOGU oświadczyć wdzięczność twoię, i miłość ku Niemu.

3. Jako przykład. Czego On nie odpuszcza ná całym świecie tylu grzesznikom, i czego nie odpuszczył tobie fa-



memu? á niemożeż on teraz flusznie mowić! *Omne debitum dimisi tibi, nonne oportuit & te misereri? Ja darowałem tobie, za coż i ty nie darujesz iako ja?*

4. Jako Sędzia. Może wątpisz, że BOG ci przebaczał dotąd. Owoż spósob nabywania odpuszczenia wszystkich występów nawet tych, o których odpuszczeniu nie jesteś pewien. BOG Sędzią mowi do was: *Odpuszczajcie wy, á ia też wam odpuszczę. Dimitte & dimittemini.*

II. CZĘŚĆ. Jeżeli my nie odpuszczamy bliźniemu, co nam BOG przykazuje, dajem BOGU prawo osobliwsze, áby on też nam nie odpuszczał. Bo ná ten czas staiemy się osobliwie winniemi, á to czworakim spósobem: 1. Winniemi przeciw BOGU, 2. przeciw Chrystusowi Synowi Boskiemu, 3. przeciw bliźniemu, który jest na mieyscu BOGA, 4. przeciw nam samym.

1. Przeciw BOGU. Przestępniem z Jego praw nayistotniejszy, á iakoż możemy się spodziewać, że się On nad takimi przestępcami zlituje? *Nie masz miłosierdzia temu, który nie czyni miłosierdzia.*

2. Przeciw Chrystusowi. Opuuszczamy go nieiako, kiedy opuszczamy znak **n**aypierwszy Chrześcianaństwa, który iest darowanie urazy, i miłość nieprzyjaciół. **A** przez to czyż nieprzywodziem Zbawiciela naszego, aby i on nas opuścił, i obrocił się przeciw nam? a iezliż ten nasz pośrednik opuści nas, do kogo się udamy?

3. Przeciw bliżniemu, który iest ná mieyscu **BOGA**, my broniam bliżniemu tego, ná co on ma prawo, którego mu **BOG** ustąpił, oraz z swemi sprawiedliwemi pretensyami przeciwko nam.

4. Przeciw sobie samym. Kłamiem przeciw sobie samym, i czyniem fałszywą prośbę, którey co dzień używamy do **BOGA** mówiąc: *Odpuść nam nasze winy iako i my odpuszczamy.* Tak my sami ogłaszamy dekret potępiający nas. Odpowiada nam **BOG**: *Z ust twoich sądzę cię, żeś ty nieodpuścił, nie spodzieway się też, aby ci odpuścił.* Uwážaymy dobrze ten nieczczęśliwy dekret, a myślimy w tey mierze o sobie.

NA NIEDZIEŁĘ DWUDZIEŚTĄ  
DRUGĄ PO ŚWIĄTKACH.

o WROCENIU CUDZEY  
RZECZY.

*Tedy powiedział im, więc oddawajcie Ce-  
sarzowi, co jest Cesarzowego, a BOGU, co  
jest Bożego. u Mat: S, w Rozdz: 22.*

**M**Y powinniśmy naypierwey Cesarzo-  
wi, albo raczey bliżniemu naszemu  
wrocić sprawiedliwie tę rzecz, którą-  
śmy nieślusznie sobie przywłaszczyli.

Podział. Nic łatwiejszego, iako  
stać się winnym przed Bogiem dla nie-  
sprawiedliwego przywłaszczenia cudzey  
rzeczy, a nic trudniejszego iak ją nad-  
grodzić, I. Część. Nic łatzywszego,  
iako wymowki ludzkie, że niemogą  
krzywdy nadgrodzić, a nic prawdziwsze-  
go, że nie można bydź zbawionym bez  
tego nadgrodzienia, II. Część.

I. CZĘŚĆ. Nic łatwiejszego iak  
stać się winnym przed Bogiem za nie-  
sprawiedliwe przywłaszczenie cudzey  
rzeczy, a nic trudniejszego, iak za nią  
nadgrodzić, 1. dla łączności popełnienia

nie-

nieprawdliwości w tey mierze, 2. dla trudności w nadgrodeniu nieprawdliwości, i wroceniu dobrą cudzego.

1. Łacność popelnienia nieprawdliwości w tey mierze. Dwie przyczyyny daie S. Chryzostom: chciwość, która iest w nas. i okazye częste, które są około nas. Chciwość iest nienasycona, i chce zawsze mieć ztąd tyle sztucznego podeyscia, tyle lichwy, świętokupstwa, kontraktow zmyślonych. Dodayże ieszcze do tey żądry tak częste okazye do nasylenia oney. Domownik ma dobrą Paną swego w ręku swoich, kupiec kupczy, daie, i odbiera, człowiek mający iakie zlecenie, kędy może co na swoy pożytek obrocić, bogacz ma długi, á może się przez kredyt od wypłacenia uwolnić, i innych tyśiąć okazyi, á co drugie tyle niebezpieczeństw przydaie, tych okazyi nie tylko się nie chronią, ále dobrowolnie szukają, starają się takich urzędow, gdzie co cudzego przywłaszczyć można, urzędow zyskowych podług światá, ále niebezpiecznych podług sumnienia.

2. Trudność w nadgrodeniu nieprawdliwości, i wroceniu dobra cudzego. Gdzie my widziem wracających

cych dobra cudze dobrowolnie? owszem iakiey trudności niepokazują bogacze, kiedy im idzie o oddanie długow, które podług opisow oddać muszą. I to jest iedną najtrudniejszyą do przekonania przeszkoda w nawroceniu grzesznikow. Jak się tylko im wspomni o wróceniu cudzego, wszystkie w nich zbawienne przedśwzięcia natychmiast ni kną, dla czegoż to? oto, że niemasz nic w człowieku, co by się bårdziej sprzeciwiało naturze iego, iak oderwanie się od tego, co wzbudza iego chciwość.

II. CZĘŚC. Nic fałszywszego iak wymowki ludzkie, 1. że niemogą krzywdy nadgrodzić, a nic prawdziwszego iak, że 2. niemogą być zbawieni bez tego nadgrodzenia.

1. Niemożność wrócenia pospolicie fałszywa i uprzątniona. Mowią, jeżeli wrócę cudze, upadnie moja familia. Lepiej niech upadną na fortunie potomkowie wasi, a niżelibyście wy i oni potępieni być mieli. Mowią, utrzymywać muszę stan moy, najpierwsza twoja powinność jest oddać bliżniemu co iemu winno jest. Mowią jeszcze. Nie będę miał czym żyć. Odpowiada na te S. Augustyn, że takową



rzeczą każdy tótr mógłby usprawiedliwić swoje łotrostwo. Ufaycie w Opátrznosci Boskiej, Ona wam sposób poda. Mowią, znieważę siebie wracając cudze, są sposoby tájemne wrocenia bez naruszenia sławy. Mowią, ale gdzie ja znaydę wszystkich, którym winienem wrocić? *Nayprzód*, miey szczerą żądzą czynić to, co zawisło od twego starania. *Powtore*, szczerze szukay do tego sposobow. *Potrzecie*, ieżeli niemożesz wrocić wszystkiego, wroć część. *Nakońiec*, poradź się człowieka mądrego i roztropnego. Ale że w was chciwość przemaga, dla tego przestańcie ná roztrząsaniu tego interesu powierzchownym tylko.

2. Niemożność rzeczywista i prawdziwa dostąpienia zbawienia bez wrocenia cudzego. Bo to wrocenie ile od nas zawisło ma obowiązek nieuchronny. Ani Kapłani nie mogą od tego uwolnić, ani BOG sam podług nayzacniejszych Teologow. Ale bądź, może, bądź nie, to pewna, że niechce. Inaczey świat byłby samym zgiełkiem łotrow. Powiedzą, że skruczą prawdziwą á zwłaszczá złączoną ze Spowiedzią dostateczną jest do poiednania się zupełne-

*o Ządzy do S. Kommunii.* 373

pełnego z Bogiem, pozwalam ná to, ále bez skuteczney woli nádgradzenia bliżniemu nie może bydź prawdziwa skruchá. Uważaycie na to, że te dobrá źle nábyte, opuszczą was kiedykolwiek, ále występki przez nabycie onych popełnione, nigdy was nieopuszczą. Trzebá, álbó one teraz utracić, álbó duszę utracić na wieki. Co odpowiecie BOGU, kiedy staniecie przed Nim, i gdy wam będzie wyrzucać ná oczy wasze występki? Samá rełitycya prędká i zupełná, może was zachować od przekłęstwa Boskiego.

NA NIEDZIELE DWUDZIESTA  
TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH.

*o ZĄDZY DO S. KOMMUNII,  
i odwroceniu fercá od Niey.*

*Bo mówiła samá w sobie: Bym się tylko  
dotchnęła szaty Jego, będę zdrowa. u  
Mateusza S. w Rozdz. 9.*

**S**Ama tylko szata JEZUSA Chrystusa  
uzdrowiła tę niewiaścę od długiey á  
naprzykrzoney niemocy. Coż daleko  
bár-

bardziej sprawić niema na poświęcenie duszy naszej ten Sakrament Stołu Pańskiego największej czci godny, w którym my przyjmujemy do siebie tegoż samego JEZUSA Chrystusa pod czas Kommunii.

*Podział.* Dwa są przygotowania do Kommunii, którego pospolicie używają, żądza, i niesmák, o tych dwóch rzeczach potrzebna náuka. Żądza Kommunii, I. Część. Niesmak w Kommunii, II. Część.

I. CZĘŚĆ. Żądza Kommunii. 1. Pobudki do tej żądzy. 2. Pożytki z niej. 3. Spособy do niej.

1. Pobudki do tej żądzy ściągają się wszystkie do iedney powszechney, to jest: że każda dusza Chrześcianańska powinna żądać ufilnie, i nad wszystko złączyć się z Chrytusem, bo w Nim znajduje wszelkie dobra swe. Owoż Komunia nas łączy rzeczywiście z Chrytusem. Ale ta żądza czy może się zgodzić z stanem grzesznika będącego w grzechu? może: bo ácz on niema przystępu do Stołu Świętego, może iednak żądać przypuszczenia, nie w grzechu, ale gdy się oczyści. Owszem im więcej jest który grzesznik, tym bardziej powi-

powinien żądać do S. Kommunii tym sposobem, iakom namienił; bo im większy jest grzesznik, tym większą ma chorobę i słabość duszną, a zatym powinien tym bardziey żądać zleczenia.

2. Pożytek tey żądzy, *Nayprzod*. To jest pierwsze przygotowanie do komunii, acz nie jest dostateczne. Sakrament ten jest pokarmem, a pokarm nieczyni nigdy lepszego pożytku, iak kiedy się ie z apetytem. Chrystus odbiera cześć z tey żądzy, bo oná jest znakiem, że mamy wielki szacunek tego pokarmu, który On nám daie, *Powtore*. Jest początkiem innych przygotowań. Bo chcąc komunikować a niechcąc zle komunikować, muszę się starać, abym nic niezaniebdał z tych rzeczy, które potrzebne są do godnego komunikowania. Złe używanie niniejszych czasow. Zamiast tego, coby mieli wzbudzić w sobie tę żądzą, usiłują onę przytłumić, i przeto używanie tego Sakramentu tak rzadkie jest u Chrześcian po większey części.

3. Sposoby do tey żądzy. Trzeba, aby ta żądza była pokorna, żądza oświecona, roztropna, i mądra, powolna, słowem żądza Chrześcianańska, a nie żądza

dza wyniośła, zaślepiona, niebaczna u-  
parta &c. Kiedy ta żądza będzie mia-  
ła takie własności, zachowaymy ją prze-  
ciwko przeciwnym świata namiętom.

II. CZĘŚĆ. Niesmak i oschłość  
w komunii. Jedna jest oschłość, co po-  
chodzi od BOGA, druga od nas. Pier-  
wsza jest doświadczenie Boskie, albo u-  
karanie, o czym tu nie będę mówić;  
ale druga pochodzi ze złego przygo-  
towania serca nászego, o czym mam  
mówić. Obaczmy, 1. iey początek, 2.  
skutki nieszczęśliwe, 3. sposoby prze-  
ciwko oney.

I. Początek tey oschłości. Jest o-  
słabienie w duchownym życiu. Porzu-  
cają pewne uczynki pobożne, niechęć  
siebie zwyciężać, i czuć nád sobą, przy-  
zwyczajają się do życia zmyślnego i  
wygodnego, do życia rozwiozłego i swia-  
towego, mają upodobanie w takim ży-  
ciu, i to, co ich w tym mięsza, niezno-  
sne im byź się zdaie. Ztąd więc za-  
czynają się oddalać od uczęszczania do  
komunii, która wyciąga innego życia.  
Na co tak częste komunie? mówią-  
śle mowili inaczej i czynili, gdy żyli  
Duchem Boskim.



i O odwróceniu serca od Niey. 377

2. Skutki tey oschłości. Jako o-  
ziębłość życia sprawuje tę oschłość,  
tak wzajem oschłość ta i niesmak pro-  
wadzi do większey oziębłości i rozwio-  
złości. Bo im rzadzey kto przytępuie do  
komunij, tym mniej odbiera łask Bo-  
żkich, mniej mocy, mniej ma czuy-  
ności nad sobą samym, gorliwości o po-  
stępek, á zatym staie się bardziey ro-  
zwiozłym. Owoż iak się psują Osoby  
czasem nąypobożnieysze, i iako towa-  
rzystwa nąyswiętsze stają się zgorzzeniem  
dlá innych.

3. Spособy uchronienia się tey o-  
schłości. *Pierwszy.* Starac się o poznanie  
przyczyny, i skutkow iey nieszczęśli-  
wych, *Drugi.* Nie ulegac iey, ále się o-  
wizem sprzeciwiać, *Trzeci.* Radzić się  
mądrogo rządzcy sumnienia, i słuchac  
rady iego, *Czwarty.* Uciekac się do BO-  
GA, i prosić go o násklonienie ku nie-  
mu serca.





# NA NIEDZIELE DWUDZIEŚTĄ CZwartą po Świątkach,

## o SĄDZIE BOSKIM.

*I uyrzją Syni człowieczego przychodzą-  
cego w obłokach Niebieskich z mocą  
wielką i Młaięstatem.*

u Mateusza S. w Rozd: 24.

**K** Ościół Święty poczyną, i kończy rok  
swoy Ewangeliczny ná opisywaniu  
Sądu Bożego. Niemalż albowiem ża-  
dneý rzeczy, w któreýbyśmy użyteczniey  
mogli zabawić myśli nasze.

*Podział.* Prawda nieomylna Sądu  
Boskiego postanowioná przeciw naszym  
błędóm i obłudóm. I. Część. Sprawie-  
dliwość nieprzeiednaná sądu tego posta-  
nowioná przeciw naszym Nabościóm i  
leniſtwu II. Część.

I. CZĘŚĆ. Prawdą nieomylną  
Sądu Boskiego postanowioną przeciw  
naszym błędóm i obłudóm. Zawo-  
dziem siebie samych, i niehcemy sie-  
bie poznać, oto nasze błędy. Zawo-  
dziem drugich, i niehcemy być uzna-  
ni, za zwodzicielów, oto nasze omamie-  
nie.

nie. Ale BOG przez światło prawdy.  
1. odkryje nasze błędy, 2. pokaże światu nasze omamienia.

1. Odkryje nam nasze błędy, i da nam poznać siebie samych. Poznanie to będzie nam nieznośne, i przeraźli nas. Rozbierzmy z osobna. Dwa mamy błędy, które się ściągają do BOGA, i zbawienia. Błędy uczynku, i błędy praw. Błędy uczynku, które nam odbierają poznanie naszych dzieł. Ale BOG wszystkie przed oczyma nam postawi. Jak wiele grzechów, o których my teraz nie wiemy, albo żeśmy onych nie przypominali, albo żeśmy na nie zapomnieli? A jeśli wiemy o nich, jak wiele jest okoliczności w nich, na któreśmy żadnego baczenia nie mieli? Owoż z tych rzeczy żadna się nieutał przed Bogiem, i to to jest, na co my patrzeć poniewolnie będziemy. Błędy prawa, które przed nami były nasze najwyższe obowiązki. Coż uczyni BOG? zbije fałszywe przyczyny, któreśmy się rządzili, i te sumnienia, któreśmy sobie poczynili, na którychmy bezpiecznie polegali, pokaże, że one były pełne niesprawiedliwości, zdań zawodnych, i niegodne wiary. Co

tamżę potrwożenie będzie, i co tam odpowiemy ku naszemu usprawiedliwieniu? 2. Zedrze maszkę naszą obludy, i da poznać światu, żeśmy go zwodzili powierzchwą postawą. Tym nam wyraźnie grozi przez Proroka. *Odkryj przed całą ziemią hańbę twoją.* To jest twoje szuki, twoje zdrady &c. Taki miałby siebie za zginionego, i znie wagą przywalonego, gdyby to, co on tak troskliwie tai, było wiadomo nie tylko wszystkim, ale przynajmniej jednej lub drugiej osobie w szczególności: a coż będzie, kiedy przyjdzie pokazać się z tym przed wszystkimi, i stać się widokiem całego świata? Usłuyemy teraz siebie samych poznać, i pokazujemy się drugim tak, jakimi jesteśmy, zwłaszcza namiestnikom Chrystusa przy pokucie. Oto náylepszy sposób, i náypewniejszy do uchronienia się.

II. CZĘŚĆ. Sprawiedliwość Sądu niczym nienakłonią przecim naszym słabościom i niedbalstwom. Trzy są słabości rodzaie, które my w ten czas nawet mamy, kiedy siebie zdaiemy się potępiać. Potępiamy my siebie, ale oraz czyniemy sobie łaskę, i chcemy, aby nam ulegano nawet u sądu pokuty.

Uzna-

Uznaiem siebie byż grzesznikami przed Bogiem, ale oraz uważamy, czym jesteśmy u świata, i domagamy się, aby na naszą osobę wzgląd miano. Uznaiem siebie winnemi, i kary godnemi, ale oraz chcemy, aby miano wzgląd na naszą słabość, albo raczey wymyślną delikatność. Owoż BOG będzie nas 1. Sądził nieczyniąc nam łaski, będzie 2. Sądził nieczyniąc różności dla nas, i dla naszych godności, owszem użyje ich przeciw nam, będzie 3. nas sądził, nieradzac się naszej słabości.

1. Będzie sądzić nieczyniąc nam łaski, dla czego? bo na ten czas sprawiedliwość czynić będzie, a coż nam na ten czas pomogą owe łaski, i rozgrzeszenie, któreśmy wymogli od ług Chrystusowych?

2. Będzie sądzić bez względu na naszą godność, bo niemasz u Niego względu na osoby. Co mówię? będzie miał wzgląd na stan każdego, ale aby bardziey sądził, i karał wielkich u świata, a niżeli innych. Dowody dalsze z pisma.

3. Będzie sądził nieradzac się naszej słabości, ba owszem onę samę naby-

bar-



hardziej sądzić będzie pokazując nam,  
 że słabość wymyślona, a zatym kary  
 godna. Kochaymy siebie samych, ale  
 miłością gruntowną, postępując podług  
 surowości Ewangelicznejy dla ukarania  
 grzechów naszych. Oto, przez co mo-  
 żem dostać miłosierdzia, i zobowią-  
 zać BOGA, aby z nami postępował po-  
 dług dobroci swoiey,

K O N I E C.

*Pierwszego Tomiku.*

Ad M. D. Gloriam.



RE.

# REIESTR

## KROTKICH ZEBRANYCH KAZAN POSTNYCH I NA NIEDZIELE

*Całego Roku zawartych.*

w Tomiku Pierwszym.

|                                                                               |     |
|-------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Na Popielec, o Pamiętaniu na śmierć                                           | 1.  |
| Na Popielec, o Obrządku Popielcowym                                           | 7.  |
| Na Pierwszy Czwartek w Poście, o Kumstach                                     | 12. |
| Na Pierwszy Piątek w Poście, o Jałmużnie                                      | 18. |
| Na Pierwszą Niedzielę Postu, o Poku-<br>sach.                                 | 24. |
| Na Poniedziałek po Pierwszej Niedzieli Postu,<br>o Sądzie Ostatecznym.        | 30. |
| Na Środę po I. Niedzieli Postu, o Wie-<br>rze Chrześcijańskiej.               | 35. |
| Na Czwartek po I. Niedzieli Postu, o Mo-<br>dlitwie.                          | 42. |
| Na Piątek po I. Niedzieli Postu, o Prze-<br>znaczeniu.                        | 48. |
| Na Niedzielę II. Postu, o Mądrości i Ła-<br>godności Prawa Chrześcijańskiego. | 56. |
| Na Środę po II. Niedzieli Postu, o Wy-<br>niości.                             | 66. |
| Na Czwartek po II. Niedzieli Postu, o Bo-<br>gactwach.                        | 78. |
| Na Piątek po II. Niedzieli Postu, o Pie-<br>kle.                              | 77. |
| Na III. Niedzielę Postu, o Nieczystości.                                      | 82. |

# R E J E S T R.

|                                                                                         |      |
|-----------------------------------------------------------------------------------------|------|
| Na Poniedziałek po III. Niedzieli Postu, o Gorliwości.                                  | 87.  |
| Na Srrodę po III. Niedzieli Postu, o Do-<br>skonalszym zachowaniu Prawa.                | 91.  |
| Na Czwartek po III. Niedzieli Postu, o<br>Religii i przeciwności Człowieka              | 94.  |
| Na Piątek po III. Niedzieli Postu, o Ła-<br>sce.                                        | 99.  |
| Na Niedzielę IV. Postu, o Opatrzności<br>Boskiej.                                       | 103. |
| Na Poniedziałek po IV. Niedzieli Postu,<br>o Ofierze Mszy Świętej.                      | 107. |
| Na Srrodę po IV. Niedzieli Postu, o Słę-<br>pocie Duchowney.                            | 111. |
| Na Czwartek po IV. Niedzieli Postu, o<br>Przygotowaniu się na śmierć                    | 117. |
| Na Piątek po IV. Niedzieli Postu, o Od-<br>daleniu się od BOGA, i powrocie do<br>Niego. | 122. |
| Na Niedzielę V. Postu, o Słowie Bożym                                                   | 126. |
| Na Poniedziałek po V. Niedzieli Postu, o<br>Miłości Boskiej.                            | 131. |
| Na Srrodę po V. Niedzieli Postu, o Sta-<br>nie grzechu i łaski.                         | 136. |
| Na Czwartek po V. Niedzieli Postu, o Na-<br>wroceniu Magdaleny.                         | 140. |
| Na Piątek po V. Niedzieli Postu, o Posa-<br>dzeniu.                                     | 146. |
| Na Kwietnią Niedzielę, o Komunii Wiel-<br>kanocney.                                     | 149. |
| Na Poniedziałek po Kwietnicy Niedzieli, o<br>Odkładaniu Pokuty.                         | 152. |
| Na Wielki Piątek, o Męce Pańskiej.                                                      | 156. |
| Na Niedzielę Wielkanocną, o Zmartwych-<br>wstaniu JEZUSA Chrystusa                      | 162. |

# R E J E S T R.

|      |                                            |      |
|------|--------------------------------------------|------|
|      | Na Poniedziałek Wielkanocny, o Do-         |      |
|      | trwaniu Chrześcijańskim.                   | 166. |
| 87.  | Na Niedzielę po Wielkieynocy, o Poko-      |      |
|      | iu Chrześcijańskim.                        | 170. |
| 91.  | Na Niedzielę I. po trzech Krolach, o Po-   |      |
|      | winności Rodziców.                         | 175. |
| 94.  | Na Niedzielę II. po trzech Krolach, o Sta- |      |
|      | nie Matżeńskim.                            | 180. |
| 99.  | Na Niedzielę III. po trzech Krolach, o     |      |
|      | Wierze.                                    | 186. |
| 103. | Na Niedzielę IV. po trzech Krolach, o U-   |      |
|      | stąpieniu sprawiedliwych, i pomy-          |      |
| 107. | ślności grzeszników.                       | 189. |
| III. | Na Niedzielę V. po trzech Krolach, o       |      |
|      | Sprawiedliwych Obeowaniu z grze-           |      |
|      | sznikami.                                  | 195. |
| 117. | Na Niedzielę VI. po trzech Krolach, o      |      |
|      | Świątobliwości.                            | 200. |
| 122. | Na Niedzielę Starego Mięsopestu, o Pro-    |      |
|      | żnowaniu.                                  | 204. |
| 126. | Na Niedzielę przed Mięsopestem, o Sło-     |      |
|      | wie Bożym.                                 | 208. |
| 131. | Na Niedzielę Mięsopestu, o Zgorzeniu       |      |
|      | z krzyża, i poniżenia Chrystusowego.       | 211. |
| 136. | Na Niedzielę II. po Wielkieynocy, o Po-    |      |
|      | winności Panów względem sług swo-          |      |
| 140. | ich.                                       | 215. |
|      | Na Niedzielę III. po Wielkieynocy, o       |      |
| 146. | Rozrywkach światowych.                     | 220. |
|      | Na Niedzielę IV. po Wielkieynocy, o        |      |
| 149. | Miłości i Bojaźni Prawdy.                  | 225. |
|      | Na Niedzielę V. po Wielkieynocy, o Mo-     |      |
| 152. | dlitwie.                                   | 229. |
| 156. | Na Niedzielę po Bożym Wstąpieniu, o        |      |
|      | Gorliwości bronienia spraw Boskich.        | 233. |
| 162. |                                            |      |
| Na   |                                            | Na.  |

# R E J E S T R.

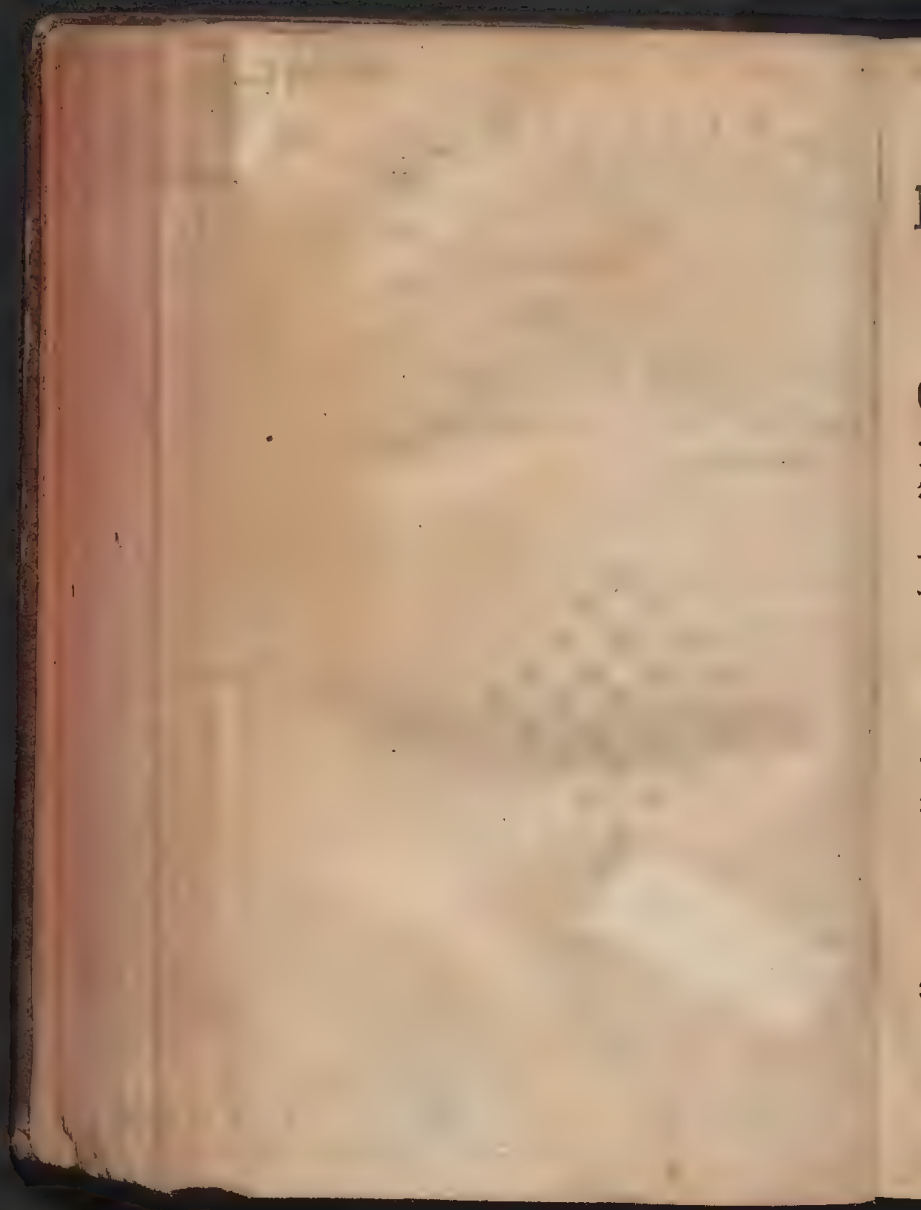
|                                                                      |      |
|----------------------------------------------------------------------|------|
| Na Niedzielę II. po Świątkach, o Częstej komunii.                    | 240. |
| Na Niedzielę III. po Świątk: o Surowości Chrześcijańskiej.           | 245. |
| Na Niedzielę IV. po Świątkach, o Uczynkach Wiary.                    | 249. |
| Na Niedzielę V. po Świątkach, o Pobożności prawdziwej i zmyślonej.   | 253. |
| Na Niedzielę VI. po Świątkach, o Wstrzeмиężliwości Chrześcijańskiej. | 258. |
| Na Niedzielę VII. po Świątkach, o Obłudnej pobożności.               | 263. |
| Na Niedzielę VIII. po Świątkach, o Jałmużnie.                        | 297. |
| Na Niedzielę IX. po Świątkach, o Zgryzotach sumnienia.               | 301. |
| Na Niedzielę X. po Świątkach, o Stanie życia.                        | 306. |
| Na Niedzielę XI. po Świątkach, o Obmowie.                            | 310. |
| Na Niedzielę XII. po Świątkach, o Miłości Bliźniego.                 | 314. |
| Na Niedzielę XIII. po Świątkach, o Spo-wiedzi.                       | 318. |
| Na Niedzielę XIV. po Świątkach, o Od-daleniu się od świata.          | 322. |
| Na Niedzielę XV. po Świątkach, o Bo-iaźni śmierci.                   | 327. |
| Na Niedzielę XVI. po Świątkach, o Wy-niosłości.                      | 346. |
| Na Niedzielę XVII. po Świątkach, o Zna-ku Chrześcianina.             | 349. |
| Na Niedzielę XVIII. po Świątkach, o Wracaniu się do grzechow.        | 351. |



# R E J E S T R,

|      |                                         |      |
|------|-----------------------------------------|------|
| tey  | Na Niedzielę XIX. po Świątkach, o       |      |
| 240. | Wieczności Nieszczęśliwey.              | 355. |
| ości | Na Niedzielę XX. po Świątkach, o Gorli- |      |
| 245. | wości i czci Religii.                   | 360. |
| yn-  | Na Niedzielę XXI. po Świątkach, o Da-   |      |
| 249. | rowaniu krzywd.                         | 365. |
| obo- | Na Niedzielę XXII. po Świątkach, o      |      |
| 253. | Wroceniu cudzey rzeczy.                 | 369. |
| rze- | Na Niedzielę XXIII. po Świątkach, o     |      |
| 258. | Ządzy do Świetey Kommunii               | 373. |
| ołu- | Na Niedzielę XXIV. po Świątkach, o Są-  |      |
| 263. | dzie Boskim.                            | 378. |
| Jał- |                                         |      |
| 267. |                                         |      |
| gry- |                                         |      |
| 301. |                                         |      |
| Sta- |                                         |      |
| 306. |                                         |      |
| Ob-  |                                         |      |
| 310. |                                         |      |
| Mi-  |                                         |      |
| 314. |                                         |      |
| Spo- |                                         |      |
| 318. |                                         |      |
| Od-  |                                         |      |
| 322. |                                         |      |
| Bo-  |                                         |      |
| 327. |                                         |      |
| Wy-  |                                         |      |
| 346. |                                         |      |
| Zna- |                                         |      |
| 345. |                                         |      |
| , o  |                                         |      |
| 351. |                                         |      |
| Na   |                                         |      |





200  
201  
202  
203  
204  
205  
206  
207  
208  
209  
210  
211  
212  
213  
214  
215  
216  
217  
218  
219  
220  
221  
222  
223  
224  
225  
226  
227  
228  
229  
230  
231  
232  
233  
234  
235  
236  
237  
238  
239  
240  
241  
242  
243  
244  
245  
246  
247  
248  
249  
250  
251  
252  
253  
254  
255  
256  
257  
258  
259  
260  
261  
262  
263  
264  
265  
266  
267  
268  
269  
270  
271  
272  
273  
274  
275  
276  
277  
278  
279  
280  
281  
282  
283  
284  
285  
286  
287  
288  
289  
290  
291  
292  
293  
294  
295  
296  
297  
298  
299  
300



20

7

Biblioteka Jagiellońska



stdr0026252



